

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. Nr 1

Ppłk dypl. Tadeusz PODKOWA

DOŚWIADCZENIA Z PROWADZENIA DZIAŁAŃ OBRONNYCH PRZEZ WOJSKO POLSKIE W OPERACJACH 1944-1945 r.

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1139
05-001452-001-0

12641

WARSZAWA 1990



AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. Nr 1

Ppłk dypl. Tadeusz PODKOWA

DOŚWIADCZENIA Z PROWADZENIA DZIAŁAŃ OBRONNYCH PRZEZ WOJSKO POLSKIE W OPERACJACH 1944-1945 r.

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1139
05-001452-001-0

12641

WARSZAWA 1990

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. gen. broni Karola Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ppłk dypl. Tadeusz PODKOWA

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. II 12641
Akademii Obrony Narodowej

DOŚWIADCZENIA Z PROWADZENIA DZIAŁAŃ OBRONNYCH PRZEZ WOJSKO POLSKIE W OPERACJACH 1944-1945 r.

Rozprawa doktorska

Praca wykonana pod
kierownictwem naukowym
płk. doc. dr. Stanisława ZAWADZKIEGO

S/1139
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid. IV
Działu Zbiorów Jawnych - Akademii ON

WARSZAWA
1990

SPIS TREŚCI

Strona

WSTĘP 4

ZAŁOŻENIA BADAWCZE 12

ROZDZIAŁ 1. PROBLEMATYKA OBRONY W SZKOLENIU DOWÓDZTW, SZTABÓW ORAZ WOJSK 1 I 2 AWP 17

1.1. Miejsce i rola działań obronnych w świetle regulaminów i instrukcji Armii Radzieckiej w końcowym okresie drugiej wojny światowej 17

1.2. Formy, metody i zakres szkolenia bojowego jednostek 1 i 2 AWP w zakresie obrony 29

1.3. Możliwości prowadzenia działań obronnych wynikające ze struktury organizacyjnej oraz wyposażenia i uzbrojenia jednostek WP 39

ROZDZIAŁ 2. WPŁYW SYTUACJI MILITARNEJ, POLITYCZNEJ I EKONOMICZNEJ ORAZ WARUNKÓW TERENOWYCH I METEOROLOGICZNYCH NA ORGANIZOWANIE I PROWADZENIE OBRONY PRZEZ JEDNOSTKI WP W RAMACH OPERACJI ARMII RADZIECKIEJ W 1944 I 1945 ROKU 61

2.1. Operacyjno-strategiczne okoliczności przechodzenia jednostek WP do obrony w poszczególnych operacjach AR 61

2.2. Warunki polityczne, ekonomiczne i operacyjno-taktyczne przygotowania oraz prowadzenia obrony przez jednostki 1 i 2 armii WP 74

2.3. Wpływ warunków terenowych i meteorologicznych na działania obronne jednostek WP 92

ROZDZIAŁ 3. ROZWÓJ STRUKTURY OBRONY ORGANIZOWANEJ PRZEZ JEDNOSTKI 1 I 2 ARMII WP W OPERACJACH 1944 I 1945 ROKU 108

3.1. Ugrupowanie operacyjno-taktyczne wojsk 108

3.2. Stopień i zakres planowanej i faktycznej inżynieryjnej rozbudowy obrony 128

3.3. Tworzenie systemu ognia, zapór, obrony przeciwpancernej i obrony przeciwlotniczej 141

3.4. Doskonalenie obrony w toku prowadzonych działań 154

Strona

ROZDZIAŁ 4. WŁAŚCIWOŚCI DZIAŁAŃ OBRONNYCH PROWADZONYCH PRZEZ 1 I 2 AWP W OPERACJACH AR 1944 I 1945 ROKU 164

4.1. Działania obronne jednostek AWP w operacji białoruskiej AR 164

4.1.1. Właściwości obrony 1 AWP pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI /29-31.07.1944 r./ 164

4.1.2. Właściwości obrony 1 AWP na przyczółku magnuszewskim /9.8-12.9.1944 r./ 168

4.1.3. Obrona 1 AWP nad środkową WISŁĄ /22.09.1944-15.01.1945 r./ 175

4.2. Działania obronne jednostek 1 AWP w operacji wiślańsko-odrzańskiej AR 182

4.2.1. Właściwości obrony 1 AWP pod KORONOWEM /27-28.01.1945 r./ 182

4.2.2. Właściwości obrony 1 AWP przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego /20.02-28.02.1945r./.

4.2.3. Właściwości obrony 1 AWP na wybrzeżu Morza Bałtyckiego /19.03-8.04.1945 r./ 190

4.3. Działania obronne jednostek 1 i 2 AWP w operacji berlińskiej 197

4.3.1. Właściwości obrony 1 AWP na płn. od BERLINA /25-27.04.1945 r./ 197

4.3.2. Właściwości obrony 2 AWP na Wzgórzach Trzebnickich pod WROCŁAWIEM /30.03-4.04.1945 r./ 201

4.3.3. Właściwości obrony 2 AWP w rejonie NIESKY i BUDZISZYNA 206

UOGÓLNIENIA I WNIOSKI KOŃCOWE 232

ZAKOŃCZENIE 249

BIBLIOGRAFIA 252

ZAŁĄCZNIKI /w oddzielnym opracowaniu/

W S T Ę P

W doktrynie obronnej Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza się, że jej podstawy oparte są na doświadczeniach z ponadtysiącletnich dziejów polskiej państwowości, z chlubnych tradycji wszystkich nurtów walki zbrojnej oraz formacji polskiego oręża. W innym miejscu określa się, że siły zbrojne naszego państwa w razie agresji odpierają ją prowadząc samodzielnie lub w sojuszniczym współdziałaniu - operacje obronne. Do prowadzenia tych operacji przewiduje się użycie w głównej mierze wojsk lądowych, które powinny być kształtowane w kierunku umocnienia ich obrony przeciwpancernej, przeciwlotniczej i przeciwdesantowej oraz zapewnienia im odpowiedniego potencjału ogniowego i zdolności manewrowych, umożliwiających prowadzenie aktywnych działań obronnych[1/].

Z powyższych założeń wynika, że obrona jest rodzajem walki, który na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju w dniu 21 lutego 1990 r. w sprawie doktryny obronnej naszego państwa przyjęty został za fundamentalny.

W treści doktryny podkreślono również konieczność szerszego korzystania z doświadczeń historycznych oręża polskiego. Oznacza to, że doświadczenia bojowe z operacji i działań obronnych 1 i 2 armii WP zdobyte w latach 1944-1945 mogą stanowić cenny materiał do wykorzystania w szkoleniu i wychowaniu patriotycznym współczesnych sił zbrojnych Polski.

Są to doświadczenia bogate i różnorodne, ponieważ obejmują organizację obrony w drugim rzucie operacyjnym 1 FB, obronę przyczółka na rzece, obronę nad szeroką przeszkodą wodną, na wybrzeżu morskim, a także przechodzenie do czasowej obrony w toku operacji zaczepnych.

Przykładem tych doświadczeń może m.in. być obrona 1 AWP nad środkową WISŁĄ /koniec lipca 1944 r./ oraz w obszarze WARSZAWY /wrzesień - grudzień 1944 r./, przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego w końcu lutego 1945 r., na wybrzeżu Morza Bałtyckiego /w marcu - kwietniu 1945 r./, a także przechodzenie do czasowej obrony 1 AWP w toku operacji berlińskiej /koniec kwietnia 1945 r./.

Również pouczające i ciekawe są doświadczenia z działań obronnych 2 AWP prowadzonych na Wzgórzach Trzebnickich pod WROCŁAWIEM /kwiecień 1945 r./ oraz w toku operacji berlińskiej dla odparcia przeciwuderzeń zgrupowania feldm. Schörnera idącego z odsieczą okrążonemu garnizonowi BERLINA w końcu kwietnia 1945 r.

Dużą trudnością napotykaną przy organizowaniu efektywnych działań obronnych był brak doświadczenia bojowego jednostek WP w tym zakresie, zwłaszcza na początku ich szlaku bojowego. Końcowy obraz wojny, specyficzne i trudne warunki, w jakich armie polskie przechodziły do obrony oraz niejednokrotnie brak czasu powodowały, że proces zdobywania doświadczeń bojowych przez jednostki WP był trudny i złożony.

Tym bardziej więc docenić należy olbrzymi wysiłek bojowy dowódców, sztabów oraz żołnierzy WP zmierzający do ciągłego doskonalenia procesu organizacji i prowadzenia działań obronnych. W największym stopniu uwidoczniło się to w działaniach 1 i 2 armii WP w marcu i kwietniu 1945 r.

Twórcze wykorzystanie doświadczeń z organizacji i prowadzenia działań obronnych z okresu II wojny światowej powinno znaleźć wyraz w codziennym, planowym szkoleniu naszych jednostek wojsk lądowych oraz ich kadr dowódczych.

W literaturze wojskowej istnieją dotychczas odrębne opracowania dotyczące poszczególnych operacji, w tym i działań obronnych 1 i 2 armii WP. Daje się jednak zauważyć brak całościowego opracowania, obejmującego kompleksowo organizację i prowadzenie obrony przez WP w końcowym okresie II wojny światowej.

Stąd też zrodziła się potrzeba skompletowania i przeanalizowania dotychczasowej wiedzy z zakresu doświadczeń obronnych 1 i 2

AWP oraz próba popatrzenia na nie pod kątem ich spożytkowania dla potrzeb szkoleniowych naszego wojska.

Wszystkie zagadnienia przedstawione w rozprawie oparto na: regulaminach i instrukcjach okresu wojny, ogólnie dostępnych i możliwie dokładnie zbadanych źródłowych materiałach archiwalnych, opracowaniach historyczno-wojskowych, monograficznych i cząstkowych, publikacjach w periodykach i czasopismach wojskowych oraz akademickich skryptach i rozprawach doktorskich.

Zaznaczyć należy, że ujęcie niektórych kwestii w przedstawianej rozprawie, mimo starań i dociekliwości, pozostaje dyskusyjne, niejasne, czy nawet niepełne. Powodem tego są jednak trudności obiektywne. Źródła niemieckie i radzieckie przedstawiają bowiem w niewielkim jedynie stopniu działanie jednostek 1 i 2 armii. Ważył na tym prawdopodobnie fakt, że polskie armie w zasadzie nigdy nie działały samodzielnie. Stanowiły z reguły element składowy poszczególnych "frontów" radzieckich. Prowadziły one walki na drugorzędnych kierunkach operacyjnych i dlatego walki te sprowadzały się do działań osłonowych głównych ugrupowań uderzeniowych tych frontów.

W związku z powyższym, podstawowy materiał badawczy stanowiły bogate zbiory polskich dokumentów archiwalnych i opracowań. W maksymalnym stopniu wykorzystano też różnego rodzaju opracowania zwarte.

Do sztandarowych pozycji tego typu można zaliczyć nieco już przestarzałe opracowanie "Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945" wydane przez MON w 1966 r.

Bardzo wartościowym jest zbiorowe opracowanie "Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945", wydane przez MON w 1973 r. Jest to pierwsze tak syntetyczne opracowanie, poświęcone historii ludowego WP. Przedstawia ono formowanie, organizację i szkolenie jednostek WP w ZSRR i w kraju. Szeroko omawia działania 1 armii WP w drugiej połowie 1944 r. oraz podczas ofensywy zimowej i wiosennej Armii Radzieckiej w 1945 r. W ostatnim rozdziale przedstawia przebieg walk 1 i 2 armii WP w operacji berlińskiej. Jest to opracowanie naukowe

zawierające w miarę dokładną analizę faktów historycznych i stanowi ukoronowanie wyników dotychczasowych badań dotyczących ludowego WP. Jest to podstawowy niejako przewodnik do działalności badawczej w dziedzinie historii 1 i 2 armii WP. Umożliwia przy tym dokonywanie uogólnień i wyciąganie wniosków.

Niezwykle cenną pozycją okazała się monografia dotycząca historii 2 armii WP zawierająca operacyjno-taktyczną analizę jej działań "Druga armia WP" Kazimierza Kaczmarka, wydana przez MON w 1978 r. W książce tej przedstawiono proces formowania i szkolenia armii przed wyruszeniem na front, ukazano działania 2 armii na zachód od WISŁY /od 28.02 - 15.04.1945 r./, w tym obronę na Pomorzu Zachodnim i pod WROCŁAWIEM. Dokładnie opisana jest bitwa zaczepno-obronna pod BUDZISZYNEM. Pozycja ta stanowi wiarygodne źródło informacji dotyczących operacji obronnych 2 armii.

Bardzo pomocnymi w badaniach okazały się rozprawy doktorskie traktujące o poszczególnych operacjach, w tym i działaniach obronnych 1 i 2 armii: "Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB i w obronie przyczółka magnuszewskiego /18.7 - 12.9.1944 r./" Antoniego Karpińskiego; "Działania 1 armii WP na Pomorzu Zachodnim w dniach od 6.03 - 7.04.1945 r. /Walki o KOŁOBRZEG, na północ od KAMIENIA POMORSKIEGO oraz obrona wybrzeża Morza Bałtyckiego/" Emila Jadziaka; "1 AWP w operacji berlińskiej" Zdzisława Stąpora; "Działania 2 armii w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej" Kazimierza Kaczmarka; "Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza użycia wojsk OPL ludowego WP w latach 1944-1945" Stanisława Zawadzkiego.

Również doskonały materiał źródłowy /dotyczący głównie działań taktycznych poszczególnych jednostek WP / stanowią takie monografie jak: "Lenino-Warszawa-Berlin, Wojenne dzieje 1 DP im. Tadeusza Kościuszki" Kazimierza Sobczaka; "Walki 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty" Rudolfa Dzipanowa; "Szósta pomorska" Adolfa Stachuli; "7 Dywizja Piechoty" Stanisława Gacia; "8 Dywizja Piechoty" Stanisława Rzepskiego; "Dziewiąta drezdeńska" Edmunda Grinalskiego i Eugeniusza Wysokińskiego; "Dziewiąta sudecka" Władysława Wydry.

Wśród publikowanych źródeł kluczowe znaczenie dla niniejszej rozprawy miał drugi i trzeci tom materiałów archiwalnych /rozkazów, zarządzeń, meldunków i sprawozdań/ dotyczących organizacji i działań bojowych ludowego WP w latach 1943-1945. Opublikowano w nich akta głównie z zasobów CAW. Drugi tom /dwuczęściowy/ obejmuje wybór dokumentów dotyczących działań 1 armii WP, w tym wiele meldunków i rozkazów bojowych, sprawozdań sztabów i dowódców z operacji obronnych tej armii. Trzeci tom traktuje o działaniach 2 armii WP. Szczególnie interesowały tu autora rozkazy i meldunki oraz sprawozdania dotyczące bitwy pod BUDZISZYNEM.

Bardzo przydatnymi były także liczne artykuły zawarte w periodykach wojskowych, takich jak: Wojskowy Przegląd Historyczny, Myśl Wojskowa, Przegląd Wojsk Lądowych. Na uwagę zasługują tu artykuły: Emila Jadziaka dotyczące walk 1 armii WP na Pomorzu Zachodnim; Antoniego Karpińskiego o działaniach bojowych w rejonie środkowej WISŁY; Zdzisława Stąpora dotyczące operacji berlińskiej; Igora Błagowieszczawskiego dotyczące artylerii 1 i 2 armii WP; Czesława Grzelaka o szkoleniu bojowym w 1 i 2 armii WP; Wiesława Jurgielewicza na temat doświadczeń szkolenia bojowego i operacyjnego oraz Stanisława Zawadzkiego również dotyczące szkolenia, lecz na szczeblu sztabów operacyjno-taktycznych.

Podstawę weryfikacji danych zawartych w drukach zwartych, periodykach i relacjach stanowiły dla autora archiwalne materiały historyczne badane w CAW. Przewodnikiem był tu doskonale opracowany "Inwentarz akt ludowego WP z lat 1943-1945". Badano akta Sztabu Głównego WP z lat 44-45, sztabów 1 i 2 armii WP oraz jednostek szczebla dywizji z tychże armii. Szczególna uwaga zwracana była na rozkazy, meldunki i sprawozdania dotyczące szkolenia wojsk oraz działań bojowych. Dużą wartość stanowiły dzienniki działań bojowych armii oraz poszczególnych dywizji. Podstawowym ich mankamentem jest jednak ich "autorstwo". Pisane były bowiem przeważnie przez oficerów w stopniu podporucznika. Można zatem mieć wątpliwości czy dobrze rozumieli oni istotę i treść podejmowanych decyzji na polu walki oraz czy mieli pełne podstawy do operacyjnej analizy przebiegu działań bojowych. Wyższy poziom reprezentują już sprawozdania Referatu Doświadczeń Bojowych 1

armii kierowanego przez ppłk Derksa. Analizując fakty zawarte w dziennikach działań bojowych, odnosi się wrażenie, że niektóre /np. dzienniki 5 DP, 9 DP/ były pisane po zakończeniu walk, a więc niezgodnie z określonymi zasadami. Mimo tych zastrzeżeń dzienniki te są bogatym zbiorem wiedzy historycznej o działaniach obronnych poszczególnych jednostek WP.

Rozprawa ma układ problemowo-chronologiczny. Zawiera wstęp, założenia metodologiczne, cztery rozdziały główne, uogólnienia i wnioski końcowe oraz zakończenie.

"Założenia badawcze" przedstawiają cel ogólny pracy, cele szczegółowe, hipotezę roboczą, problem główny i szczegółowy. Zarysowano także logiczny układ podproblemów i zagadnień szczegółowych, których rozwiązanie warunkuje możliwości osiągnięcia założonego celu badań. Przedstawiono także podstawowe założenia i ograniczenia pracy oraz zastosowane metody badawcze.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym: "Problematyka obrony w szkoleniu dowództw, sztabów oraz wojsk 1 i 2 armii WP" na tle założeń i zasad zawartych w regulaminach i instrukcjach Armii Radzieckiej przedstawiono formy, metody i zakres szkolenia bojowego jednostek 1 i 2 armii w dziedzinie obrony. Uwzględniono tu szkolenie podstawowe jednostek w okresie formowania oraz doskonalące w czasie przerw operacyjnych w działaniach, głównie w okresach działań obronnych. Pokazano również, jakie możliwości obrony miały poszczególne rodzaje wojsk 1 i 2 armii oraz związki taktyczne i operacyjne piechoty, biorąc pod uwagę strukturę organizacyjną jednostek, ich uzbrojenie i wyposażenie.

Rozdział drugi "Wpływ sytuacji militarnej, politycznej i ekonomicznej oraz warunków terenowych i meteorologicznych na organizowanie i prowadzenie obrony przez jednostki WP w ramach operacji Armii Radzieckiej w 1944 i 1945 r." określa warunki operacyjno-taktyczne przechodzenia do obrony i jej prowadzenia przez jednostki 1 i 2 armii WP. Warunki te są przedstawione w kontekście szerszego tła strategiczno-operacyjnego sytuacji frontów radzieckich, w ramach których walczyły nasze armie. Dokonano tu również analizy wykorzystania warunków terenowych i meteorologicznych przez jednostki polskie w poszczególnych działaniach obronnych.

W rozdziale trzecim "Rozwój struktury obrony organizowanej przez jednostki 1 i 2 armii WP w operacjach 1944 i 1945 r." skoncentrowano się na analizie elementów struktury obrony organizowanej w 1 i 2 armii: ugrupowania operacyjno-taktycznego, rozbudowy inżynieryjnej, systemu ognia, zapór, obrony przeciwpancernej i obrony przeciwlotniczej. Elementy te rozpatrywano w oparciu o poszczególne działania obronne prowadzone w 1944 i 1945 r. Wnioski wyciągnięte z tej analizy posłużyły do wykazania specyfiki obrony w kolejnych operacjach oraz do odpowiedzi na pytanie - czy następował rozwój tejże struktury.

Rozdział czwarty "Właściwości działań obronnych prowadzonych przez 1 i 2 armię WP w operacjach 1944-1945 r." traktuje o cechach charakterystycznych działań obronnych prowadzonych przez 1 i 2 armię w kolejnych operacjach. Pokazano tu specyfikę działań obronnych: 1 armii pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI /29-31.07.1944 r./, na przyczółku magnuszewskim /9.8-12.9.1944 r./, nad środkową WISŁĄ w obszarze WARSZAWY /22.09.1944 r. - 15.01.1945 r./, pod KORONOWEM /27-28.01.1945 r./, przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego /20.02-28.02.1945 r./, na wybrzeżu Morza Bałtyckiego /19.03-9.04.1945 r./ oraz na płn. od BERLINA /25-27.04.1945 r./; 2 armii WP na Wzgórzach Trzebnickich pod WROCŁAWIEM /29.03 - 3.04.1945 r./ oraz w rejonie NIESKY i BUDZISZYNA /24.04. - 27.04. 1945 r./. Wnioski wyciągnięte z analizy tych działań obronnych stanowią główne źródło doświadczeń bojowych możliwych do wykorzystania w szkoleniu współczesnych sił zbrojnych.

Wnioski i uogólnienia stanowią rekapitulację całości rozprawy. Na bazie obowiązującej doktryny obronnej RP poczyniono próbę zebrania najważniejszych doświadczeń z obronnych działań bojowych 1 i 2 armii WP oraz sugestie ich wykorzystania w procesie szkoleniowym i wychowawczym współczesnego WP.

W załącznikach do pracy umieszczono przede wszystkim informacje źródłowe i graficzne /głównie schematy/ stanowiące wzbogacenie podstawowych treści rozprawy.

Niniejsza rozprawa powstała w czasie przemiennych studiów doktoranckich, w Akademii Sztabu Generalnego w latach 1988-1990.

Ze względu na szeroki zakres czasowy i tematyczny prezentowana praca nie wyczerpuje tematu w całości. Poruszone w niej problemy wymagają niewątpliwie dalszych badań, przede wszystkim w zakresie udziału lotnictwa, wojsk pancernych, inżynieryjnych, chemicznych i innych w działaniach obronnych WP.

Opracowanie rozprawy przyczyniło się niewątpliwie do pogłębienia i wzbogacenia wiedzy na ten temat oraz zapełnienia luki istniejącej w powojennej historiografii wojskowej, szczególnie jeśli chodzi o zbiorcze opracowania dotyczące obrony 1 i 2 armii WP.

Przez cały czas autor korzystał z wszechstronnej i życzliwej pomocy pracowników Katedry Historii Sztuki Wojennej oraz promotora w zakresie metodyki i konstrukcji tej pracy. Krytyczne uwagi, cenne rady i wskazówki promotora płk doc. dr S. Zawadzkiego pozwoliły na usunięcie szeregu usterek w treści pracy i w konsekwencji przyczyniły się do jej ostatecznego kształtu, za co składam żołnierskie podziękowanie.

Swoją pracą autor spłaca małą cząstkę naszego narodowego długu pamięci i wdzięczności wobec tysięcy żołnierzy 1 i 2 armii WP, którzy na cmentarzach w SIEKIERKACH i ZGORZELCU pełnią wieczną straż na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAŁOŻENIA BADAWCZE

W opracowaniu wyników przeprowadzonych badań, za cel główny stawiano sobie potrzebę dokonania analizy i oceny doświadczeń historycznych z prowadzenia działań obronnych przez Wojsko Polskie walczące na wschodnim froncie, w latach 1944-1945 oraz uzyskanie potwierdzenia zasadności teorii i praktyki działania dowództw, sztabów i wojsk w świetle wykonywanych przez nie zadań bojowych.

Realizację głównego celu badań determinowało osiągnięcie kilku celów cząstkowych. Należało między innymi:

1/ Wykazać miejsce i zakres problematyki obrony w szkoleniu jednostek WP w 1944 r.
2/ Określić wpływ sytuacji bojowej na warunki organizacji i prowadzenia obrony przez jednostki 1 i 2 armii WP w II wojnie światowej.
3/ Przedstawić rozwój i doskonalenie organizacji i prowadzenia obrony przez 1 i 2 AWP na przykładzie kolejnych działań obronnych występujących w latach 1944-1945.
4/ Wykazać rolę poszczególnych rodzajów wojsk w prowadzonych działaniach obronnych.
5/ Przedstawić sugestie spożytkowania doświadczeń bojowych 1 i 2 armii WP w szkoleniu współczesnych sił zbrojnych RP.

Uwzględniając dotychczasowy stan badań nad problematyką rozprawy, sformułowano następującą hipotezę roboczą: "Przyjęty zakres szkolenia i możliwości wojsk oraz realizowane przedsięwzięcia organizacyjno-wykonawcze do prowadzenia działań obronnych 1 i 2 armii WP w latach 1944-1945 okazały się wystarczającymi do organizacji obrony, utrzymania zajmowanego obronnie terenu i odparcia uderzeń nieprzyjaciela".

Uzasadnienie założonej dla całego procesu badawczego hipotezy roboczej uzależnione zostało od rozwiązania problemu głównego oraz pięciu problemów objętych badaniami szczegółowymi.

Przyjęty wcześniej główny cel badań uzasadniał sformułowanie następującego głównego problemu badawczego: "W jakim stopniu przygotowanie teoretyczne dowództw, sztabów i jednostek WP oraz praktyka działań obronnych odpowiadały rzeczywistym potrzebom sytuacji operacyjno-taktycznej w AR na froncie wschodnim, w latach 1944-1945 ?".

Tak sformułowany problem ogólny zdeterminował i jednocześnie zarysował logiczny układ problemów i zagadnień szczegółowych, których rozwiązanie warunkowało możliwości osiągnięcia założonego celu badań.

Pierwszym ogniwem w tym układzie był problem związany z zakresem przygotowania do prowadzenie obrony i dowództw, sztabów i wojsk. Chodzi tu m.in. o analizę systemu szkoleniowego tych ogniw w zakresie obrony przy uwzględnieniu zarówno jej teorii, jak i praktyki.

Drugi problem dotyczył wpływu ogólnej sytuacji bojowej i sytuacji społeczno-politycznej na warunki przechodzenia do obrony oraz sposoby jej prowadzenia. Należało tu wykazać, w jaki sposób sytuacja operacyjno-taktyczna poszczególnych frontów oraz 1 i 2 armii WP rzutowała na organizację i prowadzenie przez nie obrony.

W trzecim problemie chodziło o uzyskanie odpowiedzi na pytanie: Jak postępował rozwój obrony i jej doskonalenie w kolejnych operacjach ? Należało tu wykazać na przykładzie kolejnych działań obronnych 1 i 2 armii stopień rozbudowy, struktury, rozwoju i doskonalenia obrony.

Czwarty problem zasadzał się na określeniu roli rodzajów wojsk w prowadzonych działaniach obronnych. Chodziło tutaj głównie o rolę i zadania piechoty, artylerii, wojsk inżynieryjnych, pancernych i przeciwlotniczych. Należało ponadto wykazać współdziałanie między tymi rodzajami wojsk oraz ocenę stopnia ich przydatności w obronie.

Piąty, ostatni problem szczegółowy zawierał niezwykle ważne pytanie: Czy doświadczenia bojowe 1 i 2 armii WP mogą być wykorzystane do szkolenia współczesnych sił zbrojnych. A jeżeli tak, to w jakim zakresie i w jaki sposób ? Rozważania te zawierają ocenę merytorycznych i użytkowych doświadczeń obronnych zdobytych przez wojska 1 i 2 armii oraz ich przydatności dla współczesnych potrzeb szkoleniowych w świetle obowiązującej doktryny obronnej RP.

Kierując się postulatem precyzji metodycznej i merytorycznej rozprawy przyjęto następujące założenia i ograniczenia:

1/ Rozpatrywane będą operacyjno-taktyczne działania obronne 1 i 2 armii WP prowadzone w latach 1944-1945 na przykładzie ich udziału w operacjach: białoruskiej, brzesko-lubelskiej, wiślańsko-odrzańskiej, pomorskiej i berlińskiej AR.

2/ W zakresie organizacji i prowadzenia obrony główna uwaga skupiona zostanie na szczeblach: armia, dywizja i rzadziej pułk wojsk lądowych.

3/ Problematyka zabezpieczenia bojowego zawężona będzie do: rozpoznania, zabezpieczenia inżynieryjnego, obrony przeciwlotniczej, obrony przeciwpancernej i zabezpieczenia tyłowego.

4/ W rozważaniach pominięta zostanie obrona 1 armii WP nad rz. Stryj oraz 2 armii WP na Pomorzu Zachodnim.

5/ Problematyka działań bojowych nieprzyjaciela zawężona została do niezbędnych ram, koniecznych dla uzasadnienia przechodzenia do obrony jednostek 1 i 2 armii WP w określonych sytuacjach bojowych.

6/ Rozprawa obejmuje organizację obrony i działania obronne tylko jednostek 1 i 2 armii, pomijając jednostki Odwodu Naczelnego Dowództwa WP /z wyjątkiem 1 KPanc. i 2 DA/.

Założona struktura metodologiczna rozprawy wskazywała na potrzebę uwzględnienia w procesie badawczym zróżnicowanych i dostosowanych do poszczególnych problemów szczegółowych metod badawczych. Biorąc te właściwości pod uwagę, przyjęto procedurę badawczą składającą się z trzech etapów:

- wysunięcie wstępnej hipotezy roboczej:

- prowadzenie badań właściwych;
- pisarskie opracowanie wyników badań.

W pierwszym etapie studiowano podstawową literaturę przedmiotu obejmującą główne materiały źródłowe dotyczące działań bojowych 1 i 2 AWP, ze szczególnym uwzględnieniem obrony. Korzystano z ogólnie dostępnej literatury w bibliotekach naukowych i oświatowych. Na podstawie posiadanej dotychczas wiedzy historycznej i nabytej w drodze pobieżnego studiowania literatury tematycznej opracowano wstępną hipotezę roboczą.

W drugim etapie prowadzono szczegółowe badania źródeł archiwalnych zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym. Badaniami objęto również druki zwarte Centralnej Biblioteki Wojskowej, działu oświatowego ASG, WSOWZ oraz niektóre rozprawy doktorskie. Wykorzystano także liczne publikacje w periodykach wojskowych, takich jak: Myśl Wojskowa, Wojskowy Przegląd Historyczny, Przegląd Wojsk Lądowych.

W pracy nad źródłami i literaturą przedmiotu zastosowano jako podstawową metodę, krytyczną analizę materiałów źródłowych i publikacji, przyjmując następującą procedurę pracy: poszukiwanie odpowiedniej ilości faktów, przeprowadzenie ich analizy /weryfikacji/ i odpowiedniej interpretacji oraz dokonanie koniecznych uogólnień i wyciągnięcie wniosków. Pomocne okazały się tu takie metody robocze, jak: analiza, synteza, porównanie, abstrahowanie czy analogia[2/].

Etap ten pozwolił na weryfikację hipotezy roboczej, dowiódł jej słuszności i dostarczył odpowiedniej ilości przetworzonych i sprawdzonych faktów historycznych do podjęcia kolejnego etapu pracy.

W ostatnim, trzecim etapie pracy dokonano pisarskiego opracowania osiągniętych wyników badań, ostatecznego uzasadnienia hipotezy.

Zastosowano tu takie metody, jak: indukcja i dedukcja. Dotyczyło to głównie wyciągania wniosków z określonych faktów historycznych w przekroju całości rozprawy. Bardziej przydatną była tu indukcja, gdyż pozwalała na osiąganie względnie pewnych

wniosków, wyciąganych z prawdziwych przesłanek sprawdzonych faktów historycznych.

Metody statystyczne, głównie: obliczenia szacunkowe, obliczenia oparte bezpośrednio na źródłach i analizą liczbową struktury organizacyjnej wykorzystano głównie w rozdziale pierwszym, przy ocenie możliwości prowadzenia działań obronnych, wynikających ze struktury organizacyjnej oraz wyposażenia i uzbrojenia jednostek WP.

Metodę porównawczą zastosowano głównie w rozdziale trzecim, dotyczącym rozwoju struktury obrony oraz w końcowych wnioskach i uogólnieniach[3/].

Szerokie zastosowanie znalazła również metoda geograficzna /przestrzenna/. Zastosowano ją głównie w rozdziale drugim, dotyczącym m.in. warunków operacyjno-taktycznych organizacji i prowadzenia obrony przez jednostki 1 i 2 armii WP oraz wykorzystania warunków terenowych, a także w załącznikach do rozprawy. Metoda ta sprowadzała się do nanoszenia na odpowiedni komplet map o skali 1: 200.000 określonych operacji i działań obronnych. Przestrzenne rozmieszczenie faktów historycznych pozwalało na wykrywanie zachodzących między nimi zależności.

Oczywiście wymienione, główne metody badawcze zastosowane w procesie badawczym przez autora niejednokrotnie warunkowały się i uzupełniały nawzajem oraz były wykorzystywane w pełni lub w ograniczonej postaci.

1/ Doktryna obronna Rzeczypospolitej Polskiej. Rzeczpospolita nr 48 z 26.02.1990 r., s. 3.

2/ J. Topolski: Metodologia historii. Warszawa 1984, s. 489.

3/ B. Miśkiewicz: Wstęp do badań historycznych. Warszawa 1985, s. 229-237.

R o z d z i a ł 1

PROBLEMATYKA OBRONY I MOŻLIWOŚCI JEJ PROWADZENIA NA PODSTAWIE SZKOLENIA DOWÓDZTW, SZTABÓW I WOJSK 1 I 2 AWP ORAZ ICH ORGANIZACJI I UZBROJENIA

1.1. Miejsce i rola działań obronnych w świetle regulaminów i instrukcji Armii Radzieckiej w końcowym okresie II wojny światowej

Na sposoby działania wojsk radzieckich, ich dowództw i sztabów wywierało wpływ wiele różnorodnych czynników. Należały do nich również ustalenia wynikające z dokumentów normatywnych. Przed wojną i w czasie wojny z Niemcami hitlerowskimi Ludowy Komisariat Obrony ZSRR wydał wiele regulaminów, podręczników i instrukcji, które regulowały podstawowe zasady prowadzenia działań bojowych, w tym także dowodzenie wojskami. Tak np. w 1936 r. Ludowy Komisarz Obrony ZSRR marsz. K. Woroszyłow zatwierdził do użytku wojskowego Tymczasowy Regulamin Polowy. Obowiązywał on w Armii Czerwonej do wybuchu drugiej wojny światowej[1/].

W odniesieniu do działań obronnych regulamin ten zakładał, że obrona powinna być głęboko urzutowana, przeciwpancerna, powiązana systemem ognia i zapór inżynieryjnych. Struktura obrony powinna być następująca: pas zapór inżynieryjno-chemicznych bronionych siłami oddziału przedniego w odległości około 12 km od przedniego skraju, następnie system bezpośrednich ubezpieczeń bojowych w odległości od 1 do 3 km od przedniego skraju i dopiero dalej główna rubież obrony, a w odległości 12-15 km za nią - tyłowa rubież obrony. Duże znaczenie przypisywano wówczas organizacji i wykonaniu kontrprzygotowania artyleryjskiego oraz zdecydowanym kontratakom w razie włamania się przeciwnika[2/].

W 1939 r. pod przewodnictwem gen. Kurchimowa, szefa Zarządu Szkolenia Bojowego Szt. Gen. opracowano projekt nowego regulaminu polowego, który wyrażał aktualny stan wiedzy taktycznej i określał podstawowe zasady walki ogólnowojskowej. Projekt rozpatrywany był w 1940 r. przez komisję pod przewodnictwem marsz. Budionnego. Po licznych perypetiach związanych z jego zatwierdzeniem regulamin ten wszedł do użytku wojsk dopiero w 1941 r. i obowiązywał w pierwszych latach Wielkiej Wojny Narodowej /1941-1943/.

Według ustaleń zawartych w tym regulaminie podstawowym celem obrony powinno być zmuszenie przeciwnika do wejścia do walki w niedogodnych dla niego warunkach, zadanie mu maksymalnie wysokich strat i zapewnienie możliwości przejścia do zdecydowanego natarcia wojsk własnych.

Regulamin ten szczególnie podkreślał aktywny charakter działań obronnych, przy czym faktycznie rozróżniał dwa rodzaje obrony: pozycyjną i manewrową. Obrona pozycyjna miała na celu zadanie strat nieprzyjacielowi i uporczywe utrzymywanie swego, przygotowanego do obrony odcinka; obrona manewrowa natomiast pozwalała zyskać na czasie, zadać nieprzyjacielowi straty przy jednoczesnym zaoszczędzeniu własnych sił, nawet kosztem utraty terenu.

Wprowadzono pojęcie pozycji przedniej w odległości 2-3 km od przedniego skraju na ważniejszych kierunkach działań obronnych. Zyskano przez to podstawę i uzasadnienie stosowania artyleryjskiego i lotniczego kontrprzygotowania, mającego za zadanie zerwanie natarcia przeciwnika na wybranym, zwykle głównym kierunku.

Obronę manewrową rozumiano jako szereg walk obronnych prowadzonych na zawczasu przygotowanych rubieżach w połączeniu z zaskakującymi, krótkimi kontratakami. Siła tej obrony miała polegać na ścisłym powiązaniu ognia z ruchem przy jednoczesnym, szerokim wykorzystaniu zapór inżynieryjnych, niszczeń i właściwości obronnych terenu. Odległości poszczególnych rubieży w obronie manewrowej, według omawianego regulaminu, powinny zmuszać przeciwnika do zmiany stanowisk ogniowych głównej masy artylerii.

W regulaminie tym po raz pierwszy zamieszczono ustalenia dotyczące obrony rejonów umocnionych, opartej na współdziałaniu utworzonych zawczasu garnizonów stałych i wyznaczonych do tego celu wojsk operacyjnych[3].

Analiza doświadczeń z prowadzenia działań obronnych przez Armię Czerwoną w latach 1941-1943 wskazuje, że korzystano w wojskach z regulaminów z 1938 i 1941 r.

Regulaminy te wyraźnie fetyszyzowały aktywność w obronie, przy czym rozumiano ją jako aktywność za wszelką cenę. Wyraźnie i zdecydowanie stawiano wyższość natarcia nad obroną. Obronę rozumiano jako strukturę płytką, bez odpowiedniej głębokości. Preferowano obronę manewrową, która powinna doprowadzić poprzez liczne kontrataki do załamania natarcia przeciwnika i w rezultacie umożliwić przejście do działań zaczepnych.

Taki sposób rozumienia roli i znaczenia obrony prowadził do wydawania błędnych lub spóźnionych dyrektyw, rozkazów i wytycznych przez dowództwa i sztaby wojsk radzieckich. Koronnym przykładem może być tutaj słynna dyrektywa nr 3 z 22 czerwca 1941 r. J. Stalina. Nakazywała ona przejście wojsk radzieckich do zdecydowanego przeciwnatarcia na froncie zachodnim. Decyzja ta okazała się tragiczną dla wielu radzieckich jednostek i spowodowała wśród nich olbrzymie straty.

Ustalenia zawarte w wymienionych regulaminach dewaluowały się w praktyce, w toku prowadzonych działań bojowych, w miarę nabierania doświadczeń przez dowództwa i sztaby jednostek wojskowych.

9 listopada 1942 r. rozkazem nr 347 Ludowy Komisarz Obrony J. Stalin zatwierdził Regulamin Walki Piechoty Armii Czerwonej /cz. I - pluton, kompania i cz. II - batalion, pułk/[4]. Zgodnie z tym rozkazem wycofano dotychczas stosowane regulaminy z 1927 i 1938 r. jako przestarzałe i nieaktualne. Wymieniony regulamin był stosowany w Armii Czerwonej, w końcowych latach II wojny światowej /1943-1945 r./.

Ponieważ regulamin ten był także wykorzystywany w szkoleniu dowództw, sztabów oraz wojsk 1 i 2 AWP celową wydaje się analiza zawartych w nim problemów dotyczących obrony. Jako materiał do

niej wybrano część drugą obejmującą szczebel batalionu i pułku.

Z postanowień tegoż regulaminu m.in. wynika, że obrona jest rodzajem walki, w której wojska, wykorzystując dogodne warunki terenowe i siłę współczesnego ognia mogą uporczywie utrzymywać zajmowane stanowiska małymi siłami i środkami, zadać znaczne straty przeważającym siłom nieprzyjaciela oraz rozbić jego natarcie[5]. Charakterystyczną jest zawarta tam uwaga mówiąca, że tylko stopniowe przejście do zdecydowanego natarcia może doprowadzić do rozbicia nieprzyjaciela. Uważa się, że siła obrony zależy od wytrzymałości wojsk, współdziałania wszelkiego rodzaju ognia i systemu przeszkód przeciwczołgowych oraz przeciw piechocie, w zdecydowanych przeciwuderzeniach i umiejętnym wykorzystaniu terenu i jego umocnieniu.

W przeciwieństwie do poprzednich regulaminów doceniono tu już wagę wytrzymałości wojsk, współdziałania ogniowego, systemu przeszkód przeciwczołgowych i znaczenia umocnienia terenu. Wymieniając najważniejsze cechy obrony uważa się, że powinna być ona: głęboka, przeciwpancerna, przeciwartyleryjska i przeciwlotnicza. W określeniu tych cech wyraźnie widać wpływ doświadczeń z prowadzenia działań obronnych w latach 1941-1943. Co do zadań piechoty, to określa się, że polegają one w obronie na uporczywym utrzymaniu terenu, niszczeniu nacierającego nieprzyjaciela silnym ogniem i zdecydowanymi przeciwuderzeniami. Podkreśla się przy tym, że uporczywe utrzymywanie zajmowanych stanowisk to sprawa honoru piechoty[6].

W zależności od otrzymanych zadań, sił, środków oraz warunków terenowych obronę dzielono /podobnie jak w poprzednich regulaminach/ na ruchową /manewrową/ lub stałą /pozycyjną/.

W obronie stałej /pozycyjnej/ zakładano, że batalion piechoty winien bronić rejonu obrony obejmującego do 2 km szerokości i 1,5-2 km głębokości. Rejon ten składał się z rejonów obrony kompanii. W rejonie obrony batalionu organizowano ośrodek oporu, który obejmował większość głównych punktów oporu kompanii, punkt oporu odwodu batalionu i stanowiska ogniowych środków batalionu powiązanych wspólnym systemem ognia i zabezpieczonych ze wszystkich stron przeszkodami. Obrona organizowana była więc w sposób

okrężny i przy uwzględnieniu obrony przeciwpancernej[7].

Obrona ruchowa /manewrowa/ polegała na przeprowadzeniu szeregu następujących po sobie walk obronnych na uprzednio wyznaczonych pozycjach rozmieszczonych w takiej odległości od siebie, aby nieprzyjaciel po zajęciu jednej z nich, był zmuszony zmienić SO moździerzy i na nowo organizować natarcie w celu zdobycia następnej pozycji.

Batalion, z reguły wzmocniony dywizyjną i pułkową artylerią, przygotowywał w wyznaczonym terenie ośrodek oporu, rozmieszczając swoje siły i środki w ten sposób, aby można było prowadzić ogień przed frontem większością środków ogniowych, mieć pod ostrzałem ogniowym luki między sąsiednimi ośrodkami oporu, osłaniać wycofanie się czołowych kompanii ogniem z punktów oporu w głębi obrony oraz ogniem poprzednio wycofanych pododdziałów.

W warunkach obrony stałej pułk otrzymywał odcinek głównej pozycji obrony, którego szerokość zależała od zadań i charakteru terenu. Odcinek pułku składał się z batalionowych rejonów obrony z ich ośrodkami oporu, a także z rejonu odwodu pułku, umocnionego przeszkodami przeciwczołgowymi i przeciw piechocie oraz środkami ogniowymi. Podkreślano, że pułk broniąc powierzonego mu odcinka powinien uporczywie utrzymywać go, a wycofać się jedynie na rozkaz dowódcy dywizji.

W odniesieniu do dywizji regulamin przewidywał, że broni ona pasa obrony, który w sprzyjających warunkach powinien posiadać linię przesłaniania, której przednia granica znajdowała się w odległości 10-15 km od głównej pozycji obrony. Natomiast główna pozycja obrony dywizji powinna posiadać 5-6 km głębokości. Przed główną pozycją obrony w odległości 1-2 km od przedniego skraju zalecano wystawiać czaty bojowe, które organizowałyby linię ubezpieczenia bojowego. Ich zadaniem było: uprzedzenie przed zaskakującym uderzeniem nieprzyjaciela, utrudnianie mu prowadzenia rozpoznania, wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd, co do rzeczywistego położenia przedniego skraju głównej pozycji obronnej itp. Linia ubezpieczeń bojowych składała się z pojedynczych punktów oporu, które powiązane były jednolitym systemem ogniowym, osłonięte przeszkodami, wspierane ogniem ckm, moździerzy

i artylerii z głównej pozycji obrony.

Główną pozycję obrony stworzono w celu zatrzymania ataku piechoty i czołgów nieprzyjaciela, zadania mu maksymalnych strat i zmuszenia do zrezygnowania z dalszego natarcia. Tę pozycję przewidywano wyposażać w umocnienia saperskie i włączać do niej główne siły i środki obrony dywizji[8/].

Dużą wagę przywiązywano do obrony rejonów umocnionych. Przewidywano, że tego typu rejon przeznaczony jest do długiej, stałej obrony pozycyjnej. W ramach głównej pozycji obrony rejonu umocnionego pułk zajmować miał odcinek obrony składający się z kilku ośrodków oporu, zajmowanych przez pododdziały /bataliony piechoty/. Ośrodki oporu były podstawą rejonu umocnionego i składały się z punktów oporu /kompanii piechoty/ rozczłonkowanych wszerz i w głąb. Punkt oporu stanowił podstawę ośrodka oporu. Przewidywano wydzielanie do odwodu pułku jednego batalionu piechoty wzmocnionego artylerią i czołgami.

Wiele uwagi poświęcono także organizacji ognia piechoty. Regulamin stwierdzał w punkcie 143, że: "... Organizacja ognia piechoty jest najważniejszym obowiązkiem dowódcy batalionu. Musi on tak rozmieścić część ckm, aby przeciwszturmowym, flankowym albo skośnym ogniem ostrzeliwały przeszkody, podejścia do nich i cały pas terenu leżącego przed przednim skrajem i na skrzydłach batalionu. Drugą część ckm rozmieszcza się w głębi ośrodka oporu celem prowadzenia ognia do podejść na przedni skraj i z jak najdalszej odległości do nieprzyjaciela zagrażającego skrzydłom batalionu..."[9/]. Dowódca każdego szczebla odpowiedzialny był za organizację ognia swojego pododdziału, oddziału, czy związku taktycznego.

Organizację obrony przeciwpancernej traktowano pierwszoplanowo. W regulaminach z 1942 r. /i późniejszych - do 1945 r./ zwracano uwagę na wzrost siły obrony przeciwpancernej poprzez zwiększanie gęstości i głębokości ugrupowania środków obrony przeciwpancernej. Zaniechano więc liniowego rozmieszczania tych środków. Główny wysiłek tej obrony skupiono na kierunkach szczególnie zagrożonych przez czołgi. Nakazywano tworzenie punktów i węzłów przeciwpancernych. Ich granice pokrywały się z batalionowymi rejonami

obrony, co znacznie ułatwiało organizację obrony i kierowanie siłami i środkami obrony przeciwpancernej w toku walki. Oprócz batalionowych węzłów przeciwpancernych tworzono rejony przeciwpancerne na szczeblu dywizji i korpusu oraz odwody przeciwpancerne i pancerne. I tak na przykład 33 DPgw. w obronie pod STALINGRADEM, w lipcu 1942 r. utworzyła rejon ppanc. siłami 508 pappanc. i odwód pancerny w składzie 651 s bcz. Przewidziano też dwie rubieże rozwinięcia odwodu ppanc. na kierunkach zagrożonych przez czołgi[10/]. W obronie pod KURSKIEM w 1943 r. radzieckie KP rozbudowywały średnio po 6 rejonów ppanc.[11/].

Podstawowymi elementami obrony przeciwpancernej /na podstawie regulaminów/ były: system obserwacji i powiadamiania, system ognia dział przeciwpancernych i czołgowych rozmieszczonych w punktach oporu i rejonach obrony, system ognia artylerii strzelającej ze stanowisk zakrytych, system ognia rusznic przeciwpancernych, ruchome oddziały zaporowe, artyleryjskie odwody przeciwpancerne, system przeciwpancernych zapór inżynieryjnych i działalność lotnictwa szturmowego. Do tego dochodził system ognia artylerii przeciwlotniczej, którą w wielu wypadkach używano również do zwalczania czołgów przeciwnika[12/].

Regulaminy walki Armii Radzieckiej z 1943/1944 r., które obowiązywały do końca wojny, w znacznej mierze uwzględniały dotychczasowe doświadczenia z prowadzonych operacji obronnych w pierwszych latach wojny i polaryzację poglądów na zasady organizacji i prowadzenia wojny.

W początkowym okresie wojny, tj. do końca 1941 r., organizowano stosunkowo płytką obronę, składającą się z jednej, najwyżej dwóch pozycji, rozciągniętą na szerokim froncie, rozbudowaną systemem pojedynczych okopów strzeleckich. Taktyczna głębokość obrony oraz gęstość artylerii i czołgów w obronie były w tych wypadkach małe. W rezultacie ogniowe przeciwdziałanie uderzeniu nieprzyjaciela polegało głównie na systemie ognia maszynowego i karabinowego oraz ognia moździerzy. Dowodzenie taką obroną było utrudnione, co znajdowało odbicie w regulaminach stosowanych do 1942 r. włącznie[13/].

Negatywne krwawe doświadczenia nieudanych operacji obronnych z 1941 i 1942 r. zmusiły dowództwo radzieckie do wprowadzenia zmian w zakresie organizacji i prowadzenia ogólnowojskowej walki obronnej. Zmiany te, najogólniej rzecz biorąc, polegały na wzmocnieniu obrony przeciwpancernej i urzutowaniu w głąb elementów ugrupowania bojowego. Osiągnięto to dzięki zwiększonym w późniejszym okresie wojny możliwościom bojowym związków taktycznych piechoty.

Zmieniono też w sposób zasadniczy szkielet rozbudowy inżynieryjnej pasów obrony. Zaczęto tworzyć nowe pozycje w głównym pasie - dla drugich rzutów pułków i dywizji.

Dobre wyniki w doskonaleniu organizacji i prowadzenia obrony osiągnęła Armia Radziecka w obronie pod STALINGRADEM, a następnie pod KURSKIEM. Po raz pierwszy zastosowano pod STALINGRADEM przy rozbudowie obrony stałej system transzei. Wzrosła także taktyczna głębokość obrony. Rozbudowywano ją teraz w dwa pasy obrony. Szerokości pasów obrony związków taktycznych uległy zmniejszeniu, co dawało wyższe gęstości taktyczne. Jednocześnie w znacznie szerszym zakresie przygotowywano teren pod względem inżynieryjnym. Warto tu zwrócić uwagę na ciągłe doskonalenie systemu zapór inżynieryjnych przed przednim skrajem i w głębi obrony. Największą rolę odgrywały w nim przeciwpancerne pola minowe. Były one usytuowane zarówno przed przednim skrajem, jak i w głębi obrony. Największe średnie nasycenie min przeciwpancernych było zwykle na głównym wysiłku obrony. Np. w obronie na łuku kurskim w lipcu 1943 r. nasycenie minami przeciwpancernymi w pasie 6 Agw. wynosiło 1404 sztuk na 1 km bieżący[14]. Do szybkiego ustawiania min przeciwpancernych na kierunkach zagrożonych przez czołgi wykorzystywano oddziały zaporowe składające się z pododdziałów inżynieryjnych. Oprócz przeciwpancernych pól minowych ustawiano przeciwpiechotne pola minowe, zapory drutowe różnego typu, zapory przeciwczołgowe, zawały leśne, rowy przeciwczołgowe, skarpy i przeciwskarpy. Wszystko to razem w sposób zdecydowany wpływało na zwiększenie trwałości obrony[15].

Dużą uwagę przywiązywano też do właściwej organizacji obrony przeciwlotniczej. Regulamin z 1942 r. określał, że jedną z podstawowych cech obrony powinna być jej odporność na uderzenia

z powietrza. Cecha ta stanowiła również o trwałości obrony. Obrona przeciwlotnicza mogła być w zasadzie skutecznie realizowana dopiero od szczebla korpusu i armii, ponieważ dysponowały one etatowymi środkami przeciwlotniczymi. Np. główne zgrupowanie korpusu osłaniane było przed lotnictwem nieprzyjaciela przez lotnictwo myśliwskie oraz przez armijną podgrupę artylerii przeciwlotniczej w składzie pułku średniokalibrowej artylerii /16 dział/ i trzech pułków małokalibrowej artylerii /48 dział/.

Obrona przeciwlotnicza korpusu czy armii uzupełniana była dodatkowo środkami ogniowymi oddziałów i dywizji piechoty w postaci km plot., rusznic ppanc., rkm, ckm. Były one jednak skuteczne tylko wtedy, gdy lotnictwo nieprzyjaciela atakowało z małych wysokości. Poważnym mankamentem radzieckiej obrony przeciwlotniczej wojsk był brak środków na szczeblu dywizji i niżej. Dopiero w grudniu 1944 r. dywizje piechoty otrzymały samodzielne dywizjony artylerii przeciwlotniczej[16/].

Regulaminy z 1942 r., "Regulamin polowej służby sztabów"i doraźne zarządzenia oraz wytyczne sztabów szczebla operacyjnego wiele uwagi poświęcały dowodzeniu oraz współdziałaniu w trakcie organizacji i prowadzenia działań bojowych.

Planowanie operacji obronnych przez sztaby armii zależało od konkretnej sytuacji operacyjnej, możliwości wojsk własnych i nieprzyjaciela. Rozpoczynano je zwykle po otrzymaniu wytycznych ze sztabu frontu i po ogłoszeniu zamiaru przez dowódcę armii. Dowódca armii i jego sztab wydając rozkazy i zarządzenia do obrony wyszczególniali w nich: zamiar operacji; prawdopodobne kierunki natarcia nieprzyjaciela; zadania związków taktycznych i oddziałów i ich główny wysiłek obrony; podział sił i środków; sposób wykorzystania odwodów; przedsięwzięcia zabezpieczenia operacyjnego.

Odpowiednio do planów operacji obronnych, opracowywanych przez sztaby ogólnowojskowe, dowódcy rodzajów wojsk i szefowie służb opracowywali plany własnych przedsięwzięć związane z realizacją zadań operacji obronnej.

Wszystkie czynności dotyczące kierowania wojskami podczas

działań obronnych odbywały się natomiast na punktach obserwacyjnych /PO/ i stanowiskach dowodzenia /SD/. Dowódca i jego sztab, na podstawie wytycznych dowódcy frontu określał charakter działań armii w toku bitwy obronnej, podejmował niezbędne kroki związane z pogłębieniem obrony i zwiększeniem jej nasycenia środkami ogniowymi - zwłaszcza przeciwpancernymi - na kierunki zagrożone przez czołgi, dokonywał manewru wojsk z odcinków pasywnych na odcinek zagrożony itp.

Do sprawnego dowodzenia wojskami przygotowywano główne, zapasowe i pomocnicze SD oraz PO. W armii odległość głównych SD od przedniego skraju obrony wynosiła 11-25 km, zapasowych - 20-25 km, pomocniczych - 8-10 km, natomiast PO rozmieszczane były w odległości 2-3 km[17/]. W operacjach obronnych zmiana SD w toku działań odbywała się wówczas, kiedy wojska były zmuszone do odejścia na tyłową rubież obrony.

SD korpusów rozmieszczano zwykle w odległości 10-12 km, dywizji 6-8 km, natomiast SD pułków w odległości 3-4 km od przedniego skraju obrony. Punkty obserwacyjne dowódców dywizji położone były na najbardziej prawdopodobnych kierunkach uderzenia nieprzyjaciela. Do czasu rozpoczęcia działań dowódca korpusu /dywizji/ dowodził swoimi wojskami z SD, natomiast z chwilą rozpoczęcia natarcia z PO.

Dowodzenie na szczeblach taktycznych było scentralizowane. Jego istotą było to, że głównym organizatorem walki był dowódca ogólnowojskowy. Wszelkie wysiłki innych rodzajów wojsk zmierzały do jak najpełniejszego zabezpieczenia jego decyzji.

Realizacja zaplanowanych przez dowództwa i sztaby armii operacji była uzależniona od właściwie zorganizowanego współdziałania. Dowódca każdego szczebla obowiązany był je organizować, podtrzymywać i realizować. Podstawą organizacji współdziałania operacyjnego w armii był zamiar dowódcy frontu, w dywizji natomiast zamiar dowódcy armii. W czasie jego organizacji należało określić: kto, z kim, kiedy, przy realizacji jakich zadań ma współdziałać. Były to bowiem podstawowe elementy współdziałania pomiędzy pierwszym i drugim rzutem operacyjnym, wojskami szybkimi; rodzajami wojsk oraz sąsiadami.

Współdziałanie wojsk w walce obronnej organizowano przede wszystkim w celu utrzymania przedniego skraju głównego pasa obrony. Polegało ono na zgraniu, skorelowaniu w czasie i przestrzeni ognia artylerii i moździerzy na główne zgrupowanie uderzeniowe nieprzyjaciela oraz na uzgodnionych działaniach rodzajów wojsk z elementami ugrupowania operacyjnego. Było to czynione po to, aby zadać nieprzyjacielowi maksymalne straty przed przednim skrajem obrony.

Główną rolę, zarówno w utrzymaniu przedniego skraju, jak i całej pierwszej pozycji obrony odgrywały bataliony piechoty broniące się na niej. Dlatego też przede wszystkim na ich korzyść organizowano współdziałanie wszystkich sił i środków, które brały udział w odpieraniu natarcia nieprzyjaciela. Organizacja współdziałania wszystkich elementów ugrupowania bojowego rozpatrywana była szczególnie na wypadek włamania się nieprzyjaciela w głąb obrony. W tym wypadku zawczasu uzgadniano ogniowe wysiłki wojsk przede wszystkim na korzyść drugich rzutów, którymi wykonywano kontrataki. Pułki i dywizje pierwszego rzutu miały wtedy we współdziałaniu z artyleryjskimi odwodami przeciwpancernymi i oddziałami zaporowymi, przy wsparciu całej artylerii dywizji i korpusu zatrzymać i zlokalizować włamanie. Stwarzało to warunki do wyprowadzenia drugiego rzutu do kontrataku. W walce o taktyczną strefę obrony przewidywano użycie wszystkich armijnych odwodów specjalnych, a także wykonanie przeciwuderzenia przez drugi rzut armii.

Współdziałanie organizowano na całą głębokość obrony w zależności od zadań postawionych wojskom i przewidywanych wariantów uderzeń nieprzyjaciela. Podstawowymi dokumentami współdziałania były plany współdziałania - na szczeblu armii, korpusu i dywizji. Na szczeblach niższych wydawano jedynie wytyczne do współdziałania i to przeważnie w formie ustnej.

Wszystkie radzieckie regulaminy, zarówno przedwojenne, jak i z czasów wojny, niezmiennie podkreślały rolę współdziałania wszystkich rodzajów wojsk przez cały czas prowadzenia walki obronnej jako decydującego warunku zwycięstwa.

Zgodnie z zasadami obrony zawartymi w wymienionych regulaminach z 1944 r. i wytycznych Naczelnego Dowództwa zakładano, że

taktyczna strefa obrony /o głębokości 15-18 km/ składała się będzie odtąd z dwóch pasów: głównego obsadzonego siłami DP i drugiego - rozbudowywanego w odległości około 10-12 km od przedniego skraju, a obsadzonego przez siły KP. Siłami wydzielonymi z armii ogólnowojskowej urządzano trzeci pas obrony, czyli armijną rubież obrony.

Główny pas obrony składał się z pozycji głównej /pierwszej/ posiadającej dwie - trzy transzeje, jedną - dwie pozycje zapasowe /nazywane drugą i trzecią/, pozycją ryglową składającą się z jednej - dwóch transzei, pozycji odwodów oraz stanowisk ogniowych artylerii. Transzeje osłonięte były zaporami inżynieryjnymi, połączone rowami łącznikowymi i odpowiednio rozbudowane pod względem inżynieryjnym.

Pozycje zapasowe w tym systemie miały na celu załamanie natarcia nieprzyjaciela, który przerwał obronę głównych pozycji oraz stworzenie warunków do odtworzenia poprzedniego położenia.

Pozycje ryglowe wzbraniały nieprzyjacielowi prowadzenia natarcia wzdłuż pozycji obronnych i zapewniały kanalizowanie jego ruchu w kierunku pożądanym dla broniących się wojsk. Stwarzały one również warunki do wykonywania przeciwuderzeń /kontrataków/ na skrzydła włamującego się nieprzyjaciela, służąc jako podstawy wyjściowe do tych uderzeń[18/].

Regulamin polowy Armii Czerwonej z 1943 i 1944 r. zawierał podstawowe normy i zasady prowadzenia działań obronnych, powszechnie stosowane w czasie szkolenia i w walce przez dowództwa, sztaby i wojska. W sztabach związków operacyjnych istniały specjalne komórki organizacyjne zajmujące się zbieraniem, analizą i opracowywaniem doświadczeń z poszczególnych operacji /w tym obronnych/. Ich zadaniem było opracowywanie i rozsyłanie do jednostek wojskowych materiałów popularyzujących dotychczasowe doświadczenia bojowe. Na podstawie tych materiałów dowództwa i sztaby jednostek opracowywały wytyczne i instrukcje dostosowywane do potrzeb szkolenia i prowadzenia walki.

W mniejszym stopniu wykorzystywano podręczniki taktyki ogólnej, /cz. I i II/ z 1940 i 1941 r. oraz służby sztabów głównie ze względu na nieaktualność zawartych w nich danych.

Wyraźne przewartościowanie roli i zadań obrony nastąpiło pod wpływem niepowodzeń wojsk radzieckich na froncie i w czasie WWN, w latach 1941-1942. Znalazło to odbicie w omawianych wyżej wydawanych w toku wojny regulaminach, instrukcjach oraz w wytycznych szkoleniowych Armii Radzieckiej.

W wyniku stosowania wynikłych już z doświadczeń wojennych nowych zasad obrony Armia Radziecka zdołała w 1943 r. pod KURSKIEM przechwycić inicjatywę strategiczną, zatrzymując natarcie przeciwnika, zmuszając go do przejścia do obrony strategicznej oraz przygotowując sobie dogodne warunki do przyszłych kontrofensyw.

1.2. Formy, metody i treść szkolenia bojowego jednostek 1 i 2 AWP w zakresie obrony

W obydwu powstałych w czasie wojny armiach WP wyspecjalizowaną komórką zajmującą się szkoleniem bojowym armii był oddział szkolenia bojowego. W związkach taktycznych zajmowały się tymi sprawami wydziały operacyjne sztabów związków, natomiast w oddziałach i samodzielnych pododdziałach - starszy pomocnik szefa sztabu oddziału lub samodzielnego pododdziału ds. operacyjnych.

Oddział szkolenia bojowego armii ustalał ogólne zasady organizacji szkolenia, podstawowe przedsięwzięcia, formy i sposoby jego realizacji oraz terminy realizacji zadań szkoleniowych i formy kontroli. Ustalał ponadto obowiązujące zasady prowadzenia działań bojowych i wdrażał je do praktyki walki.

Podstawowym ogniwem planowania szkolenia bojowego były związki taktyczne. Wydziały operacyjne tych związków, kierując się wytycznymi ze sztabu armii opracowywały dokumenty, które regulowały całokształt szkolenia bojowego w podległych jednostkach. Były to wytyczne do szkolenia oraz plan-kalendarz i rozkład godzin. Dodatkowo opracowywano jeszcze plan szkolenia kadry. W pułkach lub samodzielnych batalionach, dywizjonach i kompaniach sporządzano takie dokumenty szkoleniowe, jak: plan godzinowy; program zajęć[19].

Z analizy podstawowych dokumentów szkoleniowych 1 i 2 armii wynika, że około połowy czasu przeznaczano na szkolenie taktyczne,

przy czym charakterystyczne jest, że połowę zajęć z tego przedmiotu zalecano przeprowadzać w nocy. Specyficznym zaś dla tematyki szkolenia taktycznego realizowanej w WP w latach 1944-1945 jest to, że dominowało w niej natarcie ze szczególnym uwzględnieniem działań w warunkach szczególnych.

Podstawowe szkolenie bojowe nowo formowanych dywizji piechoty 1 i 2 armii odbywało się zgodnie z dwoma programami. 1 i 2 DP szkoliły się według trzymiesięcznego programu radzieckiej dywizji piechoty, który obejmował 800 godzin szkolenia wojskowego. Kolejno formowane, następne związki taktyczne realizowały już tylko skrócony sześciotygodniowy program szkolenia. Opracował go Sztab Generalny AR w 1943 r. Dywizja szkoliła się według niego w ciągu 504 godzin, przeznaczając 306 godzin na szkolenie taktyczne.

Po wyczerpaniu określonego w programie czasu na szkolenie do momentu wejścia do działań bojowych, związki taktyczne prowadziły je nadal i treść jego nie odbiegała od aktualnych potrzeb oraz treści ujętych w realizowanych dotychczas programach szkoleniowych. Za pomocą sprawdzianów kontrolowano osiągnięty poziom wyszkolenia wojsk.

Później, w okresie przerw w działaniach bojowych prowadzono również szkolenie. Miało ono już jednak charakter doskonalący, gdyż na podstawie własnych doświadczeń bojowych starano się usuwać wszelkie stwierdzone w dotychczasowych walkach niedociągnięcia, przygotowując się do wykonania kolejnych zadań[20/].

1 armia rozpoczęła szkolenie swoich wojsk i sztabów, jako związek operacyjny od 1 kwietnia 1944 r. W jej szkoleniu daje się wyróżnić dwa okresy. Pierwszy - do chwili wejścia jednostek 1 armii do działań bojowych, tj. do lipca 1944 r. oraz drugi - od sierpnia 1944 r. - do końca wojny, obejmujący wszystkie przerwy operacyjne i taktyczne, w których zaistniały warunki do szkolenia. W okresach tych nie zawsze jednak realizowano problematykę szkoleniową, ponieważ jednostki armii poświęcały zbyt wiele czasu na przegrupowania, urządzanie i budowę rejonów ześrodkowania oraz organizację i formowanie nowych jednostek. W sumie więc okres efektywnego szkolenia jednostek armii był krótki i wynosił zaledwie kilka miesięcy - od 3 do 7.

Podobnie było w 2 armii WP, z tym, że dysponowała ona jeszcze mniejszą ilością czasu na realizację szkolenia. Jej formowanie /z wyjątkiem 5 DP/ rozpoczęło się w sierpniu 1944 r., a już w końcu stycznia 1945 r. 2 armia rozpoczęła marsz w kierunku frontu. Nie oznaczało to jednak całkowitego zakończenia szkolenia wojsk i sztabów armii. Do chwili przystąpienia do działań bojowych /do połowy kwietnia 1945 r./ związki taktyczne 2 armii wykorzystywały większe przerwy w marszach na uzupełnianie braków w szkoleniu dowódców, sztabów i wojsk. I w tej armii można wyodrębnić dwa okresy szkolenia: pierwszy - od 15 września 1944 r. do stycznia 1945 r.; drugi - od lutego do kwietnia 1945 r. Na w miarę efektywne szkolenie armii wypadało więc 3-4 miesiące[21/]. Jednostki 1 i 2 armii szkolone były w oparciu o regulaminy i instrukcje Armii Czerwonej, ponieważ podlegały operacyjnie dowództwom radzieckich frontów, tworzone były w oparciu o etaty radzieckich jednostek oraz z tej prostej przyczyny, że nie posiadano polskich regulaminów. Ponadto dowództwa 1 i 2 AWP szkolone były na radzieckich regulaminach. Stąd też trudno było sobie wyobrazić tworzenie przez nie polskich regulaminów.

Wielu jednak polskich oficerów i podoficerów słabo znało język rosyjski. W związku z tym w miarę możliwości tłumaczono wydawnictwa radzieckie na język polski. Do końca wojny jednak borykano się z chronicznym brakiem wszelkich niezbędnych pomocy szkoleniowych.

Półtoramiesięczny program szkolenia, będący podstawą szkolenia przed wyruszeniem na front, w 1 i 2 armii przewidywał w ramach szkolenia taktycznego przerobienie wszystkich etapów szkolenia wojskowego, tj. od pojedynczego strzelca-szeregowca do zgrywania pododdziałów na szczeblu dywizji i współdziałania wszystkich jednostek dywizji zarówno w natarciu, jak i w obronie. A ponadto przewidywał przeszkolenie współdziałania oddziałów piechoty z artylerią, czołgami i lotnictwem oraz innymi rodzajami wojsk i służb. Na wyszkolenie pojedynczego strzelca, grup strzelców i drużyny przeznaczono okres jednego tygodnia. W ciągu tego czasu uczono żołnierzy sposobów prowadzenia walki. Nie przerabiano tu tematów z obrony, z wyjątkiem zajęć z samookopywania się, wchodzących

w zakres szkolenia inżynieryjno-saperskiego. Dopiero w szkoleniu na szczeblu plutonu, trwającym również 1 tydzień przerabiano m.in. temat: "Pluton w obronie". Temat ten miał postać czterogodzinnego dwustronnego ćwiczenia, prowadzonego w dzień i w nocy. Na wyszkolenie kompanii przeznaczono już trzy tygodnie. Tematami z obrony były: kompania strzelecka w obronie; obrona osiedla; obrona w lesie. Z wyjątkiem obrony w lesie wszystkie tematy przerabiano jako ćwiczenie dwustronne, w dzień i w nocy. W szkoleniu taktycznym batalionu z zakresu obrony realizowano takie tematy, jak: obrona batalionu; obrona osiedla; wycofanie się z walki. Wszystkie wyżej wymienione tematy przerabiano również jako ćwiczenia dwustronne, prowadzone w dzień i w nocy. Ćwiczący batalion w obronie wzmacniano zwykle artylerią. Ten program realizowano w ciągu trzech tygodni. Szkolenie taktyczne pułku piechoty obejmowało z obrony dwa tematy: pułk w obronie i walkę okrążonego pułku w celu wyjścia z okrążenia. Pierwsze zajęcie z obrony było dzienno-nocnym ćwiczeniem taktycznym, prowadzonym w ciągu 12 godzin. Drugie zajęcie taktyczne "Walka okrążonego pułku piechoty w celu wyjścia z okrążenia" realizowano aż trzykrotnie - każdorazowo po 8 godzin. Trzy dwustronne ćwiczenia dywizyjne, przewidziane jako sprawdzian /podsumowanie/ szkolenia i gotowości bojowej, dotyczyły natarcia dywizji. Dopiero w trzecim, ostatnim ćwiczeniu planowano likwidację przeciwuderzenia w obydwa skrzydła dywizji[22/].

Mankamentem tego 1,5 miesięcznego programu szkoleniowego było przeznaczenie zbyt krótkiego okresu czasu na szkolenie pojedynczego strzelca, grupy strzelców i drużyny. Kierowano się tutaj radzieckimi wzorcami szkoleniowymi. One to zakładały, że żołnierz wcielony do jednostki odbył już przeszkolenie w zakresie pojedynczego strzelca przy "Wojenkomatach" i w pułkach zapasowych. W sytuacji polskiej takich warunków nie było, stąd też obowiązkowo należało zwiększyć ilość czasu przewidzianego na szkolenie pojedynczego strzelca, drużyny i plutonu, wydłużając go przynajmniej do dwóch miesięcy.

Wymienione uchybienia szkoleniowe nie dotyczyły 1 i 2 DP, które przerobiły pełny trzymiesięczny program szkolenia. Program ten

obejmował również rozszerzony zakres szkolenia na szczeblu pojedynczego żołnierza, drużyny i plutonu, a przy tym i tematy z obrony.

Omówiony wyżej tryb szkolenia zasadniczego w obydwu armiach realizowany był w okresie formowania się jednostek wojskowych, przed ich skierowaniem do działań bojowych. Pozwalał on na w miarę pełną realizację podstawowego programu szkolenia wojskowego.

W czasie intensywnych działań bojowych prowadzonych przez jednostki 1 armii WP szkolenie bojowe otrzymywanych uzupełnień było bardzo ważnym, ale jednocześnie i skomplikowanym zagadnieniem. Program tego szkolenia przewidywał następujące tematy z obrony:
- działanie pojedynczego żołnierza w obronie;
- drużyna strzelecka w obronie;
- drużyna strzelecka w obronie budynku;
- pluton strzelecki w obronie;
- pluton strzelecki w obronie lasu[23].

Rosnące potrzeby armii wymagały jednak od dowódców jednostek zapasowych stosowania ograniczeń czasowych, które odbijały się na jakości tego szkolenia. Z analizy dokumentów archiwalnych /sprawozdań ze szkolenia/ wynika, że często ograniczenia te dotyczyły właśnie tematyki obronnej. Działo się tak na skutek preferowania działań zaczepnych przez wyższe dowództwa /szczebla armijnego/.

Ciekawą i pouczającą formą szkolenia taktycznego w 2 armii WP były ćwiczenia pokazowe. W ich ramach z obrony zrealizowano dwa tematy:
- wzmocniony i wsparty pluton piechoty w obronie;
- wzmocniony batalion piechoty w obronie.

Ćwiczenia te były bardzo potrzebne, zarówno dla dowódców, jak i żołnierzy. Dowódcy pododdziałów mieli okazję prześledzić sposób organizacji i prowadzenia tego typu zajęć. Jedni i drudzy mogli zaobserwować technikę organizacji i prowadzenia obrony. Zajęcia te ułatwiły prowadzenie zajęć taktycznych w jednostkach armii.

W okresie przebywania wojsk 1 i 2 armii na froncie, w każdych sprzyjających warunkach odbywało się szkolenie doskonalące kadry, sztabów, oddziałów i pododdziałów. Próby prowadzenia doskonalącego szkolenia bojowego były podejmowane na całym szlaku bojowym WP. Kompleksowe szkolenie realizowane przez cały związek operacyjny miało jednak miejsce jedynie w przerwach operacyjnych, gdy wojska przechodziły do czasowej obrony. Np. w 1 armii WP pierwszy okres szkolenia doskonalącego miał miejsce po ustaniu walk pod JABŁONNĄ i trwał do rozpoczęcia ofensywy styczniowej. Był to zresztą jedyny okres, w którym założony program zrealizowany został całkowicie. Drugi okres szkolenia trwał od wyzwolenia KOŁOBRZEGU do momentu skierowania wojsk 1 armii nad ODRĘ, a więc praktycznie w toku obrony przeciwdesantowej na wybrzeżu początkowo części, a potem całości sił armii.

W 2 armii szkolenie doskonalące podjęto w szerszym zakresie jedynie w czasie od zakończenia walk na Łużycach do początku operacji praskiej.

Jeżeli chodzi o okres wcześniejszy, to w czasie lipcowo-sierpniowych walk i przegrupowań 1 armii w 1944 r. szkolenie doskonalące prowadziły jedynie wojska drugiego rzutu. Pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI 3 i 2 DP, a w czasie walk na przyczółku magnuszewskim 1 DP. Nastąpiła tu duża decentralizacja szkolenia, które organizacyjnie przeszło na szczebel pułk - batalion.

Potwierdzają to m.in. "Ogólne wytyczne wyszkolenia bojowego jednostek i oddziałów 1 AWP na okres od 20.10 - 20.11.44 r."[24]. W nich to szef sztabu 1 armii WP, płk Strażewski w wytycznych do planowania wyszkolenia bojowego nakazywał do 1 listopada 1944 r. w planach wyszkoleniowych uwzględnić ośmiogodzinny dzień zajęć i 4 godziny przeznaczyć na prace związane z obroną. Natomiast od 1 listopada 1944 r. zarządzał planowanie aż 12 godz. zajęć dla drugich rzutów, a dla pierwszego rzutu, znajdującego się w obronie, w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, planować zajęcia mieli dowódcy jednostek i oddziałów w zależności od sytuacji bojowej. Jest rzeczą oczywistą, że prowadzona w obronie walki, rozbudowa inżynieryjna i inne prace nie pozwalały na

całkowitą i efektywną realizację programów. Normalnym tokiem szkolenie prowadzono jedynie w batalionach szkolnych dywizji piechoty. Stąd też absolwenci tych pododdziałów byli pełnowartościowymi podoficerami.

Cennym przyczynkiem do prowadzenia poprawnej rozbudowy inżynieryjnej terenu w obronie był pokazowy kompanijny rejon obrony w czasie działań bojowych 1 armii WP na przyczółku magnuszewskim. Rejon ten zbudowała siłami trzech batalionów 1 BInż.-Sap. w m. HOLENDRY. Posłużył on do przeprowadzenia zajęć pokazowych z kadrą oficerską 1 armii[25/].

Szkolenie doskonalące z wojskami realizowane w okresach przerw operacyjnych między kolejnymi działaniami zaczepnymi, w trakcie prowadzonych działań obronnych obejmowało prawie w 100% tematykę działań zaczepnych, najbardziej prawdopodobnych w oczekiwanych walkach.

Dużą uwagę przywiązywano do szkolenia doskonalącego kadry, zarówno w 1, jak i 2 armii. Prowadzono je oddzielnie z pionem dowódczym i oddzielnie z oficerami sztabu według rodzajów wojsk i służb, z podziałem na grupy szkoleniowe. Oficerów szkolono w następujących grupach: dowódcy armii, szefa sztabu armii, dowódcy artylerii armii; dowódców innych rodzajów wojsk i służb. W związkach taktycznych natomiast funkcjonowały takie grupy szkoleniowe, jak: dowódcy dywizji /brygady/; zastępcy dowódcy dywizji ds. liniowych; dowódcy pułku; szefa sztabu pułku; dowódcy batalionu /dywizjonu/ i dowódcy kompanii /baterii/. Szkolono również sztaby pułków i dywizji jako zintegrowane organizmy bojowe. Np. sztaby pułków 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR przerobiły tematy, w których dominującą rolę odgrywała obrona. Były to:

- organizacja pracy sztabu pułku w obronie, organizowanie SD i PO, łączność i dokumentacja bojowa;
- organizacja przejścia od natarcia do obrony zdobytych pozycji nieprzyjaciela i odparcie jego przeciwuderzeń;
- organizacja przejścia pułku piechoty drugiego rzutu przez pierwszy rzut dywizji w natarciu i odparcie przeciwuderzeń.

W drugim okresie szkolenia bojowego 1 KPSZ w ZSRR, w styczniu 1944 r. sztaby 1, 2 i 3 DP odbyły ćwiczenie na temat: "Organizacja obrony w warunkach zimowych". Ćwiczenie to miało na celu przygotowanie funkcyjnych oficerów sztabu dywizji do pracy na zajmowanych stanowiskach. W lutym 1944 r. zorganizowano trzy ćwiczenia dla sztabów dywizji. M.in. tematem jednego z nich było "Przełamanie ufortyfikowanego pasa obrony nieprzyjaciela, umocnienie się na osiągniętych rubieżach - pościg". Czas tego ćwiczenia wynosił 2 doby. W miarę podnoszenia się poziomu przygotowania sztabów tematyka szkolenia była coraz bardziej skomplikowana[26].

W 1 armii WP organizowano też krótkoterminowe kursy dla oficerów, podoficerów i młodszych specjalistów wojskowych. Przykładem może być tu organizacja szkolenia w kwietniu 1945 r. Tą formą szkolenia objęto wtedy całą kadrę armii. Krótkoterminowe /kilkudniowe/ kursy sprzyjały szybkiemu dopływowi nowości szkoleniowych i doświadczeń z walk do wojsk oraz ujednoliceniu metod szkolenia. Szczególnie do zajęć taktycznych wprowadzano najświeższe doświadczenia bojowe z frontu. Tak np. w 1 armii WP od 2 do 15 października 1944 r. omówiono doświadczenia z walk obronnych nad środkową WISŁĄ i w rejonie WARSZAWY[27].

Pożyteczną formą szkolenia taktycznego w 1 armii były zajęcia instruktorsko-metodyczne z oficerami. Poprzedzały one każde ćwiczenie taktyczne z pododdziałami. Przyjęte wówczas ustalenia funkcjonowały i po wojnie. Zgodnie z nimi zajęcia te prowadzone były: przez dowódcę dywizji z dowódcami pułków, dowódcę pułku z dowódcami batalionów, zastępcę dowódcy pułku do spraw liniowych z dowódcami plutonów z pułku, a dowódcą kompanii z podoficerami swej kompanii.

Szkolenie doskonalące w 1 armii WP było realizowane na podstawie wytycznych dowódcy armii. Zawierały one ogólne wskazówki dotyczące głównie problematyki szkoleniowej. Na szczególną uwagę zasługuje dokument szkoleniowy, wydany przez dowódcę 1 armii, gen. Korczyca w listopadzie 1944 r. Uważany jest on powszechnie za najpełniejszy i najbardziej wszechstronny rozkaz dotyczący

szkolenia w ówczesnym WP [28]. W szkoleniu taktycznym dowódca armii nakazywał m.in. doskonalenie nawyku samookopywania się i umacniania na zdobytym terenie oraz umiejętne odpieranie kontrataków wroga, zwłaszcza jego czołgów przez żołnierzy wszystkich jednostek.

2 armia WP w zasadniczym okresie swego szkolenia, tj. do listopada 1944 r. na skutek wielu niedociągnięć organizacyjnych /m.in. braków w umundurowaniu, uzbrojeniu, wyposażeniu i środkach transportowych oraz licznych zmian dyslokacji jednostek/ nie osiągnęła przewidywanego poziomu gotowości bojowej. W związku z tym zaplanowano wiele dodatkowych zajęć doskonalących w grudniu 1944 r. i styczniu 1945 r.

Z analizy planów i sprawozdań z wyszkolenia bojowego 2 armii za miesiąc styczeń 1945 r. wynika, że z zakresu obrony przeprowadzono następujące ćwiczenia taktyczne:
- wzmocniona kompania strzelecka plutonem ckm, baterią moździerzy, plutonem 45 mm artylerii, kompanią ppanc. w obronie;
- wzmocniony batalion strzelecki w obronie miejscowości /wzmocnienie jak w natarciu/, tzm baterią 120 mm moździerzy, do dywizjonu artylerii dywizyjnej, kcz oraz ksap.

Ćwiczenie kompanijne realizowano jako ćwiczenie dwustronne w czasie 7 godzin. Natomiast batalionowe było podobne, lecz prowadzono je w czasie 8 godzin [29].

Równolegle odbywały się ćwiczenia z oficerami 2 armii. Zajęcia z dowódcami pułków i szefami sztabów pułków obejmowały także temat z obrony: "Pułk piechoty w obronie, odparcie natarcia piechoty i czołgów nieprzyjaciela i walka w okrążeniu". Zajęcie to w postaci ćwiczenia szkieletowego w terenie, w czasie 8 godzin, prowadzili dowódcy dywizji, w swoich jednostkach. Ćwiczenia z dowódcami kompanii nt. "Obrona wzmocnionej kompanii strzeleckiej we wsi" jako zajęcia szkieletowe w terenie - sześciogodzinne, prowadzili zastępcy dowódców pułków ds. liniowych.

Dość duże znaczenie dla wzbogacania doświadczeń bojowych miała wydana przez sztaby 1 i 2 armii WP instrukcja o obowiązku prowadzenia dziennika działań bojowych. Instrukcja ta zobowiązywała

do prowadzenia tego dokumentu w sztabach armii i jednostek. Wielce pożytecznym było też działanie Referatów Doświadczeń Bojowych w oddziałach operacyjnych armii.

Reasumując, należy stwierdzić, że problematyka dotycząca organizacji i prowadzenia obrony była w 1 i 2 armii WP w pełni zrealizowana w trakcie zasadniczego szkolenia formowanych jednostek. Niedostateczne natomiast przygotowanie z zakresu obrony zaznaczało się już w toku szkolenia, w jednostkach zapasowych WP. Często zdarzały się przypadki zamiany zajęć taktycznych z obrony na rzecz natarcia.

W czasie przeznaczonym na szkolenie doskonalące wojsk /głównie dotyczy to 1 armii WP/, dominowała prawie w 100% problematyka natarcia. Wyjątek stanowi tutaj szkolenie oficerów i sztabów jednostek, co wykazano w dotychczasowych rozważaniach. Na podstawie analizy rozkazów szkoleniowych dowódców armii i związków taktycznych można stwierdzić, że bardziej zwracano uwagę na problematykę obrony w 2 armii.

Podstawową formą prowadzenia zajęć z obrony było ćwiczenie taktyczne z wojskami w terenie. Prowadzono je jako ćwiczenia dwustronne, przeważnie dzienno-nocne. Często poprzedzano je ćwiczeniami pokazowymi z udziałem oficerów, podoficerów i szeregowców. Z oficerami prowadzono zajęcia w formie wykładów, ćwiczeń instruktorsko-metodycznych, ćwiczeń szkieletowych w terenie i ćwiczeń na mapach. Sztaby jednostek odbywały ćwiczenia dowódczo-sztabowe, ćwiczenia sztabowe na mapach i ćwiczenia szkieletowe w terenie. Kadra jednostek uczestniczyła także w krótkotrwałych kursach doskonalących. Miały one szczególne znaczenie z uwagi na wymianę doświadczeń bojowych z obrony i ich popularyzację w wojskach. Pewne znaczenie miało też samokształcenie oficerów, zwłaszcza tych znajdujących się w sztabach większych jednostek[30].

Kadra uzyskiwała też cenne doświadczenia bojowe z biuletynów i komunikatów rozpoznawczych wydawanych przez wyspecjalizowane organa rozpoznawcze. Dotyczyły one obrony organizowanej przez nieprzyjaciela. Miała ona również dostęp do wydawanych przez sztaby frontów radzieckich biuletynów i instrukcji popularyzaujących

doświadczenia z przeprowadzonych operacji bojowych, w tym także obronnych.

Mimo poważnych mankamentów dotyczących głównie szkolenia uzupełnień i początkowego okresu szkolenia jednostek nowo formowanych problematyka obrony była dostrzegana na wszystkich szczeblach dowodzenia. Wyraźnie jednak działania zaczepne traktowane były priorytetowo i w procesie szkolenia kładziono na nie większy nacisk, niż na obronę.

1.3. Możliwości prowadzenia działań obronnych wynikające ze struktury organizacyjnej oraz wyposażenia i uzbrojenia jednostek WP

Struktura organizacyjna poszczególnych oddziałów, związków taktycznych, operacyjnych i Wojska Polskiego jako całości była dość nowoczesna i w zasadzie odpowiadała aktualnym potrzebom ówczesnego pola walki. W związkach operacyjnych i odwodzie Naczelnego Dowództwa WP znajdowały się wszystkie rodzaje wojsk lądowych, które w tym czasie posiadały nowoczesne armie. Należały do nich: piechota, artyleria różnych rodzajów /w tym przeciwpancerna, rakietowa, przeciwlotnicza/, wojska pancerne i zmotoryzowane, inżynieryjno-saperskie, łączności, chemiczne i jednostki tyłowe. Oprócz wojsk lądowych w odwodzie Naczelnego Dowództwa WP znajdowały się wojska lotnicze[31/].

Głównym rodzajem wojsk w siłach zbrojnych była piechota. Posiadała ona dużą siłę ognia i przy odpowiednim wzmocnieniu była zdolna do wykonywania samodzielnych zadań bojowych. Wadą tej piechoty był niski stopień jej zmotoryzowania. Stąd też wszelkie przegrupowania i manewr na polu walki zależały od siły nóg żołnierzy tej formacji.

Najbardziej efektywnym i najskuteczniejszym środkiem wzmocnienia piechoty była artyleria, a następnie wojska pancerne, inżynieryjno-saperskie i lotnictwo. Najsłabszym ogniwem w zespole środków wzmocnienia była w WP artyleria przeciwlotnicza. Np. w dywizjach piechoty środków przeciwlotniczych nie było wcale.

Artyleria ta zgrupowana była dopiero na szczeblu armii. W 1 armii WP znajdowała się 1 DAPLot. i 1 sdaplot., natomiast w 2 armii WP - 3 DAPlot. i 12 skobs. meld. 1 KPanc. posiadał własny 26 paplot. W odwodzie Naczelnego Dowództwa WP była 4 DAPlot., 32 paplot mk, 11 daplot. sk. Artylerię przeciwlotniczą wykorzystywano do osłony przed uderzeniami z powietrza ważnych elementów ugrupowania bojowego oraz w razie potrzeby również do walki naziemnej z celami opancerzonymi i pancernymi nieprzyjaciela. Do słabych stron omawianej struktury organizacyjnej należało również niedostateczne wyposażenie jednostek specjalnych w środki transportowe, przede wszystkim w ciągniki i samochody ciężarowe.

Struktura organizacyjna polskich dywizji piechoty została oparta na radzieckich etatach gwardyjskich. Organizacja związków operacyjnych oparta została o tradycyjne polskie rozwiązania, tj. pozbawiona była ogniwa korpuśnego. Wyposażenie wojska oparto na wykorzystaniu radzieckiego sprzętu bojowego i uzbrojenia. Nasze siły zbrojne przyjęły też radzieckie zasady prowadzenia działań bojowych, w tym i obrony. Podstawę prawną takiego stanu rzeczy stanowiło porozumienie z 26 lipca 1944 r., które zastrzegało, że w ciągu całego okresu działań wojennych polskie siły zbrojne podporządkowuje się Naczelnemu Dowództwu Armii Radzieckiej.

Zorganizowana na ziemi radzieckiej 1 armia WP pod koniec 1944 r. była w dużym stopniu samodzielnym związkiem operacyjnym, liczącym pięć dywizji piechoty, brygadę kawalerii, pięć różnych brygad artylerii, dywizję artylerii przeciwlotniczej, brygadę pancerną, dwie brygady saperów oraz wiele jednostek tyłowych i różnych rodzajów wojsk i służb. Ponadto armia posiadała własne lotnictwo w postaci MDL oraz wojska pancerne: BPanc., pczc, pappanc., dappanc. i brozp. Armia liczyła ogółem 91.574 żołnierzy[32]. Na uzbrojeniu posiadała: 201 czołgów i dział pancernych, ponad 1500 dział i moździerzy różnych kalibrów, ponad 3300 karabinów maszynowych[33].

2 armia WP, organizowana właściwie już na wyzwolonych ziemiach polskich w przededniu rozpoczęcia przez nią walk posiadała: pięć dywizji piechoty, dywizję artylerii plot., dwie brygady artylerii ppanc., brygadę pancerną, brygadę saperów i wiele mniejszych

jednostek rodzajów wojsk i służb oraz jednostki tyłowe. Oprócz tych jednostek na okres działań bojowych armii podporządkowano operacyjnie korpus pancerny i dywizję artylerii przełamania /6 BAL, 7 BAH, 8 BAC/ [34]. Na uzbrojeniu armii znajdowało się m.in.: około 300 czołgów, ponad 60 dział pancernych, około 1500 dział i moździerzy oraz ponad 4000 karabinów maszynowych[35].

Zasadnicze różnice między obydwoma polskimi armiami w liczbie posiadanych jednostek występują jedynie w artylerii. Artyleria 2 armii WP różniła się znacznie mniejszą od 1 armii ilością artylerii armijnej. W jej skład wchodziły jedynie: 3 spm, 9 BAPpanc., 14 BAPpanc. Artyleria 2 armii WP, w odróżnieniu od artylerii 1 armii nie miała organicznych brygad artylerii ciężkiej i brygad haubicznych.

W takim stanie rzeczy 2 AWP nie mogła prowadzić samodzielnych działań bojowych na oddzielnych kierunkach operacyjnych. Stąd też armia do operacji łużyckiej została wzmocniona 1 KPanc. i 2 DAP z odwodu naczelnego dowódcy WP. Z porównania artylerii 1 i 2 armii WP, po przydzieleniu tej ostatniej dodatkowych środków wynika, że artyleria 2 armii przewyższała artylerię 1 armii pod względem ilościowym, gdyż dysponowała nie jedną, jak 1 armia, a dwiema BAPpanc. Pod względem jakościowym 2 armia ustępowała nieznacznie 1 armii, gdyż ta ostatnia miała przewagę ilościową w sprzęcie haubicznym i armatnim.

Jeśli chodzi o wojska pancerne, to 1 armia WP posiadała 1 BPanc. i 4 pczc. W pierwszej jednostce miała 65 czołgów średnich, w drugiej 21 czołgów ciężkich. 2 armia WP dysponowała 16 BPanc., i 5 pczc, czyli w sumie taką samą ilością czołgów. Po przydzieleniu 2 armii, 1 KPanc. z odwodu Naczelnego Dowództwa WP, armia ta dysponowała już 275 czołgami średnimi i 21 ciężkimi. Stąd też armia ta mogła prowadzić operacje zaczepne i obronne nawet na oddzielnych kierunkach.

1 armia WP posiadała własne lotnictwo w postaci 4 MDL, dysponującej 110 samolotami różnych typów. 2 armia WP posiadała jedynie 8 samolotów łączności[36]. Był to ewenement w strukturze organizacyjnej tego typu związku operacyjnego. Bowiem żadna z armii radzieckich nie posiadała swojego lotnictwa.

Jednostkami mającymi podstawowe znaczenie w obronie były związki taktyczne piechoty. Dywizje piechoty oprócz trzech pułków piechoty posiadały własną artylerię /pal/, pododdziały saperów, łączności, chemiczne oraz tyłowe[37]. Umożliwiało to wykonywanie samodzielnych zadań przez dywizję w obronie. Było natomiast niewystarczające podczas prowadzenia działań zaczepnych.

Zasady działania jednostek piechoty znajdowały się w uogólnionej formie w omawianym już radzieckim regulaminie walki piechoty[38]. Regulamin ten był też wykorzystywany przez nasze siły zbrojne. Jak już powiedziano określał również zasady organizacji i prowadzenia działań obronnych na różnych szczeblach organizacyjnych. Tak np. według tego regulaminu DP miała bronić pasa o szerokości 8-12 km i głębokości 4-6 km, pułk bronić miał rejonu o szerokości 3-5 km i głębokości 2,5-3 km, a batalion również rejonu o szerokości do 2 km i głębokości do 1,5 km[39].

Nasze armie, ze względu na swój skład organizacyjny nieco inaczej organizowały obronę niż armie radzieckie. Armie radzieckie w 1944 r. miały organizację korpuśną. Tego ogniwa, jak już wspomniano, nie posiadały 1 i 2 armia WP. Przeciętna armia radziecka liczyła 3 - 4 korpusy składające się przeważnie z 3 dywizji każdy. Dawało to liczbę 9-12 dywizji w armii. Pozornie wydawałoby się, że armie te w tych warunkach były znacznie silniejsze od naszych /5 dywizji/. W praktyce tak jednak nie było, gdyż dywizje radzieckie już w 1944 r. miały znacznie przerzedzone stany liczebne żołnierzy, zwłaszcza w piechocie /DP liczyły po 3-4 tys. żołnierzy/. Natomiast nasze związki taktyczne piechoty w tym samym czasie miały po 10-11 tys. żołnierzy. Te dysproporcje w stanach bojowych powodowały, że polskie armie były równie silne jak radzieckie, a niejednokrotnie nawet silniejsze, a więc tym samym zdolne do wykonywania poważnych zadań operacyjnych.

Ze względu na skład 1 i 2 armii, każda z nich, z osobna mogła bronić pasa obrony o szerokości 24 - 36 km i głębokości 18 - 20 km. W tym wypadku armia broniła się posiadając w pierwszym rzucie trzy DP i w drugim dwie DP. Był to optymalny wariant ugrupowania obronnego. Armia mogła też bronić swojego pasa czterema dywizjami

w pierwszym rzucie, wówczas jej szerokość obrony wzrastała do 32 - 48 km, lub dwoma dywizjami w pierwszym rzucie, wtedy szerokość pasa obrony wynosiła tylko 16 - 24 km. Późniejsze doświadczenia bojowe wykazały, że armie polskie stosowały w praktyce wszystkie warianty ugrupowania.

Duży wpływ na organizację obrony w obu armiach miało posiadane przez nie uzbrojenie artyleryjskie. Przedstawiono je w tabeli 1.

Tabela 1. Uzbrojenie artyleryjskie w WP

Wyszczególnienie	Działa i haubice					Moździerze		Czołgi	Działa pancerne
	152 mm	122 mm	76 mm	57 mm	45 mm	120 mm	82 mm		
1 armia WP	36	217	219	46	184	152	433	96	76
2 armia WP	36	122	333	112	196	200	486	296	135
DP /1 i 2 AWP/	-	12	32	-	48	24	85	-	13

Uwaga: 1 AWP - stan uzbrojenia z 1.01.1945/40/
2 AWP - stan uzbrojenia z 16.04.1945/41/

Wymienione uzbrojenia artyleryjskie pozwalało na osiągnięcie przedstawionych niżej gęstości taktycznych w obronie na szczeblu armii i DP /tabela 2/.

Związki operacyjne i taktyczne	Gęstość sił i środków na 1 km frontu obrony		
	bp	dział i moździerzy /bez 50 mm/	dział panc., ppanc. i czołgów
1 AWP	1,1/0,75	27,8/18,6	19,6/1,3
2 AWP	1,1/0,75	27/18	25,4/16,9
DP /1 i 2 AWP/	1,1/0,7	15,1/10	11,6/7,7

Uwaga: Do obliczeń gęstości brano uzbrojenie z poprzedniej tabeli:
- w 1 AWP 27 batalionów piechoty /9 x 3/, 669 dział i moździerzy do ognia z zakrytych SO, 471 dział ppanc., panc. i czołgów;

- w 2 AWP 27 batalionów piechoty /9 x 3/, 651 dział i moździerzy do ognia z zakrytych SO, 610 dział panc., ppanc. i czołgów;
- w DP 9 batalionów piechoty, 121 dział i moździerzy, 93 dział ppanc. i pancernych;
- brano po uwagę pas obrony armii szerokości 24 - 36 km /pierwszy rzut = trzy DP/ i DP - 8 - 12 km.

Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że gęstości taktyczne w ilości dział i moździerzy na 1 km frontu były zbliżone w obu armiach, natomiast w odniesieniu do środków ppanc. i pancernych były nieco wyższe w 2 AWP /ze względu na przydzielony jej 1 KPanc./. Przytoczone tu gęstości taktyczne były również wyższe /szczególnie w środkach ppanc. i pancernych/ od porównywalnych gęstości osiąganych przez związki operacyjne armii radzieckiej.

Każda z polskich armii miała możliwość rozbudowania taktycznej strefy obrony, która w 1944-1945 r. na głównych kierunkach uderzenia nieprzyjaciela miała głębokość od 15 do 25 km. Na kierunkach pomocniczych lub w terenie lesisto-bagnistym głębokość ta była zazwyczaj mniejsza. Natomiast pasy obrony były wówczas znacznie szersze.

Dywizje piechoty pierwszego rzutu zgodnie z regulaminowymi zasadami rozbudowywały główny pas obrony składający się z 2 - 3 pozycji. Stanowił on główny i najważniejszy element taktycznej strefy obrony. Na pierwszej pozycji, składającej się z 2 - 3 transzei, zakładano rozmieszczenie batalionów pierwszego rzutu pułków piechoty oraz większości środków ppanc. urzutowanych na głębokości 1 - 2 km. Na drugiej pozycji rozbudowywanej w odległości 2 - 4 km od przedniego skraju planowano rozmieszczenie batalionów drugiego rzutu pułku piechoty. Składała się ona zwykle z 1 - 2 transzei. Na tej to pozycji rozmieszczano zasadniczą część artylerii wsparcia. Trzecią pozycję głównego pasa obrony rozbudowywano w odległości 2 - 3 km od przedniego skraju drugiej pozycji. Miała być ona rozbudowywana w 1 - 2 transzeje obsadzone odwodami lub drugimi rzutami dywizji.

Dywizje piechoty drugiego rzutu armii planowano zazwyczaj używać do rozbudowy drugiego pasa obrony usytuowanego w odległości 10 - 18 km od przedniego skraju głównego pasa. Składał się on

zwykle z dwóch pozycji obronnych. Wymieniona odległość zmuszała nieprzyjaciela do organizowania ponownego przełamywania obrony, tzn. do wprowadzania do walki drugich rzutów, odwodów, zmiany SO artylerii, ponownej organizacji systemu ognia itp. Dywizje drugiego rzutu lub odwody armii mogły być użyte również do zaktywizowania obrony, tj. do wykonywania przeciwuderzeń. Jako rubieże rozwinięcia do przeciwuderzeń z zasady wykorzystywano rozbudowywane pozycje ryglowe, które znajdowały się między pozycjami głównego pasa obrony. Na wszystkich wymienionych wyżej pozycjach organizowano kompanijne punkty oporu, batalionowe rejony obrony i węzły oraz rejony ppanc.

W związku z tym, że zarówno 1 armia, jak i 2 armia WP w swoim szkoleniu bojowym wykorzystywały regulaminy i instrukcje Armii Radzieckiej oraz jej doświadczenia bojowe, sposób rozmieszczania rejonów SO artylerii, rejonów ppanc., rubieży rozwijania AOppanc., OPpanc. i OZap., systemu zapór przeciwpiechotnych i przeciwczołgowych oraz SD i PO był podobny w WP do obowiązujących w armii sojuszniczej[42].

Przed przednim skrajem obrony w zależności od rodzaju zagrożenia przewidywano tworzenie systemu zapór przeciwpiechotnych i przeciwczołgowych. Zapory te spełniały swoją rolę, gdy były powiązane z systemem ognia. Rejony ppanc. organizowano między pozycjami obrony, a niejednokrotnie w ramach tych pozycji. Pokrywały się one wtedy z batalionowymi rejonami obrony. Były rozmieszczane głównie na kierunkach zagrożenia pancernego nieprzyjaciela. Na tych samych kierunkach wzmacniano obronę poprzez przewidywanie i rozbudowę rubieży rozwinięcia dla armijnych, dywizyjnych OPpanc.

Do współdziałania z nimi przygotowywane były OZap. Przewidywano dla nich rubieże rozwinięcia przed rubieżą OPpanc. lub na jego skrzydłach. Zadaniem ich było zamykanie kierunków natarcia czołgów nieprzyjaciela przez pospieszne ustawianie ppanc. pól minowych potęgując obronę przeciwczołgową tych rubieży.

Artylerię ppanc. przeznaczoną do prowadzenia ognia na wprost rozmieszczano w większości na przednim skraju obrony oraz w rejonach i węzłach ppanc. Część tej artylerii znajdowała się

w odwodach ppanc.

Artylerię do ognia pośredniego, pułkową i dywizyjną sytuowano za pierwszą i drugą pozycją, natomiast armijną za trzecią pozycją. Tam też rozbudowywano jej SO.

Urządzenia tyłowe pułków rozmieszczano między drugą a trzecią pozycją obrony. Dywizyjne elementy tyłowe organizowano i rozmieszczano między głównym a drugim pasem obrony, tj. na głębokości 10 - 15 km. Poza taktyczną strefą obrony na głębokości 20 i więcej km sytuowano tyły armijne. Sztaby tyłów stanowiły drugi rzut dowództwa polowego, jako nie mające bezpośredniego związku z kierowaniem walką i rozmieszczano je w rejonie zajmowanym przez jednostki tyłowe.

Bardzo ważnym zagadnieniem był przemyślany i sprawnie zorganizowany system ognia w obronie. Podstawową siłą ogniową w 1 i 2 armii była artyleria. W naszych armiach dzieliła się ona na organiczną związków taktycznych i oddziałów oraz armijną. Artyleria armijna mogła być używana na korzyść armii do wsparcia jej działań. Dowodzona była wtedy bezpośrednio przez dowódcę artylerii armii. Mogła też być przydzielona jako wsparcie do poszczególnych związków taktycznych. Wówczas dowodził nią dowódca artylerii związku taktycznego, do którego została przydzielona. W związku z wymienionym podziałem, pododdziały artyleryjskie występowały niekiedy już od szczebla kp.

1 armia WP miała według etatu /licząc całość artylerii/ 1.652 działa i moździerze; w tym 883 moździerze i 377 dział przeciwpancernych[43/]. Na ogół przyjmowano zatem, że 1 armia dysponuje wystarczającą ilością artylerii i z reguły nie wzmacniano jej ze szczebla frontu, czy odwodu Naczelnego Dowództwa. Założenie to przyjmowano na podstawie faktu, że armie radzieckie miały najczęściej znacznie mniej artylerii.

Na okres walk obronnych dywizje piechoty wzmacniano artylerią armijną w ilości od pułku artylerii do 1-2 brygad. W niektórych wypadkach przewidywano jeszcze większe wzmocnienie dywizji. Zależne to było od rejonu głównego wysiłku obrony i przyjętego ugrupowania obronnego. Trzeba stwierdzić, iż bardzo ściśle

przestrzegano zasady maksymalnego wykorzystania wszystkich posiadanych sił i środków. W tym celu pułki artylerii lekkiej dywizji drugiego rzutu angażowano do wsparcia działań dywizji pierwszorzutowych. To samo dotyczyło baterii moździerzy z pułków drugiego rzutu dywizji.

W obronie z artylerii organicznej i wzmocnienia planowano z reguły tworzenie pułkowych, dywizyjnych i armijnych grup artylerii. Nawet dywizjon, który samodzielnie wspierał pułk piechoty, nazywano również grupą. Pułkowe grupy artylerii /PGA/ tworzono w składzie od 1 do 5 dywizjonów. Przeciętnie jednak taka grupa składała się z 2 - 3 dywizjonów. Na okres zwalczania nieprzyjaciela na rubieżach rozwinięcia oraz w walce o przedni skraj włączano do nich baterie moździerzy 120 mm i moździerze batalionowe. Przewidywano włączanie do pułkowych grup artylerii także dywizjonów dział pancernych SU - 76 mm, w niektórych wypadkach tworzenie grup artylerii w pułkach drugiego rzutu.

W działaniach obronnych na pomocniczych kierunkach dywizja piechoty zwykle nie otrzymywała artylerii wzmocnienia. Pułkowe grupy artylerii składały się wtedy z jednego dywizjonu artylerii i baterii moździerzy 120 mm. Dywizyjne grupy artylerii mogły posiadać od 1 do 2 pułków /3 - 6 dywizjonów/ i tworzono je z artylerii wzmocnienia. Natomiast dywizyjne pułki artylerii lekkiej przeznaczone były do działania w składzie grup pułkowych. Miało to ten walor, że w wypadku wycofania z dywizji pułków lub brygad artylerii armijnej, następowało szybkie i bezkolizyjne ich wyłączenie z systemu ognia dywizji, bez naruszania ciągłości wsparcia artyleryjskiego w pułkach piechoty. Na szczeblu armii tworzono armijną grupę artylerii /nazywaną też grupą artylerii dalekiego działania /GADD/ lub grupą zwalczania artylerii. Organizowano ją zwykle w składzie 1 - 2 brygad artylerii ciężkiej. Często grupy te były dzielone na podgrupy, z przeznaczeniem do działania na kierunku jednej z dywizji pierwszorzutowych.

W obronie przewidywano z zasady szerokie stosowanie manewru artylerią armijną. Poszczególne pułki i brygady artylerii miano przydzielać tym dywizjom, które znajdowały się w rejonie głównego

wysiłku obrony i manewrowano nimi w zależności od rozwoju walki obronnej.

Organizowano i przygotowywano do działań w obronie również specjalne odwody ppanc. Tworzone były one w dywizjach piechoty z organicznych dywizjonów dział pancernych SU-76. Odwód ppanc. armii tworzony był przeważnie z BAPpanc. /w pułkach piechoty nie przewidywano tworzenia odwodów ppanc./ Odwody te wykorzystywano do odpierania kontrataków i przeciwuderzeń nieprzyjaciela wspólnie z OZap. na z góry przygotowanych, szczególnie pod względem inżynieryjnym, rubieżach ppanc. Przygotowywano je do uporczywej obrony, nawet w okrążeniu /w ramach rejonów organizowanych na szczeblu dywizji i armii/.

Z analizy stanu artylerii armijnej wynika, że armia dysponowała /w dywizjach i artylerii armii/ 35 dywizjonami i 119 bateriami artylerii; w tym następującymi ilościami poszczególnych pododdziałów:

- 15 da 122 mm haubic /180 hb/;
- 3 da 152 mm armatohaubic /36 ahb/;
- 14 da 76 mm armat dywizyjnych /164/;
- 15 ba 76 mm armat pułkowych /60/;
- 3 da 122 mm armat /36/;
- 30 bateriami przeliczeniowymi 45 mm armat pułkowych /180/;
- 29 bm 120 mm /156/;
- 45 bm 82 mm /437/[44].

W sumie do prowadzenia ognia z zakrytych SO armia rozporządzała 31 dywizjonami artylerii, 74 bateriami moździerzy, tj. 973 działami i moździerzami. W obronie przy ugrupowaniu dwurzutowym, mając trzy dywizje w pierwszym rzucie, armia uzyskiwała wysoką gęstość taktyczną - rzędu 18 - 28 dział i moździerzy na 1 km frontu obrony. Podobną gęstość artylerii uzyskiwały radzieckie związki operacyjne pod KURSKIEM w 1943 r.

Do strzelania na wprost armia dysponowała 461 działami /bez 76 mm armat dywizyjnych/[45]. W wymienionym wariancie obrony pozwalało to na osiągnięcie gęstości taktycznej 19,6 działa na 1 km obrony. Przy uwzględnieniu armat dywizyjnych /76 mm, używanych

do strzelania z zakrytych SO/ i czołgów gęstości te były znacznie większe[46/].

Duże trudności sprawia obliczenie możliwości artylerii w obronie, ze względu na brak konkretnego obiektu odniesienia, jeśli chodzi o nieprzyjaciela. W 1944 i 1945 r. stan niemieckich korpusów był zmienny /z wyjątkiem kilku korpusów pancernych/. Również i skład dywizji w nich był różny. Ponadto występowało wiele różnych typów dywizji: piechoty, grenadierów SS, strzeleckie, górskie, ochrony i policyjne oraz pancerne, grenadierów pancernych, szkolno-polowe, rezerwowe, zapasowe, spadochronowo-strzeleckie i inne[47/]. Dywizje te w zależności od typu posiadały różne składy bojowe.

1 armia swoją artylerią do ognia pośredniego miała możliwość porażenia ogniowego 55-ciu kompanii nieprzyjaciela, tj. mogła załamać natarcie dwóch, w pełni ukompletowanych dywizji strzeleckich nieprzyjaciela[48/].

Artyleria strzelająca na wprost mogła zniszczyć 76,8 czołgów i dział pancernych[49/]. Przy uwzględnieniu czołgów i dział pancernych możliwości zniszczenia wzrastały do 92,8 czołgów i dział pancernych przeciwnika, tj. były zdolne do załamania natarcia dwóch dywizji pancernych SS według etatu "wzór 1944"[50/].

2 armia miała według etatu 1139 dział i moździerzy, w tym 581 moździerzy /bez moździerzy 50 mm/, 364 działa pancerne. W tym względzie różniła się znacznie od 1 armii mniejszą ilością artylerii armijnej[51/]. Nie miała organicznych brygad artylerii ciężkiej i brygad haubicznych. W związku z tym otrzymała wzmocnienie przed operacją łużycką w postaci 2 DA i 98 par. Po otrzymaniu tego wzmocnienia armia miała łącznie 1883 środki artyleryjskie. Z analizy ilościowej artylerii znajdującej się w 2 armii wynika, że dysponowała ona: 30 dywizjonami i 90 bateriami artylerii. Z tego:
- 6 da 122 mm haubic /60/;
- 3 da 152 mm haubic /36/;
- 12 da 76 mm armat dywizyjnych /138/;
- 4 da 57 mm armat /96/;
- 3 dar wyrzutni rakietowych /24/;

- 7 da /przeliczeniowymi/ 45 mm armat /192/;
- 6 da /przeliczeniowymi/ moździerzy 120 mm /198/;
- 17 da /przeliczeniowymi/ moździerzy 82 mm /473/.

Do ognia pośredniego armia miała więc 47 da, tj. 929 dział i moździerzy. Przyjmując wariant dwurzutowego ugrupowania armii w obronie /trzy DP w pierwszym rzucie/ armia uzyskiwała gęstość taktyczną rzędu 18-27 dział i moździerzy na 1 km frontu. Gęstości te były większe od osiągniętych przez jednostki radzieckie w obronie w marcu 1945 r. nad jeziorem BALATON.

Do prowadzenia ognia na wprost armia posiadała 677 dział /wliczając w tę ilość armaty dywizyjne 76 mm/ oraz 431 czołgów i dział pancernych. Pozwalało to na osiągnięcie wysokich gęstości taktycznych[52/].

2 armia WP swoją artylerią do ognia pośredniego miała możliwość porażenia ogniowego 47 kompanii piechoty /47 da/, tj. załamania natarcia dwóch dywizji nieprzyjaciela /strzeleckich, grenadierów ludowych itp./ Natomiast artylerią strzelającą na wprost oraz swoimi czołgami i działami pancernymi mogła zniszczyć około 184,6 czołgów i dział pancernych nieprzyjaciela, czyli załamać natarcie niemieckiego korpusu pancernego /o równowartości trzech DPanc./[53/].

Podobnie jak w 1 armii, z artylerii organicznej i wzmocnienia zamierzano tworzyć pułkowe i dywizyjne grupy artylerii. Pułkowe grupy artylerii /PGA/ organizowano w składzie od 1 do 3-4, a nawet 5 da. Ich trzon stanowiły da z dywizyjnych pułków artylerii lekkiej i baterie moździerzy 120 mm. Dywizyjne grupy artylerii /DGA/ przewidywano tworzyć z pułków artylerii wzmocnienia /1-2 pułki/. Tak jak i w 1 armii planowano szerokie stosowanie manewru artylerią na zagrożone kierunki.

Zdawano sobie sprawę, że należy wykorzystać w przyszłych walkach jak największą ilość środków ogniowych do strzelania na wprost. Ogień na wprost przy słabych wówczas jakościowo środkach rozpoznania artyleryjskiego był ogniem najskuteczniejszym, gdyż prowadzony był do rzeczywistych - obserwowanych, a nie przypuszczalnych celów. Większość środków przeciwpancernych, a także

artylerii do strzelania z zakrytych SO miała działać w ramach tworzonych w obronie rejonów przeciwpancernych. BAPpanc. planowano włączać do pierwszorzutowych dywizji. Powodowało to rozproszenie środków przeciwpancernych po batalionach i kompaniach piechoty. Tracono tym samym podstawowy walor jednostek przeciwpancernych - ich możliwości manewrowe. Groziło to w przyszłości utratą możliwości działania tych jednostek jako odwodów przeciwpancernych[54/].

W sumie możliwości bojowe artylerii 1 i 2 armii były zupełnie wystarczające w działaniach obronnych. Oczywiście wszelkie obliczenia przyjmowano w sposób ściśle teoretyczny, nie uwzględniając niszczącego /fizycznego i psychicznego/ oddziaływania przeciwnika, ponoszonych strat, czyli konkretnych realiów pola walki. Pomimo tego, trzeba sobie również zdawać sprawę, że dywizje niemieckie były w 1944 i 1945 r. wielokrotnie przeorganizowywane, niejednokrotnie tworzone z rozbitych oddziałów. Np. 615 dywizja do zadań specjalnych występowała kilkakrotnie na szlaku bojowym 1 i 2 armii WP. Nie były to już zwycięskie niemieckie dywizje z 1939, 1940 i 1941 r. o dużych stanach wyjściowych /np. DP - około 16,5 tys./ żołnierzy, lecz dywizje o stanach bojowych w granicach 5-6 tys. żołnierzy. Ponadto dywizje niemieckie pod koniec wojny /1944-1945 r./ w wielu wypadkach posiadały niską wartość bojową i zły stan morale.

Dość duży wpływ na możliwości bojowe w obronie miały wojska inżynieryjno-saperskie polskich armii[55/].

Analizując planowane użycie wojsk inżynieryjno-saperskich w operacjach obronnych, można stwierdzić, że saperzy szczebla armijnego przewidziani byli do rozbudowy drugiego pasa obrony armii. Armijna brygada saperów siłami swoich czterech batalionów miała możliwość rozbudowania czterech batalionowych rejonów obrony w ciągu 6 dni, pracując po 10 godzin dziennie. Mogła też wystawić 4 oddziały zaporowe, w składzie bsap. każdy. Armijne bataliony saperów użyte mogły być także do rozpoznania dróg w pasie armii, ich ewentualnego utrzymania, rozpoznania przeszkód wodnych i wykonania na nich mostów, wykonywania wszelkiego rodzaju

zapór inżynieryjnych /w tym minowych/ oraz do rozminowywania terenu.

Ważnym zadaniem saperów w obronie na szczeblu armijnym i dywizyjnym było organizowanie oddziałów zaporowych. Ich zadaniem było pospieszne ustawianie zapór minowych na kierunkach ewentualnego przerwania się broni pancernej nieprzyjaciela. Oddziały zaporowe w dywizjach występowały w składzie 1-2 plsap., czyli dywizja mogła wystawić od 4 - 9 OZap.

1 armia WP mogła wystawić, jak już wspomniano wcześniej 4 oddziały zaporowe siłami armijnych wojsk inżynieryjno-saperskich. Są to jednak możliwości czysto teoretyczne, wynikające z obliczeń. Zakładają one alternatywne działanie. W praktyce przecież armia musiała siłami swoich saperów /armijnych i dywizyjnych jednocześnie/ wykonywać wiele różnych zadań, z których w zasadzie każde posiadało inną specyfikę. Po uwzględnieniu tego 1 armia mogła wystawić 2-3 oddziały zaporowe, dywizje piechoty po jednym. W sumie armia mogła wystawić 7-8 oddziałów zaporowych o różnym składzie.

2 armia WP mogła zorganizować 6-7 oddziałów zaporowych. Oddziały te, podobnie jak w 1 armii, miały zakładać zapory minowe przed frontem oddziałów i związków taktycznych oraz na skrzydłach tych wojsk, grupy min na kierunkach uderzeń czołgów oraz mieszane pola minowe w obronie stałej[56/].

Możliwości obu armii wzrastały po przydzieleniu wzmocnienia z odwodu Naczelnego Dowództwa WP. W odwodzie tym znajdowały się 2 i 5 BSap. oraz 3 BPont. Oznacza to, że po przydzieleniu tych brygad do poszczególnych armii ich możliwości /jeżeli chodzi o wojska inżynieryjno-saperskie tego szczebla/ wzrastały dwukrotnie.

Wojska inżynieryjne 1 armii posiadały ponadto etatowo 1 park pontonowy NLP w 1 BSap., 1 park pontonowy NLP w 7 z bsap. i 1 park pontonowy NZP. Wymienione parki pontonowe pozwalały na zbudowanie:
- 260 m mostu o nośności 5 t /NLP/;

- 180 m mostu o nośności 9 t /NLP/;
- 136 m mostu o nośności 16 t /N2P/;
- 147 m mostu o nośności 30 t /N2P/;
- 64 m mostu o nośności 60 t /N2P/[57].

Podczas przeprawy promowej 56 pontonami składanymi parku NLP o nośności po 5 t można było przewieźć jednorazowo 1400 żołnierzy. Wykorzystując park pontonowy N2P z 24 składanymi pontonami o nośności po 12 t jednorazowo przeprawiano 1200 żołnierzy lub 48 dział 76 mm.

2 armia WP nie posiadała w swojej 4 BSap. parku pontonowego. Otrzymała go dopiero 14 kwietnia 1945 r. przed operacją łużycką. Należy nadmienić, że wojska inżynieryjno-saperskie 2 armii były słabsze od 1 armii i ich stan ilościowy nie mógł w pełni wystarczyć do zabezpieczenia działań tej armii.

Bataliony saperów oprócz wyżej wymienionych zadań: rozpoznawały i utrzymywały drogi armijne /jedna drogę - jedna BSap./, budowały zapory inżynieryjne przed frontem obrony i przeprawy mostowe ze środków podręcznych. Wiele z tych zadań było wykonywanych również na rzecz broniących się dywizji piechoty. Poszczególne bataliony brygad saperów były przewidywane do wzmocnienia pierwszorzutowych związków taktycznych. Większe możliwości w tym zakresie miała tu 1 armia, która posiadała sześć bsap.

W uogólnieniu należy stwierdzić, że zarówno 1, jak i 2 armia WP były w stanie zabezpieczyć podstawowe potrzeby wojsk w zakresie zabezpieczenia inżynieryjno-saperskiego w obronie. Na powiększenie możliwości tych wojsk mogło wydatnie wpływać /poprzez przydział jednostek inżynieryjno-saperskich do ZT/ Naczelne Dowództwo WP.

Ważnym elementem gotowości i zdolności bojowej WP było zabezpieczenie materiałowo-techniczne i medyczne w obronie. Na szczeblu centralnym WP było wiele jednostek tyłowych. Należałoby tu wymienić: dwadzieścia cztery szpitale polowe, dziesięć szpitali okręgowych i garnizonowych, siedem sanatoriów wojskowych i domów wypoczynkowych, cztery szpitale weterynaryjne, dwadzieścia trzy

magazyny i składy wojskowe, cztery kompanie obsługi magazynów i składów, osiem warsztatów naprawczych i inne. Oddziały tyłowe liczyły 32 tys. żołnierzy[58]. Elementy tyłowe szczebla centralnego w miarę powiększania się i rozwijania coraz lepiej zabezpieczały jednostki tyłowe 1 i 2 armii.

W 1 AWP podstawę zabezpieczenia materiałowego stanowiła Polowa Baza Armii /PBA/. Stanowiła ona zgrupowanie magazynów, składów i oddziałów obsługi. Jej zadaniem było zabezpieczenie oddziałów 1 armii we wszystkie rodzaje materiałowo-technicznych środków. Służba żywnościowa 1 armii zmuszona była zaopatrywać swoje składy z centralnych baz Armii Radzieckiej. Umundurowanie armii było uzależnione od dostaw przemysłu radzieckiego. Na skutek nieregularności w zaopatrywaniu z baz Frontu należało się spodziewać dużych trudności związanych z obsługiwaniem jednostek.

Największe jednak trudności występowały w służbie samochodowej. Brak było wykwalifikowanych kadr techników, kierowców, a przede wszystkim samochodów. W przededniu wyruszenia na front armia rozporządzała 571 samochodami do zabezpieczenia pracy tyłów. Tym transportem można było jednorazowo przewieźć 10% tonażu zapasów armii. Kompanie samochodowo-transportowe w DP mogły jednorazowo przewieźć 120 t ładunku, a więc jedną trzecią dywizyjnych zapasów materiałowych.

Ważnym zagadnieniem w obliczu oczekujących walk było zabezpieczenie medyczne. Armia posiadała: trzy szpitale chirurgiczne, szpital terapeutyczny, szpital dla lekko rannych i zakaźny. Oprócz tego dwa polowe punkty ewakuacyjne, trzy łaźnie polowe i pralnie oraz wiele innych jednostek[59]. W czerwcu 1944 r. dodatkowo podporządkowano armii pod względem operacyjnym z armii radzieckiej : trzy szpitale chirurgiczne, dwa szpitale ewakuacyjne, szpital terapeutyczny, zakaźny oraz czołowy punkt ewakuacyjny. Ogółem zakłady leczniczo-ewakuacyjne armii mogły dziennie udzielić pomocy lekarskiej około 2000 rannych[60]. Było to wystarczające jeśli chodzi o działania obronne.

Oddział uzbrojenia 1 armii zapewniał zabezpieczenie armii średnio w 2 j.o. amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej. Znajdowała

się ona w PBA. Oprócz tego dywizje piechoty miały w swoich składach od 1,5 do 2 j.o. [61].

W związku z tym, że jednostki tyłowe posiadały niewielką ilość samochodów, do przewozu zaopatrzenia planowano wykorzystać tabor konny. Tu jednak brakowało do etatu 30% koni taborowych. Tak więc braki zarówno w jednym, jak i drugim rodzaju transportu ograniczały w sposób zasadniczy możliwości manewrowe związków taktycznych i oddziałów armii.

W 2 armii WP jednostki zaopatrywania i obsługi także tworzyły zespół Polowej Bazy Armii. Wykorzystując drogi kolejowe, armia mogła zorganizować dwie samodzielne stacje zaopatrywania oraz rozwinąć wysunięty oddział składów PBA. Jeżeli istniały dogodne linie kolejowe, armia na linii rozmieszczenia dywizyjnych składów rozwijała odpowiednią do nich liczbę stacji wyładowczych. Jednostki transportowe 2 armii mogły załadować i przewieźć zaopatrzenie materiałowe do wojsk w czasie działań bojowych w 80%. W tej sytuacji jednostki artyleryjskie musiały dowozić amunicję ze składów armijnych własnym transportem, co było niezgodne z obowiązującymi zasadami. Jedyna w etacie tyłów kompania obsługi nie mogła podołać nawałowi pracy.

W zakresie zabezpieczenia medycznego armia po rozwinięciu wszystkich etatowych urządzeń leczniczych mogła dysponować 5100 miejscami dla rannych i chorych [62]. W działaniach obronnych było to w pełni wystarczające.

Pułki piechoty miały być zaopatrywane przez kwatermistrzostwa poszczególnych dywizji, które dysponowały samodzielnymi kompaniami taborowo-transportowymi. Miały one możliwości rozwijania ruchomego składu amunicyjnego, mundurowego i żywnościowego, piekarni polowej, ruchomych dywizyjnych warsztatów mundurowych i pralni polowej. Ponadto dywizja posiadała bsan. i szpital weterynaryjny [63].

Podstawowym mankamentem organizacji i zabezpieczenia tyłów i w tej armii był brak poważnej części taboru samochodowego.

Reasumując - można stwierdzić, że struktura organizacyjna, wyposażenie i uzbrojenie jednostek WP w pełni zabezpieczało prowadzenie przez nie działań obronnych. Związki taktyczne wyposażone w odpowiednią ilość środków ogniowych o wysokich parametrach jakościowych były zdolne do załamania natarcia przeważających sił nieprzyjaciela przed przednim skrajem własnej obrony. Szczególnie podkreślić należy wysoką odporność tej obrony na uderzenia broni pancernej nieprzyjaciela, osiągniętą dzięki dużemu nasyceniu środkami przeciwpancernymi, zarówno na przednim skraju obrony, jak i w całej strefie taktycznej.

Jeśli chodzi o możliwości inżynieryjnej rozbudowy obrony, to były one wystarczające w sensie dysponowanych specjalizowanych wojsk saperskich. W jednostkach piechoty możliwości te były niskie ze względu na występujące duże braki w sprzęcie okopowym i innych rodzajach sprzętu saperskiego. Mankamentem wpływającym na możliwości obronne wojsk były również braki w transporcie samochodowym obydwóch armii. Utrudniało to w znacznym stopniu zaopatrywanie jednostek armii w amunicję, MPS i inne niezbędne materiały, a ponadto wydłużało te przedsięwzięcia w czasie. Paradoksem ówczesnej rzeczywistości była również konieczność wykorzystywania taborów konnych, zwłaszcza na szczeblu dywizyjnym. Mimo tych utrudnień w operacjach obronnych organiczne jednostki tyłowe były w stanie należycie zabezpieczyć w materiały wojenne walczące wojska 1 i 2 armii.

Analizując strukturę organizacyjną tyłów tych armii, można dojść do wniosku, że lepiej do spełniania zadań zabezpieczających funkcjonowanie wojsk przygotowana była 2 armia WP. Jest to zrozumiałe, gdyż formowana ona była już w warunkach wyzwolenia znacznej części Polski oraz utworzenia szeroko rozbudowanej bazy tyłowej szczebla centralnego WP. Tyły szczebla centralnego mogły poważnie wspomagać w czasie działań obronnych zarówno 1 jak i 2 armię WP. Dotyczy to szczególnie bazy szpitalnej.

Pewne wątpliwości mogła budzić obrona przeciwlotnicza pasa broniącej się armii. Ze względu na ograniczoną ilość środków ogniowych, szczególnie na szczeblu taktycznym, nie zapewniała ona parasola osłony przeciwlotniczej wojskom na całą głębokość obrony.

Obrona przeciwlotnicza koncentrowała się na osłonie głównych obiektów ugrupowania operacyjnego armii. Dotyczyło to głównie SD armii, zgrupowań artylerii, osłony rozmieszczenia odwodów, ważnych przepraw przez szerokie przeszkody wodne w pasie armii. Pocieszającym jedynie był tutaj fakt utrzymywania się już w latach 1944 - 1945 stałej przewagi w powietrzu lotnictwa armii radzieckiej oraz coraz to mniejsze możliwości bojowych działań niemieckiej Luftwaffle.

W dotychczasowych rozważaniach pominięto celowo rozpatrywanie możliwości własnego lotnictwa traktując to jako zagadnienie samo w sobie i zbyt specjalistyczne. Tu ograniczyć się można tylko do bardzo ogólnego stwierdzenia, że w operacjach obronnych przewidziane ono było również do wzmocnienia możliwości obronnych 1 i 2 armii WP. Szczególnie uprzywilejowana była tutaj 1 armia, która posiadała własne lotnictwo w postaci 4 MDL. Pułki tej dywizji lotniczej mogły skutecznie wspierać obronę 1 armii, współdziałając w odpieraniu ataków nieprzyjaciela, począwszy od listopada 1944 r., kiedy to osiągnęły pełną gotowość do działań. Co do lotnictwa wojsk lotniczych WP, to należało się liczyć, że jednostki 1 MKL /2 DLSz, 3 DLM/ ze względu na niski stopień gotowości bojowej wejdą do walki dopiero w kwietniu - maju 1945 r. 2 armia WP działająca na odrębnym kierunku mogła liczyć jedynie na wsparcie i osłonę lotnictwa 1 FW[64/].

1/ J. Góral: Kształtowanie się oficjalnych poglądów oraz zasad taktyki AR w latach 1917-1941. MW nr 9 z 1974, s. 41.
2/ Tymczasowy Sowiecki Regulamin Służby Polowej /PU: 36/. Warszawa 1939, s. 123.
3/ Regulamin polowy Armii Czerwonej 1941 r. /projekt/. Moskwa 1941, s. 364.
4/ Bojewoj ustaw piechoty Krasnoj armii. Cz. I i II Wojennoje Izdatielstwo Narodnogo Komissarata Oborony. Moskwa 1943, s. 1.
5/ Tamże, s. 254.
6/ Tamże, s. 255.
7/ Tamże, s. 67.
8/ Tamże, s. 256.

9/ Tamże, s. 167.
10/ Tamże, s. 121.
11/ Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941 - 1945. Warszawa 1960, s. 444.
12/ Tamże, s. 444.
13/ A. Karpiński: Obrona w II wojnie światowej. WPH 1969 nr 2, s. 127.
14/ Tamże, s. 444.
15/ Regulamin polowej służby sztabów. Moskwa 1941, s. 77 - 85.
16/ Rozwój taktyki Armii Radzieckiej..., op. cit. s,372.
17/ A. Karpiński: Dowodzenie w Armii Radzieckiej podczas II wojny światowej. Warszawa 1973, s. 103.
18/ Patrz: Zał. 1: Ogólna charakterystyka taktycznej strefy obrony radzieckiego KP /KURSK/.
19/ E. Pawłowski: Powstanie organizacja i przygotowanie do działań ludowego WP 1943 - 1945. Warszawa WIH 1987, s. 319 - 320.
20/ Cz. Grzelak: Szkolenie bojowe ludowego WP 1943 - 1945. WPH 1985 nr 4, s. 3.
21/ W. Jurgielewicz: Z doświadczeń szkolenia bojowego i operacyjnego 1 i 2 AWP. MW 1963 nr 4 , s. 17.
22/ K. Kaczmarek: Z problematyki szkolenia 2 armii WP, wrzesień 1944 - styczeń 1945, WPH 1973 nr 1 , s. 71.
23/ CAW, III, 4,154: Raport ppłk Karpowicza, dowódcy 3 zap.pp. z 12.05.45 do dowódcy 1 AWP.
24/ CAW, III, 14,12: Ogólne wytyczne wyszkolenia bojowego jednostek i oddziałów 1 AWP na okres od 20.10 - 20.11.44 r.
25/ CAW, IBInż.-Sap. , t. 3: Dziennik działań bojowych 1 BInż.-Sap.
26/ S. Zawadzki: Metody i treść szkolenia sztabów operacyjno-taktycznych w okresie formowania 1 dywizji i 1 korpusu w ZSRR /14.V.43 - 1.IV.44 r./. MW 1962 nr 10, s. 80 - 82.
27/ Tamże, s. 80 - 82.
28/ CAW, III, 4,26, s. 304 - 309; Rozkaz specjalny dowódcy 1 armii WP do dowódców podległych jednostek.
29/ CAW, III, 4, 26, s. 304 - 309: Rozkaz specjalny dowódcy 1 armii WP do dowódców podległych jednostek.

30/ CAW, III, 5,11: Plan wyszkolenia bojowego w jednostkach i oddziałach 2 armii na miesiąc styczeń 1945 r.

31/ Patrz: Zał. 2: Organizacja WP na dzień 31.12.1944 r. /główne elementy/.

32/ W. Jurgielewicz: Organizacja ludowego WP /22.VII.1944 - 9.V. 1945/. Warszawa 1968, s. 184 oraz zał. 3: Schemat organizacji 1 armii WP na dzień 10.3.1945 r./ważniejsze elementy/.

33/ Patrz: Zał. 4: Struktura organizacyjna 2 AWP na dzień 15.04. 1945 r. /ważniejsze elementy/.

34/ Patrz: Zał. 5 i 6: Struktura organizacyjna artylerii 1 i 2 AWP.

35/ K. Kaczmarek: Druga armia WP. Warszawa 1978, s. 319.

36/ Cz. Krzemiński: Lotnictwo polskie w operacji berlińskiej. Warszawa 1970, s. 88 - 89.

37/ Patrz: Załączniki 7 i 8: Struktura organizacyjna pp i DP.

38/ Bojewoj ustaw piechoty..., op. cit., s. 72.

39/ Tamże, s. 72 i 112.

40/ W. Jurgielewicz: Organizacja..., op. cit., s. 418, 420.

41/ K. Kaczmarek: Druga armia..., op. cit., s. 320.

42/ Patrz: 1.1. Miejsce i rola działań obronnych w świetle regulaminów i instrukcji Armii Radzieckiej w końcowym okresie II wojny światowej.

43/ I. Błagowieszczański: Artyleria 1 armii WP. Fakty, wnioski i refleksje, WPH 1972 nr 2, s. 403.

44/ Obliczeń dokonano na podstawie zał. 5: Organizacja artylerii 1 armii WP - PT.

45/ Patrz: Tabela 1: Gęstości taktyczne w obronie polskich armii WP.

46/ Armaty dywizyjne kalibru 76 mm wykorzystywano do prowadzenia ognia z zakrytych SO.

47/ T. Sawicki: Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, Warszawa 1987, s. 56 - 57.

48/ Do obliczeń przyjęto, że 1 da obezwładnia jedną kp. 31 da i 74 bm do ognia pośredniego, daje w sumie 55 przeliczeniowych da.

49/ Do obliczeń przyjęto 461 dział do prowadzenia ognia na wprost i 6 pocisków do wykonania zadania ogniowego,na 1 środek ogniowy. Daje to: 461: 6 = 76,8.

50/ DPanc. SS według etatu "wzór 1944" liczyła 31 dział szturmowych i 88 czołgów. T. Sawicki: Niemieckie wojska lądowe..., op. cit., s. 89.

51/ Patrz: Zał. 6: Struktura organizacyjna artylerii 2 armii WP.

52/ Por.: Tabela 2: Gęstości taktyczne w pasach obrony polskich armii WP.

53/ Do obliczeń przyjęto 1109 dział ppanc., panc. i czołgów oraz po 6 pocisków na wykonanie zadania ogniowego, na jeden środek ogniowy. Daje to: 1109: 6 =184,6.

54/ K. Kaczmarek: 2 armia..., op. cit., s. 533.

55/ K. Dideńko: Wojska inżynieryjno-saperskie LWP 1943 - 1945. Warszawa 1978, s. 175.

56/ Tamże, s. 151.

57/ Tamże, s. 99.

58/ Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe WP 1943 - 1945. Warszawa 1973, s. 203. Jednostki tyłowe powstawały sukcesywnie. Podany stan dotyczy kwietnia 1945 r.

59/ I. Błagowieszczański: Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR. Maj - lipiec 1944 r. Warszawa 1972, s. 151.

60/ W. Dawidowicz i inni: Kwatermistrzostwo LWP w latach 1943 - 1945. Warszawa 1973, s. 489 - 491.

61/ Tamże, s. 492 - 493.

62/ K. Kaczmarek: 2 armia..., op. cit., s. 77. Armia rozwijała: 6 polowych ruchomych szpitali chirurgicznych, 2 szpitale chorób wewnętrznych, 2 szpitale chorób zakaźnych, dodatkowo przydzielone 4 szpitale frontowe, 2 szpitale ewakuacyjne.

63/ W. Dawidowicz i inni: Kwatermistrzostwo LWP..., op. cit., s. 231.

64/ I. Koliński: Lotnictwo Polski Ludowej 1944 - 1947. Warszawa 1987, s. 75.

R o z d z i a ł 2

WPŁYW SYTUACJI MILITARNEJ, POLITYCZNEJ I EKONOMICZNEJ ORAZ WARUNKÓW TERENOWYCH I METEOROLOGICZNYCH NA ORGANIZOWANIE I PROWADZENIE OBRONY PRZEZ JEDNOSTKI WOJSKA POLSKIEGO W RAMACH OPERACJI ARMII RADZIECKIEJ W 1944 i 1945 ROKU

Sytuacja polityczna, ekonomiczna i militarna wyzwalanego stopniowo terytorium Polski miała istotny wpływ na przygotowanie i prowadzenie operacji obronnych przez wkraczające na te ziemie jednostki WP.

Rozważania zawarte w poniższych podrozdziałach powinny dać odpowiedź na pytanie: na ile warunki, w jakich znalazła się 1 i 2 armia WP, wpływały na przygotowanie i prowadzenie poszczególnych działań obronnych. Zwrócono przy tym uwagę na nie mniej ważne czynniki w organizacji i prowadzeniu obrony tj. warunki terenowe i meteorologiczne.

2.1. Operacyjno-strategiczne okoliczności przechodzenia jednostek WP do obrony w poszczególnych operacjach AR

W końcowym okresie operacji białoruskiej, tj. w drugiej połowie lipca 1944 r. wojska 1 FB rozwinęły natarcie na obszarze między BUGIEM, a WISŁĄ. Natarcie to obejmowało wykonanie zadań w ramach tzw. operacji brzesko-lubelskiej /18-31 lipca/ oraz zadań dodatkowych, wynikłych w toku działań, w tym walkę o uchwycenie, rozszerzenie i umocnienie przyczółków na WIŚLE, wyjście radzieckich wojsk pancernych w rejon prawobrzeżnej WARSZAWY /PRAGI/.

Dowództwo wojsk niemieckich przywiązywało dużą wagę do obszaru między BUGIEM, a WISŁĄ. W oparciu o BUG i twierdzę brzeską

zamierzało ono zatrzymać natarcie Armii Radzieckiej, aby zamknąć jej wojskom najkrótszą drogę do BERLINA /przez WARSZAWĘ/ i nie dopuścić do uderzenia na PRUSY WSCHODNIE od południa. Uderzenie 1 FB miało na celu udaremnienie tych planów hitlerowskiego dowództwa, pobicie 4 BPanc, związków taktycznych 2A niemieckiej oraz jednostek odtwarzanej nad środkową WISŁĄ 9A[1/].

Operację brzesko-lubelską wojska 1 FB rozpoczęły 18 lipca 1944 r. po krótkiej przerwie operacyjnej. Lewoskrzydłowe zgrupowanie tego frontu, w skład którego wchodziła także 1 Armia Polska w ZSRR dowodzona przez gen. dyw. Z. Berlinga uderzyła spod KOWLA, by wspólnie z prawym skrzydłem Frontu, działającym z rejonu PRÓŻANA okrążyć brzeskie zgrupowanie nieprzyjaciela, zapoczątkowując tym samym wyzwalanie ziem polskich w powojennych granicach.

Wojska 1 FB od 21 lipca przystąpiły do realizacji drugiego etapu operacji. Po sforsowaniu BUGU i przełamaniu tam obrony nieprzyjaciela wprowadzono do bitwy 2 APanc, rozwijając działania zaczepne na szerokim froncie. Część jednostek 1 FB skierowano na północ w celu okrążenia twierdzy brzeskiej, zasadnicze siły ścigały nieprzyjaciela w kierunku WISŁY, wyzwalając po drodze CHEŁM i LUBLIN /LUBLIN - w wyniku wyraźnego podkreślenia w dyrektywie do dowódcy 1 FB znaczenia tego miasta dla interesów niezależnej demokratycznej Polski[2/]. Lewoskrzydłowe zgrupowanie 1 FB osiągnęło środkową WISŁĘ, opanowując DĘBLIN i PUŁAWY[3/]. Po opanowaniu tych miejscowości część sił Frontu /2 APanc/ została skierowana w kierunku WARSZAWY z zadaniem opanowania PRAGI i osiągnięcia rejonu od ujścia BUGU-NARNI do WISŁY, część zaś /8 Agw./ kontynuowała działania w kierunku północno-zachodnim na GARWOLIN. W związku z tym, że związki taktyczne 2 APanc. skierowano na WARSZAWĘ, na styku między 69A i 8 Agw. powstała luka o szerokości 26 km. Luka ta obejmowała odcinek WISŁY, od DĘBLINA do PUŁAW[4/].

W wytworzonej sytuacji istnienie tej luki mogło być wykorzystane przez dowództwo niemieckie do likwidacji uchwyconych przyczółków na WIŚLE.

1 armia WP była jedyną jednostką operacyjną 1 FB, która mogła najszybciej wypełnić wspomnianą lukę, zajmując w niej obronę. Znajdowała się najbliżej i była w pełnej gotowości bojowej.

Wszystkie inne jednostki operacyjne Front miał już zaangażowane w działaniach bojowych.

Pod koniec lipca wojska prawego skrzydła 1 FB /28.07/ opanowały BRZEŚĆ, niszcząc trzy dywizje niemieckie. Na północy 2 FB walczył w rejonie BIAŁEGOSTOKU. Natomiast jednostki lewego skrzydła 1 FB wyszły nad WISŁĘ i uchwyciły przyczółki w rejonie MAGNUSZEWA i KAZIMIERZA. W tym samym czasie grupa szybka Frontu - 2 APanc częścią swych sił podeszła do rejonu WARSZAWY, przełamując obronę niemiecką i opanowując pod koniec 30 lipca WOŁOMIN i RADZYMIN. W rejonie tych miejscowości 3 KPanc z 2 APanc został okrążony w wyniku koncentrycznego uderzenia trzech niemieckich dywizji pancernych SS: "Hermam Göring", "Wiking" i "Totenkopf", liczących około 450 czołgów. W sumie 2 APanc po stracie 50% czołgów, zużyciu całego zapasu paliwa i amunicji, bez możliwości uzupełnienia strat i zaopatrzenia, zmuszona była do rezygnacji z działań zaczepnych. 5 sierpnia bitwa pancerna na przedpolach WARSZAWY została przegrana przez wojska 2 APanc.

Koncentracja znacznych sił pancernych na przedmościu na wschód od PRAGI i zwroty zaczepne wykonywane przez te siły zahamowały tempo natarcia wojsk prawego skrzydła 1 FB i uniemożliwiły w ustalonym terminie opanowanie PRAGI. Zaistniała w tej sytuacji konieczność zaktywizowania lewego skrzydła. Na tej właśnie podstawie 8 Agw swoimi oddziałami wydzielonymi forsowała WISŁĘ w rejonie MAGNUSZEWA, 1 AWP w rejonie DĘBLINA i PUŁAW, a 69A w rejonie KAZIMIERZA. Forsowanie WISŁY przez 1AWP nie powiodło się.

Dowódca niemieckiej GA "Mitte" gen. płk. Model już 3 sierpnia 1944 r. nakazał przerzucenie 19 DPanc z rejonu PRAGI oraz DPanc "Hermann Göring" spod WOŁOMINA przed przyczółek w rejonie MAGNUSZEWA. Jednocześnie w rejon przyczółka ściągano inne siły z mniej zagrożonych odcinków obrony, m.in. 17, 45 DGren, liczne jednostki saperów i szkolne. Jednostki te z chwilą przegrupowania w rejon przyczółka wykonywały zaciekłe kontrataki na jednostki 8 Agw i podporządkowanej jej 1 BPanc z 1 AWP[6].

W sytuacji, gdy forsowanie WISŁY przez 1 AWP w rejonie DĘBLINA i PUŁAW nie powiodło się, dowództwo 1 FB zdecydowało

się jak najszybciej wzmocnić załogę przyczółka magnuszewskiego poprzez skierowanie tu 1 AWP.

Analizując położenie strategiczno-operacyjne na wyzwolonych ziemiach polskich należy podkreślić, że działanie 1 FB uzależnione było w znacznym stopniu od powodzenia 2 i 3 FB nacierającego na PRUSY WSCHODNIE oraz 1 FU na kierunku: LWÓW, KRAKÓW. W wypadku powodzenia na kierunku warszawskim i krakowskim, a zatrzymania natarcia na kierunku północnym przez 2 i 3 FB istniało poważne zagrożenie uderzeniem niemieckim w kierunku PRUS WSCHODNICH na prawe skrzydło i tyły. 1 FB[7]. Ponadto obie strony, niemiecka i radziecka zdawały sobie doskonale sprawę ze znaczenia przyczółków na WIŚLE, magnuszewskiego, puławskiego oraz sandomierzskiego /1 FU/. Strona radziecka dążyła do ich utrzymania i rozszerzenia, natomiast niemiecka do ich likwidacji. Do jakiego stopnia Niemcy przywiązywali wagę do liwidacji przyczółków radzieckich może świadczyć fakt, że zrezygnowali oni z użycia swoich regularnych jednostek do stłumienia powstania w WARSZAWIE, które wybuchło 1 sierpnia. Działające w rejonie PRAGI niemieckie dywizje pancerne były przerzucane pośpiesznie nie do tłumienia powstania, lecz w rejon przyczółków, w celu ich ilkwidacji. Przeciwnik zdawał sobie sprawę, że główne zagrożenie ze strony wojsk radzieckich istaniało w rejonie przyczółków. Orientował się, że AR może przejść do działań przeciw warszawskiemu zgrupowaniu z przyczółków /szczególnie z magnuszewskiego/. Przyczółki dawały wojskom radzieckim szanse obejścia i oskrzydlenia warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela, lecz także rozwijania natarcia w kierunku warszawsko-poznańskim. Dla 1 FU dawały zaś szansę rozwijania działań z przyczółka sandomierskiego w kierunku krakowsko-wrocławskim[8].

Do połowy września toczyły się walki o utrzymanie i poszerzenie przyczółka magnuszewskiego przez 1 AWP i 8 Agw. W tym samym czasie 47 i 70 armie radzieckie /1 FB/ walczyły zaciekle o likwidację niemieckiego przyczółka w widłach WISŁY i BUGO-NARWI. W dniach od 10 do 14 września wojska 47 i 70 A oraz 1 DP z 1 AWP przeprowadziły operację praską. Operacja ta wywarła istotny wpływ na ukształtowanie się położenia operacyjnego nad środkową WISŁĄ. W jej wyniku zdobyto PRAGĘ. Oznaczało to odcięcie

najdogodniejszych linii komunikacyjnych między wojskami niemieckimi walczącymi nad WISŁĄ i NARWIĄ. Warszawski węzeł komunikacyjny tracił przez to dla dowództwa GA "Mitte" znaczenie operacyjne, a regularny front przenosił się z przedpola do miasta gdzie drugi miesiąc walczyli powstańcy warszawscy[9].

W toku operacji praskiej, od 12 września dowództwo 1 FB przegrupowało jednostki 1 AWP z przyczółka magnuszewskiego w rejon PRAGI, którą armia zajęła 15 września. Osiągnięcie wschodniego brzegu WISŁY w rejonie WARSZAWY umożliwiło udzielenie bezpośredniej pomocy powstańcom przez jednostki 1 armii.

W wyniku walk zaczepnych w październiku, prowadzonych przez prawe skrzydło 1 FB /47, 70, 65A, 1AWP/ zlikwidowano niemiecki rejon obrony między SEROCKIEM, ZAGRZEM i DĘBEM, po czym wojska te przeszły do obrony.

Inne jednostki 1 FB również wyczerpały możliwości zaczepne. Linie komunikacyjne i drogi zaopatrywania w wyniku szybkiego tempa natarcia wydłużyły się na setki kilometrów. Tyły Frontowe i armijne nie nadążyły za rzutami bojowymi, poza tym wymagały uzupełnienia swoich baz materiałowych. Nieprzyjaciel wycofując się niszczył w ogromnym stopniu infrastrukturę komunikacyjną, która wymagała odbudowy, a na to potrzeba było czasu. Nie bez znaczenia było też olbrzymie wyczerpanie fizyczne i psychiczne walczących bez przerwy wojsk radzieckich[10]. Istniała również konieczność podciągnięcia rezerw i uzupełnienia nimi mocno przerzedzonych stanów osobowych jednostek.

Na skutek oddziaływania wymienionych czynników, w końcu października 1944 r. 1 FB przeszedł do obrony na osiągniętych rubieżach w całym pasie dotychczasowego działania[11]. Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć, że ustały także działania zaczepne innych Frontów radzieckich. Do obrony przeszedł 1 FU marsz I. Koniewa, a także 1, 2, 3 Fronty Bałtyckie i 2, 3 Front Białoruski. Na wielkim froncie od południowo-wschodniego BAŁTYKU do KARPAT wojska radzieckie przeszły do obrony[12].

W takiej sytuacji operacyjno-strategicznej również 1 armia WP otrzymała zadanie przejścia do obrony.

Sytuacja w makroskali 1 FB, a zwłaszcza dopływ zaopatrzenia /broni, sprzętu technicznego, amunicji/ nie mogła, nie oddziaływać na "kondycję" bojową 1 armii WP. Nasza armia była przecież na zaopatrzeniu Frontu i wszelkie niedociągnięcia w pracy jego tyłów odbijały się automatycznie na możliwościach bojowych 1 armii.

Przejście do obrony na skutek wymienionych okoliczności było dla 1 armii korzystne. Pozwalało jej: uzupełnić stany bojowe, uporządkować ugrupowanie operacyjne, uzupełnić składy armijne, doszkolić wojska i sztaby jednostek. W wyniku tego armia mogła skonsolidować siły do przyszłych działań zaczepnych.

Po długotrwałym okresie obrony, trwającym od 29.10.1944 r. do 12.01.1945 r., w czasie której przygotowywano się do nowej planowanej ofensywy, wojska radzieckie w połowie stycznia 1945 r. rozpoczęły działania zaczepne w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej.

Nie można nie zauważyć w tym miejscu ogólnej sytuacji Niemiec hitlerowskich na przełomie 1944-1945 r. Przeżywały one poważny kryzys polityczny i militarny. Straciły ogromne, okupowane dotąd terytoria na Wschodzie i na Zachodzie. Było to równoznaczne z utratą źródeł surowcowych, zwłaszcza strategicznych oraz wielu gałęźi przemysłu. Do końca 1944 r. odpadły od Niemiec takie państwa sojusznicze, jak: Włochy, Finlandia, Bułgaria, wschodnia część Węgier.

W wyniku letnio-jesiennej kompanii 1944 r. Armia Radziecka rozbiła wiele niemieckich jednostek operacyjnych i taktycznych, zadając im bardzo ciężkie straty w ludziach i sprzęcie bojowym. Niemieckie dowództwo zdołało jednak dokonać reorganizacji rozbitych jednostek i utworzyć wiele nowych. W listopadzie i grudniu 1944 r. zorganizowało ono w oparciu o wcześniej rozbudowane i przygotowane fortyfikacje silną obronę między WISŁĄ i ODRĄ siłami GA "A".

Według stanu z 10 stycznia 1945 r. GA "A" posiadała czterdzieści siedem dywizji i trzy brygady w składzie: 9, 17A, 4APanc, Armijnej Grupy "Heinrici", odwodów dyspozycyjnych GA "A". Uderzała w tym składzie znikoma ilość - pięciu DPanc. Dywizje

miały bardzo różnorodny, mieszany skład bojowy. Wiele z nich stanowiły dywizje odtworzone z rozbitych w poprzednich walkach jednostek[13]. Nic też dziwnego, że wojska czterech Frontów radzieckich operujących na głównym warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym dość szybko przełamały obronę niemiecką i przystąpiły do pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem.

Dowództwo Armii Radzieckiej za cel operacji wiślańsko-odrzańskiej wyznaczyło opanowanie rubieży ODRY. 1 FB w ramach tej operacji do 2-4 lutego 1945 r. miał opanować rubież: BYDGOSZCZ, POZNAŃ. W wykonaniu tego zadania armie ogólnowojskowe Frontu zorganizowały pościg za rozbitym nieprzyjacielem. Jego czoło stanowiły związki pancerne i oddziały wydzielone tych armii.

Już 17 stycznia 1945 r. obrona niemiecka nad WISŁĄ została przełamana na 500 km froncie, a odwody operacyjne rozbite. Resztki rozgromionych dywizji prowadziły walkę w odosobnionych ogniskach lub pod uderzeniami wojsk radzieckich wycofywały się pośpiesznie na zachód. Pościg był wykonywany głównie przez grupy szybkie /armijne i frontowe/ złożone z wojsk pancernych i zmotoryzowanych oraz silne oddziały wydzielone armii ogólnowojskowych, korpusów i dywizji. Poprzedzały one ruch armii ogólnowojskowych.

Główne zgrupowanie uderzeniowe wojsk 1 FB skierowało się w ogólnym kierunku na POZNAŃ, natomiast wojska prawego skrzydła Frontu, w skład których wchodziła również 1 armia WP, ścigały nieprzyjaciela w ogólnym kierunku na BYDGOSZCZ. W tym czasie wojska 2 FB marsz. Rokossowskiego kierowały swój główny wysiłek na ELBLĄG, w celu odcięcia wschodniopruskiego zgrupowania niemieckiego od przepraw przez WISŁĘ i zamknięcia mu dróg odwrotu na zachód. Na lewym skrzydle tego Frontu działała 70A nacierająca w ogólnym kierunku na FORDON. Kierunek natarcia tej armii był zatem rozbieżny w stosunku do kierunku natarcia głównego zgrupowania uderzeniowego 2 FB. W związku z tym nie mogła ona nacierać tak szybko jak działająca na prawym skrzydle 1 FB, 47A. W tej sytuacji między skrzydłami 1 i 2 FB powstawała luka, która zwiększyła się w miarę rozwoju operacji. Już 19 stycznia prawe skrzydło 47A wysunęło się do przodu o około 20 km w stosunku do lewego skrzydła 70A. W ten sposób skrzydło szybciej nacierającej

47A zostało odsłonięte. Zachodziła obawa, że nieprzyjaciel może to wykorzystać do wykonania zwrotu zaczepnego w kierunku południowo-zachodnim przez WISŁĘ, na skrzydło 47A[14/].

Aby nie dopuścić do takiej możliwości, 1 armia WP, rozmieszczona w rejonie WARSZAWY otrzymała rozkaz od dowódcy 1 FB przesuwania się w drugim rzucie operacyjnym Frontu w kierunku BYDGOSZCZY. Zadaniem 1 AWP było zabezpieczenie częścią sił styku Frontów poprzez zajmowanie kolejnych rubieży obrony nad WISŁĄ. Ukoronowaniem tzw. marszu - manewru 1 AWP, związanego z kilkakrotnym zajmowaniem rubieży obrony nad WISŁĄ, była obrona 1 AWP na północ od BYDGOSZCZY w rejonie KORONOWA.

Na południowym skrzydle strategicznego frontu radzieckiego na ziemiach polskich prowadził operację mającą na celu wyzwolenie Dolnego Śląska 1 FU. W wyniku pomyślnego zrealizowania zadań pierwszego etapu operacji dolnośląskiej, 16 lutego 1945 r. wojska 5 Agw i 6A z 1 FU dokonały okrążenia WROCŁAWIA[15/]. Niemiecki garnizon miasta twierdzy liczył wówczas /według meldunku dowódcy 6A do dowódcy 1 FU/ około 65 tys. żołnierzy[16/]. Natomiast oblegająca go 6A radziecka po przekazaniu 7 KZmech gw. i 55 KP dla 21A była najsłabszym związkiem operacyjnym 1 FU. W jej składzie pozostały jedynie: 22 Korpus /218 i 309 DP/ oraz 74 Korpus /181 i 359 DP/, 159 BAC, 1531 pm, 1248 i 563 pappanc. 4 lutego armia liczyła 48 972 tys. żołnierzy[17/].

W planach kierownictwa politycznego III Rzeszy i dowództwa Wehrmachtu "Festung Breslau" miała odegrać ważną rolę operacyjną. W rejonie WROCŁAWIA na ODRZE zamierzano ostatecznie zatrzymać natarcie wojsk radzieckich i przejść do przeciwuderzenia na tyły 1 FU, a nawet 1 FB, przygotowujących się do działań na zachód od ODRY, czyli do operacji berlińskiej[18/].

W tej sytuacji 6A, jako słabsza od obleganego garnizonu WROCŁAWIA, zdobyć miasta sama nie mogła.

Rozważywszy zaistniałe położenie, 19 marca 1945 r. Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej wydało dyrektywę nr 112001 o włączeniu 2 armii WP i 1 KPanc w skład 1 FU oraz przegrupowaniu ich w rejon WROCŁAWIA[19/]. Realizując postanowienia tej dyrektywy dowódca 1 FU skierował 2 armię WP do drugiego rzutu 6A, nakazując

jej zajęcie obrony na południowych stokach Wzgórz Trzebnickich frontem w kierunku WROCŁAWIA. Dowództwo Frontu obawiało się bowiem, że garnizon twierdzy może próbować przebicia się na północ od WROCŁAWIA, w celu połączenia się z wojskami hitlerowskimi zmierzającymi do deblokady miasta. Prawdopodobnie zamierzano później wykorzystać 2 armię WP do bitwy o WROCŁAW. Wersja takiego rozwoju sytuacji okazała się jednak błędna. Świadczą o tym najnowsze badania historyków wojskowości. Ocena sztabu Frontu była inna niż ocena dowództwa twierdzy - WROCŁAW. Mówią o tym jednak jedynie relacje ustne uczestników obrony pod WROCŁAWIEM[20].

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. sytuacja na Pomorzu Zachodnim była następująca. Wojska lewego skrzydła 1 FB /2APanc gw. i 5AUd/ przełamały z marszu umocnienia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i czołowymi oddziałami w pierwszych dniach lutego wyszły na ODRĘ. W tym czasie wojska prawego skrzydła Frontu, w skład których wchodziła 1 AWP, znalazły się w trudnym położeniu. Stało się tak dlatego, że wojska lewego skrzydła 2 FB zostały z tyłu odsłaniając prawe skrzydło 1 FB.

Powstała w ten sposób dogodna sytuacja, którą zdecydowało się wykorzystać dowództwo niemieckie, wykonując przeciwuderzenie na rozciągnięte lewe skrzydło wojsk 2 FB. Chodziło o związanie walką za wszelką cenę tego Frontu na wschód od WISŁY. Dowództwo niemieckie sądziło, że w ten sposób odsuwa niebezpieczeństwo utraty linii ODRY.

W skali strategicznej niemiecka ocena natarcia radzieckiego była jednoznaczna. Jednoczesne wyjście wojsk 1 FB nad ODRĘ i uchwycenie przyczółków sugerowało, że w ciągu najbliższych dni wojska radzieckie mogą podjąć dalsze natarcie w kierunku BERLINA. W tej sytuacji niemieckie dowództwo uważało, że trzeba wygrać czas pozwalający na przegrupowanie nad ODRĘ znacznych sił, przede wszystkim z zachodu. Aby zapewnić ten czas należało za każdą cenę wiązać wojska radzieckie w obszarze na wschód od ODRY. Trzeba więc było kontynuować obronę Kurlandii, Prus Wschodnich, samodzielnych garnizonów i twierdz, nie dopuszczając do użycia sił radzieckich na kierunku berlińskim[21].

Przeciwuderzenie wykonane w rejonie NOWEGO, GRUDZIĄDZA i ŚWIECIA przez 4 APol ze składu GA "Wisła" było elementem realizacji strategicznej koncepcji dowództwa niemieckiego i spowodowało zablokowanie aktywnych działań 2 FB. Zwiększyło to lukę między 1 i 2 FB oraz zagrożenie rozciągniętego prawego skrzydła 1 FB.

W tej sytuacji dowództwo 1 FB wprowadziło do pierwszego rzutu operacyjnego 1 AWP. Armia ta w zaciekłych walkach przełamała w ciągu 6 dni ufortyfikowaną rubież Wału Pomorskiego, dokonując tym samym głębokiego wyłomu /sięgającego 30 km/ w niemieckim systemie obrony Pomorza[22/].

10 lutego, po uporaniu się z niemieckim przeciwuderzeniem wojska 2 FB przeszły do natarcia w kierunku KOSZALINA. Celem tego działania było zniszczenie pomorskiego zgrupowania nieprzyjaciela i odsunięcie tym samym groźby przeciwuderzenia w prawe skrzydło 1 FB.

Natarcie 2 FB rozwijało się z powodzeniem przez pierwsze dni. Jednakże już 13 lutego znacznie straciło na sile. W tej sytuacji dowódca 1 FB marsz. G. Żukow zdecydował częścią sił prawego skrzydła swojego Frontu wykonać uderzenie wiążące w kierunku północnym.

Zmieniła również kierunek działania na północno-zachodni, 1 armia WP. Po osiągnięciu nieznacznych sukcesów terenowych i wyczerpaniu siły uderzeniowej w próbach przełamania tzw. pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, na rozkaz dowódcy Frontu armia przeszła do obrony.

Mimo znacznego wysiłku ze strony walczących wojsk obydwa Fronty /1 i 2 FB/ chwilowo wyczerpały swoje możliwości zaczepne i na rozkaz radzieckiego Naczelnego Dowództwa 20 lutego 1945 r. przeszły do obrony na osiągniętych rubieżach[23/].

Z tej krótkiej analizy sytuacji operacyjno-strategicznej na Pomorzu wynika, że o zajęciu obrony przez 1 armię zadecydowała sytuacja ogólna w pasie działania 1 FB oraz 2 FB. Oczywistym więc jest, że 1 armia nie mogła samodzielnie kontynuować działań zaczepnych.

Po dziesięciodniowej przerwie operacyjnej już 1 marca 1945 r. wojska wewnętrznych skrzydeł dwóch Frontów Białoruskich /1 i 2/ w ramach operacji pomorskiej uderzyły na 11A niemiecką. W składzie tych wojsk na styku dwóch Frontów przeszła do operacji zaczepnej również 1 armia WP w ogólnym kierunku: MIROSŁAWIEC, BIAŁOGARD.

W wyniku skoordynowanych uderzeń wojsk pancernych nacierających na wewnętrznych skrzydłach 1 i 2 FB opanowano rejon KOSZALINA i KOŁOBRZEGU. Spowodowało to rozcięcie GA "Wisła" na dwie części. Pobite zostały tu głównie podstawowe siły 2 APol i zmuszone do wycofywania się w kierunku Zatoki Gdańskiej.

Rozbita w rejonie SZCZECINA-DĄBIE i GRYFINA, 3 APanc również utraciła zorganizowany front obrony, a znaczna część jej sił /10 KA SS oraz dywizja "Bärwalde"/ została okrążona na południe od ŚWIDWINA[24/].

7 marca 1945 r. prawie całe Pomorze Zachodnie w pasie działania 1 FB zostało opanowane przez wojska radzieckie i polskie. Większe zgrupowanie niemieckie tworzone doraźnie z rozbitych jednostek utrzymywały się jedynie w rejonach KOŁOBRZEGU, TRZEBIATOWA i SZCZECINA-DĄBIA. W pasie działania 2 FB niemiecka 2 APol utrzymywała rejon GDYNI i GDAŃSKA. Wszystkie te rejony nie miały już powiązania z zapleczem III Rzeszy drogą lądową. Zaopatrywanie okrążonych lub zablokowanych wojsk mogło się odbywać jedynie drogą morską. Istniała jednak łączność między tymi wojskami przy wykorzystaniu kabla podmorskiego. Dowództwo radzieckie jednak o tym nie wiedziało.

Bardzo ważnym elementem tej sytuacji był fakt zlikwidowania ponad 300 km nawisu Pomorza Zachodniego zagrażającego w sposób istotny radzieckiemu klinowi wojsk pancernych z 1 FB nad dolną ODRĄ. Wykonanie powyższego zadania było niezbędne w celu zapewnienia swobody operacyjnego działania w czasie realizacji operacji berlińskiej[25/].

Do 20 marca w wyniku dalszych pomyślnych działań wojsk radzieckich i armii Pomorze między dolnym biegiem WISŁY oraz DZIWNY i ODRY zostało oczyszczone z rozbitych wycofujących się na wybrzeże i za ODRĘ jednostek niemieckich. Nadal broniło się

jedynie zgrupowanie jednostek 2A niemieckiej w rejonie GDYNI i GDAŃSKA. W Zatoce Gdańskiej i na Bałtyku Zachodnim znajdowały się w tym czasie potężne siły Kriegsmarine - 108 okrętów wojennych, w tym 6 krążowników i 35 okrętów podwodnych[26/].

W takiej sytuacji operacyjno-strategicznej 1 armia WP już 13 marca głównymi siłami wyszła nad BAŁTYK, ZATOKĘ WRZOSOWSKĄ, ZALEW KAMIEŃSKI, DZIWNĘ i ZALEW SZCZECIŃSKI. Przejście do obrony na rozkaz dowódcy 1 FB na szerokim odcinku wybrzeża morskiego stwarzało dla Frontu dogodne warunki do przygotowania wojsk do operacji berlińskiej oraz osłony prawego skrzydła Frontu.

Po przerwie operacyjnej i skoncentrowaniu odpowiednich sił trzy Fronty radzieckie /1, 2 FB, 1 FU/ przeszły 16 kwietnia 1945 r. do ostatniej wielkiej ofensywy na zachód od ODRY na stolicę III Rzeszy.

Myślą przewodnią planu operacji berlińskiej był potężny manewr oskrzydlający zgrupowań uderzeniowych 1 FB od północy i północnego zachodu oraz 1 FU od południa i południowego zachodu od BERLINA. Jednocześnie lewoskrzydłowe związki 1 FB uderzeniem na FURSTEN-WALDE, BRANDENBURG miały rozciąć ugrupowanie niemieckiej 9A, by uniemożliwić części sił tej armii udział w obronie miasta. Operacyjne zabezpieczenie prawego skrzydła 1 FB od północy wykonywała 61A i 1 AWP, a lewego skrzydła 1 FU od południa - 2 AWP i część sił 52A. Natomiast działania zaczepne 2 FB zapewniały rozbicie 3 APanc na północ od BERLINA[27/].

Należy tu podkreślić, że dowództwo naczelne Wehrmachtu również opracowało w toku operacji wielki zsynchronizowany z działaniami garnizonu miasta plan odsieczy BERLINA. W wykonaniu tego planu 12 armia gen. Wencka działająca dotychczas przeciwko Amerykanom otrzymała rozkaz natarcia w kierunku południowego skraju BERLINA oraz połączenia się z 9 armią gen. Bussego. 9 armia częścią swoich sił powinna wykonać natarcie w kierunku północno-zachodnim i nie dopuścić do odcięcia przez wojska radzieckie BERLINA. Z uderzeniem 12A i 9A skoordynowane miało być uderzenie na tyły głównych sił 1 FU odwodów dowódcy GA "Mitte" feldm. Schörnera. W wyniku uderzenia tych odwodów na lewe skrzydło 1 FU, do 24 kwietnia wojska niemieckie opanowały rozległy

obszar między SZPREWĄ i rzeką SCHWARZER SCHÖPS oraz okrążyły kilka jednostek polskich i radzieckich, rozcinając ugrupowanie operacyjne 2 armii WP i radzieckiej 52A na kilka części[28]. Siły niemieckie w rejonie włamania stanowiły równowartość 10 ZT. Nie stanowiły one poważnego zagrożenia dla 1 FU i samej operacji berlińskiej, natomiast stanowiły śmiertelne zagrożenie dla wojsk 2 AWP i 52A.

Gross wojsk 1 FU w tym okresie czasu, tj. 24 kwietnia 1945 r. było zaangażowane w operacji berlińskiej /okrążenie i zdobywanie miasta oraz likwidacja okrążonego nieprzyjaciela/. Stąd też w początkowym okresie zagrożenia, zarówno 2 AWP, jak i 52A musiały liczyć tylko na własne siły. Grozę położenia tych armii powiększał fakt, że wychodzące przeciwuderzenie Schörnera było niedocenione przez sztab 1 FU, a nawet bagatelizowane na skutek błędnej i niepełnej oceny działania nieprzyjaciela otrzymanej od radzieckich organów rozpoznawczych.

Sytuacja operacyjna, w jakiej znalazła się 2 AWP, była więc w wysokim stopniu wymuszona działaniami zaczepnymi nieprzyjaciela i nakazywała natychmiastowe przejście do obrony całością sił.

24 kwietnia 1 AWP natomiast osiągnęła KANAŁ HOHENZOLLERNÓW na północ od BERLINA i zmuszona została do odpierania źle zorganizowanego uderzenia słabej Grupy Armijnej gen. Steinera. W tym czasie główne siły 1 FB zaangażowane były w walkach o BERLIN[29].

Niewątpliwie fakt, że obydwie armie polskie walczyły na pomocniczych kierunkach Frontów radzieckich miał istotne znaczenie dla ich możliwości bojowych. Nie mogły one liczyć na wzmacnianie siłami i środkami zaangażowanymi na ważniejszych kierunkach ze szczebla Frontów. Te siły i środki były potrzebne dla zgrupowań uderzeniowych wykonujących główne zadania. Prowadziło to w prostej konsekwencji do tego, że zarówno 1, jak i 2 AWP w trudnych warunkach bojowych przeciwuderzeń grup Steinera i Schörnera musiały sobie w większym czy mniejszym stopniu radzić same. Czy i na ile sobie poradziły?. Na to pytanie odpowiemy w dalszej części rozprawy.

2.2. Warunki polityczne, ekonomiczne i operacyjno-taktyczne przygotowania oraz prowadzenia obrony przez jednostki 1 i 2 armii WP

W wyniku operacji białoruskiej przeprowadzonej latem 1944 r. przez wojska radzieckie i 1 armii WP wyzwolone zostały tereny wschodniej Polski /według linii Curzona/, obejmujące ziemie województw: białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Obszar ten jesienią obejmował około 80 tys. km^2 i prawie 6 mln. ludności. Były to tereny stosunkowo ubogie gospodarczo, głównie rolnicze i rabunkowo wyeksploatowane w okresie okupacji oraz poważnie zniszczone w wyniku działań wojennych. Niewielka liczba istniejących zakładów przemysłowych została w większości zburzona lub ograbiona przez okupanta z cenniejszych maszyn i urządzeń[30/].

Na terenach tych na społeczeństwo polskie w czasie okupacji i po wyzwoleniu oddziaływały dwa kierownicze ośrodki polityczne różniące się znacznie pod względem ideowym i politycznym. Były to: Rząd Emigracyjny w Londynie z podporządkowaną mu Delegaturą Rządu na Kraj oraz Krajowa Rada Narodowa z główną siłą polityczną, Polską Partią Robotniczą[31/].

Obóz demokratyczny skupiony wokół KRN łącząc zadania walki wyzwoleńczej z zadaniami przebudowy ustroju państwa w duchu socjalistycznym zmierzał do utworzenia Rządu Tymczasowego i przeprowadzenia zasadniczych reform społecznych.

Obóz prolondyński skupiony wokół rządu emigracyjnego i jego Delegatury na Kraj formułował program w oparciu o połowiczny zakres reform i bazę ustrojową Polski przedwrześniowej z podstawą prawną konstytucji kwietniowej z 1935 r. Uznawał wyłączne prawo rządu emigracyjnego i popierających go ugrupowań politycznych do objęcia władzy w Polsce.

KRN po wyzwoleniu wschodnich ziem polskich /według linii Curzona/ powołała w lipcu 1944 r. swój organ wykonawczy - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Kierownictwo obozu demokratycznego skupionego wokół KRN i PKWN dysponowało swoją konspiracyjną organizację wojskową,

którą była Armia Ludowa /licząca w tym czasie około 50 tys. ludzi/ i rozbudowywała swój własny aparat administracyjno-polityczny w terenie[32/].

Również obóz londyński dysponował potężną podziemną organizacją zbrojną. Była nią Armia Krajowa, licząca według niektórych źródeł do 350 tys. żołnierzy[33/]. Delegatura Rządu na Kraj dysponowała doskonale zorganizowanym i zakonspirowanym aparatem administracyjnym.

PKWN został wkrótce uznany przez rząd ZSRR. Jednocześnie rząd ten nie uznawał polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie. Między tymi dwoma przeciwstawnymi ugrupowaniami politycznymi w kraju rozgorzała zaciekła walka o władzę - początkowo głównie na niwie politycznej. Później walka ta przybrała niestety formę zbrojnej konfrontacji przechodzącej często w bratobójczą wojnę domową.

Na wyzwolonych terenach wschodnich władzę przejął PKWN z siedzibą w LUBLINIE. Jednym z pierwszych dekretów KRN było połączenie AL z Armią Polską sformowaną w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie. Dekret ten jednak nie był konsekwentnie realizowany w praktyce, gdyż większość żołnierzy i kadry AL skierowano do szeregów Milicji Obywatelskiej, urzędów podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego i innych organów aparatu władzy ludowej. Natomiast wielu żołnierzy AK zgłosiło się ochotniczo do szeregów WP. Wielu po rozwiązaniu tej organizacji w styczniu 1945 r. włączyło się w nurt odbudowy i pracy dla Kraju. Niektóre jednak oddziały nie realizując rozkazu o rozwiązaniu rozpoczęły walkę z tworzącą się władzą ludową, uważając ją za agenturę Stalina w Polsce. Były to organizacje konspiracyjne o zabarwieniu prawicowym, jak chociażby Wolność i Niezawisłość /W i N/ oraz niektóre oddziały organizacji Wolność Równość Niepodległość /WRN/. Wymienić tu należy także Brygadę Świętokrzyską z Narodowych Sił Zbrojnych /NSZ/, która zresztą współpracowała z niemiecką policją polityczną - Gestapo.

Na obszarze województwa rzeszowskiego i lubelskiego działały również bardzo silne i dobrze zorganizowane oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii /UPA/ działającej w oparciu o faszystowską

ideologię Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów /OUN/. Zwalczały one działaczy partyjnych, młodą władzę administracyjno-porządkową i Wojsko Polskie oraz terroryzowały bezbronną ludność polską.

Zasygnalizowane tu jedynie elementy uwarunkowań politycznych i społecznych na wyzwolonych terenach Polski w makroskali oddziaływały na jednostki 1 armii WP prowadzące operacje obronne. Wyciskały swoje piętno na realizacji zadań bojowych odrywając niejednokrotnie jednostki od ich wykonywania. Musiały one również wielokrotnie przeciwdziałać propagandzie wrogiego podziemia lub walczyć zbrojnie w obronie nowej władzy.

Równie duży, jeżeli nie większy, był wpływ warunków ekonomicznych wyzwolonych ziem polskich. Zniszczone przez okupanta zaplecze gospodarcze Polski wpływało na niedostateczne zaopatrzenie materiałowe również jej ramienia zbrojnego. Zdewastowane, zniszczone zakłady przemysłowe nie były w stanie zapewnić nawet napraw uszkodzonego sprzętu bojowego, nie mówiąc o produkcji nowego. Nie można było wykorzystać sprzętu z mobilizacji, z gospodarki narodowej dla wojska, gdyż po prostu gospodarka go nie posiadała.

Wyniszczone rolnictwo nie było w stanie zapewnić nawet cząstkowego zaopatrzenia wojska w podstawowe produkty żywnościowe i furaż. Nie istniały żadne państwowe rezerwy. Stąd też 1 armia WP do końca 1944 r. pozostawała jeszcze w znacznym stopniu na zaopatrzeniu Armii Radzieckiej, w żywność - w znacznej części, natomiast całkowicie w sprzęt, technikę bojową i uzbrojenie.

Na organizację i prowadzenie obrony negatywny wpływ miał również stan komunikacji kolejowej i drogowej na zapleczu. Na wschodnich terenach Polski /według linii Curzona/ była ona słabo rozwinięta jeszcze przed wojną, a poza tym w znacznym stopniu została zniszczona i zdezorganizowana przez wycofującego się okupanta. Głównie dotyczyło to newralgicznych obiektów transportu kolejowego i drogowego, jak: mosty, przepusty, tory, urządzenia stacyjne, tabor kolejowy itp.[34/].

Przedstawione warunki polityczne i ekonomiczne oddziaływały

również w znacznym stopniu negatywnie na proces mobilizacji i formowania, rozmieszczania, wyżywienia, wyekwipowania i uzbrojenia tworzącej się od sierpnia 1944 r. 2 armii WP oraz jednostek Odwodu Naczelnego Dowództwa WP.

Na jednostki 1 AWP znajdujące się w obronie nad WISŁĄ w rejonie WARSZAWY oddziaływały również warunki polityczno-społeczne. Chodziło tutaj o to, że obrona ta organizowana była po nieudanych próbach jednostek 1 AWP udzielenia pomocy powstańcom WARSZAWY. Podczas walk na przyczółkach warszawskich oddziały 1 armii poniosły ogromne straty[35]. Pomimo, że straty te były dotkliwe, nie one jednak najbardziej odczuwali żołnierze, lecz to, że mimo największej swojej ofiarności i poświęcenia nie mogli pomóc powstańcom i dosłownie na ich oczach ginęło milionowe miasto. Przygnębiający nastrój żołnierzy powodował ich apatię i opieszałość w wykonywaniu zadań obronnych.

1 armia działała w lecie i jesienią 1944 r. w określonej sytuacji operacyjno-taktycznej.

Tak na przykład 1 armia w przeddzień swoich działań obronnych pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI znajdowała się w drugim rzucie operacyjnym 1 FB i wykonywała marsz w kierunku LUBLINA. Wieczorem 28 lipca 1944 r. swoimi siłami głównymi osiągnęła rejony, z których zgodnie z otrzymanym zadaniem z dnia 26 lipca 1944 r. mogła przystąpić do wykonywania zadania /do obrony na wschodnim brzegu WISŁY/.

Liczne związki taktyczne i oddziały armii z powodu braku materiałów pędnych nie mogły jednak ruszyć z miejsca i pozostawały w poprzednich rejonach rozmieszczenia. I tak 4 DP w tym czasie wykonywała marsz z OŁYKI do LUBLINA i znajdowała się w rejonie TUPAŁY /18 km na zach. od KOWLA/. 2 i 3 BAH oraz 4 BAPpanc znajdowały się w marszu na wsch. od CHEŁMA. 1 DAPLot wykonywała do 2.08.1944 r. zadanie osłony stacji kolejowej LUBOML, stąd też pozostawała daleko w tyle za głównymi siłami 1 armii /250 km od WISŁY/ i nie mogła uczestniczyć w ich osłonie przeciwlotniczej. Jedynie 1 sdaplot cały czas osłaniał sztab armii, początkowo rozmieszczony /26-28.7/ w m. SNOPKÓW, później w m. BAŁTÓW /od 15.30 28.7/[37].

Po zajęciu rejonów tyły dywizji piechoty znajdowały się w pobliżu swoich jednostek, w odległości 10-12 km. Natomiast tyły armii były rozciągnięte wzdłuż drogi przegrupowania na głębokość od 65 do 205 km. Najbardziej do przodu zostały wysunięte oddziały składów żywnościowych oraz materiałów pędnych i smarów. Duże zapasy MPS pozostawały na stacji kolejowej w KIWERCACH z powodu braku cystern i odpowiednich zbiorników.

Analizując położenie jednostek armii, można stwierdzić, że w trybie natychmiastowym do organizacji obrony gotowe były jedynie: 1 , 2 i 3 DP oraz 1 i 5 BAA. Pozostałe związki taktyczne i oddziały znajdowały się w marszu lub w określonych rejonach i w ciągu najbliższych dni nie mogły być użyte do walki. Całość sił armii /z wyjątkiem 4 DP/ po rozwiązaniu problemu z materiałami pędnymi mogła być ześrodkowana nad WISŁĄ za 2-3 dni, tj. 30-31 lipca.

Rejony ześrodkowania zajęte przez 1 i 2 DP były odległe 4-5 km od WISŁY i stwarzały dogodne warunki dla ukrycia sił i środków oraz skrytego wyjścia nad brzeg rzeki i luzowania tam oddziałów radzieckich. 3 DP natomiast była rozmieszczona z tyłu za 1 DP i mogła automatycznie stanowić drugi rzut armii[38]. Dodatkowym ułatwieniem w położeniu armii było zajęcie pozycji ogniowych przez 1 i 5 BAA przed rozpoczęciem luzowania. Obie te brygady mogły od razu wesprzeć walkę obronną wojsk i armii. Bezpośrednio nad WISŁĄ znajdowała się również 1 BSap oraz inne oddziały inżynieryjne, które mogły być użyte do przygotowywania obrony.

Prawy sąsiad armii, 8 Agw osiągnęła swoim lewym skrzydłem WISŁĘ od MACIEJOWIC do STĘŻYCY, natomiast prawym skrzydłem nacierała na GARWOLIN. W ten sposób 1 armia była zabezpieczona od ewentualnych uderzeń nieprzyjaciela od północy. Lewy sąsiad armii - 69A wyszła swoimi siłami głównymi nad WISŁĘ w pasie od WŁOSTOWIC do JÓZEFOWA. Oddziały wydzielone tej armii z marszu sforsowały WISŁĘ i uchwyciły przyczółki na jej zachodnim brzegu. Stąd też i lewe skrzydło 1 armii było zabezpieczone od południa. Z powyższego wynika, że położenie 1 armii WP było stosunkowo pomyślne dla przejścia do obrony na wschodnim brzegu WISŁY w wyznaczonym jej pasie[39].

Po chwilowej obronie i po nakazanych, lecz nieudanych próbach sforsowania WISŁY w ramach swojego pasa obrony, 6 sierpnia 1 armia otrzymała od dowódcy 1 FB nowe zadanie polegające na wzmocnieniu obrony przyczółka warecko-magnuszewskiego. Zadanie to wymagało dokonania przegrupowania armii z dotychczasowego pasa obrony w nowy rejon ześrodkowania, na zaplecze przyczółka magnuszewskiego, tj. na odległość 57-73 km. Odległość ta musiała być pokonana w czasie 38 godzin. Ponieważ marsz był dokonywany w niedużej odległości od frontu /8-16 km/ i przy zagrożeniu uderzeniami lotnictwa, musiał odbywać się jedynie nocą przy stosunkowo dużym tempie 4-5 km/godz.

Dzięki posiadaniu już pewnego doświadczenia przez jednostki 1 armii marsz został wykonany pomyślnie i wojska do rana 9 sierpnia zajęły rejon: BUDY UŚNIACKIE, WOLA CELEJOWSKA,SKURCZA, PODŁĘŻ, ŁASKARZEW, RĘBKÓW[40]. 2 i 3 DP znajdowały się bezpośrednio na wschodnim brzegu WISŁY w południowej części tego rejonu. Natomiast w północnej części ześrodkowała się artyleria. Rozmieszczenie tych jednostek sugerowało, że jest to pierwszy rzut. W drugim rzucie natomiast, we wschodniej części rejonu ześrodkowały się: 1 DP, 1 BPanc, oddziały inżynieryjne, 1 brozp i 7 dapanc. Sztab armii rozmieszczony był w m. ŻABIENIEC[41].

W nowym rejonie wojska rozpoczęły natychmiast budowanie schronów dla ukrycia siły żywej i sprzętu, zwracając jednocześnie dużą uwagę na organizację obrony przeciwlotniczej z racji silnego oddziaływania lotnictwa przeciwnika na wojska i przeprawy na WIŚLE. Ze względu na to, że 1 armia WP szykowała się do wzmocnienia obrony na przyczółku, koniecznym było utrzymanie przepraw na WIŚLE. W wykonaniu tego zadania brała udział cała artyleria przeciwlotnicza naszej armii i 8 Agw[42].

Ogólnie można stwierdzić, że wojska 1 armii z zajmowanego rejonu mogły bez przeszkód przystąpić po zluzowaniu jednostek radzieckich do obrony na przyczółku magnuszewskim. Jednak mała liczba przepraw na WIŚLE w tym rejonie sugerowała, że wzmacnianie obrony przyczółka będzie się odbywało dość wolno, etapami i że zaopatrywanie wojsk będzie znacznie utrudnione. Mimo wszystko warunki operacyjno-taktyczne były sprzyjające obronie 1 armii na przyczółku. Armia dysponowała odpowiednio rozmieszczonymi

i dostatecznymi siłami do wydatnego wzmocnienia załogi przyczółka.

W ciągu sierpnia i przez pierwszą dekadę września 1944 r. wojska 1 armii współdziałając z 8 Agw. skutecznie broniły płn. część przyczółka magnuszewskiego. Dopiero w nocy z 12 na 13 września 1 armia przekazała swój odcinek obrony 8 Agw. i 15 września ześrodkowała się w lasach na południe od REMBERTOWA[42]. W międzyczasie w ciężkich walkach o PRAGĘ w dniach od 10 do 15 września wzięła udział 1 DP. W walkach o wyzwolenie PRAGI 1 DP poniosła bardzo ciężkie straty. Wynosiły one 1792 żołnierzy, w tym: 353 zabitych, 1436 rannych i 109 zaginionych[43]. Straty te zadecydowały w znacznej mierze o stopniu gotowości i zdolności bojowej tej dywizji.

W rejonie ześrodkowania pod REMBERTOWEM 1 armia WP otrzymała od dowódcy 1 FB zadanie obrony wschodniego brzegu WISŁY w rejonie WARSZAWY. Po wyjściu w nakazany rejon armia do 15 września zluzowała 125 KP z 47A[44].

Z analizy rozmieszczenia związków taktycznych 1 armii oraz stopnia ich gotowości bojowej wynika, że 2 i 3 DP znajdowały się na PRADZE naprzeciwko ogarniętej walkami powstańczymi lewobrzeżnej WARSZAWY. Stąd obydwie dywizje częścią swych sił próbowały forsować WISŁĘ. 3 DP siłami 9 pp uchwyciła przyczółek na CZERNIAKOWIE, natomiast 2 DP częścią sił 6 pp w rejonie ŻOLIBORZA. Pamiętajmy jednak, że była to druga połowa września 1944 r. i powstanie chyliło się już ku upadkowi. Mimo niezwykłego bohaterstwa żołnierzy obu desantów 1 armii, wspieranych ogniem artylerii i uderzeniami lotnictwa przyczółki zostały bardzo szybko przez Niemców zlikwidowane. Dowództwo 1 armii zdecydowało o zaprzestaniu działań zaczepnych.

W trzeciej dekadzie września przeciwko 1 armii znajdującej się na wschodnim brzegu WISŁY walczyły liczne jednostki niemieckie korpuśnej grupy dowodzonej przez obergruppenführera SS von dem Bacha - Zalewskiego. W składzie tej grupy oprócz sił policyjnych walczyły liczne jednostki wojsk lądowych, np. 25, a potem również 19 DPanc, część Grupy Dywizyjnej "Sickenius", grupa bojowa gen. Rohra i inne. Razem siły niemieckie w WARSZAWIE

liczyły około 40 tys. ludzi, doskonale uzbrojonych i walczących za szeroką przeszkodą wodną, na przygotowanych wcześniej pozycjach[45].

Dla porównania - 1 armia liczyła wtedy około 60 tys. żołnierzy. W wyniku walk w prawobrzeżnej WARSZAWIE, w ciągu ośmiu dni, od 16 do 23 września 1944 r. 1 armia straciła ogółem 3764 żołnierzy[46]. Po doliczeniu strat 1 DP z operacji praskiej straty ogólne armii wynosiły 5662 żołnierzy. Cena więc, jaką zapłaciła 1 armia pragnąca udzielić pomocy walczącej i ginącej WARSZAWIE, była wysoka. Nadmienić tutaj należy, że armia utraciła prawie cały swój sprzęt przeprawowy.

Biorąc pod uwagę wymienione straty w ludziach i sprzęcie 1 armia przechodząc do obrony nad środkową WISŁĄ w rejonie WARSZAWY, musiała wykonać cały szereg czynności, aby odzyskać pełną zdolność bojową. Przede wszystkim uzupełnić stany osobowe, zwłaszcza w piechocie i wojskach saperskich. Musiano też odtworzyć sprzęt saperski jednostek armii, co było szczególnie ważne w obronie szerokiej przeszkody wodnej.

Przejście do obrony nie wiązało się jednak z koniecznością dokonania większych przegrupowań, gdyż jednostki armii znajdowały się już prawie w wyznaczonych im pasach obrony.

Operacje obronne 1 i 2 armii WP zimą i wiosną 1945 r. odbywały się już w nieco lepszych warunkach. Wyzwolono ziemie Polski leżące na zachód od WISŁY. Były to tereny o wiele bogatsze, bardziej uprzemysłowione niż rolnicze tereny "Polski Lubelskiej". Należał do nich przede wszystkim były Centralny Okręg Przemysłowy z licznymi zakładami zbrojeniowymi oraz wielki ośrodek przemysłu włókienniczego - ŁÓDŹ. Duże znaczenie miał też GÓRNY ŚLĄSK z dużymi zasobami węgla, wysoko rozwiniętym przemysłem hutniczym, metalowym i chemicznym. Mógł być też wykorzystany dla potrzeb wojskowych warszawski okręg przemysłowy, ośrodki przemysłowe KRAKOWA, POZNANIA i Wybrzeża BAŁTYKU.

Bezpośrednio dla potrzeb wojska można było wykorzystać jedynie część urządzeń fabrycznych przemysłu ciężkiego /w tym zakładów zbrojeniowych/ byłego Centralnego Okręgu Przemysłowego w RADOMIU, STARACHOWICACH i w warszawskim okręgu - głównie

w URSUSIE. Utworzono tam warsztaty naprawcze, które remontowały głównie tabor samochodowy wojska i niektóre elementy uzbrojenia artyleryjskiego. Na Wybrzeżu wykorzystywano dla potrzeb remontowych w czasie obrony przeciwdesantowej 1 armii fabryki KOŁOBRZEGU, TRZEBIATOWA, BIAŁOGARDU, PŁOTÓW, NOWOGARDU oraz dla uzupełnienia wojska wielkie majątki ziemskie z ich taborem maszynowym. Duże znaczenie dla wojska miało uruchomienie produkcji umundurowania i obuwia w zakładach przemysłu lekkiego w ŁODZI, POZNANIU i RADOMIU. Dostarczone do oddziałów 1 i 2 armi WP umundurowanie i bielizna w marcu i kwietniu pozwoliło żołnierzom polskim przetrwać w należytej kondycji fizycznej chłodne wiosenne dni 1945 r. w obronie pod WROCŁAWIEM, na wybrzeżu BAŁTYKU i w operacji berlińskiej.

Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że do końca wojny nie udało się jednak uruchomić produkcji zbrojeniowej na potrzeby Wojska Polskiego. Wyzwolone obszary kraju były w dużym stopniu zniszczone i zdewastowane. Większa część zakładów przemysłowych była zniszczona /64 %/, park maszynowy wielu z nich był wywieziony przez Niemców. Często wycofujące się hitlerowskie wojska celowo rujnowały fabryki i kopalnie. Również zapasy żywności z bogatych terenów rolniczych, np. z poznańskiego, bydgoskiego i opolskiego zostały wywiezione lub zniszczone. Nie można zapominać też o tym, że działania bojowe w 1945 r. toczyły się zimą i wiosną, w "martwym sezonie rolniczym", gdy daleko było jeszcze do nowych zbiorów płodów rolnych.

Ogromne zniszczenia w przemyśle pogłębiał jeszcze dodatkowo brak surowców i materiałów pomocniczych. Sytuację pogarszała zdewastowana sieć kolejowa i drogowa oraz urządzenia i środki transportowe. Szczególnie rzutowało to na organizację i prowadzenie obrony wybrzeża morskiego przez 1 armię WP ze względu na bardzo rozległy obszar operacyjny armii. Armia ta podczas dokonywania przegrupowań, przy zaopatrzeniu z odległych jednostek tyłowych, w wykonywaniu manewru do przeciwuderzeń drugimi rzutami i odwodami napotykała na duże trudności. To samo dotyczyło 2 armii WP w obronie pod WROCŁAWIEM.

W takich warunkach zaopatrywanie Wojska Polskiego z krajowych zasobów miejscowych było wielce problematyczne. Mimo wprowadzenia

na terytorium całego kraju systemu świadczeń rzeczowych, jedynie Odwody Naczelnego Dowództwa WP mogły z nich korzystać w większym zakresie. Dlatego tez 1 i 2 armie były zaopatrywane przez kwatermistrzostwa i składy Frontów radzieckich, w ramach których działały. Również zaopatrywanie w broń, amunicję, sprzęt techniczny odbywało się ze szczebla Frontu radzieckiego lub później ND WP, ale także w ramach pomocy radzieckiej.

W rejonach operacji obronnych prowadzonych przez 1 i 2 armię na terenach odzyskanych i rdzennie niemieckich oddziaływały liczne, rozbite grupy hitlerowskich wojsk działające na tyłach jednostek WP i przedzierające się w kierunku zachodnim. Były one szczególnie niebezpieczne dla jednostek odwodowych i tyłowych.

W dalszym ciągu jednostki WP szczególnie tyłowe i jednostki formujące się, głównie OND zmuszone były do zwalczania band UPA i pospolitych gangów rabunkowych, które zrodziła wojna. Na terenach odzyskanych na zachodzie i Pomorzu wymienione jednostki niejednokrotnie likwidowały grupy hitlerowskiego **Wehrwolfu.**

Wymienione wyżej czynniki natury ekonomicznej, politycznej, infrastruktury gospodarczej i komunikacyjnej oddziaływały w znacznym stopniu na jednostki polskie we wszystkich operacjach obronnych 1945 r.

Ten wpływ w sposób szczególnie dotkliwy uwidaczniał się m.in. w tym, że armie polskie w zimie na przełomie 1944 i 1945 r. były niedostatecznie zaopatrzone w zimowe umundurowanie. Żołnierze marzli dotkliwie, szczególnie gdy obrona była długotrwała, np. nad środkową WISŁĄ w obszarze WARSZAWY, w czasie marszu - manewru 1 AWP z Warszawy do BYDGOSZCZY, 2 AWP w obronie na Pomorzu Zachodnim i pod WROCŁAWIEM.

Odczuwano też wyraźnie brak jakichkolwiek maszyn do wykonywania robót inżynieryjnych i fortyfikacyjnych. Ponieważ prace wykonywane były w strefie frontowej, nie wykorzystano do tego celu także ludności cywilnej. Brakowało również niekiedy podstawowego sprzętu saperskiego, takiego jak: łopaty, oskardy, łomy itp. Sprzęt taki oczywiście był na wyposażeniu jednostek, jednak po jego zużyciu nie było możliwości jego szybkiego uzupełnienia. W tej sytuacji zdarzały się wymuszone przypadki pożyczania

wymienionego sprzętu lub jego rekwirowania od ludności cywilnej.

Wojska dotkliwie odczuwały niedostatek środków transportowych. Tyły obydwu armii w znacznym stopniu były oparte na taborach o trakcji konnej. Oznaczało to po pierwsze konieczność gromadzenia wielkich ilości paszy dla koni, utrzymywania szpitali weterynaryjnych, zdobywanie uprzęży /trudności ze skórą/, po drugie - bardzo rozciągało w czasie dostawy zaopatrzenia w obronie, zwłaszcza przy szerokim pasie obrony, np. na wybrzeżu BAŁTYKU.

Lepsze warunki istniały w służbie zdrowia. Rannych i chorych żołnierzy lokowano w stacjonarnych szpitalach wyzwolonych miast polskich, gdzie posiadali znacznie lepszą opiekę niż w szpitalach polowych. W ten sposób zwiększano przepustowość i pojemność szpitali polowych, a jednocześnie procent całkowitych wyleczeń żołnierzy.

Działania obronne prowadzone na obszarach rdzennie polskich posiadały zaplecze własnej, w ogromnej większości przyjaźnie nastawionej ludności. Inaczej wyglądało organizowanie i prowadzenie obrony w czasie operacji berlińskiej, szczególnie na kierunku 2 armii WP, gdzie większość autochtonicznej ludności niemieckiej była bardzo wrogo nastawiona do Wojska Polskiego. Powodowało to konieczność utrzymywania stałej gotowości bojowej i wysokiej czujności, nawet na dalekich tyłach, a także zaangażowania dodatkowych sił do ochrony własnego zaplecza.

Ogromnie ważne były również polityczne cele użycia jednostek WP na określonych kierunkach operacyjnych. Chodziło o zaznaczenie polskiej bytności i zaangażowania w miejscach i rejonach mających szczególne znaczenie historyczne i symboliczne dla Polski i Polaków. To dlatego właśnie 1 armia WP została skierowana na kierunek warszawski, 1 BPanc na GDAŃSK, a 1 DP do BERLINA.

Zarówno 1, jak i 2 armia działały w 1945 r., w określonej sytuacji operacyjno-taktycznej. Różne też były warunki ich przechodzenia do obrony.

Do ogólnej ofensywy wojsk radzieckich 1 armia WP włączyła się już 17 stycznia 1945 r. Do końca tego dnia jednostki armii dokonały całkowitego okrążenia i oczyszczenia WARSZAWY z wojsk nieprzyjaciela. 18 stycznia 1 armia weszła w skład drugiego rzutu 1 FB.

Po rozpoczęciu przez wojska 1 FB pościgu za wycofującymi się wojskami nieprzyjaciela jednostki polskie zabezpieczały prawe skrzydło tego Frontu. Wykonywały one tzw. marsz-manewr z WARSZAWY do BYDGOSZCZY[48]. Działania te odbywały się w warunkach kryzysu zaopatrzeniowego, bez artylerii, przy braku MPS.

29 stycznia 1 armia przeszła do pierwszego rzutu operacyjnego 1 FB i wzięła udział w przełamaniu silnie ufortyfikowanej niemieckiej pozycji Wału Pomorskiego. Główną jego pozycję armia przełamała w dniach od 5 do 10 lutego. Poniosła przy tym jednak straty sięgające 5 715 żołnierzy[49]. Ogółem podczas walk na Wale Pomorskim i przed tzw. pozycją ryglową tej fortyfikacji straty 1 armii wyniosły 11 341 żołnierzy. Ponieważ w bitwie o Wał Pomorski 1 armia liczyła 73 tys. żołnierzy, straty stanowiły więc 15,5 %.

Stany osobowe jednostek po bitwie o Wał Pomorski były mocno uszczuplone. Dotyczyło to głównie jednostek piechoty i czołgów. Dywizje piechoty miały średnio po 7400-7500 żołnierzy, a więc po około 65 % stanu etatowego. Bardzo dotkliwe były również straty w sprzęcie i uzbrojeniu, np. 1, 2 i 6 DP miały po 73-75 % stanu etatowego moździerzy 82 mm, a 3 DP tylko 56 %. W 6 DP było tylko 58 % stanu etatowego dział 45 mm i 66 % pułkowych dział 76 mm, a w 2 DP - tylko 50 %. Dotkliwe były braki w sprzęcie pancernym armii. W 1 BPanc było tylko 29 sprawnych czołgów, czyli 45 % stanu etatowego, a 4 pczc i 13 papanc miały po 66-70 %.stanu.

W wyniku działań zaczepnych 1 armia związała jednak część sił niemieckiego zgrupowania korpuśnego "von Tettau", odciążając tym samym 2 FB. Jednostki armii opanowały rubież, która stała się później ich rubieżą obrony. Na rubieży tej zostały zatrzymane. Okazało się później, że przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego. Jej pokonanie stało się trudniejsze od przełamania pozycji głównej Wału Pomorskiego.

W przededniu przejścia do nakazanej przez sztab 1 FB obrony wojska 1 armii były bardzo wyczerpane pod względem fizycznym i psychicznym. Przyczyną tego były prowadzone od 29 stycznia do 20 lutego przez 1 armię bardzo ciężkie i wyczerpujące walki w trudnym lesisto-jeziornym terenie, w warunkach zimowych. Walki te były prowadzone bez przerwy po walkach w operacji warszawskiej,

forsowanym manewrze armii z WARSZAWY do BYDGOSZCZY.

Ponadto straty poniesione przez armię na Wale Pomorskim spowodowały znaczne obniżenie zdolności bojowej wojsk, co uwidoczniło się wyraźnie w nieudanych próbach przełamania tzw. pozycji ryglowej Wału Pomorskiego.

Przedsięwzięcia związane z inżynieryjną rozbudową obrony z góry były skazane na ich znaczne ograniczenie, ze względu na brak ludzi i sprzętu. Najgroźniejsza była sytuacja w jednostkach piechoty, które do czasu przejścia do obrony nie otrzymały żadnych uzupełnień.

Dużo energii kosztowało armię w okresie walk przez tzw. pozycję ryglową Wału Pomorskiego likwidowanie licznych grup nieprzyjaciela, które pojawiły się na tyłach armii. Grupy te przedarły się z okrążonej PIŁY i usiłowały przebić się na północ w kierunku SZCZECINKA. Napadały one na miejscowe załogi polskie oraz usiłowały niszczyć składy zaopatrzenia naszych wojsk.

Po okresie obrony od 20 do 28 lutego i dokonaniu niezbędnych przygotowań jednostki 1 armii już 1 marca rozpoczęły działania zaczepne w ramach operacji pomorskiej, w ogólnym kierunku: WĘGORZYNO, BIAŁOGARD. W końcowej ich fazie, po opanowaniu terenu nieprzyjaciela na głębokość 60-100 km, w nocy z 6 na 7 marca 1945 r. sztab 1 armii otrzymał nową dyrektywę operacyjną od dowódcy 1 FB. Nakazywała ona przejście armii do 11 marca, do obrony na wybrzeżu Morza Bałtyckiego oraz w oparciu o Zalew Kamieński i Szczeciński na odcinku od KOŁOBRZEGU do STEPNICY. Zadanie jednak okazało się niewykonalne w nakazanym terminie, ze względu na znaczne siły nieprzyjaciela broniące się w rejonie KOŁOBRZEGU, na północ i północny zachód od TRZEBIATOWA oraz na wschód od wyspy WOLIN. Siły te wykonywały liczne kontrataki wzdłuż wybrzeża morskiego w kierunku zachodnim i północnym wspierane z morza przez okręty Kriegsmarina. W terminie zajęła obronę jedynie 1 DP oraz 6 pp z 2 DP. Pozostałe siły 2 DP walczyły o DZIWNÓWEK i dopiero 13 marca zajęły swój pas obrony. Siły główne armii od 12 do 18 marca toczyły niezwykle zacięte walki o twierdzę KOŁOBRZEG, bronioną przez garnizon niemiecki liczący około 12-14 tys. żołnierzy, wspartych przez liczną artylerię, czołgi i okręty wojenne[50].

W walkach tych 1 armia WP zaangażowała: 3, 6, 4 DP, 2 i 3 BAH, 15 i 18 paplot, pczc, 1 BSap wspierane przez 3 plsz i 1 plm. Była to więc zdecydowana większość sił armii[51].

Pewną miarą ogromnego wysiłku bojowego armii w bitwie o KOŁOBRZEG są poniesione straty: 1013 zabitych, 142 zaginionych, 2652 rannych, czyli 3807 żołnierzy, tj. 13 % stanu etatowego armii z 8 marca. Pułki piechoty utraciły po 20-35 % żołnierzy ze swoich stanów bojowych[52]. Dość znaczne były również straty poniesione w uzbrojeniu i sprzęcie bojowym.

Do czasu opanowania KOŁOBRZEGU obronę w pasie armii /oprócz 1 i 2 DP/ organizowały: od rejonu na wschód od KOŁOBRZEGU do ujścia jeziora RESKO PRZYMORSKIE do morza - batalion manewrowy 2 BZap 1 armii, na zachód od niego, do NIECHORZA - radziecka 16 DKaw, dalej, do m. TRZESACZ - radziecki 55 pkgw. /15 DKgw./, od /wył./ TRZĘSACZ do /wył./ WRZOSOWO - radziecka 146 DP. Wymienione jednostki skutecznie zabezpieczały czasowo odcinek otwartego wybrzeża Bałtyku przed ewentualnymi desantami morskimi nieprzyjaciela. Oczyściły go również częściowo z grasujących, rozbitych, ale jeszcze groźnych grup nieprzyjaciela. W warunkach zaangażowania większości sił polskich w bitwie o KOŁOBRZEG jednostki te zabezpieczały również poprzez swoją obronę prawe skrzydło 1 FB.

Nadmienić tutaj należy, że jednostki armii przed zajęciem obrony musiały jeszcze /szczególnie 4 DP/ odpierać liczne ataki, częściowo rozbitych grup nieprzyjaciela, przedzierających się z poza linii frontu w stronę wybrzeża morskiego, wyspy WOLIN i SZCZECINA[53]. Poszczególne jednostki w swoich pasach obrony, głównie na tyłach, organizowały doraźnie specjalne pododdziały do wyłapywania i likwidacji ukrywających się w lasach i miejscowościach resztek rozbitych hitlerowskich oddziałów.

Poniesione straty wymagały szybkiego uzupełnienia wojsk. Tę niekorzystną sytuację armii poprawiła nieco decyzja dowódcy 1 FB o pozostawieniu do dyspozycji dowódcy 1 armii WP jednostek 7 KKgw. /14, 15, 16 DKgw./ z 39 BAPpanc i 75 par.[54].

Duże zagrożenie dla organizowanej obrony stanowiła hitlerowska KRIEGSMARINE posiadająca całkowite panowanie na BAŁTYKU i związaną z tym możliwość wysadzania desantów morskich.

Sytuację armii pogarszał fakt posiadania małej ilości czołgów w armii ponieważ 1 BPanc w tym czasie uczestniczyła w walkach o zdobycie GDAŃSKA i GDYNI.

Na prawo od 1 armii organizował obronę 91 RU z 2 FB, na lewo - 115 RU 1 FB, będąc w podporządkowaniu 61 armii. Siły te stanowiły raczej iluzoryczną osłonę skrzydeł armii i ze względu na ich słabość nie można było na nie liczyć w wypadku zagrożenia obrony.

Nasza armia przystępowała do obrony 110 km odcinka na wybrzeżu nie mając żadnych doświadczeń bojowych z zakresu organizowania obrony przeciwdesantowej.

Po długotrwałym okresie obrony na wybrzeżu morskim 1 armia otrzymała rozkaz przegrupowania się w rejon MORYNIA nad ODRĘ. Z tego rejonu w nocy z 13 na 14 kwietnia 1945 r. armia zluzowała radzieckie jednostki na odcinku ODRY od STAREJ RUDNICY do GOZDOWIC. Po okresie przygotowawczym 16 kwietnia nasza armia sforsowała ODRĘ i do 19 kwietnia przełamała obronę niemiecką między ODRĄ i STARĄ ODRĄ. Od 20 do 24 kwietnia jednostki 1 armii rozwinęły pościg za wycofującym się nieprzyjacielem w ogólnym kierunku: TORGELOW, BIRKENWERDER.

W chwili gdy 1 armia WP osiągnęła rubież KANAŁU HOHENZOLLERNÓW, lewy jej sąsiad - 47A radziecka po zwrocie w kierunku południowym, obchodząc BERLIN od zachodu, rozwijała natarcie na POZNAŃ. Natomiast prawy sąsiad - 61A już od 23 kwietnia pozostawała w obronie południowego brzegu HOHENZOLLERN i FINOW KANAL[55].

W powyższej sytuacji 1 armia była zagrożona uderzeniem z północy, gdyż z tego kierunku wojsk własnych nie było. Dalsze rozwijanie pościgu głównymi siłami - co prawda - było możliwe, odsłaniało jednak prawe skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego 1 FB i narażało samotną armię polską na przeciwdziałanie niemieckie. Stąd też chwilowe zatrzymanie działań zaczepnych było bardziej celowe, tym bardziej, że przystąpiły do aktywnych działań zaczepnych oddziały "Grupy Steinera".

Możliwość bojowe armii dość znacznie się obniżyły. Przypomnijmy, że na początku operacji berlińskiej 1 armia liczyła 78 556 żołnierzy. Dysponowała 1147 działami i moździerzami,

169 działami i km plot, 92 czołgami i działami pancernymi, 422 samolotami[56]. Po odbytych walkach, w chwili przechodzenia do obrony, armia posiadała około 70 tys. żołnierzy[57]. Straty dotyczyły głównie piechoty, co obniżało znacznie możliwości bojowe pododdziałów. Zniszczony w walkach sprzęt i uzbrojenie uzupełniany był nieustannie poprzez zdobycz wojenną. Podnosiło to zdolność bojową jednostek.

Na początku 1945 r. wzrosła znacznie siła bojowa WP, a w związku z tym możliwości osiągania przez nie celów wojny dla Polski wyraźnie się poprawiły. Po kilkumiesięcznym formowaniu i szkoleniu na obszarze Lubelszczyzny wkroczyła do działań 2 armia WP dowodzona przez gen. dyw. K. Świerczewskiego. W przewidywaniu jej użycia w walkach o twierdzę WROCŁAW, będąc w drugim rzucie operacyjnym 1 FU, skierowana została do obrony WZGÓRZ TRZEBNICKICH na północ od WROCŁAWIA w dniach 30.03-4.04.1945 r. Następnie zgodnie z dyrektywą operacyjną 1 FU z 4 kwietnia armia przegrupowana została nad NYSĘ ŁUŻYCKĄ, gdzie zluzowała 13A[58]. Od 16 kwietnia 2 armia uczestniczyła w operacji łużyckiej będącej częścią składową strategicznej operacji berlińskiej armi radzieckiej.

Do 22 kwietnia 1945 r. 2 armia dokonała głębokiego wyłomu i podeszła siłami głównymi pod DREZNO. Prowadzony z dużym rozmachem pościg doprowadził jednak do rozerwania ugrupowania operacyjnego armii.

Zgrupowanie uderzeniowe armii w składzie dwóch DP i KPanc znalazło się pod DREZNEM. Natomiast zgrupowanie pomocnicze składające się z dwóch DP walczyło nad SZPREWĄ i SCHWARZER SCHÖPS. Między tymi zgrupowaniami w rejonie: TAUER, FORSTGEN i DAUBAN znalazły się: sztab jednej dywizji piechoty, jednostki artylerii ppanc i czołgów. Na północ od BUDZISZYNA rozmieszczone były liczne jednostki artylerii armijnej[59].

Już 21 kwietnia pomiędzy siłami głównymi armii pod DREZNEM, a zgrupowaniom pomocniczym zarysowała się przestronna luka operacyjna o szerokości 50 km.

Wykorzystując tą sytuację nieprzyjaciel siłami dywizji odwodowych GA"Mitte" włamał się na kierunku: DIEHSA, HOYESWERDA

w ugrupowanie operacyjne 2 armii, praktycznie rozcinając je na dwie części.

W zaistniałej sytuacji natychmiast został skierowany 1 KPanc spod DREZNA do obrony pod BUDZISZYNEM. Miał on za zadanie we współdziałaniu z jednostkami radzieckimi i artylerią armijną nie dopuścić do dalszego pogłębiania włamania przez Niemców. Nagłe pojawienie się pod BUDZISZYNEM tego korpusu stanowiło dość znaczną przeciwwagę dla dużych sił pancernych nieprzyjaciela. Korpus posiadał 270 czołgów i dział pancernych, stanowiąc aż 28 % tych środków walki w skali 1 FU[60]. W tym czasie obie armie pancerne Frontu /3 i 4/ były już głęboko zaangażowane w natarciu na BERLIN.

Równocześnie jednak dowódca 2 armii WP pozostawił w obronie na kierunku drezdeńskim dwie DP w znacznym oderwaniu od pozostałych sił armii. Świadczyć to może, że w tym czasie nie zdawał sobie w pełni sprawy z rosnącego zagrożenia dla lewego skrzydła Frontu.

Oddział rozpoznawczy sztabu 2 armii nie potrafił na czas zdobyć odpowiednich wiadomości o nieprzyjacielu. Nie widział też pełnego obrazu zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. W tym samym czasie na szczeblu Frontu wiadomości o rozmiarach włamania były nikłe lub żadne[61].

Zgodzić się trzeba z poglądami historyka wojskowego K. Kaczmarka, który twierdzi, że pozostawienie pod DREZNEM dwóch dywizji piechoty podyktowane było tym, że zamierzano kontynuować natarcie na to miasto po wyjaśnieniu się sytuacji pod BUDZISZYNEM.

Sytuacja jednak nie tylko, że nie wyjaśniła się, lecz zaciemniła w najwyższym stopniu. 23 kwietnia hitlerowcy zaciekle kontratakowali polskie jednostki na północ od BUDZISZYNA.

Jednostki 2 armii znalazły się w trudnym położeniu. Siły nieprzyjaciela rozpoznawano niejednokrotnie dopiero w trakcie walki. Walkę tę prowadzono nie tylko przeciw regularnym oddziałom Wehmachtu, lecz także pospiesznie zorganizowanym pododdziałom Volkssturmu. Drogi, którymi przechodzono, bywały znów opanowywane, a wioski i osiedla, w których przebywały polskie oddziały, nazajutrz po ich odejściu były zajmowane przez nieprzyjaciela

i trzeba było znów zdobywać. Działo się tak dlatego, że w pogłębiającą się lukę między zgrupowaniami wchodziły przeciwuderzające odwody GA "Mitte" oraz lokalne jednostki niemieckie, głównie Volkssturmu. Ranni żołnierze polscy i radzieccy pozostawieni w szpitalach i punktach medycznych byli mordowani w bestialski sposób. Niemiecka ludność cywilna walczyła przeciwko naszym żołnierzom, napadając z bronią w ręku wspólnie z drobnymi grupami żołnierzy niemieckich na polskie pododdziały tyłowe[62].

W wyniku włamania niemieckiego przecięte zostały drogi dowozu i ewakuacji. Stąd też wkrótce narastać zaczęły problemy zaopatrzeniowe jednostek odciętych pod DREZNEM i BUDZISZYNEM.

Skomplikowana sytuacja i bezpośrednie zagrożenie sztabów jednostek powodowały przerwy w łączności i konieczność wysyłania ze sztabu oficetów łącznikowych z odręcznymi rozkazami dowódcy armii i szefa sztabu[63].

Dość duży wpływ na sytuację armii miały działania jej sąsiadów. Prawy sąsiad 2 armii - 5 Agw. pomyślnie rozwijała natarcie w kierunku TORGAU nad ŁABĄ. Po sześciu dniach operacji pomiędzy jej głównym, a pomocniczym zgrupowaniem wytworzyła się nie objęta działaniami przestrzeń operacyjna o długości 70 km i 15 km szerokości. W tej przestrzeni, w lasach MUSKAUER FORST i w rejonie SPREEFURTU, nieprzyjaciel ześrodkował siły tzw. "północnego zgrupowania" i wykonał nimi uderzenie na prawe skrzydło naszej armii, rozdzielając zgrupowanie główne od pomocniczego.

Jeszcze większy wpływ na działania 2 armii miał przebieg walk lewego sąsiada - 52A radzieckiej. To właśnie z tą armią nasze wojska miały współdziałać, osłaniając od południa główne zgrupowanie Frontu. Jednakże tylko dwa ZT tej armii osiągnęły BUDZISZYN, odrywając się zresztą na 20 km od sił głównych, odpierających uderzenie nieprzyjaciela pod NIESKY. Luka między radzieckimi ZT 52A została wykorzystana przez jednostki odwodowe feldm. Schörnera w celu uderzenia na BUDZISZYN i dalej na północ, na tworzące się budziszyńskie zgrupowanie jednostek naszej armii[64].

W sumie sytuacja, w jakiej znalazła się 2 armia przed rozpoczęciem walk obronnych pod BUDZISZYNEM była bardzo trudna. Pancerno-zmotoryzowane jednostki niemieckie wsparte przez fanatycznie walczącą ludność cywilną miały znaczą przewagę nad

nad jednostkami 2 armii WP.

2.3. Wpływ warunków terenowych i meteorologicznych na działania obronne jednostek WP

Zamierzam przedstawić tu zwięzłą charakterystykę terenu w wybranych operacjach obronnych i na jej tle pokazać możliwości wykorzystania terenu i warunków meteorologicznych przez podstawowe rodzaje wojsk jednostek WP.

Ze względu na krótkotrwałość obrony pominięte zostały warunki terenowe działań obronnych 1 armii pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI, w czasie marszu-manewru 1 armii na kierunku WARSZAWA, BYDGOSZCZ, na północ od BERLINA oraz 2 armii na północ od WROCŁAWIA. Wydaje się jednak, że doświadczenia z wykorzystania warunków terenowych w omówionych działaniach obronnych są najbardziej reprezentatywne dla całości działań wojennych WP w II wojnie światowej.

Teren i warunki meteorologiczne przedstawione zostaną kolejno w operacjach obronnych 1944 r. oraz 1945 r.

Latem 1944 r. 1 armia prowadziła, jak wiemy, m.in. działania obronne na przyczółku magnuszewskim. Należy przypomnieć, że otrzymała ona zadanie obrony na prawym, /północnym/ jego skrzydle. Stąd też zainteresowanie tym terenem i jego wykorzystaniem.

Wzdłuż północnego brzegu PILICY ciągnęła się dolina szerokości od 500 do 1200 m, poprzecinana rowami odwadniającymi. Dolina ta miejscami zabagniona tylko w małym stopniu nadawała się do wykorzystania przez ciężkie pojazdy mechaniczne /czołgi, transportery, ciągniki artyleryjskie/. Teren poza doliną PILICY był wybitnie równinny i piaszczysty. Nadawał się do wykorzystania przez wozy bojowe i ciągniki artyleryjskie o trakcji gąsienicowej. Samochody musiały poruszać się drogami gruntowymi o nawierzchni utwardzonej.

Teren na północnym brzegu rzeki znacznie górował nad terenem po przeciwnej stronie PILICY. Stwarzało to nieprzyjacielowi dogodne warunki do obserwacji i ostrzału naszych wojsk. PILICA była rzeką nieuregulowaną i bagnistą o szerokości od 60-100 m, głębokości od 60 cm do 3 m i piaszczystym dnie.

Podmokła i bagnista dolina na południowym brzegu rzeki nie sprzyjała rozbudowie obrony. Na niektórych odcinkach budowano więc transzeje sposobem nasypowym tzn. formowano je na powierzchni gruntu, ze względu na stałe podmakanie. Stanowiły one jednak wtedy w tym równinnym terenie doskonały cel dla artylerii wroga. Również ze względu na bagna odsuwano nieco obronę od samego brzegu. Poza doliną PILICY grunty były piaszczyste, co powodowało konieczność odziewania ścian transzei i ukryć na sprzęt.

Teren był w nieznacznym stopniu zalesiony. W pasie armii znajdowały się tylko nieliczne zagajniki /MNISZEW NOWY, rejon ZAGROBY, BOGUSZKÓW/. Nie mogły one stanowić w zasadzie żadnej osłony. Jedynie spory kompleks leśny na północ od ŻELAZNEJ STAREJ i na płn. i wsch. od GRABOWA ZALEŚNEGO stwarzał możliwości ukrycia sił i środków przed obserwacją nieprzyjaciela oraz skrytego manewru wojsk. Liczne miejscowości o zabudowie drewnianej nie mogły być wykorzystane do rozbudowy jako punkty oporu.

Sieć drogowa składała się z dróg gruntowych przejezdnych tylko w czasie suszy. Jedyną drogą o nawierzchni twardej była szosa z MNISZEWA przez MAGNUSZEW do m. RYCZYWÓŁ. Droga mogła być wykorzystana jako rokada armijna.

WISŁA od ujścia PILICY do ujścia RADOMKI była szeroka aż na 800-1350 m. Jej głębokość wynosiła 1,5-5,7 m. Płynąc na zapleczu przyczółka stanowiła dużą przeszkodę w zaopatrywaniu wojsk armii, ewakuacji rannych i chorych, w manewrze odwodami i dopływie świeżych sił na przyczółek.

Natomiast rejon południowej części przyczółka magnuszewskiego w pasie działania 4 KP z 8 Agw. był zalesiony w 50-60 %. Walczyła tutaj w rejonie STUDZIANEK przydzielona do tej armii 1 BPanc. Wykorzystanie tego leśnego terenu przez młodych, niedoświadczonych dowódców kcz z tej brygady było niezbyt właściwe. Przykładem mogą być tutaj działania 3 kcz z 1 pcz. Kompania ta poniosła ciężkie straty /6 zniszczonych czołgów/ głównie na skutek nieznajomości terenu przez jej dowódcę[65]/.

W miarę upływu czasu w toku walk trudny teren był przez pododdziały 1 BPanc. coraz lepiej wykorzystywany. Znacznym mankamentem wynikającym z wchodzenia do walki z marszu była konieczność

prowadzenia natychmiastowej walki w nieznanym terenie. Poznawano go dopiero w czasie gwałtownych walk z zaciekle kontratakującymi oddziałami pancernymi DPanc SS "Hermann Göring".

Kierunkami najbardziej dostępnymi do uderzeń pancernych wroga były: OSTROWEK, MNISZEW, GRYŻYNA, ZAGROBY oraz JÓZEFÓW, ZAKRZEW. Wymagały więc odpowiedniego zabezpieczenia.

Na rozbudowę pozycji ryglowej nadawała się doskonale rubież: ZAKRZEW, ANIELIN, OSIEMBORÓW. Jej zaletą było to, że na południe od niej rozciągały się bagna i torfowiska. W znacznym stopniu utrudniały one lub uniemożliwiały ewentualny kontratak czołgów nieprzyjaciela[66].

Południowy brzeg PILICY stanowiący naturalną rubież przedniego skraju obrony, ze względu na przedstawione wyżej warunki nadawał się do obsadzania przez piechotę oraz lekkie środki przeciwpancerne i moździerze.

W głębi obrony kolejną rubież dogodną do obrony przez piechotę mogła stanowić pozycja w oparciu o RĘKOWICE, STARĄ ŻELAZNĄ i OSIEMBORÓW.

Artyleria mogła być rozmieszczona w rejonach: ANIELIN, TOMCZYN, URSZULIN oraz ŻELAZNA NOWA, wył. OSIEMBORÓW, WOJTASÓWKA. W tych rejonach znajdowało się wiele dróg, co stwarzało dogodne warunki do wykonania manewru na wypadek włamania się nieprzyjaciela w pas dywizji lub jej sąsiada.

Prawe skrzydło armii było osłaniane dodatkowo przez PILICĘ, natomiast lewe znajdowało się w lesistym terenie zagrożonym bezpośrednimi uderzeniami pancernymi nieprzyjaciela. Dostrzegano w związku z tym konieczność wyjścia lewego skrzydła armii nad samą PILICĘ. W tym celu przeprowadzono ograniczone działania zaczepne, jednak bez większego powodzenia.

Przedni skraj obrony w stosunku do brzegu PILICY przebiegał na niektórych odcinkach w odległości od 0,5-5 km. W związku z tym istniała konieczność wysuwania do przodu ubezpieczeń bojowych. W terenie zalesionym istniała możliwość organizowania obrony na skraju przesiek i polan oraz rozmieszczania środków ogniowych w zasadzkach, skąd miały możliwość niespodziewanego niszczenia

nieprzyjaciela.

Zalesiony teren na prawym brzegu WISŁY w rejonie: WILGA, TARNÓW, ŻABIENIEC umożliwiał skryte rozmieszczenie tyłów armijnych.

Warunki meteorologiczne w czasie walk 1 armii na przyczółku były korzystne. Niewielka ilość opadów deszczu i wysokie temperatury /od 20-30°C/ w ciągu dnia tylko w niewielkim stopniu utrudniały rozbudowę inżynieryjną i prowadzenie działań obronnych. Natomiast wieczorem i rankiem często występowały mgły utrudniające prowadzenie działań[67].

W obronie prowadzonej przez wojska 1 armii jesienią i zimą 1944 r. w obszarze WARSZAWY warunki terenowe były już inne. Obszar położony w obszarze WARSZAWY na wschód od środkowej WISŁY był rozległą, lekko pofałdowaną równiną, łagodnie opadającą w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Na odcinku od GÓRY KALWARII do ujścia NARWI szerokość doliny WISŁY sięgała od 2 do 12 km.

Dolina WISŁY w tym rejonie była więc dostępna /pod względem przekraczalności terenu/ dla ruchu wszelkich pojazdów mechanicznych, w tym ciężkiego sprzętu bojowego /czołgów, ciągników artyleryjskich, dział pancernych/. Wyjątek stanowił tutaj odcinek od ZASTOWA i SASKIEJ KĘPY w kierunku północnym. Rozciągały się tutaj mokradła o szerokości 1-4 km, poprzecinane gęsto kanałami odwadniającymi. Odcinek ten nie nadawał się w ogóle do wykorzystania przez technikę bojową.

PRAGA wraz z wysuniętymi na przedpole dzielnicami: BRÓDNEM i GROCHOWEM była największym osiedlem miejskim na tym obszarze. Od wschodu i północy otaczały ją nasypy kolejowe, a dzielnica GROCHÓW łączyła się z gęsto zabudowanymi zalesionymi miejscowościami podmiejskimi. W ten sposób wzdłuż linii do OTWOCKA powstało jedno pasmo zabudowań, przeważnie murowanych. Osłonięte są one od wschodu lasem, a od zachodu WISŁĄ[68].

Zarówno obszar miejski PRAGI, jak i miejscowości podmiejskie, posiadające zabudowę ogniotrwałą mogły być wykorzystane do organizacji głęboko urzutowanej obrony, zabezpieczonej szeroką przeszkodą wodną. Do wykorzystania na rubieże obronne nadawały się też nasypy linii kolejowych.

Najważniejszą przeszkodę wodną stanowiła WISŁA, mająca w tym rejonie szerokość 400-600 m oraz 1,5 do 6 m głębokości. Szerokość tej przeszkody powodowała brak bezpośredniej styczności ogniowej z nieprzyjacielem i możliwość stosunkowo bezpiecznej rozbudowy inżynieryjnej bez bezpośredniego wglądu w pas obrony ze strony nieprzyjaciela.

Istniejące na wschód od WISŁY kompleksy które pozwalały na ukrycie i zamaskowanie drugich rzutów i odwodów armii oraz jednostek tyłowych.

Praga z jej wielkomiejską zabudową w rejonie WISŁY pod względem pojemności taktycznej pozwalała na obronę DP. Mogła ona wykorzystać do obrony przeciwpowodziowej wał nadwiślański. Do rozmieszczenia jednostek artylerii można było wykorzystać place, skwery i parki miejskie. Do rozmieszczenia dział ppanc nadawała się skarpa nadwiślańska, czołgów - rejony oddalone około 3 km od WISŁY. WISŁA na PRADZE miała tylko 200-300 m szerokości. Wszystkie mosty były jednak zerwane.

Od portu na PRADZE do KARCZEWA mogła się bronić kolejna DP. Jej charakter obrony już był inny, gdyż dywizja ta nie broniła się już w obszarze wielkomiejskim, lecz w oparciu o podmiejskie miejscowości, takie jak: ANIN, MIĘDZYLESIE, FALENICA, JÓZEFÓW, OTWOCK, KARCZEW. Miejscowości te nadawały się do długotrwałej obrony o charakterze okrężnym. Ze względu na znaczne zalesienie miały doskonałe właściwości maskujące, pozwalające na ukrycie drugich rzutów, odwodów i tyłów.

W całym pasie obrony armii istniała dobra drożnia. Na szczególną uwagę zasługują szosy dofrontowe: SEROCK, WARSZAWA; RADZYMIN, WARSZAWA; TŁUSZCZ, WARSZAWA; MIŃSK MAZ., WARSZAWA. Wzdłuż WISŁY biegły także drogi o znaczeniu armijnych rokad: KARCZEW, WARSZAWA i GARWOLIN, WESOŁA. Drogi te wykorzystywano do dowozu i ewakuacji oraz manewru drugimi rzutami i odwodami. Należy stwierdzić, że teren w pasie armii nadawał się do długotrwałej obrony, nawet w ciężkich warunkach zimowych.

Jednostki armii posiadały styczność z nieprzyjacielem na dwukilometrowym odcinku na północny zach. od JABŁONINY. Na pozostałym 42-km odcinku walczące wojska oddzielała WISŁA[69].

W październiku 1944 r. w obszarze obrony armii dominowała deszczowa pogoda z całkowitym zachmurzeniem, z umiarkowanymi i zmiennymi wiatrami. Temperatura wahała się w granicach od 10-5°C. Często w nocy i rano występowały mgły[70]. Podobny typ pogody, z nieco niższą temperaturą, utrzymywał się w listopadzie. Powodowało to jesienne roztopy, utrudniając lub niekiedy nawet uniemożliwiając prowadzenie robót inżynieryjnych w obronie oraz poruszanie się po drogach gruntowych[71]. Taka pogoda powodowała również liczne przeziębienia żołnierzy i konieczność ich hospitalizowania. Już w połowie grudnia 1944 r. ustaliła się typowo zimowa pogoda z ujemnymi temperaturami od -5°C do -15°C i opadami śnieżnymi. W nocy i rano występowały mgły. W sumie jednak warunki te były korzystniejsze od wcześniejszych, jesiennych.

Zupełnie inne warunki terenowe i klimatyczne napotkała 1 armia zimą i wczesną wiosną 1945 r.

Przed pozycją ryglową Wału Pomorskiego teren był pagórkowaty, posiadający całe ciągi głębokich jezior oraz duży stopień zalesienia /Bory Piławskie/. Wysokość względna wzgórz wynosiła od 10-50 m i ich łańcuchy rozciągały się równoleżnikowo.

Jednostki pierwszorzutowe organizujące obronę na pierwszej pozycji mogły ją rozbudowywać w całym pasie obrony wykorzystując lasy Borów Piławskich. Umożliwiało to skuteczne maskowanie wojsk oraz skryty manewr odwodami i drugimi rzutami, a także ukrycie tyłów. Utrudniało jednak prowadzenie rozpoznania ewentualnych uderzeń nieprzyjaciela i sprzyjało organizowaniu przez niego działań grup dywersyjno-rozpoznawczych na tyłach naszych wojsk.

Znaczną przeszkodę w działaniach obronnych stanowił teren we wschodniej części pasa obrony armii. Teren ten między rzekami PILAWA i DOBRZYCA był mocno podmokły - bagnisty. Utrudniał on i praktycznie ograniczał do dróg wszelki manewr na tym kierunku oraz rozmieszczanie drugich rzutów.

Drożnia na obszarze armii była słabo rozwinięta. Jako drogi dofrontowe można było wykorzystać głównie szosy: WAŁCZ, NADARZYCE; WAŁCZ, MACHLINY. Na rokadę armijną nadawała się praktycznie tylko jedna droga: WAŁCZ, KALISZ POMORSKI. W pasie obrony armii znajdowało się wiele jezior, które poważnie utrudniały manewr wojskami

pancernymi i artylerią ze względu na znikomą ilość dróg. SO artylerii celowym było rozmieszczać na skraju lasów /szczególnie artylerii ppanc/ i na polach leśnych. Znajdujące się na przednim skraju wzgórza świetnie nadawały się do obrony i umieszczenia na nich przeciwlotniczych i artyleryjskich posterunków artyleryjskich.

Miejscowości znajdujące się w obszarze armii, ze względu na ogniotrwałą i solidną budowę znakomicie można było wykorzystać na punkty oporu przygotowane do obrony okrężnej. Jednym z większych miast znajdujących się na zapleczu armii był WAŁCZ. Stanowił on doskonały rejon do rozmieszczenia sztabu armii oraz jednostek armijnych i urządzeń tyłowych.

Do wykonania uderzeń pancernych przez nieprzyjaciela najbardziej nadawały się kierunki: NADARZYCE, SZWECJA; RUDKI, GOLCE; MIROSŁAWIEC, WAŁCZ. Stąd też kierunki te należało zabezpieczyć, rozbudowując rejony ppanc.

Obszar pasa obrony posiadał piaszczyste gleby, Urządzenia obronne, szczególnie transzeje oraz ukrycia na sprzęt bojowy nie wymagały jednak odziewania ścian faszyną i żerdziami.

Wartość obrony mogła więc być podniesiona przez teren, który obfitował w duże nasypy leśne, jeziora i wzniesienia. Wszystko to kanalizowało ruch nieprzyjaciela na wąskie przejścia i ciaśniny, drogi i przesieki leśne. Przejścia te można było łatwo zamykać stwarzając większe gęstości sił i środków, kosztem odcinków terenu trudno dostępnych.

W okresie obrony przed pozycją ryglową w pasie armii występowało całkowite lub znaczne zachmurzenie z opadami deszczu lub mokrego śniegu. Często w nocy, a nawet w warunkach dziennych występowały mgły, szczególnie w rejonie jezior, co utrudniało znacznie obserwację i orientowanie w terenie. Temperatury wahały się w granicach od $-2^{\circ}C$ $-5^{\circ}C$. Ten typ pogody praktycznie uniemożliwiał użycie lotnictwa armijnego, jak również poważnie utrudniał prowadzenie rozpoznania i rozbudowy inżynieryjnej obrony[72].

W jeszcze innych warunkach terenowych broniła się 1 armia WP na przełomie marca i kwietnia 1945 r. Armia działała w zachodniej części POBRŻERZA SŁOWIŃSKIEGO i na POBRZEŻU SZCZECIŃSKIM. Pas

obrony z trzech stron ograniczony był naturalnymi przeszkodami: od wschodu doliną rzeki PARSĘTY, a od zachodu: ZALEWEM KAMIEŃSKIM, DZIWNĄ i ZALEWEM SZCZECIŃSKIM.

Obszar ten stopniowo wznoszący się ku południowi w dużym stopniu, zwłaszcza w jego zachodniej części był zalesiony /Bory Goleniowskie/.

Linia brzegowa w tej części BAŁTYKU była na ogół wyrównana. Wzdłuż brzegu morskiego ciągnęła się plaża szerokości do kilkunastu i więcej metrów. Dalej występowały piaszczyste wydmy, porośniete sosnowym lasem. Tworzyły one wysokie pagórki. Szczególnie na odcinku: NIECHORZE, TRZĘSACZ występowały wzniesienia, przechodzące przy brzegu w urwiska o wysokości do 15 m. Tuż za wydmami oraz na całym zachodnim odcinku pasa obrony armii rozciągały się rozległe tereny o podłożu torfowo-bagiennym. Również doliny rzek posiadały podobne podłoże[73]. Stąd też do rozbudowy inżynieryjnej należało wykorzystać piaszczyste wydmy POBRZEŻA SŁOWIŃSKIEGO na odcinku KOŁOBRZEG, DZIWNÓWEK. Można było na nich rozbudować pierwszą pozycję. Natomiast druga pozycja mogła być już rozbudowywana na terenach podmokłych i torfiastych. Rozbudowa inżynieryjna w zachodniej części pasa obrony, tj. na wybrzeżu ZALEWU KAMIEŃSKIEGO, DZIWNY i ZALEWU SZCZECIŃSKIEGO, wymagała wykorzystania terenu szczególnie podmokłego, głównie na odcinku: SKOSZEWO, STEPNICA.

W pasie armii znajdowały się trzy większe rzeki: PARSĘTA, REGA i DZIWNA. REGA dzieliła obszar armii na dwie prawie równe części. Rzeki te o charakterze południkowym /PARSĘTA i REGA/ płynęły w szerokich, podmokłych dolinach i wpadały do morza. Doliny te pokryte były łąkami torfowymi, poprzecinane rowami melioracyjnymi oraz wieloma małymi rzeczkami i strumieniami. Utrudniało to w znacznym stopniu przejezdność terenu i manewr skrzydłowy.

Drożnia w pasie obrony była dobrze rozwinięta. Szczególne znaczenie dla manewru drugimi rzutami i odwodami oraz jako drogi dowozu i ewakuacji armii miały szosy: ŚWIDWIN, KOŁOBRZEG; PŁOTY, GRYFICE; TRZEBIATÓW, MRZEŻYNO; GOLENIÓW, KAMIEŃ POMORSKI. Jako rokady armijne znakomicie nadawały się szosy biegnące równoleżnikowo: WOLIN, PŁOTY, KARLINO; KAMIEŃ POM., TRZEBIATÓW, KARLINO.

Jednostki artylerii korzystnym było rozmieścić do strzelania

na wprost, bezpośrednio na piaszczystych wydmach przylegających do brzegu. W ten sposób zyskiwały one możliwość zwalczania nieprzyjacielskich okrętów wojennych, statków, kutrów, barek i łodzi.

Bory Goleniowskie oraz lasy na płn. od ŚWIDWLINA zapewniały dostateczną pojemność taktyczną na rozmieszczenie tyłów armijnych, dywizyjnych.

Warunki wysadzenia desantów morskich były na ogół sprzyjające, ze względu na niewielką odległość od brzegu morskiego izobaty 10 m, umożliwiającej podpłynięcie większych jednostek pływających.

Szczególnie dogodne odcinki dla wysadzenia desantów morskich istniały na odcinkach:
- KOŁOBRZEG , GRZYBOWO /dług. 3 km/;
- rejon na wsch. od m. NIECHORZE /dług. 6 km/;
- rejon na wsch. od m. DZIWNÓWEK /dług. 4 km/,

Największe jednak znaczenia dla nieprzyjaciela miałoby opanowanie KOŁOBRZEGU, który umożliwiał masowy wyładunek ludzi i sprzętu oraz ze względu na powiązania komunikacyjne ułatwiał rozwijanie natarcia w głąb lądu.

We wskazanych rejonach istniały szerokie plaże ułatwiające desantowanie ludzi i sprzętu oraz piaszczyste wydmy nie stanowiące przeszkody w rozwijaniu natarcia w głąb lądu.

Z takiego usytuowania rejonów dogodnych do desantowania wynikał wniosek, że powinny być one szczególnie przygotowane do obrony pod względem nasycenia ich siłami i środkami oraz rozbudową fortyfikacyjną.

Ogólnie teren w pasie armii utrudniał rozbudowę inżynieryjną. Budowa urządzeń obronnych na piaszczystych wydmach i w pasie nadbrzeżnych nizin wymagała olbrzymiego wysiłku, a nawet budowania transzei nasypowych, ze względu na podmokły teren. Istniały jednak na wybrzeżu morskim oraz na POBRZEŻU SZCZECIŃSKIM liczne odcinki, które nie sprzyjały lądowaniu desantów nieprzyjaciela. Wiele miejscowości o zabudowie ogniotrwałej i dobra drożnia pozwalały niewielkimi siłami zamykać najważniejsze kierunki i rejony oraz zapewniały dogodne warunki do manewru drugimi rzutami i odwodami armii.

Pogoda przedwiośnia, a w końcowym etapie obrony wiosenna w zasadzie nie utrudniała rozbudowy obrony. Pochmurne noce sprzyjały przeprowadzaniu udanych wypadów rozpoznawczych na WYSPĘ WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKĄ.

Bardzo ciekawe warunki terenowe występowały natomiast w pasie obrony 2 armii WP pod NIESKY i BUDZISZYNEM.

Teren był tutaj częściowo równinny, częściowo pagórkowaty. Doliny ŁABY, ELSTERY HEMIŃSKIEJ były raczej piaszczyste, w większości zamieszkałe, miały dość jednolitą, falistą, miejscami pagórkowatą powierzchnię z bezwzględnymi wysokościami sięgającymi 50-180 m.

Na zachód od NYSY teren w części północnej pokryty był zwartym masywem lasów mużakowskich /MUSKAUER FORST/ z nielicznymi osiedlami. Nie było tu dobrych dróg dofrontowych, a jedynie drogi leśne i przesieki[74/].

W części południowej lasy miały mniej zwarty charakter, np. w rejonie: STEINBACH, ROTHENBURGA i BUDZISZYNA znajdowały się już większe przestrzenie nie zalesione z licznymi osiedlami[75/].

Poza MUSKAUER FORST dla nacierającej polskiej armii pewną przeszkodę stanowiły rzeki płynące na północ i przecinające w poprzek pas natarcia armii. Były to: SZPREWA z odnogami - MAŁĄ i DUŻĄ SZPREWĄ, WEISSER SCHÖPS i SCHWARZER SCHÖPS, SCHWARZER WASSER i CZARNA ELSTERA. Stanowiły one jednocześnie przeszkodę dla kontratakujących jednostek /7 i 10 DPanc oraz 1 KPanc/ usiłujących zatrzymać siły nieprzyjaciela w rejonie włamania. Rubieże tych rzek mogły być z powodzeniem wykorzystywane również dla organizowania czasowej obrony tak przez jedną, jak i drugą stronę.

Nieprzyjaciel włamując się w pas 2 armii nacierał w kierunku północnym, a więc działał równolegle do wymienionych rzek. Było to dla niego korzystne. Dopiero działania związane ze skrzydłowym poszerzaniem włamania zmuszały nieprzyjaciela do forsowania tych przeszkód wodnych.

Obszar walk obronnych 2 armii, szczególnie w głębi, był gęsto zaludniony. Osiedla posiadały przeważnie zabudowę murowaną

i nadawały się do szybkiej organizacji okrężnych ośrodków oporu. Lasy poprzecinane były licznymi przesiekami, ułatwiały obrońcom prowadzenie walk obronnych i urządzanie zasadzek.

Sieć drogowa rozbudowana była przeważnie w układzie południkowym, co ułatwiało działanie nieprzyjacielowi w rejonie włamania. W rejonie MUSKAUER FORST na północ od NIESKY i BUDZISZYNA ruch wojsk kanalizowany był układem dróg i przesiek[76].

W południowej części pasa działania oraz na zach. i płn. od BUDZISZYNA sieć drogowa zagęszczała się i wyróżniały się tu dwie magistrale: ROTHENBURG, NIESKY, BUDZISZYN i autostrada: WEISSENBERG, BUDZISZYN, DREZNO. Jako węzeł komunikacyjny w rejonie walk armii szczególne znaczenie miał BUDZISZYN. Do tego miasta gwiaździście zbiegała się większość dróg kołowych i kolejowych tego obszaru.

8 i 9 DP, które w wyniku prowadzonych działań znalazły się pod DREZNEM, mogły wykorzystać do obrony pasma wzgórz na zach. od szosy łączącej KAMENZ z GROSS-ROHRSDORF. Jednocześnie obie te dywizje mogły wykorzystać przygotowane do obrony okrężnej miejscowości, a szczególnie ważne węzły drogowe i kolejowe, takie jak: KAMENZ, PULSNITZ, GROSS-RÖHRSDORF.

Dla 1 KPanc z jednostkami ppanc armii organizującymi obronę pod BUDZISZYNEM nadawały się do wykorzystania brzegi jez. BAUTZEN, szosa: BUDZISZYN, COTTBUS oraz przygotowane do obrony okrężnej miejscowości. Do obrony nadawały się też wzgórza na północ od BUDZISZYNA oraz drogi rokadowe.

10 DP na swoim kierunku natarcia mogła wykorzystać obronnie rzekę WEISSER SCHÖPS, a 7 DP SCHWARZER SCHÖPS. Jednak obrona tych dywizji w oparciu o te rzeki tylko pozornie była korzystna. W późniejszym czasie w wypadku kontratakowania nieprzyjaciela należało zaczynać działania od forsowania bronionych rzek.

Nieprzyjaciel wykorzystywał teren lesisty do organizacji zawał, zasieków i zasadzek. Stąd też oddziały pancerne narażone były na duże straty w wypadku braku współdziałania z piechotą.

Podsumowując, można powiedzieć, że teren w rejonie włamania na północ i północny wsch. od BUDZISZYNA dogodniejszy był dla nieprzyjaciela, gdyż nacierał on równolegle do przeszkód wodnych

i dróg dofrontowych. Działania obronne wojsk polskich były utrudnione z powodu nieznajomości tego terenu. Natomiast jego wykorzystanie w miarę nabierania doświadczeń bojowych było coraz lepsze. Szczególną trudność stanowiło użycie wojsk pancernych i zmotoryzowanych w skomplikowanym terenie leśnym. Przyczyniały się do tego zasadzki organizowane na zawałach leśnych i przesiekach oraz częste wykorzystanie ukrytych na drzewach niszczycieli czołgów wyposażonych w jednorazowego użytku granatniki ppanc /panzerfausty/.

Organizowane pozycje obronne mogły się opierać o swoisty kościec, tj. o liczne, przygotowane do obrony okrężnej miejscowości. Lasy natomiast dostarczały budulca na budowę urządzeń obronnych oraz środków przeprawowych.

Klimat w rejonie działań armii był typowo wczesno-wiosenny. Od 25 kwietnia do końca miesiąca występowało duże zachmurzenie, deszcze i mgły oraz wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. Temperatura sięgała 10-15°C. Aura ta nie utrudniała prowadzenie działań bojowych, poza prowadzeniem rozpoznania, jednocześnie sprzyjając zaskoczeniu[77/].

1/ J. Margules: Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy. Warszawa 1967, s. 29.
2/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB i w obronie przyczółka magnuszewskiego /18.7 - 12.09.1944r./ Rozprawa doktorska. Warszawa 1964, s. 49.
3/ A. Karpiński: Pod Dęblinem, Puławami i Wartą. Warszawa 1967, s. 31.
4/ Patrz: Załącznik 9: Położenie operacyjne 1 FB w dniu 27.07.1944 r.
5/ K. Sobczak: Wyzwolenie Warszawy 1945. Warszawa 1981, s. 32.
6/ Patrz: Załącznik 10: Położenie operacyjne na przyczółku magnuszewskim.
7/ J. Kirchmayer: powstanie warszawskie. Warszawa 1984, s. 66.
8/ A. Karpiński: Rozprawa doktorska, op. cit., s. 236.
9/ K. Sobczak: Wyzwolenie ..., op. cit., s. 44.
10/ Wojska radzieckie w zasadzie bez większej przerwy operacyjnej walczyły od 23 czerwca, tj. od początku operacji białoruskiej.

11/ Patrz: Załącznik 11: Położenie operacyjne 1 FB w dniu 30.10.1944 r.
12/ K. Jobczak: Kierunek Bałtyk. Warszawa 1978, s. 85.
13/ T. Sawicki: Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Warszawa 1987, s. 201.
14/ A. Jasiński: Przełamanie Wału Pomorskiego. Warszawa 1958, s. 34.
15/ K. Kaczmarek: Druga armia WP. Warszawa 1978, s. 248.
16/ R. Majewski: Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie. Wrocław 1982, s. 146.
17/ Tamże, s. 148.
18/ K. Kaczmarek: Druga armia WP, op. cit., s. 249.
19/ Tamże, s. 232.
20/ T. Bełczewski: Walki o wyzwolenie Wrocławia w 1945 r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1970 nr 2, s. 101.
21/ Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe WP 1943 - 1945. Warszawa 1973, s. 537.
22/ R. Dzipanow: 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski. Warszawa 1980, s. 154 - 158.
23/ Patrz: Załącznik 12: Położenie operacyjne 1 FB w dniu 23.02.1945 r.
24/ Tamże.
25/ Patrz: Załącznik 13: Położenie operacyjne na Pomorzu Zachodnim 20.03.1945.
26/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza. Warszawa 1962, s. 233.
27/ Polski Czyn Zbrojny ..., op. cit., s. 670.
28/ K. Kaczmarek: Druga armia WP, op. cit., s. 467.
29/ Patrz: Położenie operacyjno-strategiczne wojsk 1 FB i 1 FU w operacji berlińskiej 24.04.1945 r.
30/ T. Rawski, Z. Stąpor: Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939 - 1945. Warszawa 1966, s. 513.
31/ Oczywiście, jest to pewne uproszczenie sytuacji politycznej owego czasu. Życie polityczne było o wiele barwniejsze. Uproszczenia dokonano celowo, aby uzyskać jasność sytuacji i wyeksponować składniki rzutujące na sytuację formującej się i walczącej 1 oraz 2 AWP.
32/ Por. Pawłowicz: Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943 - 1944. Warszawa 1961, s. 243 - ocenia siły AL na 50 tys. Zbliżone dane podaje gen. Korczyński /Ludzie, fakty i refleksje. Warszawa 1961, s. 53/, który ocenia AL na 60-65 tys. Dowódca

AL, marsz. Rola-Żymierski określa liczebność AL na 100 tys. członków.

33/ Autorzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w drugiej wojnie światowej, t. 3. Armia Krajowa, Londyn 1950, s. 119, określają stan ilościowy na około 350 tys. żołnierzy; Wielka Encyklopedia Powszechna. Warszawa 1962, t. I, s. 387, podaje 250-300 tys. żołnierzy.

34/ W. Jurgielewicz: Organizacja ludowego WP /22.07.1944 - 9.05.1945/. Warszawa 1968, s. 49.

35/ Wystarczy przytoczyć tutaj za J. Margulesem, Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy, s. 315, że np. tylko 9 pp z 3 DP stracił aż 1254 żołnierzy w czasie walk na przyczółku czerniakowskim.

36/ R. Dzipanow: Walki 4 Pomorskiej DP. Warszawa 1961, s. 28.

37/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza użycia wojsk OPL ludowego WP w latach 1944 - 1945. Rozprawa doktorska. Warszawa: ASG WP 1975, s. 171.

38/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB ..., op. cit., s. 171.

39/ Patrz: Załącznik 15: Obrona 1 AWP pod Dęblinem i Puławami.

40/ 4 DP w tym czasie pełniła służbę garnizonową w Lublinie, Chełmie, Krasnymstawie i Łukowie oraz szkoliła się; 1 BK jeszcze bez koni pełniła służbę garnizonową w Lublinie.

41/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB ..., op. cit., s. 239.

42/ Patrz: Załącznik 16: Obrona 1 AWP na przyczółku magnuszewskim.

43/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP w latach 1943 - 1945. t. II. cz. I. Warszawa 1962, s. 538.

44/ Patrz: Załącznik 17: Obrona 1 AWP nad środkową Wisłą w rejonie Warszawy.

45/ T. Sawicki: Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Warszawa 1987, s. 183-184.

46/ Polski Czyn Zbrojny ..., op. cit., s. 419.

47/ Straty wojenne Polski. Warszawa 1962, s. 52.

48/ Patrz: pkt. 2.1.

49/ CAW III, 1 - 111, k. 152-154.

50/ Polski Czyn Zbrojny ..., op. cit., s. 599.

51/ W obronie nadal pozostawały 1 i 2 DP.

52/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ..., op. cit., s. 220.
53/ Jednostki radzieckie, w krótkim czasie swojej obrony wybrzeża nie zdążyły zlikwidować całości przedzierających się grup, poza tym rozległość odcinków obrony powodowała małą skuteczność wojsk tropiących hitlerowskie oddziały.
54/ E. Jadziak: Wyzwolenie ..., op. cit., s. 264.
55/ Patrz: Załącznik 20: Obrona 1 AWP na północ od Berlina.
56/ Polski Czyn Zbrojny ..., op. cit., s. 681.
57/ Odliczając straty poniesione w operacji brandenburskiej.
58/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP w latach 1943 - 1945. t.III. Warszawa 1965, s. 191-192. Dyrektywa nr 150/Op. dowódcy 1 FU do dowódcy 2 armii WP z 4.04.1945 r.
59/ Patrz: Załącznik 22: Obrona 2 AWP pod BUDZISZYNEM.
60/ B. Bednarz: Wojskowy wkład Polski w II wojnę światową. Wojskowy Przegląd Historyczny 1965 nr spec., s. 60.
61/ K. Kaczmarek: W bojach przez Łużyce. Warszawa 1965, s. 292.
62/ K. Kaczmarek: Polacy na polach Łużyc. Warszawa 1980, s. 226.
63/ M. Kaseja: Razem ze Świerczewskim. Warszawa 1967, s. 280.
64/ K. Kaczmarek: Druga armia ..., op. cit., s. 465 - patrz także podrozdział 2.1.
65/ CAW-III, 4, 125. Uzasadnienie poniesionych strat przez 1 BPanc, s. 245.
66/ Patrz: Załącznik 16: Obrona 1 AWP na przyczółku magnuszewskim.
67/ CAW-III, 4, 63. Prognoza pogody na miesiąc sierpień i wrzesień 1944 r. Referat Hydrometeorologiczny sztabu 1 armii WP.
68/ K. Sobczak: Lenino, Warszawa, Berlin. Wojenne dzieje 1 DP. Warszawa 1978, s. 220.
69/ Patrz: Załącznik 17: Obrona 1 AWP nad środkową WISŁĄ w obszarze WARSZAWY.
70/ CAW,III, 4, 63. Prognoza pogody na terytorium rozlokowania oddziałów 1 AWP na miesiąc październik, listopad 1944 r. AHM sztabu 1 armii WP.
71/ CAW,III, 4, 63. Prognoza roztopów na drogach gruntowych oraz stan bagien w wschodniej części Polski jesienią 1944 r. RHM sztabu 1 armii WP.
72/ CAW,III, 1, 44. Prognoza pogody na terytorium Polski w lutym 1945 r.

73/ S. Srokowski: Pomorze Zachodnie. Gdańsk 1974, s. 62-65.
74/ S. Rzepski: 8 dywizja piechoty. Warszawa 1970, s. 139.
75/ K. Kaczmarek: Polacy ..., op. cit., s. 18.
76/ E. Ginalski, E. Wysokiński: Dziesiąta drezdeńska. Warszawa 1984, s. 85.
77/ CAW,III, 101, t. 6. Prognoza pogody na miesiąc kwiecień /Niemcy/.

R o z d z i a ł 3

ROZWÓJ STRUKTURY OBRONY ORGANIZOWANEJ PRZEZ JEDNOSTKI 1 I 2 ARMII WP W OPERACJACH 1944 i 1945 ROKU

3.1. Ugrupowanie operacyjno-taktyczne wojsk

1 armia WP do 27 lipca 1944 r., tj. do czasu podejścia do WISŁY i otrzymania nowego zadania nie posiadała żadnych danych dotyczących sił nieprzyjaciela, jego ugrupowania bojowego i struktury obrony. Informacje te armia powinna była otrzymać od luzowanych jednostek 4 KPgw. /z 8 Agw./, który znajdował się w pasie przeznaczonym do obrony 1 armii WP. Nie otrzymano ich dlatego, iż oddziały radzieckie wcześniej wycofały się ze stanowisk obronnych nad WISŁĄ, a poza tym sztab 4 KPgw. sam nie bardzo orientował się w sytuacji wojsk nieprzyjaciela[1/]. Organa rozpoznawcze 1 armii rozpoczęły zatem działania w tym rejonie dopiero 28 lipca.

Na podstawie danych ze sztabu 1 FB i zeznań jeńców ustalono, że na odcinku od DĘBLINA do PUŁAW bronią się różnego rodzaju oddziały policyjne i ochrony oraz regularne oddziały, m.in.:791 i 992 batalion SS, 203 bpolic., resztki 1 i 2 bp SS, oddziały 24 pp 174 DRez. i 9 bsap. Ponadto zidentyfikowano oddziały 55 pzmot. i 26 DP[2/]. W sumie ustalono, że na wymienionym odcinku bronią się jednostki nieprzyjaciela w sile 5-6 batalionów. Jednocześnie z głębi podchodziły dodatkowe 2 - 3 bataliony. Oddziały te wsparte były artylerią polową i działami szturmowymi. Ruch wojsk sugerował, że dowództwo niemieckie dąży do organizacji silnej obrony na odcinku od DĘBLINA do PUŁAW. Z tej wycinkowej i pobieżnej oceny nieprzyjaciela wynika, że nie miał on żadnych warunków do prowadzenia działań zaczepnych. A więc oddziały 1 armii miały dużą swobodę organizacji obrony na wschodnim brzegu WISŁY.

Na szczeblu armii nie wydano jednolitego rozkazu operacyjnego dla jednostek armii, lecz zarządzenia bojowe dla poszczególnych związków taktycznych[3/]. Zarządzenia te w sposób ogólny określały zadania dla 1,2,3 DP oraz 1 i 5 BAC. Z zadań tych wynikało, że armia ma być ugrupowana w dwa rzuty, skupiając główny wysiłek na prawym skrzydle. W pierwszym rzucie miały bronić się 1 i 2 DP. W drugim rzucie, za 1 DP nakazano ześrodkować się 3 DP. Armijną grupę artylerii stanowiła 1 i 5 BAC.

Dowódca armii, gen. Berling popełnił tutaj istotny błąd nie przeprowadzając rekonesansu z oficerami sztabu armii i dowódcami związków taktycznych. W wyniku tego nie postawiono dokładnych zadań dowódcom dywizji. Mieli oni, wolną rękę w organizacji obrony. Doprowadziło to do tego, że działali oni w odrębnych wyznaczonych im rejonach i działania ich nie były należycie skoordynowane.

O świcie 28 lipca dowódcy dywizji przeprowadzili rekonesans. W jego wyniku podjęli decyzje co do ugrupowania swoich jednostek.

1 DP broniła pasa: DĘBLIN, GOŁĄB, CEZARYN, BAŁTÓW. Ugrupowana była w dwa rzuty. W pierwszym, na prawym skrzydle znajdował się 2 pp, na lewym 3 pp. W drugim rzucie ześrodkowany w rejonie: jez. PISKORY /3 km na płd. zach., od m. PARAFIANKA/ znalazł się 1 pp, w gotowości do odparcia kontrataków nieprzyjaciela z kierunków: DĘBLINA i BONÓW, GOŁĄB. Utworzono też odwód dywizyjny w składzie: bszk., krppanc., bsap. Zorganizowano PGA dla pierwszorzutowych pułków - dla 2 pp w składzie: 4 pappanc. i bm 120 mm; dla 3 pp: 1 pal /bez 1 ba/ i bm 120 mm. W 1 DP szerokość pasa obrony wynosiła 12 km, stąd też ugrupowana ona została w dwóch rzutach. W pierwszej linii znajdowało się 5 batalionów, a więc średnia szerokość batalionowego rejonu obrony wynosiła 2,4 km. Drugi rzut /1 pp/ 1 DP osłaniał lukę między 2 i 3 pp. Ponadto 1 pp był przewidziany do kontrataków na skrzydła pasa obrony dywizji.

2 DP broniła pasa: WÓLKA GOŁĘBSKA, PUŁAWY, WOLA OSIŃSKA, SKAWIESZYN. Ugrupowana była w jednym rzucie, mając na prawym skrzydle 6 pp, w centrum 5 pp /bez batalionu/ i na lewym skrzydle 4 pp.

W odwodzie znalazły się: bszk., kkarna ześrodkowana w rejonie lasu na płd. od m. WOLA OSIŃSKA oraz da SU-76 i 2/5 pp w rejonie lasu na płn. zach. i zach. od m. MŁYNKI. Należący również do odwodu bsap. znajdował się w lesie na zach. m. MŁYNKI. Odwody miały być w gotowości do kontrataków. Dla zabezpieczenia walki pułków piechoty przydzielono im po jednym da z 2 pal. Natomiast z przydzielonego dywizji 8 pa i 1 pm zorganizowano DGA. 2 DP broniła się na froncie o szer. 14 km i została ugrupowana w jednym rzucie. Praktycznie w pierwszym rzucie znajdowało się 7 batalionów, a więc na jeden batalion przypadał średnio 2 km odcinek do obrony.

3 DP znajdująca się w rejonie: JAWORÓW, ŻERDŹ, MARIANKA była w gotowości, na wypadek włamania się nieprzyjaciela w ugrupowanie armii, zająć 8 i 9 pp będącymi w pierwszym rzucie rubież obronną: most na rzece WIEPRZ w m. STRZYŻEWICE, płn. zach. skraj lasu na płd. zach. od m. MOKRADŁA. Drugorzutowy 7 pp przeznaczono do obrony rubieży: POGONKÓW, zach. skraj lasu MARIANKA, w gotowości do kontrataków w kierunkach: STRZYŻEWICE, JAWORÓW, BORYSÓW, OSINY. W odwodzie tej dywizji znajdowały się: da SU-76 i bszk. Były one w gotowości do współdziałania z piechotą. Każdy pp został wzmocniony jednym da z 3 pal[4/]. Dowódca 3 DP przewidywał określone warianty działania na wypadek sforsowania WISŁY przez nieprzyjaciela. Według pierwszego dywizja miała wykonywać kontrataki na trzech kierunkach /dwa w pasie obrony 2 DP/. Według drugiego - dwoma pułkami miała przejść do obrony na określonej rubieży, a jednym pułkiem /z drugiego rzutu/ miała kontratakować. Wyznaczona rubież obrony była oparta prawym skrzydłem o rz. WIEPRZ, natomiast centrum i lewym skrzydłem o duży masyw leśny, co zapewniało trwałość obronie.

Analizując ugrupowanie poszczególnych dywizji, stwierdzić można, że odpowiadało ono ogólnej koncepcji zamiaru dowódcy armii. Każda dywizja na pierwszy plan wysuwała konieczność posiadania silnych odwodów. Rozmieszczone one były zazwyczaj w środku ugrupowania dywizji. Mogły zatem szybko zająć nakazaną rubież obronną lub wykonać kontratak w dowolnym kierunku. Jest to istotne w obronie rzeki, gdzie istnieje potrzeba szybkiego likwidowania ewentualnych przyczółków uchwyconych przez nieprzyjaciela. Dowódcy

dywizji kierowali się też koniecznością uzyskania odpowiedniego nasycenia sił i środków na przednim skraju obrony.

Mankamentem tych ugrupowań bojowych była niedostateczna ilość artylerii. W 1 DP utworzono w pułkach PGA, nie utworzono DGA. Dowódca tej dywizji nie miał więc środków, którymi mógłby oddziaływać na przebieg walki. W 2 DP przydzielona artyleria armijna użyta została w składzie DGA, natomiast do pułków rozdzielono po jednym da z 2 pal. Ogólnie można stwierdzić, że mało było artylerii armijnej. Było to skutkiej pozostawania w tyle jednostek artyleryjskich z powodu braku materiałów pędnych.

Na skutek krótkiego pozostawania w obronie braki w ugrupowaniu operacyjno-taktycznym 1 armii nie wywarły większego wpływu zarówno na organizację obrony, jak i prowadzenie walki.

Istotne znaczenie miało natomiast ugrupowanie w czasie następnych działań obronnych 1 armii na przyczółku magnuszewskim.

W prowadzonych tam działaniach obronnych od 9.8.1944 r. do 16.8.1944 r. ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela przed frontem 1 armii było następujące:

- 1132 BGren. /bez batalionu/ z 976 bochr. broniła odcinka o szerokości 7 km - od m. PÓLKO do m. PILICA /wył./;
- 146 bsap. bronił się na froncie o szer. 2 km od m. PILICA do /wył./ m. STARA WARKA;
- 550 bk bronił 1,5 km odcinka od m. STARA WARKA do /wył./ WYMYSŁÓW;
- 2/73 pzmot. /19 DPanc./ bronił m. WYMYSŁÓW;
- 2/23 paplot. i 1/1132 BGren. broniły frontu o szer. 3,5 km od m. CYCHRY STARE do BRONCINA[5/].

W styczności z oddziałami 1 armii WP broniło się więc około siedmiu batalionów nieprzyjaciela wspartych 30 czołgami i działami szturmowymi. W odwodzie znajdowały się 333 bsap. i 398 bgren. Stany bojowe wymienionych jednostek były niskie, sięgały 40 - 50% stanu etatowego. Wiązało się to z dotychczasowymi ciężkimi walkami. Morale i dyscyplina również nie były wysokie.

Sytuacja w ugrupowaniu nieprzyjaciela zmieniła się w rejonie

przyczółka 16 i 19.8.1944 r. z chwilą przerzucenia korpuśnej grupy "E" oraz 86 grupy dywizyjnej. W wyniku tych zmian w ugrupowaniu Niemcy posiadali w pierwszym rzucie od wyjścia PILICY do wył. m. WYBORÓW sześć batalionów wspartych 20 - 30 czołgami. Odwody taktyczne nieprzyjaciela liczyły pięć batalionów, natomiast operacyjne - dwa pzmot. /cztery bataliony/ z 19 DPanc., rozmieszczone w lesie na południe od WARKI.

Z analizy ugrupowania obronnego nieprzyjaciela przed frontem 1 armii w okresie od 9 sierpnia do 12 września 1944 r. wynika, że jego siły liczyły 9 - 12 batalionów wspartych 20 - 30 czołgami oraz 210 działami i moździerzami różnych kalibrów. Artyleria i moździerze wchodziły w skład czternastu da oraz dwunastu baterii moździerzy. Pozwalało to na uzyskanie gęstości w piechocie 0,6 - 0,8 batalionu, 14 dział i moździerzy oraz 1,3-2 czołgów i dział szturmowych na 1 km frontu.

Obecność dużej ilości artylerii w ugrupowaniu bojowym i stosowanie manewru sprzętem i ogniem wzmacniało trwałość i efektywność niemieckiej obrony. Jednak całe ugrupowanie obronne było doraźnie zorganizowane i zaangażowane siły nie pozwalały na rozwinięcie działań zaczepnych na większą skalę.

Ugrupowanie operacyjne 1 armii WP tworzono zgodnie z dyrektywą dowódcy 1 FB z 30.7.1944 r. Realizując ją, dowódca armii wyznaczył do obrony na przyczółku magnuszewskim 3 DP wzmocnioną dwoma brygadami artylerii haubic i pappanc. Do wsparcia tej dywizji wyznaczono dwie BAC. Dywizja w nocy z 10 na 11.8.44 r. otrzymała zadanie zluzowania 27 i 74 DPgw. z 29KPgw. na odcinku od ujścia PILICY do m. ZAKRZEW. Odcinek ten posiadał 10 km szer., co dla dywizji o pełnych stanach bojowych, odpowiednio wzmocnionej, nie stanowiło trudnego zadania.

Dowódca 3 DP, gen. bryg. Galicki ugrupował dywizję w dwóch rzutach. W pierwszym rzucie 9 i 8 pp, w drugim 7 pp. W odwodzie znalazły się: bszk., dappanc. i 4 pappanc. Przy pułkach pierwszego rzutu utworzono PGA. PGA w 9 pp stanowił 8 pah, a w 8 pp - 3 pal oraz bm z 7 pp[6/]. Główny wysiłek obrony skupiony został na lewym skrzydle dywizji. Tu też był rozmieszczony drugi rzut

dywizji oraz odwody dywizyjne.

14 sierpnia 1944 r. dowódca 1 FB wydał dyrektywę nakazującą zwiększenie sił na przyczółku magnuszewskim, celem jego rozszerzenia. Wykonując ją dowódca 1 armii WP skierował na przyczółek 2 DP wzmocnioną 1 pm, 19 i 20 pappanc. i 3 BAH. Dywizja ta otrzymała do obrony odcinek szer. 7 km na lewym skrzydle ugrupowania armii. 2 DP broniła się na głównym wysiłku obrony, toteż na jej korzyść działały odwody armijne: 1 BPanc., 13 pappanc., 4 pappanc. oraz AGA /1 i 5 BAC/. Dodatkowo na prawe skrzydło armii skierowano 2 pk z 1 BK do obrony m. MNISZEW. W pierwszym rzucie armii znalazły się więc: 2 i 3 DP oraz 2 pk. W drugim rzucie armii na wschodnim brzegu WISŁY pozostawała 1 DP, 1 BK /bez 2 pk/ oraz zasadnicza część tyłów armii i niewielka część artylerii[7].

Na głównym wysiłku obrony, w pasie 2 DP uzyskano duże nasycenie taktyczne na 1 km frontu:
- w piechocie - 1,3 batalionu;
- w artylerii do ognia pośredniego - 33,4 działa i moździerze;
- w artylerii ppanc. - 14,7 dział.

Poprzez zaangażowanie 2 DP obrony przyczółka pas obrony 3 DP zawęził się do 8 km. Dowódca armii zabrał też na lewe skrzydło część przydzielonej 3 DP artylerii. W wyniku tych działań nasycenie w artylerii do ognia pośredniego na prawym skrzydle armii zmalało z 33,6 do 22,5; w artylerii ppanc. z 10,3 do 7,1 dział na 1 km frontu. Natomiast nasycenie w piechocie wzrosło z 0,9 do 1,1 batalionu na 1 km frontu[8].

Dowódca 2 DP ugrupował dywizję w dwa rzuty. W pierwszym, na prawym skrzydle bronił się 6 pp z 19 pappanc. na rubieży: wzg. bezimienne /0,5 km na płn. od m. ZAKRZEW/, ZAKRZEW, CYCHRY STARE; na lewym skrzydle bronił się 5 pp z 20 pappanc. na rubieży: /wył./ ZOSIN, GRABÓW ZALEŚNY. Walką 6 pp wspierał 3/2 pal, a 5 pp - 2 pal /bez 3/2 pal/. W drugim rzucie znajdował się 4 pp. Otrzymał on zadanie obrony rubieży: zagajnik 1 km na płn. od OSIEMBORÓW, las na płd. zach. od m. ALEKSANDRÓW. Ponadto miał przygotować kontrataki w kierunkach: ANIELIN, ZAKRZEW; CYCHRY STARE, WYMYSŁÓW GRABOWSKI; URSZULIN, TOMCZYN.

W świetle przeprowadzonej analizy należy uznać, że decyzje dotyczące ugrupowania operacyjnego i taktycznego dowódcy armii i dowódców dywizji były słuszne i w pełni zabezpieczały obronę 15 km odcinka obrony na przyczółku magnuszewskim.

Po wyzwoleniu PRAGI i nieudanych próbach opanowania przyczółków w WARSZAWIE, w rejonie CZERNIAKOWA i ŻOLIBORZA na podstawie dyrektywy 1 FB nr 00986/Op. z 22 września 1944 roku[9] 1 armia WP przeszła do obrony wzdłuż wschodniego brzegu WISŁY na odcinku: CEGŁÓW, KARCZEW.

Przed forntem 1 armii WP /według danych sztabu armii z połowy listopada/ w taktycznej głębokości znajdowały się następujące jednostki wojsk niemieckich:

- bpzmot. z 6 pzmot. /3 DPanc. SS "Totenkopf"/ rozmieszczony wzdłuż skraju lasu na zach. od JABŁONNY;
- jednostki 73 DP od KĘPY KIEŁPIŃSKIEJ do CYTADELI;
- pułk ochrony, batalion niszczycieli czołgów i szturmowy bsap. od CYTADELI do SIEKIEREK;
- dwa bsap., dwa bataliony ochrony, pododdziały 337 DGren. Lud. od SIEKIEREK do KOPYT[10].

Razem w pierwszym rzucie operacyjnym nieprzyjaciel posiadał około 15 batalionów. Ponadto w odwodach strefy taktycznej znajdowało się dalszych 13 batalionów. Ogółem więc nieprzyjaciel posiadał w strefie taktycznej około 28 batalionów. Stanowiło to równowartość ponad dwóch dywizji, które były wzmocnione około 300 działami i moździerzami oraz 30 czołgami i działami szturmowymi. W jednostkach tych znajdowało się ponad 20 tys. żołnierzy[11].

Oprócz tych sił, w odwodzie operacyjnym, na kierunku 1 armii nieprzyjaciel dysponował jedną dywizją piechoty w rejonie BŁONIA.

Wymienione siły i środki pozwoliły wojskom niemieckim na uzyskanie gęstości operacyjnej - jedna dywizja na 14 km. Gęstości taktyczne wynosiły - 0,6 batalionu piechoty, około 7 dział i moździerzy oraz 0,7 czołgu i działa szturmowego na 1 km frontu.

Należy tu też wymienić siły niemieckie, które były na południowym skrzydle przedmościa w widłach WISŁY i BUGONARWI. Były to

doborowe jednostki ze składu 4 KPanc. SS, 3 DPanc. SS "Totenkopf", 5 DPanc. SS "Wiking", DSpad. Panc. "Herman Göring". Stanowiły one realne zagrożenie prawego skrzydła 1 armii WP.

Zgodnie z otrzymanym zadaniem dowódca 1 armii zdecydował ugrupować armię w dwa rzuty, rozbudowując trzy pasy obrony.

W pierwszym rzucie operacyjnym głównego pasa obrony broniły 2 i 4 DP; w drugim rzucie broniły się 1 i 3 P. Po lokalnych działaniach zaczepnych, opanowaniu JABŁONNY i LEGIONOWA, 1 armia od 28 października 1944 r. broniła już pasa obrony zwiększonego do 44 km, tj. od JABŁONNY do KARCZEWA.

Ostateczne ugrupowanie obronne po dokonanych przegrupowaniach było następujące:[12/]

- 3 DP broniła odcinka o szer. 20 km, od cmentarza położonego na płd. od CEGIELNI do portu praskiego, mając w pierwszym rzucie 8 i 7, a w drugim 9 pp;
- 4 DP była ugrupowana w jednym rzucie i broniła 24 km odcinka od portu praskiego do KARCZEWA /na lewym skrzydle dywizji bronił się 12 pp, w centrum 11 pp i na prawym skrzydle 10 pp/;
- 1 DP działając w drugim rzucie armii broniła rejonu: MARKI, ZĄBKI, ZIELONKA;
- 2 DP również działająca w drugim rzucie, przeznaczona do obrony pozycji ryglowej, skoncentrowana została w rejonie: ANIN, REMBERTÓW, MIŁOSNA STARA;
- 1 BK ześrodkowana została jako odwód armii w rejonie: RZAKTA, DOBRZYNIEC, KOŁBIEL;
- 1 BPanc. jako odwód pancerny armii skoncentrowana była w rejonie MIŁOSNY STAREJ.

Artyleria armii zajęła SO w następujących rejonach:

- 3 BAH: płd. skraj lasu CHOSZCZÓWKA, STARE BRÓDNO, płd. skraj ZACISZA jako DGA nr 3;
- 2 BAH: KOZIA GÓRKA, MIĘDZYLESIE, RYCICE jako DGA nr 1.

Armijną grupę artylerii /AGA/ tworzyły 1 BAA i 5 BAC; pierwsza rozmieszczona w rejonie: las na płn. wsch. od MIEDZESZYNA NOWEGO; druga w rejonie: KĄTY GRODZISKIE, BRZEZINY, GRODZISK. Tyły 1

armii rozmieszczone były w rejonie OTWOCKA, GARWOLINA i ŁASKARZEWA. SD armii znajdowała się w ZIELONEJ[13/].

Z analizy przedstawionego ugrupowania operacyjnego wynika, że 1 armia broniła wschodniego brzegu WISŁY na szerokim froncie, w pasie o szer. 44 km.

Drugi rzut operacyjny armii rozmieszczono w odległości 10 - 15 km od przedniego skraju obrony, na jej prawym skrzydle. W tej sytuacji dowódca 1 armii gen. Korczyc miał do swojej bezpośredniej dyspozycji dwie DP, wszystkie czołgi, armijny pułk artylerii pancernej /razem ponad 100 wozów bojowych/, BPanc. i pm. Czołgi, działa pancerne i artyleria ugrupowane były za 3 DP. Tym samym pogłębiały one obronę tej dywizji, a ponadto dowódca armii mógł nimi skutecznie przeciwdziałać próbom uderzenia nieprzyjaciela z przedmościa.

Z analizy położenia DP, artylerii i czołgów, które znajdowały się w drugim rzucie i odwodzie, wynika, że było to położenie centralne /6 - 10 km od przedniego skraju i po 15 km od prawego i lewego skrzydła/. Oznacza to, że wymienione siły mogły być szybko wykorzystane zarówno na jednym, jak i drugim skrzydle armii.

W ugrupowaniu operacyjnym 1 armii w obronie nad środkową WISŁĄ właściwie zastosowano zasadę ekonomii sił. Wyrażało się to w wysunięciu do pierwszego rzutu dwóch DP i przeznaczeniu dwu pozostałych DP i BK wraz z innymi jednostakmi do ewentualnych przeciwuderzeń.

Po zdobyciu WARSZAWY, 1 armia WP uczestniczyła w operacyjnym zabezpieczeniu prawego skrzydła 1 FB, wykonując silnie ubezpieczony marsz boczny połączony z kilkakrotnym zajmowaniem czasowej obrony. Zgodnie z decyzją dowódcy armii gen. dyw. Popławskiego 19 stycznia 1945 r. armia zajęła obronę po wykonaniu marszu ubezpieczonego na płd. wsch. brzegu WISŁY na odcinku od m. KAZUŃ do /wył./ KROMNÓW. Ugrupowana została w dwa rzuty. W pierwszym znalazła się 6 DP na odcinku o szer. 18 km /ugrupowana w dwa rzuty/ oraz 3 DP również ugrupowana w dwa rzuty. Pozostałe siły

armii, stanowiące jej drugi rzut znajdowały się w tym czasie w WARSZAWIE oraz na zachód od niej. 3 i 6 DP od 20 stycznia stanowiły ugrupowanie ubezpieczające armii. 21 stycznia 3 DP zajęła kolejną rubież obrony w rejonie PŁOCKA na linii WISŁY. W tym czasie 6 DP ześrodkowana była w gotowości do wysunięcia nad WISŁĘ. 22 stycznia 3 DP została przesunięta na następną rubież obrony na WIŚLE, na odcinku: MOSTKI, WŁOCŁAWEK i ugrupowana w dwa rzuty. Obronę dywizji wspierała 2 BAH. Obrona ta była kontynuowana również 23 stycznia. Od 24 stycznia oddziały 1 BK oraz 3 DP kontynuowały marsz ubezpieczony do BYDGOSZCZY i do 26 stycznia przeszły do obrony na odcinku: TRZĘSACZ, KORONOWO. Za zgrupowaniem ubezpieczającym na płn. od BYDGOSZCZY ześrodkowały się 1,4 i 6 DP oraz część jednostek artylerii armijnej[15/].

Z analizy marszu - manewru wynika, że zasadniczym jego celem było przesuwanie się związków zgrupowania ubezpieczającego na kolejne rubieże obrony wzdłuż WISŁY. Natomiast 1 BK z 13 papanc. i 1 brozp. wysuwana była przed siły główne armii jako ich awangarda. Zgrupowanie marszowe armii stanowiły 1,2 DP, jednostki artylerii i tyły. Artyleria ciężka i ppanc. miała być wysuwana przed ogólnowojskowe ZT w celu szybszego rozwinięcia się i osłony sił głównych w wypadku podjęcia walki. Na skutek ciężkich warunków atmosferycznych, a głównie z powodu braku paliwa, część artylerii i tyłów została na drodze marszu, stąd też plan marszu - manewru nie mógł być zrealizowany całkowicie.

Po krótkiej obronie pod BYDGOSZCZĄ /27 - 28.01.1945 r./ armia została wyprowadzona do drugiego rzutu Frontu, przełamując niejako po drodze silnie umocnione fortyfikacje Wału Pomorskiego. W drugiej dekadzie lutego 1945 r. jednostki armii po wielokrotnie ponawianych próbach dalszego natarcia zostały zatrzymane przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego. W tej sytuacji 1 armia przechodzi do obrony przed tą pozycją od 20 lutego.

Nieprzyjaciel w końcu lutego dokonał zmian w ugrupowaniu operacyjno-taktycznym, mających na celu wzmocnienie obrony końcowej pozycji Wału Pomorskiego. Na miejsce wykrwawionej przez uderzenie jednostek 1 armii - 5 DP, wprowadzona została 163 DP. Dywizja ta

zajęła obronę na odcinku: /wył./ BĘDLINO, MAZANOWO, rozmieszczając swoje siły w jednym rzucie. Dywizja posiadała trzy pułki piechoty /307, 310 i 324 pp/ oraz 234 pcz. Broniła się przed lewym skrzydłem 1 armii, tj. przed 1 i 2 DP. Również przed prawym skrzydłem armii nieprzyjaciel dokonał przegrupowania sił.

Tak więc przed frontem 1 armii, po dokonanych zmianach w ugrupowaniu, broniły się następujące siły nieprzyjaciela:
- batalion 5 szkolnego pa /lub pułku "Wolf"/ na odcinku: na zach. od DUDYLAN, płn. wsch. skraj jez. BUSINOWSKIE DUŻE;
- pułk "Schneider" w lesie na odcinku: płn. wsch. brzeg jez. BUSINOWSKIE DUŻE, jez. na wsch. od m. ŚWIERCZYNY;
- pułk "KLETSCHE" na odcinku: /wył./ jeziorko na wsch. od ŚWIERCZYNY, BĘDLINO;
- 307 pp na odcinku: /wył./ BĘDLINO, ŻABIN;
- 324 pp na odcinku: /wył./ ŻABIN, /wył./ jez. GNIEWOSZ;
- 310 pp na odcinku: jez. GNIEWOSZ, na wsch. od MAZANOWA;
- około bp z 402 ZDP w rejonie na płn. zach. od ŁOWICZA WAŁECKIEGO[16].

Zostały także rozpoznane odwody nieprzyjaciela. Znajdowały się one prawdopodobnie w rejonach:
- brygada SS "Schneider" w lesie koło NOWEJ WSI;
- bp na płn. od SIENNICY;
- drobne pododdziały koło ZŁOCIEŃCA;
- około bcz i dział szturmowych w rejonie: CZAPLINEK, STUDNICZKA i OSIEK DRAWSKI.

Przed frontem 1 armii wykryto także: cztery da 150 mm, sześć da 105 mm, dwanaście baterii 75 mm oraz 19 grup moździerzy 81 i 120 mm[17].

Wymienione siły nieprzyjaciela w całym pasie obrony, tj. na szer. około 36 km, dawały następujące gęstości operacyjne: 0,6 batalionu, 1,2 dział ppanc., 1,8 moździerzy, 2,6 dział artyleryjskich do strzelania z zakrytych SO oraz 1,1 czołgu i działa na 1 km frontu obrony[18]. Natomiast gęstości taktyczne w całym pasie obrony były rzędu: 0,5 bp, 1,2 działa ppanc., 1,8 moździerzy, 2,5 dział polowych, 0,3 czołgu i działa na 1 km frontu[19].

Przytoczone gęstości zarówno operacyjne, jak i taktyczne były niskie i świadczyły, że nieprzyjaciel nie miał dostatecznej ilości sił i środków na zorganizowanie silnej obrony. Tym bardziej nie był on zdolny do wykonania zwrotów zaczepnych na kierunku obrony 1 armii. Charakterystycznym dla ugrupowania nieprzyjaciela była znikoma ilość odwodów, bowiem wszystkie niemalże siły wysunięto na przedni skraj.

Dowódca 1 armii WP przechodząc do obrony zgodnie z dyrektywą 1 FB z 20 lutego 1945 r. ugrupował armię w dwa rzuty. W pierwszym rzucie operacyjnym znalazły się cztery DP. Broniąca się na prawym skrzydle 3 DP zajęła pas o szerokości 14 km; znajdujące się w centrum obrony 6 i 2 DP - pasy po około 9 km; 1 DP rozmieszczona na lewym skrzydle broniła pasa o szerokości 8 km.

W drugim rzucie operacyjnym armii została 4 DP i BK. Organizowały one obronę w odległości 4 - 10 km od przedniego skraju na rubieży: GOLCE, LASKI WAŁECKIE.

Wojska pancerne armii ześrodkowane były w rejonach:
- 1 BPanc. i 13 papanc. koło NOWYCH LASEK;
- 4 pczc w pobliżu LASKÓW WAŁECKICH.

2 i 3 BAH oraz 1 pm wchodziły w skład dywizyjnych grup artylerii, a 1 BAA i 5 BAC tworzyły AGA. SD armii rozmieszczono w WAŁCZU.

Siły główne armii były ugrupowane następująco:
- 3 DP z 9 pah broniła pasa: DUDYLANY, /wył./ p. 132,7, OSTROWIEC, /wył./ SAMBORSKO, mając w pierwszym rzucie 7 i 9 pp, w drugim 8 pp;
- 6 DP z 2 BAH /bez 9 pah/ broniła pasa: p. 132,7, /wył./ góra MYLNA, JABŁONOWO, /wył./ OSTROWIEC, mając w pierwszym rzucie 16 i 18 pp;
- 2 DP z 12 pah broniła się w pasie: góra MYLNA, skrzyż. drogi polnej z szosą 1 km na płd. od p. 152,2, BRONIKOWO, /wył./ JABŁONOWO, mając w pierwszym rzucie 4 i 6 pp;
- 1 DP z 3 BAH /bez 12 pah/ i 1 pm broniła pasa: skrzyż. drogi polnej z szosą 1 km na płd. od p. 152,2, ŁOWICZ WAŁECKI,

PŁOCICZNO, /wył./ BRONIKOWO, mając w pierwszym rzucie 1 i 3 pp.

Wydaje się, że ważnym momentem w ugrupowaniu operacyjnym było to, że wszystkie siły armii /włącznie z tyłami/ znajdowały się w granicach nowego pasa działania /natarcia/. Większość jednostek rozmieszczona była w centralnej lub zachodniej części pasa, a więc w pobliżu rejonu, skąd wykonano później główne uderzenie. Związki taktyczne armii broniły w zasadzie pasów o regulaminowej szerokości, z wyjątkiem 3 DP /pas o szer. 14 km/.

Armia osiągnęła w całym pasie obrony /36 km - od DUDYLAN do ŁOWICZA WAŁECKIEGO/ następujące gęstości taktyczne: w bp - 0,9, działach ppanc. - 5, moździerzach - 10,2, artylerii polowej - 9, czołgach i działach pancernych - 0,7 na 1 km frontu[20/]. Gęstości te były większe od uzyskanych przez nieprzyjaciela, szczególnie w artylerii.

1 armia WP 1 marca 1945 r. po krótkim przygotowaniu do operacji przełamała obronę nieprzyjaciela na odcinku: BĘDLINO, ŁOWICZ WAŁECKI, po czym przeszła do pościgu w kierunku Morza Bałtyckiego. W trakcie pościgu, już w nocy z 6 na 7 marca, dowódca 1 armii otrzymał dyrektywę operacyjną od dowódcy 1 FB, nakazującą przejście do obrony na wybrzeżu Morza Bałtyckiego do 11 marca. Stało się to jednak niewykonalne ze względu na konieczność wcześniejszego zdobycia silnie ufortyfikowanej twierdzy KOŁOBRZEG przy zaangażowaniu w walkach większość sił armii /trzy DP, większość artylerii armijnej, 4 MDL/. Dopiero po opanowaniu KOŁOBRZEGU armia mogła wykonywać powierzone zadania całością swoich sił.

Przed frontem zajmowanej obrony 1 armii nieprzyjaciel znajdował się jedynie przed pasem obrony 2 DP i częściowo 1 DP na wyspach: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ oraz na przesmyku łączącym wyspę WOLIN z lądem.

Na odcinku: DZIWNÓW GÓRNY, półwysep RÓW na płd. od m. WOLIN broniły się:

- 6 Szkoła Łączności Wojsk Lotniczych na rubieży: DZIWNÓW GÓRNY, DZIWNÓW DOLNY;
- grupa bojowa "Schmidt" na rubieży: MIĘDZYWODZIE, ZASTAŃ;

- 2 bmorski na wyspie CHRZĄSZCZEWSKIEJ;
- 1 i 2 forteczny pułk "Swinemünde" na rubieży: SIEROSŁAW, MOKRZYCA MAŁA;
- zbiorczy bmorski bronił miasta WOLIN i półwyspu na południe od niego.

W sumie siły nieprzyjaciela wynosiły około dwunastu batalionów wzmocnionych pa i daplot. z odwodu naczelnego dowództwa. Dawało to ok. 6000 żołnierzy, ponad 200 dział i moździerzy, a więc siły około jednej DP. Pozwalało to nieprzyjacielowi na uzyskanie gęstości taktycznej: 0,4 batalionu, 6,6, dział i moździerzy na 1 km frontu. Były to zatem wielkości nieduże i wykluczały możliwość wykonania zwrotu zaczepnego w kierunku wschodnim[21].

Jednostki niemieckie znajdujące się w obronie mogły jednak stworzyć przesłanki do wykonania uderzenia w kierunku DZIWNÓWKA i RECŁAWIA lub STEPNICY. Uderzenia te połączone z wysadzeniem desantów morskich miałyby na celu stworzenie warunków do oddziaływania na wojska radzieckie w rejonie SZCZECINA. Hitlerowska Kriegsmarine na Bałtyku była jeszcze dostatecznie silna i posiadała odpowiednie siły i środki do zabezpieczenia tych desantów[22]. Silnie opancerzone okręty niemieckie praktycznie były nieosiągalne dla artylerii polowej kalibrów do 150 mm. Mogły je zwalczać jedynie specjalnie przystosowane wielokalibrowe działa baterii nadbrzeżnych[23]. Mniejsze natomiast desanty połączone z wysadzeniem grup dywersyjno-rozpoznawczych mogły być wysyłane z łodzi podwodnych, kutrów lub ścigaczy w różnych częściach wybrzeża. Te zaś grupy mogły wykonywać zadania związane z odwróceniem uwagi dowództw armii i dywizji od innych kierunków, niszczeniem urządzeń portowych i tyłowych armii oraz dezorganizacją dowodzenia.

Dowódca 1 armii do realizacji obrony przeciwdesantowej otrzymał w operacyjne podporządkowanie 7 KKgw. w składzie trzech dywizji kawalerii i jednostek korpuśnych, m.in. trzech pułków moździerzy, pułk i dywizjon artylerii rakietowej, trzy pappanc. paplot.[24] Uwzględniając otrzymane wzmocnienie zorganizował obronę, mając w pierwszym rzucie cztery DP, w drugim - jedną DP, a w odwodzie KKgw., armijne oddziały czołgów i dział pancernych oraz BAH

i BAPPanc. Obrona miała być zorganizowana w oparciu o plutonowe i kompanijne punkty oporu, a w miejscach szczególnie zagrożonych desantem nieprzyjaciela, tj. w KOŁOBRZEGU, MRZEŻYNIE, NIECHORZU i DZIWNÓWKU, planowano utworzyć batalionowe węzły obrony.

Zgodnie z decyzją dowódcy armii związki taktyczne otrzymały następujące zadania:

- 4 DP z 2 BAH i 1 pm miała bronić rubieży: KOŁOBRZEG, MRZEŻYNO o szerokości 20 km, skupiając główny wysiłek na prawym skrzydle /styk z prawym sąsiadem, tj. 91 RU, miał być zabezpieczony pp i wydzielonymi środkami ogniowymi/;
- 6 DP miała bronić rubieży: /wył./ MRZEŻYNO, /wył./ ŁUKĘCIN o szerokości 29 km;
- 2 DP miała zadanie bronić zajmowanej dotychczas rubieży: ŁUKĘCIN, LASKA o szerokości 32 km, skupiając główny wysiłek na prawym skrzydle w rejonie DZIWNÓWKA i WRZOSOWA;
- 1 DP nadal miała bronić rubieży: /wył./ LASKA, STEPNICA o szerokości 29 km; miała też zabezpieczyć styk z lewym sąsiadem, 115 RU środkami ogniowymi z rejonu STEPNICY;
- 3 DP miała stanowić drugi rzut armii /po ześrodkowaniu w rejonie: WARTKOWO, TRZYNIK i DĘBICA powinna być gotowa do wykonania przeciwuderzeń, wspólnie z odwodami armii - w kierunku: NIERZYN, KOŁOBRZEG i samodzielnie w kierunku: DROZDOWO, MRZEŻYNO/;
- odwód ogólny stanowiły 7 KKgw., 1 BK, 4 pczc i 13 papanc.;
- zamierzano go wykorzystać do przeciwuderzeń na kierunkach: NIERZYN, KOŁOBRZEG /razem z 3 DP/; TRZEBIATÓW, MRZEŻYNO, CHOMĘTOWO, NIECHORZE; SULIKOWO, DZIWNÓWEK i ewentualnie BEDIESZEWO, KAMIEŃ POMORSKI; KOZIELICE, TROSZYN, RECŁAW i CZARNOGŁOWY, STEPNICA /7 KKgw. rozmieszczony został w rejonach: 14 DK - OTOK; 15 DK - WILCZKOWO i 16 DK - NOWIELICE; 1 BK w GRYFICACH, a 4 pczc i 13 papanc. w rejonie: SOKOŁÓW, SMOLĘCIN/;
- AGA tworzyły dwie brygady artylerii: 1 BAC zajęła SO w pasie obrony 1 DP, a 5 BAC w pasie 2 DP;
- 4 MDL pod dowództwem płk Romeyko prowadziła rozpoznanie wzrokowe i fotograficzne na wodach przybrzeżnych BAŁTYKU oraz na wyspach: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ[25].

Sztab armii oraz oddziały specjalne zostały rozmieszczone w GRYFICACH, a zasadnicze jednostki i obiekty tyłowe - w PŁOTACH[26].

Z analizy ugrupowania operacyjno-taktycznego armii wynika, że 1 armia WP miała zorganizować obronę przeciwdesantową na szerokim froncie 110 km. Połowę z tego stanowił brzeg M. Bałtyckiego. Bezpośrednią styczność ogniową z nieprzyjacielem armia miała jedynie na 33 km odcinku, a więc na 27% całego pasa obrony.

Pomimo tego armia przyjęła dwurzutowe ugrupowanie operacyjne z zachowaniem bardzo silnego odwodu ogólnego. Miało to swoje zalety i wady. Zaletą było to, że armia mogła interweniować na zagrożenie w różnych kierunkach, wadą zaś to, że siły pierwszego rzutu rozciągnięte na wielkiej przestrzeni były mocno uszczuplone i płytko ugrupowane /wszystkie dywizje broniły się w jednym rzucie/. W związku z tym armia uzyskała w 110 km pasie następujące gęstości operacyjne: jedną DP i DK na 14 km, 2,3 działa ppanc., 8 dział polowych i moździerzy, 0,57 czołgu i działa pancernego na 1 km frontu. Natomiast gęstości taktyczne przedstawiały się następująco: 0,37 bp, 1,3 działa ppanc., 6 dział polowych i moździerzy oraz 0,2 działa pancernego na 1 km frontu obrony[27]. Widać z tego zestawienia, że jedynie gęstość operacyjna ZT piechoty i kawalerii na skutek pozostawienia przez dowódcę silnych odwodów była zadawalająca, gęstości taktyczne były niskie i wynikały z obsadzenia przez pierwszy rzut bardzo szerokiego frontu obrony. Mimo tych uchybień ugrupowanie zapewniało wykonanie zadania obrony, a bardzo silne odwody gwarantowały jej wysoką aktywność i manewrowość.

Po wykonaniu swojego zadania związanego z obroną przeciwdesantową wybrzeża morskiego 1 armia WP wzięła udział w operacji berlińskiej. W jej toku 24 kwietnia zaistniała sytuacja wymagająca osłony od północy głównego zgrupowania uderzeniowego 1 FB walczącego o BERLIN.

Przed frontem nacierającej armii działało wiele różnych grup i pododdziałów, najczęściej rozbitych i mocno przetrzebionych.

Brak było zwartych oddziałów wojsk operacyjnych. Zdołano rozpoznać obecność oddziałów z 5 DStrzel., 606 DP i 25 DZmet. Nie te jednostki nieprzyjaciela były jednak groźne, lecz związek operacyjny GrA "Wisła" - grupa armijna gen. Steinera. W pierwszym rzucie tej grupy, na wsch. od KREMMEN wzdłuż płn. brzegu kanałów - RUPPINER i HOHENZOLLERNÓW działała 3 DP /morska/ oraz 4 dywizja policji SS. W drugim rzucie znajdowała się 25 DGren. Panc., rozmieszczona na zach. od LIEBENWALDE. W marszu do tego rejonu znajdowała się jeszcze 7 DPanc.

Grupa operacyjna Steinera otrzymała zadanie wykonania uderzenia z przyczółka na południowym brzegu KANAŁU RUPPINER w kierunku BERLINA. Grupa ta zagrażała prawemu skrzydłu armii, na wsch. od KREMMEN. Na zach. od tej miejscowości przed frontem lewego skrzydła armii broniły się: brygada niszczycieli czołgów "M", 968 bsap. oraz batalion Volkssturmu "Velten". Siły te posiadały mierną wartość bojową i nie zagrażały poważnie armii; mogły być łatwo pobite po wznowieniu natarcia na zachód[28/].

24 kwietnia 1945 r. 1 armia przeszła do obrony, mając wszystkie dywizje piechoty w jednym rzucie oraz 1 BK w odwodzie ogólnym na płn. od m. PAUSIW. Szerokość pasa obrony armii na zewnętrznym froncie okrążenia BERLINA wynosiła 45 km /1 DP - 8 km, 2 DP - 13 km, 3 DP - 11 km, 6 DP - 6 km, 4 DP - 7 km/. Wszystkie dywizje z wyjątkiem 2 DP, były ugrupowane w dwóch rzutach. Armia skupiała główny wysiłek na lewym skrzydle. Działające tu 4 i 6 DP miały najwęższe pasy obrony i dogodne podstawy wyjściowe do dalszego natarcia[29/].

Analizując ugrupowanie operacyjne armii pod kątem odparcia ewentualnego przeciwuderzenia Grupy Steinera, należy się do niego odnieść krytycznie. Nie było podstaw do podejmowania ryzyka operacyjnego przez rozmieszczenie armii w jednym rzucie. 24 kwietnia można było zorganizować mniej ryzykowne, dwurzutowe ugrupowanie. Do drugiego rzutu można było przeznaczyć 6 DP, która szybko znalazłaby się w środkowej części pasa obrony armii i mogłaby oddziaływać we wszystkich kierunkach. Bynajmniej nie zmniejszona by była gotowość armii do uderzenia w kierunku zachodnim. Należy

nadmienić, że 1 BK - stanowiąca odwód ogólny armii - była zbyt słaba, aby odeprzeć silne uderzenie niemieckie.

Od 19 marca do aktywnych działań przystąpiła również 2 armia WP dowodzona przez gen. dyw. Świerczewskiego[30]. Armia włączona została do składu 1 FU, który w tym czasie prowadził operację wyzwoleńczą na Dolnym Śląsku. Po przegrupowaniu armia otrzymała zadanie obrony WZGÓRZ TRZEBNICKICH na płn. od WROCŁAWIA, którego broniły poważne siły hitlerowskie.

W myśl decyzji dowódcy armii, ugrupowana ona została w dwóch rzutach. W pierwszym rzucie: 5 DP /na prawym skrzydle/ na rubieży od /wył./ BRZEGU DOLNEGO do PĘGOWA; 9 DP /w środku/ na rubieży /wył./ OZOROWICE, SIEDLEC; 8 DP /na lewym skrzydle/ od ŁOZINY do DOBROSZOWA OLEŚNICKIEGO. W drugim rzucie znalazły się: 10 DP /na prawym skrzydle/ na rubieży PIOTRKOWICE, KROŚCINA WIELKA i 7 DP /na lewym skrzydle/ od KASZYC WIELKICH do CZESZOWA. W drugim rzucie ześrodkował się też odwód ppanc.: 9 BAPPanc. - w rejonie STRZESZOWA, WISZNI MAŁEJ; 14 BAPPanc. - w rejonie WILCZYNA, GOLEDZINOWA; 1 KPanc. - w rejonie OLEŚNICY, DOBROSZYC, BARTKOWA; 16 BPanc. - w rejonie BOROWA; 5 pczc - w rejonie WISZNI MAŁEJ; 28 papanc. - w rejonie BIAŁEGO BŁOTA. Sztab armii i jednostki tyłowe rozmieszczone były w TRZEBNICY[31].

Dowódca 5 DP bronił powierzonego pasa obrony dwoma pułkami w jednym rzucie, skupiając wysiłek na lewym skrzydle. Skrzydło to wzmocniono dwoma da z 22 pal[32]. Lewy sąsiad 5 DP - 9 DP została też ugrupowana w jednym rzucie: na prawym skrzydle - 26, w środku - 28, a na lewym skrzydle 30 pp. Każdy z pułków wzmocniono da[33]. 8 DP była ugrupowana w dwa rzuty: w pierwszym rzucie na prawym skrzydle - 34, na lewym skrzydle - 36 pp, a w drugim rzucie - 32 pp. Każdy z pułków został wzmocniony da. Odwód ppanc. dowódcy dywizji stanowił 11 sdappanc., a odwód ogólny 8 bszk.[34]. Dowódca 10 DP ugrupował swoją dywizję w jednym rzucie, skupiając główny wysiłek na prawym skrzydle, gdzie bronił się 25 pp. Pułki piechoty wspierał da z 39 pal. W odwodzie dowódcy znajdowały się drugie bataliony 27 i 29 pp[35]. 7 DP ugrupowano w jednym rzucie: na prawym skrzydle - 33, na lewym - 37 pp. 33 pp został wzmocniony

1/38 pal, 37 pp - 2 i 3/38 pal, Odwód ogólny utworzono z 10 dapanc., 7 bszk. i 1 ksap.[36].

Odwody ogólne dywizji przygotowano do wykonania kontrataków na określonych kierunkach.

Ugrupowanie armii zapewniało jej wykonanie zadania, tj. przeciwstawienia się zgrupowaniu nieprzyjaciela, które pragnęłoby przełamać obronę 2 armii.

Od 16 kwietnia 1945 r. 2 armia WP w składzie 1 FU bierze już udział w operacji berlińskiej. 21 kwietnia jednostki tej armii osiągnęły przedpola DREZNA i rozciągnęły w pościgu swoje ugrupowanie na głębokość około 50 km. Wykorzystał to nieprzyjaciel wykonując przeciwuderzenie dywizjami odwodowymi Gr.A "Mitte" w lukę między członami tego ugrupowania.

Przeciwko jednostkom 2 armii WP oraz części sił 52 A /AR/ w rejonie włamania znalazły się następujące siły niemieckie ze zgorzeleckiego zgrupowania uderzeniowego:
- 1 DGPanc. "Brandenburg" /bez 1 pgpanc./;
- 1 DSpad.-Panc. "Hermann Göring";
- 20 i 21 DPanc.;
- 17 i 72 DP;
- 402 zap. DP.

Z północnego zgrupowania uderzeniowego:
- 1 pgpanc. "B";
- 500 bsap. "GD";
- gr. boj. "Kappeln";
- BASzt. "GD".

W rejonie KAMENZ i PULSNITZ znajdowały się:
- część sił 269 DP;
- ok. 5 batalionów Volkssturmu[37].

Przeciwuderzenie Schörnera stanowiło olbrzymie zagrożenie dla 2 AWP, groziło jej wprost zniszczeniem. W pewnym stopniu zagrażało też lewemu skrzydłu berlińskiego zgrupowania uderzeniowego 1 FU. W sumie siły niemieckie stanowiły równowartość 10 ZT.

25 kwietnia 1945 r. ugrupowanie operacyjne armii podzielone było na trzy części. 9 DP broniła się na szerokim froncie od GELENAU po GROSS RÖHRSDORF /około 32 km/ z zadaniem osłony budziszyńskiego zgrupowania armii od strony DREZNA[38]. Dywizja miała skrzydła odsłonięte i narażone na kontrataki nieprzyjaciela. 8 DP otrzymała zadanie ześrodkowania się w rejonie LUGI i na płn. od QUOOS, skąd miała przejść do natarcia na KÖNIGSWARTHA w celu połączenia się z 14 DPgw. 10 DP miała nacierać na płd. w kierunku: SPREEFURT, SDIER na spotkanie z 8 DP. Także 7 DP, po osiągnięciu DAUBAN miała nacierać na zachód w celu połączenia się z 8 DP.

1 KPanc. otrzymał zadanie okrążenia i zniszczenia wspólnie z 7 KZmechgw. nieprzyjaciela w BUDZISZYNIE oraz utrzymania się w obronie wzdłuż SZPREWY na północ od tego miasta[39].

Wymienione zadania postawione przez dowódcę armii w istniejącej sytuacji były nierealne.

25 kwietnia sytuacja była następująca: 9 DP broniła nakazanej rubieży w rejonie KAMENZ; 1 KPanc. bronił doraźnie zorganizowanej rubieży /18 km/ od STROCHSCHÜTZ do GROSSDUBRAU; 8 DP dopiero o świcie 26 kwietnia zajęła obronę na rubieży: STROCHSCHÜTZ, NEU BORNITZ. Także rano 26 kwietnia przeszedł do obrony 17 pp z 5 DP na rubieży: LOMSKE do DROBEN. Pozostałe pułki tej dywizji były rozdysponowane osobiście przez dowódcę armii na różnych kierunkach. 10 DP zajmowała obronę na rubieży: TZSCHELLN, WILHELMSFELD, a 7 DP broniła rubieży: RIETSCHEN, SPROITZ. Gross artylerii armijnej znajdowało się na płn. od BUDZISZYNA i walczyło w szykach piechoty i 1 KPanc. Tyły armijne pozostawały w większości na wsch. od NYSY ŁUŻYCKIEJ, w odległości około 30 km od obrony najbliższej 7 DP i prawie 90 km od obrony 9 DP. Na to wszystko nakładało się oddziaływanie nieprzyjaciela i przecięcie szlaków komunikacyjnych, co poważnie utrudniało zaopatrywanie armii. SD armii od 26 kwietnia znajdowało się w m. WARTHA[40].

Rozczłonkowane ugrupowanie operacyjne armii stanowiło dla niej niezwykle silne zagrożenie. Nieprzyjaciel w wypadku dłuższego utrzymywania się tego układu, miał możliwość bicia częściami wojsk 2 armii i kolejnej ich likwidacji. Stąd też bardzo pilnym

zadaniem było odtworzenie jednolitej linii obronnej wojsk 2 armii.

3.2. Stopień i zakres planowanej i faktycznej inżynieryjnej rozbudowy obrony

Operacja obronna 1 armii WP pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI trwała bardzo krótko, gdyż zaledwie 3 dni /od 28 do 30 lipca 1944 r./ W ciągu tego bardzo ograniczonego czasu należało jednak wykonać wiele prac związanych z inżynieryjną rozbudową pasa obrony. W szczególności wykonanie tych prac było pilne dla jednostek znajdujących się bezpośrednio nad brzegiem WISŁY. Chodziło o zabezpieczenie tych oddziałów przed ogniem artylerii, broni maszynowej i uderzeniami lotnictwa nieprzyjaciela. W tym celu dowódcy 1 i 2 DP wydali odpowiednie zarządzenia i rozkazy dotyczące budowy urządzeń obronnych. Prace pierwszej kolejności miały być ukończone do 1 sierpnia. W ich zakres miała wchodzić rozbudowa pierwszej transzei ciągłej na całej szerokości pasa obrony dywizji. Poza tym należało oczyścić przedpole przed tą transzeją, zbudować SO dla ckm, rppanc. oraz artylerii, urządzić punkty obserwacyjne dla dowódców wszystkich szczebli. Ze względu na zniszczenia dróg należało je przede wszystkim doprowadzić do stanu używalności. Głównie chodziło tutaj o "szosę warszawską" na odcinku od m. PARAFIANKA do rz. WIEPRZ, drogi od m. PODWIERZBIE do m. GOŁĄB; BORYSÓW, BAŁTÓW oraz szosy wzdłuż WISŁY - z DĘBLINA do PUŁAW. Nakazywano także przygotowanie schronów dla ukrycia składu osobowego pierwszych rzutów dywizji[41/].

Prace drugiej kolejności miały być zakończone do 3 sierpnia. W ich skład wchodziły: rozbudowa drugiej i trzeciej transzei i rowów łączących /w ilości po jednym na bp pierwszego rzutu pułku/, ustawienie masek pionowych na drogach podejścia, obserwowanych przez nieprzyjaciela. Ważnym zadaniem było też przygotowanie materiału drzewnego do budowy tratw do forsowania WISŁY i przygotowanie po 10 łodzi na każdy pułk, każda na 15-20 ludzi.

Z powyższego widać, że zadania dotyczące inżynieryjnej rozbudowy obrony przewidywały zarówno organizację obrony, jak i przygotowanie oddziałów do forsowania. Czas na organizację obrony

był krótki i zdominowany został w gruncie rzeczy przez przygotowania do forsowania.

W praktyce prace drugiej kolejności nie zostały wogóle zaczęte, a prace pierwszej kolejności po prostu przerwano po otrzymaniu zadań do forsowania WISŁY. Nadmienić należy, że jednostki armii częściowo wykorzystywały inżynieryjną rozbudowę wykonaną przez luzowane oddziały 4 KPgw. Wymienione wcześniej, zaplanowane prace dotyczące rozbudowy inżynieryjnej wykonano zapewne w znacznej części, ale nie całkowicie. Stwierdzenie takie nasuwa się w wyniku analizy faktycznych działań armii, nawet tych w okresie przeznaczonym głównie na organizację obrony. Również i w tym okresie priorytetowym zadaniem było przygotowanie się wojsk do forsowania.

Z dyrektywy operacyjnej 1 FB oraz wytycznych sztabu tego Frontu wynika, że głównym i podstawowym zadaniem armii było jednak forsowanie[42]. Już od razu przy zadaniu sugerowano, że obrona ma charakter tymczasowy. W świetle przytoczonych tu faktów, uwzględniając brak dokumentów dotyczących faktycznego stanu rozbudowy inżynieryjnej obrony 1 armii, można stwierdzić, że wykonano jedynie niezbędne prace pierwszej kolejności, koncentrując się jednak głównie na budowie sprzętu przeprawowego koniecznego do forsowania WISŁY.

Jakościowo inna sytuacja obronna zaistniała na przyczółku magnuszewskim. Należy zaznaczyć, że podobnie jak pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI przedzajęciem obrony przez 1 armię, w jej pasie znajdowały się wojska radzieckie. Do czasu zajęcia obrony przez jednostki polskie wykonały one pewną część prac inżynieryjnych. Na rozbudowę inżynieryjną miały również wpływ warunki terenowe i głębokość przyczółka. Większość pasa obrony znajdowała się nad PILICĄ, co ułatwiało prowadzenie prac inżynieryjnych. Natomiast utrudniało je - na niewielkim zresztą odcinku /na lewym skrzydle/ - to, że przedni skraj obrony przebiegał tam w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Ponadto z racji, iż teren w pasie obrony był na wielu odcinkach zabagniony, nie można było budować tam transzei o pełnym profilu. Zachodziła natomiast konieczność

budowania transzei sposobem nasypowym. Ze względu na piaszczystość gleby niektóre odcinki transzei trzeba było wzmacniać żerdziami i faszyną. Wszystko to utrudniało wykonywanie prac inżynieryjnych w nakazanym terminie.

W celu stworzenia trwałej i głębokiej obrony dywizje miały rozbudować główny pas obrony systemem transzei. Oddziały 2 i 3 DP miały się kierować przy rozbudowie obrony "krótkimi wytycznymi o budowie obrony w walce pozycyjnej". Stosownie do nich miały rozbudować batalionowe rejony obrony numerowane od 1 - 16; z czego 3 DP - nr, nr: 1,2,3,4,9,12,13,15,16; a 2 DP - nr,nr: 5, 6,7,8,10,11,14 oraz jeden samodzielny kompanijny rejon obrony[43].

Każda dywizja piechoty miała wyznaczyć do prac inżynieryjnych nie mniej jak 60% stanu osobowego. Termin zakończenia prac inżynieryjnych na głównym pasie został wyznaczony na 10.9.1944 r., a na pozycji osłaniającej przeprawy na WIŚLE na 15 września. Dowódca wojsk inżynieryjnych armii opracował plan prac obronnych dla 2,3 DP oraz 1 BK i oddziałów inżynieryjnych armii. W myśl tego planu całość prac inżynieryjnych podzielono na trzy okresy.

W pierwszym miały być zakończone prace nad rozbudową pierwszej linii transzei, rowów łączących, SO dla broni maszynowej, PO dla dowódców plutonów, kompanii i batalionów, ukryć /schronów/ dla ludzi oraz prace związane z ustawieniem pól minowych i maskowaniem tego co wykonano.

W drugim okresie miała być rozbudowana druga linia transzei, drugi rów łączący, główne i zapasowe SO, ziemianki dla drużyn, schrony przy pierwszej linii transzei oraz prace maskownicze.

Trzeci okres miał być poświęcony rozbudowaniu trzeciej linii transzei, rowów łączących do SD dowódców pułków, wzmocnieniu ścianek SO i maskowaniu urządzeń fortyfikacyjnych. Przewidywano tu też prace nad przygotowaniem materiału drzewnego do budowy schronów, ziemianek, PO i SD, wzmacnianiem ścianek transzei oraz prace nad odwadnianiem urządzeń obronnych.

Prace przewidziane planem zamierzano ukończyć do 20.9.1944 r. Ogółem planowano m.in. wykonanie: około 93 km transzei, 41 km

rowów łączących, 1852 SO, 11 PO dowódców bp, 31 PO dowódców kp i 4160 mb. pól minowych[44/].

Plan szefa wojsk inżynieryjnych zgrywał wysiłek w celu wykonania zadania. Z tego planu wynika, że główny pas obrony miał się składać z trzech linii transzei, które odpowiadały do pewnego stopnia pozycjom obronnym. Tak głęboka obrona mogła być rozbudowywana jedynie w pasie 2 DP i na lewym skrzydle 3 DP. Na pozostałym odcinku ze względu na płytkość przyczółka nie można było tego wykonać. Na pierwszej transzei /pozycji/ rozmieszczano bataliony pierwszego rzutu pułków, na drugiej - drugie rzuty /odwody/ pułkowe, na trzeciej - drugie rzuty /odwody/ dywizyjne.

Głębokość struktury głównego pasa obrony przewidziana planem armii wynosiła: w pasie 3 DP od 3 do 6 km, a w pasie 2 DP od 6 do 11 km. Odbiegała więc znacznie od norm regulaminowych i była uwarunkowana specyfiką przyczółka.

Prace nad rozbudową inżynieryjną struktury głównego pasa obrony zostały przerwane 11 września 1944 r. z powodu rozpoczęcia przegrupowania armii do rejonu WARSZAWY. Na podstawie aktu zdawczo-odbiorczego pasa obrony 1 AWP dla 8 Agw. z 13.9.1944 r. można stwierdzić, że prace nad rozbudową głównego pasa obrony wykonano średnio w 50 - 60%[45/]. Transzeje przy tym wykonano w 75%, rowy łączące w 52%, a SO dla broni maszynowej, moździerzy i dział pancernych aż w 97%. Batalionowe rejony obrony na pierwszej pozycji rozbudowano w 100%, natomiast na drugiej i trzeciej pozycji znajdowały się dopiero w różnym stadium rozbudowy.

Reasumując można stwierdzić, że zaplanowana i zrealizowana rozbudowa inżynieryjna sprzyjała obronie organizowanej i prowadzonej przez jednostki 1 AWP. Teren przyczółka /bagnista i piaszczysta gleba/ stwarzał poważne trudności w rozbudowie inżynieryjnej - szczególnie dla mało doświadczonego i słabo wyszkolonego żołnierza. Wymagał zwiększonego nakładu sił i środków. Poza tym determinował zastosowanie bardzo nierównomiernej odległości drugiej i trzeciej pozycji od przedniego skraju obrony. Odległość drugiej pozycji wynosiła od 1,5 - 9 km, natomiast trzeciej od 3,5 - 12 km.

Błędem struktury obrony głównego pasa było niezaplanowanie ani jednej pozycji ryglowej. Mogłyby one służyć kanalizowaniu natarcia nieprzyjaciela. Należy jednak pamiętać, iż oddziały 1 armii WP po raz pierwszy rozbudowywały obronę na przyczółku. W efekcie zdobyły więc bogate doświadczenia i w tej dziedzinie.

Doświadczenia z przeprowadzonych działań obronnych pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI oraz na przyczółku magnuszewskim bardzo przydały się podczas organizacji obrony przez 1 armię jesienią 1944 r. nad środkową WISŁĄ.

Zgodnie z przyjętym planem obronę w rejonie WARSZAWY rozbudowywano systemem batalionowych rejonów i kompanijnych punktów oporu.

W ramach głównego pasa obrony, obsadzonego przez dwie dywizje pierwszego rzutu armii przygotowano dwie pozycje. Pierwsza składała się z trzech transzei połączonych rowami łączącymi. Druga pozycja zbudowana została tylko z dwóch transzei i przygotowana była odcinkami w odległości 1 - 2 km za pierwszą. Wynika z tego, że głębokość głównego pasa obrony nie przekraczała 4 - 5 km.

W odległości 2 - 5 km od przedniego skraju obrony rozbudowano SO artylerii organicznej i wsparcie pierwszorzutowych dywizji, a w odległości 4 - 5 km SD dywizji. Stanowiska te znajdowały się więc jeszcze w ramach głównego pasa obrony.

Natomiast drugi pas obrony składał się z trzech transzei i był budowany przez 1 BK oraz armijne pododdziały inżynieryjne.

Na prawym skrzydle armii, pomiędzy pierwszym a drugim pasem /tam, gdzie ich przednie skraje dzieliło 20 km/ przygotowano jeszcze dodatkowo dwie, równoległe do siebie, rubieże obronne. Były one zwrócone frontem na północny wschód i zachód. Jedna znajdowała się w odległości 12 km na płd. wsch. od JABŁONNY i obsadzona była przez 1 DP. Drugą rubież, która znajdowała się 6 km dalej obsadzała 2 DP. Część rubieży tych dywizji, które były zwrócone na zachód pogłębiała jednocześnie obronę na styku 3 i 4 DP. Jej odległość od przedniego skraju wynosiła 5 - 7 km[46/].

Między pasami obrony armii, w odległości 5 - 8 km od przedniego skraju przygotowano SO dla armijnej grupy artylerii, a w odległości 7 km - SD armii.

W odległości 10 - 12 km od przedniego skraju drugiego pasa obrony przydzielony z Frontu batalion budowlany przygotowywał tyłową rubież obrony armii, która nie była obsadzona przez wojska.

Z powyższych rozważań wynika, że całkowita głębokość obrony armii wynosiła 30 km, w tym ugrupowania wojsk - 20 km.

Cechą charakterystyczną tej obrony jest niepełna rozbudowa poszczególnych pasów. Pominięto mianowicie w głównym pasie obrony trzecią pozycję, a w drugim ograniczono się do rozbudowy jednej pozycji. Wydaje się, iż w warunkach organizowania obrony za szeroką przeszkodą wodną, jaką niewątpliwie była WISŁA, było to rozwiązanie słuszne. Tym bardziej, że zagrożenie nieprzyjaciela było niewielkie.

Prace nad rozbudową inżynieryjną nad WISŁĄ trwały od 25 września do końca grudnia 1944 r. W okresie tym wykonano m.in.: 557 km transzei i rowów łączących, 1765 schronów bojowych, 438 SD i PO[47]. Z tego około 50% prac wykonano w granicach głównego pasa obrony. Trzeba podkreślić, że wszystkie zaplanowane prace wykonano w 100%. Przyczynił się do tego głównie długi czas przebywania armii w obronie /25.9.1944 r. - 14.01.1945 r./. W tej sytuacji wydaje się słusznym twierdzenie, że 1 armia WP w tej operacji obronnej zdobyła szczególnie wiele doświadczeń z okresu rozbudowy inżynieryjnej obrony, w tym i fortyfikacyjnej.

Doświadczenia wynikające natomiast z rozbudowy inżynieryjnej obrony przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego były już innego typu. Przede wszystkim była ona wykonywana w warunkach zimowych i w mocno pofałdowanym terenie lesisto-jeziornym o charakterze polodowcowym.

Pomimo że organizacja obrony rozpoczęła się z dniem 20 lutego 1945 r., faktyczna jej realizacja w praktyce rozpoczęła się dopiero od 22 lutego. Działo się tak dlatego, że poszczególne jednostki 1 armii WP musiały wcześniej dokonać niezbędnych przegrupowań zgodnie z decyzją dowódcy armii.

W myśl przyjętego planu obrona armii miała być rozbudowana systemem batalionowych rejonów obrony i kompanijnych punktów oporu /36 batalionowych rejonów i 4 kompanijne punkty obrony na głównym pasie/. Główny pas obrony zamierzano rozbudować w dwie pozycje. Pierwsza pozycja miała się składać z dwóch transzei o pełnym profilu. Między transzejami pozostawiono odległość 150 - 400 m. Na głównym pasie zbudowano również 23 batalionowe rejony obrony. Oprócz tego bataliony drugiego rzutu pułków rozbudowywały transzeję w swoich rejonach. Otrzymano w ten sposób odcinki trzeciej transzei.

Rozbudowa drugiej pozycji ograniczona została do jednej transzei z 13 batalionowymi i 4 kompanijnymi punktami obrony. Za tą pozycją rozbudowywano jeszcze SO artylerii i moździerzy.

Drugi pas obrony składał się z dwóch pozycji o podobnej strukturze jak główny pas, poza tym, że nie urządzano tu odcinków trzeciej transzei, jak to miało miejsce na pierwszej pozycji.

Bataliony pierwszorzutowe pułków pierwszego rzutu obsadzały dwie pierwsze transzeje, a bataliony drugorzutowe tych samych pułków zostały rozmieszczone w trzeciej transzei, w odległości 1 - 1,5 km od przedniego skraju. Drugie rzuty dywizji rozmieszczono na drugiej pozycji oddalonej od przedniego skraju o 2,5 - 4 km na kierunkach najbardziej zagrożonych.

Drugi rzut armii został rozmieszczony na drugim pasie, oddalonym od przedniego skraju od 3,5 do 11 km.

W związku z tym, że inżynieryjna rozbudowa obrony miała jednocześnie przygotować rejon wyjściowy armii do przyszłego natarcia, prace inżynieryjne prowadzono z wielką intensywnością. Do prac pierwszej kolejności pułki wydzielały średnio po 1300 żołnierzy; do prac drugiej kolejności po 400 żołnierzy. Prace wykonywano przez 14 godz. na dobę.

Mimo tego ogromnego wysiłku zaplanowane prace inżynieryjne do 28 lutego zostały wykonane tylko w 70%. Wynikało to głównie z konkretnych sytuacji bojowych, które uniemożliwiały użycie do prac odpowiedniej liczby żołnierzy. Niebagatelne znaczenie negatywne miały tutaj niskie stany osobowe jednostek po dotychczaso-

wych walkach, a także w wielu wypadkach lekceważący stosunek dowódców do prac obronnych.

Z innym charakterem prac inżynieryjnych zetknęły się jednostki 1 armii WP podczas obrony przeciwdesantowej wybrzeża Morza Bałtyckiego. W tym wypadku inżynieryjną rozbudowę obrony wykonywano według pisemnych wytycznych szefostwa wojsk inżynieryjno-saperskich armii. Zgodnie z tymi wytycznymi obronę rozbudowywano systemem rejonów i punktów oporu. W każdym z tych punktów planowano rozbudowanie trzech linii transzei z rowami łączącymi oraz po kilka drewnianoziemnych schronów bojowych /do ośmiu w batalionowym rejonie obrony/.

Miejscowości miały być przygotowane do obrony okrężnej. Nakazywano również przygotowanie przynajmniej jednego źródła wody na kompanię. W pierwszej kolejności miały być rozbudowywane: pierwsza transzeja, rowy łączące, SO dla karabinów maszynowych i artylerii oraz punkty obserwacyjne.

Wymienione wytyczne były podstawą do wydania przez szefów służby inżynieryjnej w dywizjach, później i w pułkach piechoty bardziej szczegółowych zarządzeń.

Ogółem wszystkie dywizje piechoty /z wyjątkiem pozostającej w odwodzie dowódcy armii 3 DP/ miały przygotować zgodnie z tymi planami do 7 kwietnia od 54 km /6 DP/ do 80 km /1 DP/ transzei i rowów łączących, 600 - 1500 SO dla km, 400 - 500 SO dla dział i moździerzy, 50 - 70 drewniano-ziemnych schronów bojowych oraz umocnić setki budynków i wykonać wiele innych prac dodatkowych[48/].

Analizując te liczby, można stwierdzić, że plany rozbudowy inżynieryjnej były mocno zawyżone i mało przystosowane do realnych możliwości jednostek. Nie można zapominać, że oddziały 1 armii WP poniosły wiele straty w walkach na Pomorzu Zachodnim, zwłaszcza w "aktywnych bagnetach", tj. piechocie na szczeblu poddziałów /od plutonu do batalionu/. Należy tu nadmienić, że uzupełnienia, które przybyły w tym czasie do jednostek zajęte były głównie szkoleniem[49/].

Plany rozbudowy inżynieryjnej obrony opracowano po 18 marca 1945 r.,co nie oznacza, że wcześniej nie prowadzono prac z nią związanych. Prowadzono je od chwili przejęcia rejonów obrony przez poszczególne jednostki od oddziałów radzieckich.

I tak, realizując plany prac inżynieryjnych, do 7 kwietnia wykonano:

- pierwszą pozycję, która składała się z dwóch - trzech transzei połączonych rowami łączącymi; pozycję tę obsadzały pierwszorzutowe bataliony piechoty z pułków pierwszego rzutu, jej głębokość wynosiła 1,2 - 2 km;
- odcinki drugiej pozycji /tylko tam, gdzie były rozmieszczone drugorzutowe bp pułków/ lub odwody dywizji, posiadające także dwie, trzy transzeje; ich przedni skraj został odsunięty od przedniego skraju obrony o 3 - 6 km;
- kilka odcinków trzeciej pozycji, tylko w zachodniej części pasa obrony armii, z czego: w 1 DP - w rejonie jej drugiego rzutu oraz w 2 DP - w rejonie ześrodkowania jej bszk. /stanowiły one obsadę tej pozycji/. Odcinki te budowano w formie pojedynczych punktów oporu, oddalonych około 10 - 11 km od przedniego skraju obrony[50/].

Stopień rozbudowy poszczególnych rejonów był różny. Najlepiej sytuacja ta wyglądała w jednostkach znajdujących się w obronie już od 12 - 13 marca, tj. w 1 i 2 DP. Najgorzej zaś w 4 i 6 DP, które zajmowały odcinki obrony dopiero 19 i 21 marca. Np. zaplanowane prace inżynieryjne w 4 DP wykonano, jeśli chodzi o transzeje i rowy łączące, tylko w 10%, a w 6 DP około 26%. Natomiast 1 i 2 DP osiągnęły prawie po 50% planowanych robót inżynieryjnych. Nawet SO dla artylerii wykonano w tych dywizjach jedynie w 15 - 40%.

Jeśli chodzi o strukturę obrony, to - jak wynika z dotychczasowych rozważań - widać, że próbowano rozbudować jedynie strefę taktyczną, składającą się z jednego, niezupełnie przygotowanego pasa obrony, posiadającego dwie - trzy pozycje rozbudowane odcinkami, systemem transzei i rowów łączących - jedynie w rejonach rozmieszczenia wojsk. Głębokość pasa obrony, jak również

głębokość ugrupowania bojowego obsadzających pozycje oddziałów i związków taktycznych była / z wyjątkiem 4 i 6 DP/ dwukrotnie wyższa od norm przewidzianych dla obrony w normalnych warunkach.

Tempo wykonywanych prac, a w wyniku ich efekty były jak widzimy niskie. Złożyło się na to oprócz wymienionych wcześniej powodów również psychiczne odprężenie żołnierzy po ostatnich ciężkich walkach, a także brak bezpośredniego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Duży wpływ, zwłaszcza na tempo prac, miała też konieczność odziewania transzei i SO w terenie piaszczystym oraz budowa umocnień na gruntach podmokłych.

Pomimo tych wszystkich niedogodności podkreślić należy, że wykonywanie prac inżynieryjnych pod kątem obrony przeciwdesantowej dawało jednostkom armii cenne doświadczenia. Był to przecież zupełnie nowy, nieznany dotychczas w WP typ obrony.

2 armia WP wchodząca znacznie później do walki dysponowała dużo mniejszą ilością czasu na zebranie potrzebnych doświadczeń z zakresu inżynieryjnej rozbudowy obrony.

Znajdując się jeszcze w odwodzie 1 FB na Pomorzu Zachodnim otrzymała zadanie zorganizowania obrony okrężnej na rubieży: GORZÓW WLKP, BARLINEK, CHŁOPOWO, BIERZWNIK, STARE OSIECZNO, wzdłuż zachodniego brzegu DRAWY do NOTECI, następnie na północ od NOTECI przez DREZDENKO, STARE KUROWO, GÓRKI do WARTY, wzdłuż jej północnego brzegu do GORZOWA. Armia była oddalona od frontu około 60 km, a więc warunki zorganizowania obrony były bardzo korzystne.

Żołnierze nie umieli się jeszcze dostatecznie okopywać, gdyż okres szkolenia z ćwiczeniami saperskimi realizowany był na Lubelszczyźnie w zimie. Stąd też budowanie polowego systemu obronnego na Pomorzu Zachodnim było na czasie i wielce pożyteczne dla całej armii. W tym wypadku prace fortyfikacyjne traktowano jako sprawdzian opanowania rzemiosła wojennego.

Tempo prac fortyfikacyjnych w poszczególnych dywizjach było różne. Najlepsze było w oddziałach 5 DP, która prawie w 90% zakończyła budowę systemu obronnego[51/]. W 7 DP wykopano dwie transzeje do pełnego profilu SO dla ręcznych i ciężkich km,

moździerzy i artylerii oraz SD. W sumie wykonano około 60% zaplanowanych prac[52]. W pozostałych związkach taktycznych zakres wykonanych prac inżynieryjnych był mniejszy od 50%. W ramach rozbudowy inżynieryjnej przygotowywano batalionowe rejony obrony oraz węzły ppanc. W zasadzie od 12 do 20 marca 1945 r. wykonane zostały prace pierwszej kolejności /z wyjątkiem 5 i 7 DP, które wykonały znacznie więcej prac/. Pomimo tych niedostatków doświadczenia zdobyte przy tej rozbudowie inżynieryjnej zaowocowały wydatnie w obronie pod WROCŁAWIEM.

Pod koniec marca jednostki 2 armii WP znalazły się pod rozkazami dowódcy 1 FU. Marszałek Koniew skierował armię do obrony WZGÓRZ TRZEBNICKICH pod WROCŁAWIEM. Po otrzymaniu zadań w dniu 29 marca 1945 r., sztaby jednostek 2 armii 30 marca przeprowadziły rekonesanse terenu oraz sporządziły plany obrony. W myśl tych planów 31 marca wykonywano w oddziałach armii prace inżynieryjne pierwszej kolejności. We wszystkich jednostkach armii przerwano te prace na okres Świąt Wielkanocnych /1 i 2 kwietnia/. Wznowiono je 3 kwietnia. Prace inżynieryjne wkrótce ponownie przerwano, gdyż zgodnie z rozkazem dowódcy armii poszczególne jednostki miały przeprowadzić luzowanie w celach szkoleniowych. 10 dywizja miała zluzować w obronie 7 dywizję w nocy z 3 na 4 kwietnia, a następnie 7 dywizja - 9 dywizję w nocy z 4 na 5 kwietnia. W rezultacie pod WROCŁAWIEM wykonano znacznie mniej prac inżynieryjnych niż w obronie na Pomorzu Zachodnim. Praktycznie jednostki wykonały jedynie okopy dla piechoty, SO dla km, artylerii i moździerzy, a więc część prac pierwszej kolejności. Na rozwinięcie większego zakresu rozbudowy inżynieryjnej brakło czasu, gdyż wieczorem 3 kwietnia armia otrzymała nowe rozkazy, kierujące ją nad NYSĘ ŁUŻYCKĄ.

Jakościowo zupełnie inna była obrona 2 armii pod BUDZISZYNEM w czasie odpierania przez jej jednostki przeciwuderzenia odwodów feldm. Schörnera. Obrona ta prowadzona była w sytuacji wymuszonej w toku trwania operacji zaczepnej.

Jako pierwsze z polskich związków taktycznych przeszły do obrony 8 i 9 DP, nacierające dotychczas na kierunku drezdeńskim. Już od 23 kwietnia obie te jednostki przystąpiły do organizowania

obrony doraźnej w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Na skutek tego prace inżynieryjne wykonywane były jedynie w niezbędnym, minimalnym zakresie. Ograniczono się więc jedynie do wykonania okopów dla strzelców, broni maszynowej i SO własnej artylerii. Sytuacja 9 DP wkrótce znacznie się pogorszyła na skutek skierowania przez dowódcę 2 armii - 1 KPanc., a później i 8 DP w rejon na północ od BUDZISZYNA /25 kwietnia/[53]. Z chwilą odejścia 1 KPanc. i 8 DP spod DREZNA, 9 DP pozostała zdana na własne siły, zmuszona do odpierania wściekłych uderzeń jednostek 2 DGren. Panc., siedmiu batalionów Volkssturmu oraz jednostek szkolnych i marszowych. Nie miała więc żadnych możliwości rozbudowy inżynieryjnej.

Poszczególne brygady 1 KPanc. organizowały doraźną obronę o głębokości około 5 km na dwóch, trzech rubieżach. Zanim jednak zdążono wykonać jakiekolwiek prace inżynieryjne na jednostki korpusu spadło potężne uderzenie zgorzeleckiego zgrupowania wroga /m.in. 21 DPanc. i 1 DGren. Panc./ wspartego lotnictwem. 1 KPanc. swoim oporem stworzył jednak warunki do zajęcia obrony pod BUDZISZYNEM dla 8 DP. Jednak i 8 DP po zajęciu rubieży obrony mogła tylko wykonać najniezbędniejsze prace inżynieryjne, ograniczające się do wykonania okopów dla strzelców oraz obsług broni maszynowej. Dywizja ta bowiem wspólnie z 1 KPanc. i jednostkami artylerii armii musiała odpierać liczne kontrataki przeciwnika ze zgrupowania zgorzeleckiego.

Oddziały 8 DP do intensywnej rozbudowy inżynieryjnej przystąpiły dopiero w nocy z 26 na 27 kwietnia. Dowódca 1 KPanc., zgodnie z rozkazem dowódcy armii w celu zabezpieczenia prawego skrzydła armii /8 DP/ zorganizował zasadzki czołgowe. Wskutek braku paliwa, część czołgów i dział pancernych okopano, tworząc z nich punkty ogniowe[54].

27 kwietnia nastąpił przełom w działaniach obronnych 2 armii. Nieprzyjaciel osłabiony dotychczasowymi, intensywnymi walkami nie był już zdolny do aktywnych i skutecznych działań. W związku z powyższym jednostki naszej armii: 5 i 8 DP wraz z licznymi oddziałami armijnymi, głównie artylerii oraz 1 KPanc. przystąpiły

do wykonania pełnej rozbudowy inżynieryjnej. Wyłączona z nich została 9 DP, okrążona pod KUCKAU i tocząca ciężkie walki o wydostanie się z kotła. W tym samym czasie 7 i 10 DP prowadziły działania zaczepne w celu połączenia się z budziszyńskim zgrupowaniem 2 armii, tj. 5, 8 DP i 1 KPanc.

W dniach od 28 kwietnia do 4 maja 1945 r. związki taktyczne 2 armii WP znajdujące się na północ od BUDZISZYNA kontynuowały rozbudowę inżynieryjną obrony. W jej wyniku wykopano dwie transzeje o pełnym profilu oraz rowy łączące na I pozycji. Wykonano również jedną transzeję na II pozycji. W głębi obrony wybudowano SO dla artylerii oraz ziemianki dla żołnierzy. Zorganizowano także pozorne rejony obronne. Wszystkie prace inżynieryjne zostały dokładnie zamaskowane.

Analizując obronę 2 armii WP w operacji berlińskiej stwierdzić można, że organizowana była w niezmiernie trudnych warunkach. Prace inżynieryjne wykonywane przez jednostki tej armii prowadzone były prawie zawsze w styczności z nieprzyjacielem i pod stałym jego naciskiem i ostrzałem. Stąd też wykonywano je jedynie w takim zakresie, aby zabezpieczyć przede wszystkim żołnierzy przed wysokimi stratami. Rzadkie były przypadki wykonania transzei o pełnym profilu. Częste natomiast - prowadzenia natychmiastowej walki i odpierania uderzeń pancernych przeciwnika z niewykończonych SO /np. w obronie 1 KPanc./.

Dość dobre warunki do prowadzenia rozbudowy inżynieryjnej dla sił głównych armii zaistniały na płn. od BUDZISZYNA dopiero pod koniec operacji łużyckiej 2 armii WP. Dwie jednostki: 7 i 10 DP prowadziły prawie do końca tej operacji działania zaczepne /do 3 maja 1945 r./.

Obrona 2 armii została przerwana 4 maja po otrzymaniu zadania wzięcia udziału w operacji praskiej na terenie Czechosłowacji w dniach 5 - 11 maja 1945 r.

3.3. Tworzenie systemu ognia, zapór, OPPanc. i OPlot

Krótka, trzydniowa obrona pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI nie pozwoliła na pełne jej zabezpieczenie zaporami oraz zorganizowanie systemu obrony ppanc. i OPlot.

System ognia opierał się głównie na organizacji ognia artylerii i broni maszynowej /głównie ckm/. Było to w tym wypadku słuszne, gdyż przeciwnik znajdował się za WISŁĄ, tj. za przeszkodą wodną o szerokości od 550 - 700 m.

Dowódca armii po zajęciu SO przez 1 BAA i 5 BAC na skrajach lasów koło WRONOWA i BONOWA rozkazał przygotowanie ogni do zwalczania artylerii nieprzyjaciela. 5 BAC miała to czynić w pasie działania 1 DP, natomiast 1 BAA - w pasie 2 DP[55/].

Dla wsparcia walki pułków pierwszego rzutu dowódca 1 DP zdecydował zorganizować dwie pułkowe grupy artylerii. I tak PGA dla 2 pp była utworzona w składzie 4 pappanc. i bm 120 mm, natomiast dla 3 pp - w składzie 1 pal /bez jednej baterii/ i bm 120 mm. Dowódca 2 DP dla zabezpieczenia walki dwóch pułków piechoty przydzielił im po jednym da z 2 pal. Z przydzielonego tej dywizji 8 pa i 1 pm zorganizował DGA. Dowódca 3 DP, który posiadał jedynie artylerię organiczną wzmocnił każdy pułk piechoty jednym da z 3 pal. System ognia broni maszynowej i strzeleckiej tworzyły współdziałające ze sobą i powiązane ogniowo stanowiska ckm i rkm oraz rppanc. batalionów pierwszego i drugiego rzutu pułków pierwszorzutowych 1 i 2 DP.

System ognia 1 armii obejmował więc w tym okresie kilkuszczeblową eskalację ognia. Pierwsza rozpoczynała ogień do ba przeciwnika - 5 BAC, następnie 1 BAA /a więc artyleria armijna/. W dalszej kolejności przygotowane były ognie artylerii organicznej dywizji, pułków i batalionów.

Typowy odwód ppanc. zorganizowała jedynie 1 DP w składzie: dywizjonu dział pancernych SU -76 i jednej ba 76 mm /z 1 pal/. Odwód ten posiadał przygotowane kierunki oraz rubieże zagrożenia pancernego nieprzyjaciela na podejściach do mostu na rz. WIEPRZ

w rejonie m. BOBROWNIKI oraz do lasów na wsch. od flw. BOROWINA. Dowódcy 2 i 3 DP swoje dywizjony ppanc. włączyli w skład odwodów ogólnowojskowych dywizji. Odwodów ppanc. nie tworzyli.

Zapór inżynieryjnych nie tworzono, wykorzystując jedynie te, które pozostawiły oddziały 4 KPgw.[56].

Jeśli chodzi o osłonę plot. działań to była ona niewystarczająca. 1 DAPlot. od 28.7 do 2.8.1944 r. osłaniała bowiem stację kolejową w m. LUBOML. Znajdowała się więc 250 km od rubieży WISŁY, nie mogła tym samym uczestniczyć w osłonie plot. armii. Jedynie 1 sdaplot. cały czas osłaniał sztab armii w rejonach jego postoju. Od 26 do 28 lipca w m. SNOPKÓW, a od 15.30. 28 lipca w m. BAŁTÓW[57].

Jednostki armii organizowały więc obronę własnymi siłami, używając do osłony plot. broni maszynowej[58]. Stosowano również bierną obronę plot.

Zupełnie inaczej wyglądało zabezpieczenie obrony na przyczółku magnuszewskim /9.8 - 12.9.1944 r./. Dowódca 1 armii do obrony pasa o szerokości 10 km wyznaczył początkowo jedną /3/ dywizję o pełnych stanach wzmacniając ją aż dwoma brygadami artylerii haubic oraz dwoma pułkami artylerii ppanc. Ponadto działania dywizji zostały wsparte dwoma brygadami artylerii ciężkiej. Pozwoliło to dowódcy dywizji na utworzenie potężnej DGA w składzie - 2 i 3 BAH oraz 3 pal, a także PGA w 8 pp w składzie - 3 pal, bm 120 mm z 8 i 7 pp, PGA 9 pp - 8 pah, bm 120 mm z 9 pp[59]. Artyleria wsparcia i wzmocnienia szczebla armijnego działająca na kierunku 3 DP oraz przydzielona jej, tworzyły zasadniczy szkielet systemu ognia 3 DP i jej pułków. W skład tego systemu włączona była również artyleria organiczna dywizji i pułków. Ponadto na odległościach rzędu do 1000 m oddziaływał system ognia broni strzeleckiej i maszynowej piechoty w powiązaniu z zaporami inżynieryjnymi. Zapory te w postaci przeciwczołgowych pól minowych zostały założone w trzech rejonach: szosy na płn. od m. MNISZEW, zach. skraj ZAGROBY i płn. zach. skraj ZAKRZEW, ANIELIN.

Na szczególną uwagę zasługuje organizacja obrony ppanc. Jej system stanowił najważniejszą część składową ogólnego systemu ognia.

Organizacja obrony ppanc. na przyczółku odbywała się w miarę zajmowania obrony. 3 DP jako wzmocnienie otrzymała 4 i 19 pappanc. z 4 BAPPanc. W jej pasie obrony zorganizowano 5 rejonów przeciwpancernych. Wydzielono także jako artyleryjski odwód ppanc. 4 pappanc. i 3 dywizjon dział SU-76 oraz bsap. 3 DP. Obydwie jednostki wchodziły w skład rejonów przeciwpancernych. Główny wysiłek obrony ppanc. skupiono na lewym skrzydle pasa obrony 3 DP. Znalazły się tu dwa rejony przeciwpancerne o łącznej liczbie 94 działa. Głębokość obrony przeciwpancernej sięgała tu 6 km. W sumie do obrony przeciwpancernej wyznaczono 128 dział, co dawało nasycenie 13 środków przeciwpancernych na 1 km frontu. Na głównym wysiłku obrony było ono znacznie większe i wynosiło ponad 26 dział na 1 km frontu. Baterie przeciwpancerne, będące w pierwszym rzucie zajmowały SO w odległości 400 - 800 m od przedniego skraju obrony, w zasadzie przy drogach, na skraju lasu lub miejscowości. Zapewniało to niszczenie czołgów nieprzyjaciela na odległościach strzału bezwzględnego. Uzupełnieniem systemu obrony przeciwpancernej w pasie obrony dywizji były rusznice ppanc. oraz ogień artylerii polowej, która przygotowała stałe i ruchome ognie zaporowe.

Natomiast po wejściu na przyczółek 2 DP obrona przeciwpancerna w tej dywizji zorganizowana została nieco inaczej. Do organizacji rejonów przeciwpancernych zostały wykorzystane w 6 pp - 19 pappanc. /24 działa 57 mm/ oraz w 5 pp - 20 pappanc. /24 działa 57 mm/. W skład obydwu rejonów przeciwpancernych wchodziła także artyleria organiczna pułków pierwszego rzutu. 19 i 20 pappanc. zajęły SO bateriami w dwóch liniach, odległych od siebie średnio o 1000 m, tworząc tym samym pewną określoną głębokość obrony przeciwpancernej.

2 dappanc. stanowił artyleryjski odwód ppanc. dywizji, znajdujący się w gotowości do wykonania kontrataków w kierunku: WYMYSŁOWA i GRABOWA ZALEŚNEGO. 2 pal rozdzielony między pułki pierwszego rzutu tworzył z DGA drugą rubież ppanc. w pasie obrony 2 DP.

Odwód dowódcy armii - 4 pappanc. przygotowywał 4 rubieże rozwinięcia do odparcia ataków czołgów. Ponadto 13 pappanc. przygotowywał 3 rubieże ppanc. w pasie obrony 3 DP. Rolę odwodu ppanc. spełniała także 1 BPanc., przygotowana do wykonania kontrataków. Uzupełnienie obrony przeciwpancernej nastąpiło także z chwilą wejścia do pierwszego rzutu 1 BK /3.9.1944 r./. Brygada ta utworzyła 4 słabe rejony ppanc. oraz odwód ppanc. w sile 1 ba z plsap. W pasie 2 DP od 5 września wykorzystywano do obrony przeciwpancernej również 2 samodzielny zmotoryzowany ppanc. batalion miotaczy ognia /383 miotacze/[60].

Dowódca armii z chwilą wejścia na przyczółek 2 DP zmasował środki ppanc. na lewym skrzydle, na całej głębokości obrony, ogółem 215 środków ppanc. Oprócz tego w pasie 2 DP działała jako DGA - 3 BAH przygotowana do strzelania na wprost oraz 13 pappanc. /21 dział SU-85/. Znajdujący się w rejonie CYCHRY STARE 17 paplot. / 22 działa plot. 37 mm/ mógł być także wykorzystany w razie zagrożenia do obrony przeciwpancernej. W sumie więc w pasie obrony 2 DP o szerokości 7 km na jej korzyść działało 308 dział i czołgów /wliczona 1 BPanc./. Dawało to nasycenie 44 dział na 1 km frontu, co było nasyceniem bardzo dużym i zapewniało odparcie uderzenia znacznych sił pancernych przeciwnika.

Znaczną rolę w obronie przeciwpancernej odgrywały odwody ppanc. i panc., których na szczeblu armii i dywizji było pięć /2 i 3 dapanc., 4 i 14 pappanc., 1 BPanc./. Ze względu na wąskie pasy obrony dywizji odwody te mogły szybko dokonywać manewru na kierunki zagrożone. Ujemną cechą wykorzystania tych odwodów był brak zadań rozpoznawczych i przygotowania rubieży SO do odparcia ataków czołgów. Usytuowanie rejonów ppanc. nie pokrywało się z batalionowymi rejonami obrony, co nakazywał ówczesny regulamin walki, lecz stanowiły one pułkowe rejony ppanc.

W warunkach obrony przyczółka pozwalało to na scentralizowane dowodzenie artylerią oraz współdziałanie między piechotą i artylerią. Ciekawym elementem wzmocnienia obrony przeciwpancernej 2 DP było zajęcie obrony na lewym skrzydle przez 2 szmot.ppanc. bmo.

Ogień fugasowych miotaczy ognia w powiązaniu z systemem ognia appanc. i broni maszynowej mógł stanowić trudno przekraczalną barierę dla piechoty i czołgów nieprzyjaciela.

Biorąc pod uwagę obronę przeciwpancerną w pasie 1 armii można stwierdzić, że była ona w pełni zdolna do załamania natarcia wojsk pancernych przeciwnika na całej głębokości przyczółka.

Jeśli chodzi o OPlot. armii na przyczółku magnuszewskim, to była ona organizowana na szczeblu armii środkami artylerii plot. 1 DAPlot., a na szczeblu dywizji piechoty - środkami broni strzeleckiej. 16 paplot. zajął SO w rejonie m. WILGA z zadaniem osłony zgrupowania artylerii armii /1 i 5 BAC; 2 i 3 BAH/. 17 i 18 paplot. na SO płd. HOLENDRY osłaniały budowę mostu na WIŚLE oraz rejon ześrodkowania 2 DP i 1 pm. 15 paplot. był w tym czasie podporządkowany operacyjnie 8 Agw. 1 sdaplot. /bez baplot./ osłaniał SD 1 armii w rejonie m. ŻABIENIEC. Wynika z tego, że nie zostały osłonięte oddziały 3 DP wraz ze środkami wzmocnienia, rejon 1 DP, 13 pappanc. oraz tyły armii. Główny wysiłek OPL skupiony więc został na osłonie przepraw, które były szczególnie atakowane przez lotnictwo. W aktualnej sytuacji taka koncepcja użycia artylerii plot. była słuszna.

Obrona plot. uległa zmianie po wzmocnieniu przyczółka przez 2 DP. 17 paplot. został przesunięty na nowe SO do osłony artylerii w pasie obrony 2 DP. Natomiast 16 i 18 paplot. osłaniały przeprawy w rejonie WIELKOLASU. Jakkolwiek osłona 2 DP na kierunku głównego wysiłku obrony była słuszna, to mankamentem był tutaj brak łączności z osłanianymi związkami aż przez 10 dni. Poprawa w osłonie plot. armii nastąpiła z chwilą zwolnienia z 8 Agw. 15 paplot. Pułk ten przeszedł do osłony 1,5 i 2 BA. Z chwilą przegrupowania na lotniska polowe lotnictwa armijnego zaistniała konieczność osłony plot. tych lotnisk. Wydzielono do tego celu po jednej baterii z 1 sdaplot., 15 paplot. Po podciągnięciu tyłów armii, do osłony polowej bazy na stacji KRZYWDA skierowano 1 sdaplot.[61/].

Mankamentem OPL wojsk na przyczółku był brak etatowej kompanii obserwacyjno-meldunkowej tworzącej system obserwacji i powiadamiania o nalotach lotnictwa nieprzyjaciela. Korzystano jedynie

z systemu obserwacyjno-meldunkowego 8 Agw.

Ogólnie jednak obrona plot. na przyczółku spełniła swoje zadanie, gdyż skutecznie osłoniła przeprawy na WIŚLE oraz główne elementy ugrupowania operacyjnego armii. Od 7 września użycie artylerii plot. było już w dużym stopniu rozśrodkowane. Nie sprzyjało to dowodzeniu, skuteczności strzelania i zaopatrywaniu. OPlot. na szczeblu armii uzupełniano bronią piechoty /rkm, ckm, rppanc./. W zakres organizacji obrony plot. na szczeblu pułku, dywizji wchodziły: organizacja obserwacji i powiadamiania, wykorzystanie broni piechoty i artylerii, budowa ukryć dla ludzi, koni i sprzętu, likwidacji skutków napadu powietrznego[62]. W tym celu na szczeblu pułku piechoty organizowano posterunki obserwacyjno-meldunkowe, a w batalionach i kompaniach punkty obserwacyjno-meldunkowe. W celu ukrycia ludzi przed atakami lotnictwa przygotowano schrony i ukrycia różnych typów. Do zwalczania samolotów dowódcy batalionów musieli wyznaczyć po 3 ckm i 3 rppanc., po jednym rkm na kompanię oraz strzelców wyborowych. W każdym batalionie wyznaczano pododdział dyżurny do zwalczania samolotów na małych wysokościach. Kategorycznie zabroniono prowadzenia ognia do samolotów z karabinów, pistoletów maszynowych i broni krótkiej. Na wypadek alarmu lotniczego cały stan osobowy krył się w schronach, ogień prowadziły dyżurne środki ogniowe[63].

Taki system obrony plot. środkami piechoty zapewniał minimum osłony jedynie w warunkach małej aktywności lotnictwa nieprzyjaciela /od 13.8.1944 r./. Gdyby aktywność ta była większa, obrona plot. środkami piechoty byłaby niewystarczająca. Wypływa stąd nieodparty wniosek, że DP powinna posiadać organiczne środki plot.

W czasie długotrwałej obrony 1 armii WP nad środkową WISŁĄ /od 22 września 1944 r. do 14 stycznia 1945 r./ struktura obrony, a zatem i system ognia ulegał zmianom, w zależności od zmian sytuacji operacyjno-taktycznej.

Po licznych przegrupowaniach i opanowaniu przez 1 DP JABŁONNY i LEGIONOWA obrona 1 armii ustabilizowała się. Utworzono jednolity system ognia obejmujący planowany w wielu wariantach ogień

artylerii armijnej, dywizyjnej i pułkowej oraz ogień piechoty: ckm, rkm, karabinów i rusznic ppanc. O ile ogień artylerii dotyczył całego pasa obrony i był zaplanowany na głębokość tego pasa, o tyle ogień piechoty ograniczał się do głównego pasa tj. dwóch pozycji, które były obsadzone przez 3 i 4 DP pierwszego rzutu operacyjnego. Drugi pas obrony był przygotowany pod względem ogniowym przez 1 BK tylko w południowej jego części. Na prawym skrzydle armii, pomiędzy pierwszym, a drugim pasem obrony rozbudowały obronę drugorzutowe związki taktyczne 1 i 2 DP, nacelowując swój system ognia na odparcie uderzeń niemieckich, z przedmościa niemieckiego w widłach WISŁY i NARWI.

AGA rozwinięto w pasach obydwu dywizji pierwszorzutowych, ustawiając 5 BAC na kierunku 3 DP, natomiast 1 BAA na kierunku 4 DP. Ponadto dywizyjne systemy ognia tworzyły w znacznym stopniu: 2 BAH jako dywizyjna grupa artylerii nr 1 i 3 BAH jako dywizyjna grupa artylerii nr 3. Pułkowe grupy artylerii utworzono z przydzielonych dywizjonów organicznych dywizyjnych pułków artylerii.

Ważną częścią składową systemu armii był system ognia przeciwpancernego. Obronę przeciwpancerną w przeciwieństwie do obrony na przyczółku oparto na batalionowych rejonach obrony. Stanowiły one zarazem rejony ppanc. posiadając przygotowane ognie dział ppanc. i rusznic ppanc. Ponadto przygotowano na szczeblu armii artyleryjski odwód ppanc. w składzie 4 BAPPanc.. Ruchomy odwód ppanc. stanowiła 1 BPanc., 13 papanc. i 4 pczc. W dywizjach utworzono ruchome odwody ppanc. złożone ze wzmocnionych sdapanc.[64/].

W całym pasie armii miało działać 10 oddziałów zaporowych /cztery dywizyjne, sześć armijnych/. Wyposażone były one w samochody oraz 7500 min ppanc.[65/]. Oddziały te przygotowane były do pospiesznego minowania rubieży na przewidywanych kierunkach zagrożenia pancernego. Poważne znaczenie bojowe mógł też mieć 59 samodzielny dywizjon pociągów pancernych /3 pociągi/ przydzielony z 1 FB[66/].

Jeśli chodzi o OPL armii to 1 DAPlot. osłaniała od 26 września 1944 r. do 12 stycznia 1945 r. centralną część ugrupowania armii przed atakami lotnictwa nieprzyjacielskiego w rejonie: ZBYTKI,

SKRZYPKI, ZATRZEBIE, MIEDZESZYN. Przegrupowania dokonały jedynie 15 i 17 paplot. Przy czym 17 paplot. wykorzystywano do osłony mostu kolejowego i stacji PRAGA. Pułk ten został następnie wymieniony przez 15 paplot. Przegrupowano także 1 sdaplot., skąd wraz z bazą materiałową armii przeszedł on od 18 grudnia 1944 r. w rejon MIŁOSNEJ[67/].

Podczas obrony przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego system ognia dostosowano do struktury rozbudowy inżenieryjnej. Główną rolę odgrywał w nim zaplanowany ogień artylerii i moździerzy, w tym przeciwpancerny. Dywizje pierwszorzutowe wzmocniono artylerią. I tak 3 DP otrzymała 9 pah, 6 DP - 2 BAH /bez 9 pah/, 2 DP - 12 pah oraz 1 DP - 3 BAH /bez 12 pah/ i 1 pm. Wymienione dywizje traktowały tę artylerię jako artylerię wsparcia nie tworząc z niej dywizyjnych grup artylerii. Natomiast pułki pierwszorzutowe tych dywizji utworzyły pułkowe grupy artylerii z przydzielonej im artylerii organicznej dywizji /pułki artylerii lekkiej/.

1 i 5 BAC wspólnie tworzyły AGA. Pułkowe bm 120 mm oraz pułkowa artyleria wraz z PGA oraz systemem ognia piechoty z batalionowych rejonów obrony tworzyły pułkowy system ognia.

Szczególną uwagę zwracano na organizację systemu obrony przeciwpancernej. Na szczeblu armii utworzono odwód pancerny armii w składzie: 1 BPanc., 13 pappanc. i 4 pczc, przewidziany do wykonywania kontrataków wspólnie z dywizją drugorzutową /4 DP/. Ponadto 4 BAPPanc., rozmieszczona na kierunkach zagrożonych przez czołgi, organizowała trzy rejony ppanc.: w rejonie MIROSŁAWCA - 20 pappanc., w rejonie WAŁCZ, SZWECJA - 19 pappanc. i IŁOWIEC, RUDKI, GOLCE - 4 pappanc. Brygada ta otrzymała również zadanie do działania jako artyleryjski odwód ppanc.[68/].

Dowódcy dywizji pierwszorzutowych również dużą wagę przywiązywali do obrony przeciwpancernej. Np. dowódca 3 DP w rozkazie do obrony nakazywał swojej artylerii przygotowanie na kierunkach zagrożonych atakami czołgów nieprzyjaciela silnej obrony przeciwpancernej, używając do tego celu całą artylerię ppanc. pułków i 50% dział artylerii dywizyjnej. Działa te powinny być przystosowane do strzelania na wprost. Haubice dywizyjne także nakazywano

przystosować do prowadzenia ognia na wprost[69].

Podobnie było i w 2 DP. Dowódca dywizji rozkazał zwrócić szczególną uwagę na kierunki możliwego natarcia czołgów: HERZBERG, NEUHOF; NEUHOF, GROSS SABIN; SCHÖNFELD. Kierunki te polecił zabezpieczyć wystawieniem wszystkich dział artylerii pułkowej i dywizyjnej do strzelania na wprost. Oprócz tego każda kompania piechoty otrzymała zadanie przygotowania do 23 lutego 1945 r. grupy 4 - 5 strzelców, do działania w roli niszczycieli czołgów[70].

Również dowódca drugorzutowej 4 DP przywiązywał dużą wagę do obrony przeciwpancernej. Nakazywał on szczególną uwagę zwrócić na kierunki zagrożenia: ALTHOF, LAATZING, MÄRKISCH FRIEDLAND, PETNICK, budując tam węzły ppanc. Miał być również urządzony i broniony rejon obrony ppanc. w m. APPEL WERDER[71].

Ponadto dowódcy dywizji piechoty jako ruchome odwody ppanc. wyznaczali sdappanc.

Z chwilą przejścia wojsk 1 armii do obrony była ona osłaniana od uderzeń powietrznych lotnictwa nieprzyjaciela przez 1 DAPlot. /bez 16 paplot./ w następujący sposób: 15 paplot. osłaniał wojska i artylerię armii z SO w pobliżu WAŁCZA. Natomiast 17 i 18 paplot. wykonywały swoje zadania z SO w rejonie: MIROSŁAWIEC, LASKI WAŁECKIE, NOWE LASKI. 1 sdaplot. od 17.30. 22 lutego osłaniał SD armii z SO w rejonie WAŁCZA[72].

Do końca lutego artyleria plot. armii działała dość skutecznie, czego dowodem może być fakt, iż zniszczyła 7 samolotów nieprzyjaciela. Oddziały OPL brały również udział w obronie naziemnej. Obrona plot. w związkach taktycznych i oddziałach, nie dysponując artylerią plot. ani innymi specjalistycznymi środkami plot., wykorzystywała etatowe środki ogniowe piechoty oraz stosowała bierną obronę plot.[73].

Artyleria plot. armii skutecznie osłaniała zgrupowania artylerii, SD armii, tyły armijne oraz jednostki drugorzutowe i odwody. Jasną jest rzeczą, że nie starczało środków oplot. na pełną osłonę wojsk pierwszego rzutu z powodu braku środków dywizyjnych.

Obrona przeciwdesantowa wybrzeża morskiego przez 1 armię WP nacelowana była przede wszystkim na uniemożliwienie przeciwnikowi wykonania desantów morskich. Stąd też system ognia, zwłaszcza artylerii rozbudowano pod kątem spełnienia tych wymogów.

I tak: w 4 DP przydzieloną jej 2 BAH i artylerię organiczną, z wyjątkiem moździerzy i 3/6 pal, rozwinięto na brzegu morskim do strzelania na wprost, z zadaniem zwalczania desantów morskich nieprzyjaciela. Każdy pułk piechoty 6 DP otrzymał jako wzmocnienie po 1 da z 23 pal. Wszystkie dywizjony 23 pal rozwinęły się również na brzegu do strzelania na wprost. Podobnie zostały wykorzystane działa 2 pal z 2 DP i 1 pal z 1 DP. Ponadto w pasach obrony 1 i 2 DP na wybrzeżu ZALEWU SZCZECIŃSKIEGO, KAMIEŃSKIEGO i rz. DZIWNY rozwinięto do prowadzenia ognia na wprost 1 BAA i 5 BAC. Nigdzie nie tworzono dywizyjnych grup artylerii.

Oprócz tego w szykach piechoty pierwszorzutowych pułków rozmieszczono na przednim skraju obrony artylerię pułkową i batalionową. Dodając do systemu ognia artylerii - ogień z broni piechoty otrzymano szczelną strefę ognia skutecznego na głębokość 16 km od przedniego skraju obrony. Podstawową zaletą rozwinięcia artylerii do strzelania na wprost była możliwość prowadzenia ognia obserwowanego oraz maksymalne wydłużenie jego zasięgu.

System ognia zamierzano skoordynować z systemem odpowiednio ustawionych zapór inżynieryjnych. Pomimo zaplanowania ustawienia zapór minowych i z drutu kolczastego, w ilościach np. w pasach obrony 1 i 2 DP, po 7 tys. min przeciwpiechotnych i ponad 7 tys. mb. zapór z drutu kolczastego, prac tych nie wykonano. Stanowiska ogniowe dla dział i moździerzy wykonano zaledwie w 15 - 40%. Wynika z tego, że system ognia, aczkolwiek skuteczny, był jednak nietrwały. W wypadku wykonania desantów przez nieprzyjaciela mógł się okazać zbyt mocno wrażliwym na jego ogień.

Pomyślano również i o obronie ppanc. W pułkach piechoty na zagrożonych odcinkach przygotowano kompanijne ppanc. punkty oporu i batalionowe węzły ppanc. Ich zaletą, szczególnie jeśli chodzi o współdziałanie i dowodzenie, było to, że pokrywały się one z kompanijnymi punktami oporu i batalionowymi rejonami obrony.

Batalionowe miały po 6 - 9, a kompanijne 3 - 4 dział 45 mm i 76 mm. W niektórych rejonach znajdowały się dodatkowo plutony rusznic ppanc. Ponadto w wielu pułkach, jak chociażby np. w 12, 18 i 5 pp zorganizowano odwody ppanc., co najmniej w składzie plutonu dział 45 mm i kompanii rusznic ppanc. lub tylko kompanii rusznic ppanc. Również pojedynczy żołnierze przygotowani byli do zwalczania czołgów nieprzyjaciela granatami ppanc. i butelkami z płynem zapalającym. Zapory ppanc. typu inżynieryjnego nie były budowane.

Na szczeblu dywizji istniały odwody ppanc., które składały się /z wyjątkiem 2 i 6 DP/ z dywizjonów artylerii pancernej oraz oddziały zaporowe w sile od kompanii do bsap. /np. w 4 DP - bsap./. Pułkowe i dywizyjne odwody ppanc. oraz oddziały zaporowe były ześrodkowane w pobliżu sztabów jednostek i działały na ustalonych przez dowódców kierunkach i rubieżach. Pokrywały się zwykle z działaniem drugich rzutów lub odwodów.

Na szczeblu armii utworzono odwód ppanc. w składzie brygady artylerii ppanc., odwód panc. w sile pczc, pułk artylerii pancernej /SU-85/ i samodzielny dywizjon artylerii pancernej /SU-57/ oraz trzy oddziały zaporowe w sile bsap. każdy.

Wynika więc z tego, że obronę przeciwpancerną oparto głównie na ruchomych elementach ugrupowania tj. odwodach ppanc. i oddziałach zaporowych. W warunkach szerokiego pasa obrony armii rozwiązanie takie było jak najbardziej słuszne.

Natomiast obrona plot. armii zorganizowana była w tym przypadku niezbyt zasadnie. Większość sił artylerii plot. /17 i 18 paplot., sdaplot. i bateria artylerii plot. z 1 BK/ osłaniała SD armii, BK i część pododdziałów specjalnych armii. Dopiero 28.3.1945 r. przegrupowano 1 sdaplot. w celu osłony polowej bazy armii[74/]. Podczas organizacji osłony plot. całkowicie pominięto związki taktyczne i artylerię, będące w styczności z nieprzyjacielem /1, 2 DP i 1, 5 BAC/.

Takie wykorzystanie artylerii plot. zmuszało związki taktyczne piechoty oraz część artylerii armijnej do zabezpieczenia się

przed uderzeniami powietrznymi nieprzyjaciela własnymi środkami. Poza tym w każdym pododdziale wyznaczano 1/3 środków ogniowych piechoty do prowadzenia ognia do nisko lecących samolotów nieprzyjaciela. Ponadto realizowano plan rozbudowy ukryć i szerokiego rozśrodkowania wojsk w terenie.

Rozpoznanie i powiadamianie o nieprzyjacielu powietrznym organizowała 11 kompania obserwacyjno-meldunkowa rozwinięta na wybrzeżu. Rozwinęła ona 15 posterunków - jeden główny przy sztabie armii, a pozostałe w dwóch liniach: pierwsza w odległości 4 - 10 km od przedniego skraju obrony, a druga - 16 - 30 km od pierwszej[75]. Posterunki obserwacyjno-meldunkowe organizowały też bataliony, pułki we własnym zakresie. Czas powiadamiania o zagrożeniu powietrznym był stosunkowo długi /sięgał nawet 8'/. Skrócono go dopiero po zorganizowaniu łączności telefonicznej dla potrzeb powiadamiania /do 1 - 2'/[76].

Najbardziej jednak skomplikowane warunki obrony zaistniały w czasie bitwy obronno-zaczepnej 2 armii WP pod BUDZISZYNEM. Armia na skutek przeciwuderzenia przeważających sił nieprzyjaciela zmuszona była przejść do wymuszonej obrony. Obrona ta organizowana była doraźnie i w związku z uderzeniami niemieckich jednostek pancernych miała charakter wybitnie obrony przeciwpancernej.

W wyniku tego, że ukształtowały się w toku działań bojowych trzy, odległe od siebie i rozciągnięte na przestrzeni 50 km zgrupowania bojowe, nie istniał jednolity armijny system ognia. Oddzielne jakby systemy ognia tworzyły poszczególne zgrupowania. Mianowicie 9 DP z przydzielonymi jednostkami artylerii na północny wschód od DREZNA, siły główne armii pod BUDZISZYNEM /5,8 DP, 1 KPanc., jednostki artylerii/ oraz 7 i 10 DP w rejonie NIESKY nad rzekami: SCHWARZER i WEISSER SCHÖPS.

Najcięższe zadanie do wykonania otrzymał 1 KPanc., który już o świcie 25 kwietnia organizował doraźną obronę przeciwpancerną na płn. od BUDZISZYNA. Obrona ta na skutek braku czasu na jej organizowanie składała się z 80 czołgów i artylerii wybranych w dogodnych warunkach terenowych. Pomimo tych niekorzystnych warunków, jednostki korpusu przez cały dzień 25 kwietnia utrzymywały

zajmowane pozycje obronne odpierając silne uderzenia 21 DPanc., 1 DGren. Panc. "Brandenburg" i innych doborowych jednostek zgorzeleckiego zgrupowania wroga[77].

Armijny odwód pancerny, składający się z 5 pczc, 28 papanc., baterii 25 papanc. oraz z bp 34 pp rozwinął swoje 32 wozy bojowe na płd. od m. KLEINWELKA. Jednostki te walczyły wyjątkowo nieumiejętnie i poniosły straty wynoszące aż 22 wozy bojowe[78].

Jednostki korpusu i odwodu pancernego wspierane były przez oddziały artylerii armijnej rozwinięte do strzelania na wprost. Nasuwa się tu spostrzeżenie, że we wszystkich zgrupowaniach 2 armii, szczególnie jednak pod BUDZISZYNEM do niszczenia czołgów nieprzyjaciela używano artylerii organicznej i przydzielonej do strzelania na wprost. Działa artyleryjskie wszystkich kalibrów niejednokrotnie rozwinięte były w szykach piechoty na przednim skraju obrony lub nawet i bez osłony piechoty.

Tam, gdzie było to możliwe rozbudowywano rejony ppanc. Np. dowódca 7 DP, płk Prus - Więckowski rozbudował silny rejon ppanc. w RIETSCHEN wykorzystując do tego celu 3,4,6 ba 53 pułku i 2,5,6 ba 72 pappanc.[79].

Po odparciu najsilniejszych uderzeń pancernych nieprzyjaciela utworzono nowy, bardzo silny odwód pancerno-zmotoryzowany armii w składzie: 1 BPZmot., 4 BPanc. /bez bcz/, 5 pczc, 28 papanc., w celu szybkiej interwencji na zagrożonych uderzeniami pancernymi kierunkach.

Artyleria armijna /8 BAC, 98 pargw. i 3 DAPlot./ tworzyła szkielet systemu ognia pod BUDZISZYNEM. Obronę przeciwpancerną zapewniały 9 i 14 BAPPanc. rozwinięte na rubieży od CROSWITZ do RADIBORU. Na kierunku tej obrony bataliony radzieckiej 23 szturmowej BInż.sap. przygotowywały operacyjną strefę zapór.

W celu wzmocnienia systemu ognia w obronie poszczególne dywizje były silnie wzmacniane jednostkami artyleryjskimi z armii, np. 8 DP od 27 kwietnia otrzymała jako wzmocnienie: 3 pm, 3 BPanc., 24,25,27 pappanc., a 9 DP - 2 pm, 1 dar. W tym samym okresie działań bojowych zastosowano zdecentralizowane wykorzystanie 1 KPanc.

Przyczyniło się to znacznie do wzmocnienia przeciwpancernej obrony dywizji piechoty.

Oddziały inżynieryjno-saperskie armii wykonywały wiele prac w celu wzmocnienia obrony oddziałów, na kierunkach których działały. Na podkreślenie zasługuje tutaj działanie 28 bsap. Wykonywał on zadanie jako oddział zaporowy na rubieży: KÖNIGSWARTHA, EUTRICH, RALBITZ, zamykając 4 km lukę między budziszyńskim zgrupowaniem armii, a 14 DPgw. i 4 KPancgw. rozwiniętymi na płn. wsch. od KAMENZ. Batalion ten zaminował też szosę: BUDZISZYN, KÖNIGSWARTHA, WARTHA[80].

Oddziały armijnej artylerii plot. osłaniały poszczególne jednostki rozerwanego ugrupowania operacyjnego armii. Od 26 kwietnia 1945 r. otrzymały one rozkaz osłony głównego zgrupowania armii przed uderzeniami lotnictwa nieprzyjaciela. I tak: 61 paplot. osłaniał z rejonu MISENDORF - 8 DP, 26 paplot. z rejonu NEUDORF - 1 KPanc. W najtrudniejszych warunkach walczył 69 paplot., został on bowiem okrążony przez nieprzyjaciela razem z 9 DP, którą osłaniał. Miarą powagi sytuacji był fakt, że poszczególne baterie tego pułku prowadziły walkę naziemną, a 26 kwietnia w nocy działa plot. zajęły SO do obrony ppanc. na rubieży: KUCKAU, SCHWEINERBEN[81]. 66 paplot. osłaniał 7 DP z rejonu REICHWALDE. Wreszcie 75 paplot. osłaniał m.in. 2 DA[82].

Charakterystycznym dla działań artylerii plot. 2 armii jest bardzo częste w tym okresie użycie jej do walki naziemnej, w tym do obrony ppanc. Stąd też i straty jednostek OPL były wysokie, gdyż dzieliły one często los okrążonych i walczących samotnie oddziałów piechoty. I tak np. 12 Kobs. meld. straciła swoje posterunki w rejonie: SPROITZ, NIESKY, a 69 paplot. poniósł duże straty walcząc w ugrupowaniu 9 DP okrążonej pod KUCKAU[83].

4.3. Doskonalenie obrony w toku prowadzonych działań.

Zastrzec się tutaj trzeba, że o doskonaleniu obrony możemy mówić wtedy, jeżeli spełnione zostaną określone warunki. Pierwszym z nich o kluczowym znaczeniu jest czynnik czasu. Wróćmy więc do

czasu trwania poszczególnych operacji obronnych 1 i 2 armii.

Pierwsze z analizowanych działań obronnych pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI trwały bardzo krótko, gdyż zaledwie 3 dni - od 28 do 30 lipca 1944 r. Nic dziwnego, że wojska 1 armii wykonały jedynie niezbędne prace pierwszej kolejności, ograniczając się w zasadzie do rozbudowy inżynieryjnej pierwszej transzei na pierwszej pozycji. Wykorzystano też infrastrukturę obrony pozostawioną przez 4 KPgw. Z nikłych wzmianek w dokumentach tego okresu działań wynika, że obrona ta była raczej w stadium początkowym, tzn. ograniczona do rozbudowy pojedynczych SO dla broni strzeleckiej i maszynowej oraz artylerii jedynie na pierwszej pozycji.

Dominujące znaczenie miał tutaj fakt organizacji obrony w przewidywaniu rychłego forsowania WISŁY. Z braku dostatecznej ilości inżynieryjnego sprzętu przeprawowego, gross sił i środków poszczególnych oddziałów użyto więc do budowy łodzi i tratew. Co więcej zadanie to traktowano priorytetowo. Stąd też największą chyba korzyścią jaką odniosła 1 armia WP było zapoznanie się z warunkami obrony za szeroką przeszkodą wodną i w niewielkim stopniu poznanie możliwości technicznych wojsk w organizowaniu takiej obrony. Pomimo krótkiego czasu armia zdobyła doświadczenia, wykorzystując je później w obronie nad środkową WISŁĄ, w rejonie WARSZAWY.

Operacją obronną o znacznie większym zasięgu była obrona 1 armii na przyczółku magnuszewskim, prowadzona różnymi siłami od 9 sierpnia do 12 września 1944 r.

Dowództwa 1 armii i jej jednostek oraz wojska zdobyły cenne doświadczenia dotyczące przeprawy różnych rodzajów wojsk przez szeroką przeszkodę wodną w warunkach silnego oddziaływania lotnictwa nieprzyjaciela, luzowania jednostek radzieckich w styczności z wrogiem, zajmowania obrony na przyczółku. Ważnym zagadnieniem była konieczność rozwiązania zadania narastania sił na przyczółku. Przypomnijmy, że w pierwszym etapie obrony na przyczółku znalazła się 1 BPanc., 3 DP oraz liczne oddziały artylerii armijnej. Później wprowadzono na przyczółek 2 DP, część 1 BK i prawie całą artylerię armijną.

Dowództwa i wojska zdobyły także niezbędne doświadczenia w przyjmowaniu ugrupowania operacyjnego i taktycznego oraz dokonywaniu niezbędnych przegrupowań w toku prowadzonej obrony.

W przeciwieństwie do poprzedniej obrony, ta organizowana na przyczółku pozwoliła, ze względu na stosunkowo długi okres czasu, na zdobycie cennych doświadczeń w dziedzinie inżynieryjnej rozbudowy obrony. Zdobyto też niezbędne doświadczenia w organizowaniu systemu ognia, szczególnie artylerii, w tym ppanc.

Największą ilością czasu na organizację obrony na całym szlaku bojowym dysponowała 1 armia nad środkową WISŁĄ, w rejonie WARSZAWY. W praktyce 3,5 miesiąca, tj. od 25 września 1944 r. do 12 stycznia 1945 r. Cechą charakterystyczną było osiągnięcie dość dużej głębokości obrony /do 30 km/. Rozbudowano po raz pierwszy drugi pas obrony składający się z jednej pozycji o trzech transzejach, jak również tyłową rubież obrony armii. Ponadto między pierwszym, a drugim pasem przygotowano SO dla artylerii armijnej. Wszystkie te zaplanowane prace wykonano w 100%.

Zdobyto liczne doświadczenia w dziedzinie tworzenia i zmiany ugrupowania operacyjno-taktycznego jednostek, jednoczesnego prowadzenia działań zaczepnych częścią sił /1 DP pod JABŁONNĄ/, rozbudowy inżynieryjnej terenu /w tym fortyfikacyjnej/ oraz szkolenia wojsk. Nauczono się organizowania sprawnego systemu ognia powiązanego z siecią zapór inżynieryjnych - głównie ppanc.

Doświadczenia dotyczyły również zabezpieczenia bytowania wojsk i zaopatrywania ich w warunkach zimowych. Duże znaczenie pozytywne dla wojsk 1 armii miał również fakt rozbudowy obrony głównie za szeroką przeszkodą wodną, a stąd też i przy niewielkim stopniu zagrożenia przez nieprzyjaciela. Pozwalało to na stosunkowo swobodną organizację rozbudowy obrony.

Bardzo trudną ze względu na styczność z nieprzyjacielem była obrona 1 armii WP przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego od 20 do 28 lutego 1945 r. Prowadzona była w bardzo trudnym, lesisto - jeziornym, pofałdowanym terenie. Niezwykle intensywnie wykorzystywano wojska do prac inżynieryjnych, gdyż pracowały one po 14 godz. na dobę, w ciężkich warunkach zimowych. W sumie rozbudowano obronę o dwóch pasach i głębokości 11 - 15 km, a więc

bardzo płytką.

Charakterystycznym dla tej obrony było przygotowanie jej pod kątem rejonu wyjściowego do dalszego natarcia. Dostosowano do tego również ugrupowanie operacyjno-taktyczne wojsk. Do sprawnego organizowania obrony mimo ciężkich warunków zimowych i poniesionych strat przyczyniły się niewątpliwie doświadczenia wyniesione z długotrwałej obrony nad środkową WISŁĄ.

Obrona przeciwdesantowa wybrzeża morskiego przez 1 armię WP prowadzona była od 19 marca do 7 kwietnia 1945 r., a więc prawie przez 3 tygodnie[84/]. Z tego typu obroną armia zetknęła się po raz pierwszy. Mogły więc być przydatne do organizacji obrony jedynie doświadczenia z zakresu techniki rozbudowy inżynieryjnej i stawiania zapór.

Wypracowana koncepcja tej obrony zarówno przez dowództwo i sztab armii, jak i przez poszczególne jednostki nosiła wszelkie znamiona nowatorstwa. Cechą charakterystyczną tej obrony było utworzenie centralnie rozmieszczonego, w stosunku do pasa obrony, bardzo silnego drugiego rzutu. Użycie drugorzutowych jednostek w powiązaniu z działaniem pierwszego rzutu przygotowano według przyjętych pięciu wariantów przewidywanych kierunków działań nieprzyjaciela. System ognia artylerii armijnej i organicznej w powiązaniu z systemem ognia piechoty dostosowano do prowadzenia ognia na wprost i zwalczania jednostek pływających nieprzyjaciela.

Pomimo licznych niedociągnięć w organizacji obrony /zwłaszcza w rozbudowie inżynieryjnej/ armia zdobyła cenne doświadczenia z zakresu obrony przeciwdesantowej wybrzeża morskiego.

1 armia WP zdobywała doświadczenia i doskonaliła swoją obronę w toku kolejnych operacji, w ciągu prawie 2 lat. Natomiast 2 armia WP tego czasu nie miała. Niewielkie doświadczenia, głównie z zakresu ugrupowania operacyjno-taktycznego i rozbudowy inżynieryjnej zdobyła na Pomorzu Zachodnim i pod WROCŁAWIEM w lutym i marcu 1945 r. Była to jednak obrona organizowana bez styczności z nieprzyjacielem i wykonywana w krótkim czasie. W sumie wykorzystanie tych doświadczeń pod BUDZISZYNEM było znikome.

Obrona jednostek 2 armii organizowana była niejednokrotnie w skrajnie trudnych warunkach w bezpośredniej styczności przeważających sił nieprzyjaciela /głównie pancernych/. Poszczególne jednostki broniły się często samodzielnie w całkowitej izolacji lub w okrążeniu /9 DP/. Obrona trwała od 23 kwietnia do 4 maja 1945 r. W trakcie jej organizacji wojska zmuszone były do wykonywania częstych kontrataków, aby uzyskać czas i teren dogodniejszy do obrony. Równocześnie dwie jednostki armii /7 i 10 DP/ prawie do końca operacji prowadziły działania zaczepne.

W takich warunkach nie istniał jednolity, ciągły front obrony armii, jej ugrupowanie było przemieszane z jednostkami radzieckimi oraz ulegało częstym i gwałtownym zmianom. Nie mogło też być mowy o pełnej inżynieryjnej rozbudowie obrony. Zdołano wykonać jedynie pojedyncze okopy i SO, z których odpierano ataki przeciwuderzających wojsk nieprzyjaciela.

Wydaje się, że działania obronno-zaczepne 2 armii pod BUDZISZYNEM pozwoliły jej na zebranie bardzo cennych doświadczeń dotyczących organizacji obrony w ekstremalnie trudnych warunkach operacyjnych.

Reasumując, można stwierdzić, że możliwości doskonalenia obrony miała jedynie 1 armia WP, która uczestniczyła w szeregu, nieraz długotrwałych operacji obronnych. Dotyczyło to jednak głównie tworzenia ugrupowania operacyjno-taktycznego, techniki rozbudowy inżynieryjnej, współdziałania i dowodzenia w walce, spowodowane to było głównie specyfiką poszczególnych operacji obronnych. Podobny charakter miały jedynie działania obronne pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI oraz nad środkową WISŁĄ. Wszystkie inne toczyły się w krańcowo różniących się od siebie warunkach. Stąd też w każdej kolejnej nie można było bezkrytycznie wykorzystywać doświadczeń z poprzedniej operacji.

Niemniej jednak, szczególnie w toku długotrwałych operacji zarówno dowództwa, sztaby, jak i wojska stale doskonaliły swoje umiejętności organizacji obrony. Czynnikiem decydującym był w tych przypadkach czas. Tego czasu zabrakło właśnie 2 armii WP,

co było powodem tego, że lekcje obrony, jakie brały dowództwa i wojska tej armii były szczególnie uciążliwe i trudne.

Ze względu na krótki czas trwania działań obronnych i brak możliwości ich doskonalenia, pominięto w tej analizie działania obronne 1 armii pod KORONOWEM i nad KANAŁEM HOHENZOLLERNÓW.

1/ W sprawozdaniu rozpoznawczym za miesiąc lipiec 1944 r. sztabu 1 FB wyraźnie podkreślono niewłaściwą pracę WRozp. 4 KPgw.

2/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB i w obronie przyczółka magnuszewskiego /18.7-12.9.1944 r./ Rozprawa doktorska. Warszawa: ASG WP 1954, s. 53.

3/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP w latach 1943 - 1945, t. II, cz. 1. Warszawa 1962, s. 182 - 184. Zarządzenia bojowe nr 09 - 011/Op. szefa sztabu armii.

4/ A. Karpiński: Pod Dęblinem, Puławami i Warką. Warszawa 1967, s. 66 - 68 oraz zał. 15: Obrona 1 AWP pod Dęblinem i Puławami.

5/ A. Karpiński: Pod Dęblinem ... op. cit., s. 239.

6/ Tamże, s. 247.

7/ Patrz: Załącznik 16: Obrona 1 AWP na przyczółku magnuszewskim.

8/ A. Karpiński: Udział 1 armii w operacji brzesko-lubelskiej ... op. cit. s. 281 - 283.

9/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP w latach 1943 - 1945, t. II, cz. 1. Warszawa 1962, s. 33. Dyrektywa dowódcy 1 FB nr 00986/Op.

10/ CAW, III, 4,71. Biuletyn Informacyjny nr 9 i 19 sztabu 1 armii WP.

11/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza użycia wojsk OPL w latach 1944 - 1945. Rozprawa doktorska. Warszawa ASG WP 1975, s. 196.

12/ K. Sobczak: Wyzwolenie WARSZAWY. Warszawa 1981, s. 50.

13/ Patrz: Załącznik 17: Obrona 1 AWP nad środkową Wisłą, w rejonie Warszawy.

14/ Patrz: Załącznik 17 A: Marsz - manewr 1 AWP od Warszawy do Bydgoszczy.
15/ A. Jasiński: Przełamanie Wału Pomorskiego. Warszawa 1958, s. 56 - 57.
16/ Tamże, s. 287.
17/ Tamże.
18/ Za podstawę wyliczeń przyjęto: 20, 5 bp, 43 działa ppanc., 64 moździerze, 92 działa artylerii polowej, 40 czołgów i dział szturmowych.
19/ Za podstawę wyliczeń przyjęto: 17, 5 bp, 43 działa ppanc., 64 moździerze, 92 działa polowe, 10 czołgów i dział szturmowych.
20/ Za podstawę wyliczeń przyjęto: 33 bp, 179 dział ppanc., 369 moździerzy, 322 działa polowe, 27 czołgów i dział pancernych.
21/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza. Warszawa 1962, s. 238.
22/ Patrz: Rozdział drugi, zagadnienie trzecie: Wpływ warunków terenowych.
23/ E. Kosiarz: Bitwy na Bałtyku. Warszawa 1981, s. 571.
24/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ..., op. cit., s. 242.
25/ J. Kotliński: Lotnictwo Polski Ludowej 1944 - 1947. Warszawa 1987, s. 256.
26/ Patrz: Załącznik 19: Obrona przeciwdesantowa 1 AWP na wybrzeżu Morza Bałtyckiego.
27/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ... op. cit., s. 248.
28/ Z. Stąpor: Bitwa o Berlin. Warszawa 1973, s. 261.
29/ Patrz: Zał. 20: Obrona 1 AWP na północ od Berlina.
30/ 2 AWP wcześniej, w składzie 1 FB brała udział w dniach 12.03 - 20.03.1945 r., w obronie Pomorza Zachodniego, w rejonie GORZOWA WLKP. Była ona jednak oddalona od frontu od 60 - 100 km.
31/ Patrz: Zał. 21: Obrona 2 AWP pod Wrocławiem.
32/ CAW, III, 63/6, s. 48 - 49: Rozkaz bojowy nr 15 dowódcy 5 DP z 30.03.1945 r. o organizacji obrony.
33/ CAW, III, 114/2, s. 156: Rozkaz bojowy nr 1/Op. dowódcy 9 DP z 30.03.1945 r.

34/ CAW, III, 101/1, s. 60: Rozkaz bojowy nr 24 dowódcy 8 DP z 30.03.1945 r.

35/ CAW, III, 129/4, s. 28: Rozkaz bojowy nr 8 dowódcy 10 DP z godz. 18.00 30.03.1945 r.

36/ CAW, III, 90/9, s. 177: Rozkaz bojowy do obrony nr 29 z 30. 03.1945 r. dowódcy 7 DP.

37/ Siły nieprzyjaciela zestawiono na podstawie danych zawartych w pracy Kaczmarka K.: Druga armia WP ...

38/ E. Ginalski, E. Wysokiński: Dziewiąta drezdeńska. Warszawa 1984, s. 171.

39/ K. Kaczmarek: 2 armia WP. Warszawa 1978, s. 494.

40/ Patrz: Zał. 22: Położenie operacyjne 2 AWP w bitwie obronnej pod Budziszynem w dniu 24.04.1945 r.

41/ A. Karpiński: Pod Dęblinem ... op. cit., s. 73.

42/ Tamże, s. 83.

43/ A. Karpiński: Udział 1 armii w operacji brzesko-lubelskiej... op. cit., s. 349.

44/ Tamże, s. 350.

45/ CAW - 1 AWP, t. 10: Akt zdawczo-odbiorczy pasa obrony 1 AWP dla 8 Agw. z 13.9.1944 r.

46/ Stanowiło to odstępstwo od regulaminowych zasad przytoczonych w I rozdziale, opartych głównie o przykład klasycznej obrony organizowanej pod Kurskiem w 1943 r.

47/ Polski czyn zbrojny w II wojnie ... op. cit., s. 446.

48/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ... op. cit., s. 258.

49/ Stan wyszkolenia jednostek zapasowych pozostawiał wiele do życzenia. Patrz I rozdział.

50/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ... op. cit., s. 261.

51/ K. Kaczmarek: Przez trzy granice. Warszawa 1967, s. 116.

52/ S. Gać: 7 DP. Warszawa 1971, s. 117.

53/ Data ta dotyczy zajęcia obrony przez 1 KPanc. pod BUDZISZYNEM, 8 DP przybyła w rejon obrony dopiero wieczorem tego dnia - patrz również załącznik 22: Obrona 2 AWP pod Budziszynem.

54/ S. Rzepski: 8 DP. Warszawa 1970, s. 246.

55/ Organizacja i działania bojowe LWP ... op. cit., s. 192.

56/ Brak na ten temat danych źródłowych. Taka konkluzja wynika z zajmowania obrony po oddziałach radzieckich. Nie wyklucza się też zupełnego braku zapór ze względu na osłonę WISŁY.

57/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza... op. cit., s. 171.

58/ Dywizje piechoty i inne jednostki armijne nie posiadały własnej artylerii plot. W rejonie działań panowanie w powietrzu posiadał 1 FB.

59/ Organizacja i działania bojowe LWP... op. cit., s. 321. Rozkaz bojowy nr 0014 dowódcy 3 DP określający zadania bojowe dywizji zajmującej obronę nad PILICĄ.

60/ A. Karpiński: Pod Dęblinem... op. cit., s. 334.

61/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza... op. cit., s. 191.

62/ Tamże, s. 194.

63/ A. Karpiński: Udział 1 armii w operacji brzesko-lubelskiej... op. cit., s. 406 - 407.

64/ K. Sobczak: Wyzwolenie Warszawy... op. cit., s. 50.

65/ Polski Czyn Zbrojny... op. cit., s. 444.

66/ 59 samodzielny dywizjon pociągów pancernych został przydzielony 1 armii WP przez dowódcę 1 FB i pozostawał w jej składzie do 23.01.1945 r.

67/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny... op. cit., s. 198 - 199.

68/ A. Jasiński: Przełamanie Wału... op. cit., s. 279.

69/ Organizacja i działania bojowe LWP, t. II, cz. II, Rozkaz bojowy nr 0020 dowódcy 3 DP o przejściu do obrony na rubieży: DODERLAGE, REDERITZ.

70/ Tamże.

71/ Tamże. Rozkaz bojowy nr 0019 /Op. dowódcy 4 DP do obrony na rubieży: JOACHIMSTHAL, LAATZIG.

72/ S. Zawadzki: Wysiłek organizacyjny... op. cit., s. 246.

73/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza..., op. cit., s. 259.

74/ Tamże, s. 265.

75/ J. Koliński: Lotnictwo Polski Ludowej... op. cit., s. 255.

76/ S. Mrówczyński: Analiza i ocena organizacji obrony plot. 1 armii WP w operacji pomorskiej /1 - 30.III.1945 r./ Praca

dyplomowa ASG 1961, s. 24.

77/ Wozy bojowe 1 KPanc. rozmieszczano na SO wybranych w terenie ale nie przygotowanych pod względem inżynieryjno-saperskim.

78/ Z. Raźnikiewicz: Analiza wykorzystania wojsk pancerno-zmotoryzowanych 2 AWP w operacji łużyckiej. Myśl Wojskowa 1969 nr 2, s. 77.

79/ K. Kaczmarek: 2 armia WP ... op. cit., s. 500.

80/ K. Kaczmarek: Polacy na polach Łużyc. Warszawa 1980, s. 306.

81/ E. Ginalski, E. Wysokiński: Dziewiąta drezdeńska. Warszawa 1984, s. 197.

82/ K. Kaczmarek: 2 armia WP ... op. cit., s. 524.

83/ W "dolinie śmierci" pod KUCKAU zginęło 21 żołnierzy, 14 zaginęło, 38 zostało rannych.

84/ Niektóre jednostki np. 1 i 2 DP znajdowały się w obronie już od 13 marca 1945 r.

R o z d z i a ł 4

WŁAŚCIWOŚCI DZIAŁAŃ OBRONNYCH PROWADZONYCH PRZEZ 1 I 2 AWP W OPERACJACH AR 1944 - 1945 r.

W rozdziale tym dokonana zostanie ogólna analiza charakterystycznych cech prowadzenia działań obronnych przez jednostki WP w poszczególnych operacjach Armii Radzieckiej, w 1944 i 1945 r. Przedstawione zostaną ciekawsze aspekty tych działań, mogące w pewnym sensie stanowić materiał doświadczalny w szkoleniu dowództw i sztabów Wojska Polskiego współczesnej doby. Zwrócona zostanie uwaga nie tylko na typowo obronne działania wojsk, lecz również i na pewne elementy działań zaczepnych prowadzonych w ramach operacji obronnych zwykle częścią sił i ściśle powiązanych z obroną ugrupowania armii. Szczególnie dotyczy to operacji obronnych 1 armii WP nad środkową WISŁĄ w rejonie WARSZAWY, jak również 2 armii WP pod BUDZISZYNEM.

Poruszone zostaną tu również podstawowe zagadnienia z zakresu dowodzenia, współdziałania i zabezpieczenia działań bojowych, mające istotny wpływ na prowadzenie tych działań.

4.1. Działania obronne jednostek 1 AWP w operacji białoruskiej AR

4.1.1. Właściwości obrony 1 AWP pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI /29 - 31.07.1944 r./

1 armia WP w obronie na wschodnim brzegu WISŁY pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI przebywała przez bardzo krótki okres czasu. Poza tym jej działania obronne prowadzone były równocześnie z przygotowaniem do forsowania WISŁY.

28 lipca 1944 r. dowódcy 1 i 2 DP po otrzymaniu zadania

przeprowadzili rekonesans w swoich pasach obrony z dowódcami pułków, szefami rodzajów wojsk i służb. W trakcie jego trwania postawiono im zadania do obrony. Na podstawie tych zadań dowódcy pułków wydali zarządzenia wstępne dla dowódców batalionów celem zajęcia natychmiastowej obrony w określonych ściśle rejonach na wschodnim brzegu WISŁY.

Już podczas zajmowania obrony czołowe bataliony pułków pierwszorzutowych, na skutek złego maskowania i zbyt głośnego zachowania się, zostały zauważone przez nieprzyjaciela i ostrzelane ogniem z broni maszynowej i moździerzy.

29 lipca o godz. 10.00 dowódca armii przeprowadził rekonesans z dowódcami dywizji, szefami rodzajów wojsk i służb. W czasie tego rekonesansu sprecyzował zadania dla dywizji oraz uzgodnił elementy współdziałania między dywizjami i rodzajami wojsk. Wydaje się, że odwrócona kolejność rekonesansów /najpierw dowódcy dywizji, potem dowódca armii/ nie była korzystną dla systematycznej organizacji obrony. Dowódcy dywizji powinni przecież prowadzić rekonesanse po rekonesansie dowódcy armii, po to chociażby, aby uniknąć dokonywania zbędnych zmian w ugrupowaniu armii[1/].

Podstawowym problemem w obronie armii oprócz rozbudowy inżynieryjnej była konieczność zdobycia dokładnych danych o nieprzyjacielu. W związku z tym sztab armii wydał niezbędne wytyczne dla jednostek armii odnośnie prowadzenia rozpoznania[2/]. Według tych wytycznych 1 i 2 DP oraz oddziały artylerii i inżynieryjne armii miały ustalić w okresie od 29 do 31 lipca takie,dane jak:

- przebieg przedniego skraju obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu WISŁY;
- liczbę i sposób ustawienia zapór inżynieryjnych;
- SO artylerii i system ognia na przednim skraju obrony;
- siły nieprzyjaciela przed frontem obrony armii oraz ich numerację.

Dowódcy dywizji /1 i 2 DP/ mieli ponadto przeprowadzić rozpoznanie walką w swoich pasach obrony. Działanie grup rozpoznawczych i oddziałów wydzielonych do rozpoznania walką miało być zabezpieczone dwoma brygadami artylerii[3/].

Zgodnie z otrzymanym zadaniem dowódcy dywizji opracowali plany działań swoich grup rozpoznawczych. Zakładały one równoczesne działanie wielu grup wypadowych działających na różnych kierunkach, koncentrujących swoją uwagę na zachodnim brzegu WISŁY. Głównym ich celem było rozpoznanie poprzez obserwację i walkę oraz wzięcie jeńca. W wypadku uzyskania powodzenia grupa powinna była umocnić się w terenie i utrzymać go do podejścia kolejnych oddziałów.

Pomimo dość szczegółowego opracowania tych planów, praktyczna ich realizacja była jednak daleka od doskonałości. Zaważyły na tym głównie takie przyczyny jak:
- krótki okres czasu na przygotowanie do działań;
- brak odpowiedniej liczby etatowych środków przeprawowych;
- brak doświadczenia bojowego uczestników wypadów;
- jasne księżycowe noce.

Jednoczesne działanie przygotowawcze wielu grup rozpoznawczych nie mogło ujść uwagi nieprzyjaciela. Stąd też z chwilą rozpoczęcia przez nie działań, nieprzyjaciel otworzył silny ogień artylerii i moździerzy, wzbraniając przeprawy na zachodnim brzegu WISŁY. Jedynie grupie rozpoznawczej z 6 kp w sile wzmocnionego plp udało się o świcie 30.07 opanować wyspę ze wzg. 115.0/ na płn. zach. od m. WÓLKA PROFECKA[4]/.

W tym samym czasie również nieprzyjaciel usiłował rozpoznawać zajęty przez nasze oddziały brzeg WISŁY. Np. w okresie od 24.00 do 4.00 30.07 usiłował przeprawić na łódkach dwie grupy, w każdej po 15-20 ludzi. Obie grupy zostały odrzucone ogniem karabinów i ckm ze strony polskiej na zachodni brzeg rzeki[5]/.

Pomimo wielu niepowodzeń poszczególnych grup, w dniach od 29 do 31 lipca uzyskano jednak w sumie wiele danych o charakterze obrony nieprzyjaciela i jego sile[6]/.

W czasie działań obronnych między DĘBLINEM, a PUŁAWAMI dużą rolę odegrała artyleria armii, pomimo, iż stosunkowo późno, gdyż dopiero od 30 lipca rozpoczęła ona wykonywanie swoich zadań. W dniach 30 i 31 lipca obezwładniła ona dwie baterie artylerii i jedną baterię moździerzy oraz jeden ckm i jeden punkt obserwacyjny nieprzyjaciela. Najważniejsze jednak było to, że artyleria

do czasu rozpoczęcia działań zaczepnych miała już przygotowane dane do prowadzenia ognia[7].

Dominującą cechą charakterystyczną obrony, między DĘBLINEM i PUŁAWAMI był brak konkretnych wiadomości o nieprzyjacielu. W tym miejscu należałoby zaznaczyć, że nie był to odosobniony wypadek w naszej armii. Związki operacyjne maszerujące w drugim rzucie frontów i wchodzące do bitwy na dużej głębokości operacyjnej z reguły miały duże trudności z ich zdobywaniem. W przypadku 1 armii popełniono dodatkowo błędy polegające m.in. na: niewykorzystaniu oddziału rozpoznawczego sztabu armii oraz batalionu rozpoznawczego. Oficerowie oddziału mogli bowiem znajdować się w czołowych dywizjach piechoty 8 Agw. i 69A, tam zbierać wiadomości o nieprzyjacielu i przekazywać je do sztabu armii. Jednak o tym nie pomyślano, zaś batalionu rozpoznawczego nie wykorzystano w ogóle z powodu braku paliwa[8]. Tak więc brak danych o nieprzyjacielu zmusił dowództwo i sztab armii do organizacji i prowadzenia rozpoznania w trudnych warunkach.

Mocno również zaważył na organizacji i działaniach obronnych brak materiałów pędnych w armii. Spowodowało to m.in. konieczność przyjęcia przez dowództwo armii określonego ugrupowania obronnego. Natomiast brak wielu jednostek artylerii, w tym i plot. zaważył na wsparciu i osłonie jednostek piechoty.

Na przykładzie tych działań wyraźnie widać brak zgrania w pracy dowództw i sztabów zarówno armii jak i jednostek dywizyjnych i brygadowych. Uderza prawie całkowity brak współdziałania między jednostkami piechoty, między piechotą, a artylerią i wojskami inżynieryjnymi. Koronnym przykładem tego może być organizacja wypadów rozpoznawczych w 1 i 2 DP, jak i wykorzystania wojsk inżynieryjnych i sprzętu przeprawowego. Zbytnie usamodzielnienie dowództw dywizji i brygad przez dowódcę armii spowodowało rozkoordynowanie i rozrzedzenie działań w przestrzeni i czasie. Chodzi tu głównie o brak korekcji celi i wyników w obronie.

Należy jednak zaznaczyć, że w styczności z nieprzyjacielem były to pierwsze działania obronne armii[9]. Armia nasza zdobyła wówczas pierwsze doświadczenia bojowe jako związek operacyjny.

Analiza niedociągnięć wynikłych w toku tych działań pozwoliła dowództwu i sztabowi armii na ich uniknięcie w pewnym stopniu, w toku następnych działań obronnych.

4.1.2. Właściwości obrony 1 AWP na przyczółku magnuszewskim /9.08. - 12.09.1944 r./

Jako pierwsza do działań obronnych na przyczółku magnuszewskim skierowana została 1 BPanc gen. Jana Mierzycana, w sytuacji, gdy obrona 35 i 57 DPgw. z 4 KPgw. została przełamana przez oddziały pancerne z DPanc "Hermann Göring" i 19 DPanc. Była to pierwsza walka brygady. Do działań tych brygada została użyta w sposób zdecentralizowany. Jeden pcz rozdzielono z zadaniem bezpośredniego wsparcia piechoty trzech radzieckich dywizji piechoty, a drugi pcz razem z bpzmot działał w odwodzie dowódcy 4 KPgw.

Do walki czołgi wchodziły niejednocześnie kolejno lecz częściami, w miarę przeprawiania się ich przez WISŁĘ. Uderzały one kompaniami, wprost z marszu, nie mając często rozeznania w sytuacji bojowej i zorganizowanego współdziałania z piechotą. Poszczególne kcz przydzielano do DP w miarę ich przeprawiania się.

Było to niekorzystne rozwiązanie, jednak w konkretnej sytuacji miało ono swoje uzasadnienie. Chodziło bowiem o to, żeby z chwilą uderzenia oddziałów pancernych nieprzyjaciela na radziecką piechotę, miała ona chociaż minimalne i jak najszybsze wzmocnienie jej czołgami.

Ponieważ brak było stałych przepraw /zostały uszkodzone ogniem artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela/, które mogłyby zapewnić szybką przeprawę czołgów, trzeba było więc przyjąć gorsze rozwiązanie, zapewniające początkowo wprawdzie minimalne wsparcie, lecz za to już w pierwszych godzinach walki przynajmniej części oddziałów piechoty[10/].

Najczęściej spotykaną formą walki czołgów na przyczółku magnuszewskim było działanie z zasadzek i odpieranie uderzeń nieprzyjaciela ogniem z miejsca lub wspieranie kontrataków piechoty /zwykle na małą głębokość/. Działania wykazały, że podstawą

powodzenia w walce było ścisłe współdziałanie z piechotą. Znany jest tu przypadek z 3 kcz, która została zaskoczona ogniem artylerii i czołgów nieprzyjaciela, ponosząc ciężkie straty[11]. Kompania ta została wprowadzona do walki z marszu bez rozpoznania i co gorsze właśnie bez osłony piechoty.

1 BPanc wchodząc do swej pierwszej bitwy starła się z doborowym, elitarnym przeciwnikiem przepojonym w dodatku sukcesami. Pomimo braku doświadczenia bojowego dobrze wyszkolone pododdziały brygady stoczyły zwycięską bitwę pancerną w rejonie m. STUDZIANKI. Udział oddziałów 1 BPanc w obronie 4 KPgw. scementował ją wewnętrzenie i uczynił bardziej zwartą jednostką. Stąd działania oddziałów 1 BPanc sprowadzały się do uporczywej obrony, odpierania licznych kontrataków, a także ich wykonywania. Przyczyniły się one jednak w znacznej mierze do odparcia przeciwuderzenia nieprzyjaciela w południowej części przyczółka magnuszewskiego, a tym samym i jego utrzymania[12].

1 armia WP, przystępując do organizacji obrony na przyczółku magnuszewskim posiadała bardzo mało wiadomości o konkretnym nieprzyjacielu, Stąd też ważnym zagadnieniem było zdobycie w krótkim czasie danych o przeciwniku i charakterze jego obrony.

Podstawowymi sposobami realizacji zadań rozpoznawczych była: organizacja obserwacji, podsłuchy telefoniczne i radiowe, rozpoznanie dźwiękowe artylerii, nocne wypady grup rozpoznawczych, nocne podsłuchy, zasadzki, wysyłanie specjalnych grup na tyły nieprzyjaciela i rozpoznanie walką[13].

Za najbardziej skuteczny sposób uważano wypady i rozpoznanie walką. Wypady organizowano od szczebla batalionu do dywizji piechoty, przy pomocy pododdziałów rozpoznawczych i piechoty. Pododdziały te w zależności od wykonywanego zadania liczyły od 5 do 20 żołnierzy.

W praktyce okazało się, że duże grupy wypadowe były łatwo demaskowane przez nieprzyjaciela i nie uzyskiwały pożądanych rezultatów. Jedną z przyczyn demaskowania naszych grup rozpoznawczych było to, że na prawym skrzydle przed dotarciem do przedniego skraju obrony niemieckiej musiały one wpierw przepływać przez PILICĘ. Natomiast na lewym skrzydle obrony lesisty teren

stwarzał niebezpieczeństwo dostania się grupy w zasadzkę. Podstawowym zadaniem grup wypadowych było schwytanie jeńca i ustalenie ugrupowania bojowego nieprzyjaciela.

W sumie należy stwierdzić, że niewiele wypadów było udanych, głównie właśnie z powodu braku doświadczenia bojowego oficerów i szeregowych, wadliwej organizacji i słabego przygotowania grup do konkretnych zadań. Pomimo wielu niepowodzeń działania grup wypadowych przyczyniły się do rozpoznania struktury obrony i ugrupowania nieprzyjaciela. Ogółem oddziały 2 i 3 DP, 1 BK i 1 BSap od 14.08. do 11.09.1944 r. dokonały 67 wypadów, a więc średnio po 2 na dobę[14].

Na szczególną uwagę zasługują działania rozpoznawcze 3 DP. W sierpniu wykonała ona ponad 20, przeważnie udanych akcji bojowych. M.in. sukces odniosło sześciu zwiadowców z dywizyjnej krozp, którzy o godz. 5.00 18 sierpnia 1944 r. przeprawili się przez PILICĘ na kierunku OSTROŁĘKI i zlikwidowali obsługę niemieckiego ckm[15]. Również udanego wypadu dokonała w pasie działania 3DP, w nocy 25 na 26 sierpania 1 BSap. Wysłała ona 5 saperów, którzy przeniknęli na tyły nieprzyjaciela na głębokość 4 km i przez cały dzień z ukrycia obserwowali rejon OSTROŁĘKI i KALINY[16]. Zdołali oni rozpoznać system obrony przeciwnika na tych kierunkach oraz sposób jego zasilania i zabezpieczenia.

Na szczególną uwagę zasługuje rozpoznanie walką wykonane przez 3 i 2 DP w dniu 1 września 1944 r. Z 3 DP wzięły udział dwie grupy rozpoznawcze: wzmocniona kp z 9 pp i wzmocniony pluton 7 pp /razem 173 żołnierzy/, wsparte przez 254 działa i moździerze. 2 DP do tych działań zaangażowała też dwie grupy: z 4 pp i kompanii karnej, lecz o składzie tylko 25 żołnierzy. Zadaniem wszystkich czterech grup było rozpoznanie systemu obrony nieprzyjaciela i wzięcie jeńców w rejonie OSTROŁĘKI, ZOSINA i GRABOWA ZALEŚNEGO. W wyniku przeprowadzonej akcji grupa wypadowa z kk 2 DP w rejonie GRABOWA ZALEŚNEGO wzięła jeńca z 166 pp. Duży sukces odniosły także, grupy rozpoznawcze 3 DP. W gwałtownej walce, w rejonie OSTROŁĘKI, przy wydatnym wsparciu artylerii, która odcięła ogniem zaporowym odwrót Niemcom, grupy te zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty /zabito około 100 żołnierzy/ oraz wzięły do niewoli 5 jeńców, w tym dowódcę kompanii z 1132 BGren

z ważnymi dokumentami[17]. Akcję tę można określić mianem modelowej. Do jej sukcesu przyczyniło się wzorowe przygotowanie do działań, zaskoczenie, maskowanie oraz dobrze przygotowany ogień artylerii i zdecydowane działanie żołnierzy.

Dużą rolę w rozpoznaniu obrony nieprzyjaciela na przyczółku odegrała 1 Polska Mieszana Dywizja Lotnicza. Samoloty tej dywizji rozpoznawały i atakowały pozycje nieprzyjaciela i linie komunikacyjne w rejonie WARKI, CZERSKA i GÓRY KALWARII[18].

Związki taktyczne i oddziały 1 armii przebywające w obronie przyczółka magnuszewskiego poza rozbudową obrony, odpieraniem kontrataków, działaniami rozpoznawczymi prowadziły również działania zaczepne. Miały one na celu głównie poprawę położenia taktycznego na przednim skraju obrony oraz rozpoznanie obrony nieprzyjaciela przed frontem armii. Wykonywane były w ramach planu walki 8 Agw.[19].

W natarciu brały udział pododdziały 8 pp /6 kp z 2/8 pp i 8 kp z 3/8 pp/. Po kilku godzinach walk, o świcie 15 sierpnia 1944 r. opanowały one punkt oporu w m. ZAKRZEW. Walkę prowadzono we współdziałaniu z 27 Dgw. z 29 KP. W efekcie silnych kontrataków pododdziałów 19 DPanc i 1132 BGren. dalsze natarcie polskich i radzieckich oddziałów zostało zatrzymane. W wyniku walki zakładany dla 3 DP cel został w znacznym stopniu osiągnięty, gdyż opanowano punkty oporu nieprzyjaciela, stanowiące zagrożenie dla lewego skrzydła dywizji. Przeciwnik nie mógł już utrzymywać swoich oddziałów na prawym brzegu PILICY przed frontem 3 dywizji. Naszym pododdziałom nie udało się jednak wyjść bezpośrednio na prawy brzeg PILICY /na wprost m. PILICA i STARA WARKA/. Dalsze walki oddziałów 3 DP sprowadzały się do odpierania ataków grup rozpoznawczych nieprzyjaciela, usiłujących przeprawiać się na prawy brzeg PILICY, prowadzenia własnych działań rozpoznawczych oraz do zwalczania artylerii przeciwnika.

Zgodnie z zarządzeniem szefa sztabu armii również dowódca 2 DP po przegrupowaniu na przyczółek otrzymał zadanie poprawy położenia taktycznego na przednim skraju obrony. W tym celu opracował on plan walki, przewidujący odrzucenie nieprzyjaciela na prawym skrzydle za PILICĘ, a na lewym skrzydle opanowanie

leśniczówki WYMYSŁÓW GRABOWSKI oraz GRABÓW ZALEŚNY[20].

Przed zamierzonym natarciem w nocy z 18 na 19.08.1944 r. wykonano wypady siłami grup rozpoznawczych z 5 i 6 pp. Zostały one zauważone i ostrzelane przez nieprzyjaciela silnym ogniem z broni maszynowej i moździerzy. Poniosły znaczne straty, wzbudziły czujność u nieprzyjaciela, zwracając jego uwagę na przygotowywane natarcie.

Początek natarcia 2 dywizji został jednak przesunięty w czasie ze względu na natarcie dwóch kompanii nieprzyjaciela o godz. 10.00 19.08.1944 r. na m. WYMYSŁÓW. W opóźnionym natarciu już od samego początku naruszony został plan współdziałania pomiędzy piechotą, a artylerią. PGA z 5 pp rozpoczęła APA 52 minuty później, co zdezorganizowało jednoczesny atak 6 i 5 pp.

Pierwszy przeszedł do natarcia 1/6 pp po 15 minutowej nawale ogniowej artylerii. Jedna z kompanii tego batalionu zbłądziła i atakowała w niewłaściwym kierunku, w wyniku czego poniosła ciężkie straty. Nieprzyjaciel nie będąc w tym czasie atakowany przez 5 pp, o godz. 12.30 załamał natarcie 1/6 pp po opanowaniu przez niego zaledwie 300 m terenu.

1/5 pp rozpoczął natarcie dopiero o godz. 11.45 po 15 minutowej nawale ogniowej. Jednak jej rezultaty, ze względu na zakryty teren i ograniczoną obserwację były niewielkie. Punkty ogniowe nieprzyjaciela nie zostały należycie obezwładnione. Nieprzyjaciel do atakujących pododdziałów otworzył bardzo silny ogień. Na skutek tego jedynie lewoskrzydłowym /2 i 3 kp/ udało się opanować pierwszą transzeję nieprzyjaciela. Dalsze natarcie zostało jednak zatrzymane. Mimo początkowego niepowodzenia 1/6 pp i 1/5 pp usiłowały one wznowić natarcie. Na skutek silnego ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela atak naszych batalionów został po raz wtóry zatrzymany. W efekcie dwukrotnych kontrataków nieprzyjaciela nasze oddziały zmuszone były zawrócić na podstawy wyjściowe. Straty atakujących polskich batalionów były bardzo duże -niewspółmierne do osiągniętych rezultatów[21].

Jedną z istotnych przyczyn niepowodzenia była słaba znajomość siły obrony nieprzyjaciela. Drugą niezwykle ważną przyczyną był brak czasu na organizację natarcia. Przebieg działań wykazał, że

natarcie oddziałów 2 DP zaplanowano za wcześnie po zluzowaniu wojsk 29 KP. Pośpiech był przyczyną tego, że artyleria wykonywała zadania ogniowe na podstawie przewidywań, a nie dokładnych danych o przednim skraju obrony. Ponadto na wykonanie zadań ogniowych artyleria otrzymała zaledwie 0,1 j.o., tj. bardzo niewiele. W sumie spowodowało to nikłe obezwładnienie ogniowe nieprzyjaciela, a szczególnie jego artylerii.

Do niepowodzenia przyczyniło się także nierównomierne przejście do natarcia. Spowodowało to kolejne obezwładnienie obydwu batalionów przez artylerię nieprzyjaciela najpierw 1/6 pp, potem 1/5 pp. Ponadto, jak wynika ze sprawozdania szefa sztabu 5 pp, piechota wykazała słabe umiejętności w prowadzeniu natarcia m.in.: skupiała się w grupy tworząc dogodne cele dla broni maszynowej i artylerii, mało zdecydowanie atakowała, źle była wspierana przez własne ckm[22/].

Ponowne natarcie pododdziałów 6 i 5 pp rozpoczęło się o 7.00, 25.08 po 10 minutowej nawale ogniowej artylerii. O wyznaczonej godzinie przeszły do natarcia z 6 pp tylko pluton piechoty /w rejonie ZOSIN/, a z 5 pp jedna kp /7/ i jeden plp z 8 kp /w rejonie GRABÓW ZALEŚNY/. Pozostałe pododdziały, a więc większość sił wchodziła do walki stopniowo, w miarę osiągania gotowości. W czasie krótkiej nawały nie obezwładniono należycie środków ogniowych i piechota od początku znalazła się pod silnym oddziaływaniem ogniowym broni maszynowej i artylerii nieprzyjaciela. Na domiar złego jeszcze nieprzyjaciel kontratakował w rejonie WYMYSŁOWA GRABOWSKIEGO na ZOSIN siłami kp z czołgami. W tej sytuacji natarcie pododdziałów 5 i 6 pp zostało załamane. W związku z tym próby dalszych działań zaczepnych przez 2 DP zostały zaniechane. Dywizja zajęła się głównie rozbudową struktury obrony.

Reasumując można stwierdzić, że działania zaczepne 3 i 2 DP przeprowadzone w drugiej połowie sierpnia 1944 r. odegrały dużą rolę w walce o rozszerzenie i utrzymanie przyczółka magnuszewskiego. W rezultacie walk oddziały 3 i 2 DP opanowały punkt oporu w rejonie bezimiennego wzgórza /1 km na płn. od m. ZAKRZEW/, m. ZAKRZEW i płn. wsch. część grobli na płn. od m. ZOSIN. W ten sposób poprawiono położenie przedniego skraju obrony naszych

wojsk. Związano również bezpośrednio znaczne siły nieprzyjaciela, uniemożliwiając tym samym ich użycie na innym kierunku.

Wojska 1 armii na przyczółku przystępując do działań nie posiadały dokładniejszych danych o nieprzyjacielu, a szczególnie o rozmieszczeniu jego artylerii. Stąd też natrafiono na poważne trudności w planowaniu ognia własnej artylerii.

Oddziały 3 i 2 DP przystępując do natarcia nie posiadały doświadczenia w tego rodzaju działaniach. Nowe doświadczenia wykazały, że w warunkach, gdy nieprzyjaciel zdążył skonsolidować swoją obronę, natarcie własnych wojsk musi być bardzo starannie przygotowane.

Przy planowaniu natarcia za mało czasu wyznaczono pododdziałom przeznaczonym do działań na przygotowanie się do oczekującej ich walki.

Podczas pierwszego natarcia /19.08/ 2 DP nie wykorzystano AGA /1 i 5 BAC/, w czasie drugiego /25.08/ grupie tej przydzielono po 19 pocisków na działo. Była to żenująco niska ilość, aby mogła mieć wpływ na efekty zwalczania baterii nieprzyjaciela ogniem powierzchniowym.

Zdawano sobie również sprawę z poważnych braków w dowodzeniu wojskami. Chodzi tutaj głównie o brak koordynacji działań poszczególnych oddziałów 2 i 3 DP, ich niejednoczesne wchodzenie do walki, złe współdziałanie piechoty z artylerią, mało energiczne dowodzenie na polu walki i ingerowanie w jej przebieg.

Błędy w dowodzeniu dotyczyły zresztą całokształtu obrony na przyczółku. Świadczyć o tym może rozkaz dowódcy armii nakazujący usunięcie wad w dowodzeniu wojskami[23/]. Zawiera on również dane o stratach jakie poniosła 2 i 3 DP w okresie tylko od 17 do 21.08.1944 r.: 2 DP - 111 zabitych, 428 rannych; 3 DP - 42 zabitych, 130 rannych. Są to straty poniesione głównie od ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Za straty te czyni się odpowiedzialnych dowódców kompanii i batalionów, którzy nie przestrzegali dyscypliny.

Przytacza się tam drastyczny przykład: "W operacji 2 DP - 3 kp 1/6 pp wyszła do natarcia na odkryte miejsce przed groblą

w rejonie m. WARKA i 40-50 minut niezdecydowanie dreptała w miejscu zamiast okopać się, nie otrzymała odpowiednich rozkazów od swych dowódców - dowódcy kp i dowódcy bp, aż nieprzyjaciel rozpoczął masowy ogień artylerii i moździerzy, w wyniku czego kompania tłumem rzuciła się do pobliskiego lasku, ponosząc wielkie straty. Zostało nie poszkodowanych tylko 13 ludzi"[24/].

W rozkazie tym zwraca się również uwagę na źle zorganizowaną obserwację działań nieprzyjaciela i nakazuje zorganizować sieć posterunków obserwacyjnych oraz współpracę oficerów artylerii i piechoty. Ujawnione punkty ogniowe przeciwnika nakazuje się niszczyć ogniem dział strzelających na wprost.

Mankamentem działań na przyczółku było także niewykorzystanie do działań bojowych 1 BPanc, która od 16.08.1944 r. znalazła się ponownie pod rozkazami dowódcy 1 armii WP.

W działaniach obronnych prowadzonych na przyczółku wojska 1 armii zdobyły bogate doświadczenia bojowe w odpieraniu silnych kontrataków nieprzyjaciela, głównie pancernych /1 BPanc/; prowadzeniu działań zaczepnych mających na celu poprawę położenia obronnego: w organizowaniu i wykonywaniu licznych akcji o charakterze rozpoznawczym. Wnioski z tych doświadczeń zostały zastosowane w szkoleniu wojsk oraz w przyszłych walkach.

4.1.3. Obrona 1 AWP nad środkową WISŁĄ, /22.09.1944 r.- 15.01.1945r./

W czasie działań obronnych nad środkową WISŁĄ kapitalne znaczenie miało rozpoznanie charakteru obrony nieprzyjaciela, zwłaszcza na przednim skraju obrony oraz na głębokość głównego jej pasa, tj. do 12 km. Rozpoznanie to prowadziły etatowe pododdziały rozpoznawcze, a także przygotowane doraźnie grupy złożone z piechoty i saperów. I tak na szczeblu armii dysponowano 1 zmot. brozp, wchodził on jednak w tym czasie w skład odwodu pancernego armii, gdyż posiadał czołgi i działa pancerne. Duże znaczenie dla wykrywania celów ogniowych dla artylerii miał 5 samodzielny dywizjon rozpoznania pomiarowego.

Na szczeblu dywizji do prowadzenia rozpoznania wojskowego dywizje pierwszorzutowe miały do dyspozycji krozp, a pułki

piechoty - płutony rozpoznawcze. Podobne pododdziały istniały w brygadach, pułkach artylerii.

Jeżeli chodzi o formy i sposoby prowadzenia rozpoznania to podstawowym sposobem uzyskiwania wiadomości o nieprzyjacielu była obserwacja prowadzona z punktów obserwacyjnych organizowanych od szczebla drużyny do armii. W pasie obrony armii zorganizowano w omawianych działaniach około 100 punktów obserwacyjnych. Drugim szeroko stosowanym sposobem rozpoznania były wypady nocne, organizowane przez sztaby dywizji pierwszorzutowych i 1 BSap. w celu dokładnego ustalenia systemu obrony i zdobycia jeńców. Z innych form były także prowadzone podsłuchy, zasadzki oraz rozpoznanie walką[25].

Dla zobrazowania tego problemu wystarczy zaznaczyć, że np. w październiku 1, 2 i 4 DP przeprowadziły razem około 50 nocnych wypadów. M.in. organa rozpoznawcze 4 DP określiły dokładnie termin zluzowania 5 Lekkiej węgierskiej DP przez 337 DGren., a 2 DP przeprowadziła 24 wypady nocne, w których wyniku zdobyto dwóch jeńców i pięć różnych dokumentów. Ogółem organa rozpoznawcze armii w październiku zdobyły pięciu jeńców, dziewięć ważnych dokumentów i zlikwidowały 60 żołnierzy niemieckich. Jednak w czasie wykonywania zadań bojowych organa te straciły 38 zabitych i 47 rannych żołnierzy. Pomimo tego wiele wykonywanych przedsięwzięć rozpoznawczych nie dawało rezultatów.

Jako przykład negatywnych wyników prowadzonego rozpoznania można tu przytoczyć rozpoznanie walką wykonane przez 8 kp z 12 pp 4 DP w nocy z 15 na 16 października 1944 r. Ogółem w akcji brało udział 120 żołnierzy i oficerów. Operacja była starannie przygotowana, żołnierze byli podzieleni na grupy, a każda grupa otrzymała konkretne zadanie. Pomimo zauważenia grupy rozpoznawczej na lustrze rzeki WISŁA i otwarcia do niej gwałtownego ognia przez nieprzyjaciela, wylądowała ona na przeciwległym brzegu. Na skutek jednak gwałtownego ognia ckm i moździerzy 8 kp nie zdołała utrzymać osiągniętych pozycji i o godz. 8.00, 16.10 powróciła na własny brzeg. Poniosła przy tym ogromne straty tj.: 13 zabitych, 9 rannych i 16 zaginionych. Z akcji tej wyciągnięto następujące wnioski:
- żołnierze są nieostrzelani, nie mają doświadczenia w walce

i prowadzenia zwiadu nocą, a także w forsowaniu rzeki;
- niektórzy z oficerów i żołnierzy wykazali tchórzostwo jak np. dowódca kp ppor. Szytow i dowódca grupy rezerwy ppor. Juchim;
- skoncentrowano i użyto do działań zbyt dużą ilość łodzi /11/, które zostały wykryte i ostrzelane ogniem artylerii, moździerzy i km;
- uważa się za niecelowe prowadzenie rozpoznania wielkimi grupami. Lepiej jest dokonywać tego grupami 10-12 ludzi ale za to dobrze przygotowanych[26/].

W zarządzeniu bojowym nr 16 sztabu 4 DP z 19.10.1944 r. jeszcze ostrzej oceniano prowadzone działania /akcje/ zwiadowcze. Zwrócono tam uwagę, że do działań zwiadowczych wyznaczano ludzi zupełnie przypadkowych, źle dobranych, nieraz ułomnych /ze słabym wzrokiem lub chorych itp./. Wielu z tych ludzi znalazło się na polu walki po raz pierwszy i odrazu w ekstremalnie trudnych warunkach do działania /szeroka przeszkoda wodna, niebezpieczne wiry, silne oddziaływanie nieprzyjaciela/. Ponadto miejsca do przepraw dobierano przypadkowo. W obliczu takiego stanu rzeczy nakazano dowódcom batalionów piechoty do dnia 22.10 zorganizowanie po jednej grupie zwiadowczej w sile od 10-15 ludzi, a dowódcom pułków zorganizowanie po dwie grupy zwiadowcze; 1-szej w sile 10-15 ludzi do działań na przednim skraju obrony nieprzyjaciela, drugiej w składzie 6-8 ludzi do działań na tyłach wroga[27/].

Pomimo przedsięwzięcia wielu zdecydowanych działań w celu poprawy wyników działań rozpoznawczych, z powodu braku doświadczenia i słabego przygotowania nie przyniosły one pozytywnych rezultatów. Większość wypadów nocnych prowadzonych także w listopadzie przez 1 armię zakończyło się podobnymi efektami. Np. krozp. 3 DP w okresie od 8 do 26 listopada bezskutecznie próbowała 6 razy przeprawić się na zachodni brzeg WISŁY w jednym i tym samym miejscu - w rejonie PELCOWIZNY. Również w 7 pp nie było w tym okresie ani jednego udanego wypadu. Na uwagę zasługuje natomiast działanie 2 kompanii karnej wzmocnionej saperami na kierunku 8 pp. 2 kk o godz. 4.00 26 listopada 1944 r. usiłowała przeprowadzić rozpoznanie walką w rejonie na płn. zach. od JABŁONNY. Kompania ta jednak, nie zdążywszy podejść do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela została przez niego zauważona i ostrzelana

silnym ogniem km, wskutek czego zmuszona była wycofać się na pozycję wyjściową. Poniosła przy tym ogromne straty, wynoszące 5 zabitych oraz 20 rannych[28]. Nie wykonały swoich zadań również grupy rozpoznawcze 10 i 12 pp z 4 DP.

W wyniku kontroli i analizy Oddziału Operacyjnego sztabu armii ujawniono, że do podstawowych braków w organizacji rozpoznania w październiku i listopadzie 1944 r. zaliczyć można: słabe zainteresowanie rozpoznaniem ze strony dowódców dywizji i pułków, nienależyte przygotowanie grup rozpoznawczych, niedokładne /lub żadne/ rozpoznanie i ustalenie obiektu będącego przedmiotem wypadu, działanie bez uprzednio opracowanego i zatwierdzonego planu oraz dostatecznego wsparcia artyleryjskiego, niewykorzystanie ludności miejscowej jako przewodników itp.

W grudniu i styczniu 1944 i 1945 r. nastąpiła znaczna poprawa pracy organów rozpoznawczych. Mimo tego rezultaty rozpoznania były nadal niewystarczające. W grudniu 1944 r. 3 i 4 DP przeprowadziły: trzy rozpoznania walką, czterdzieści siedem wypadów nocnych, cztery zasadzki i czterdzieści siedem podsłuchów. Lepsze wyniki dały również wypady nocne organizowane przez 4 DP. W ich wyniku zdobyto trzech jeńców i trzy dokumenty dotyczące obrony[29].

Ze względu na dobrą organizację i osiągnięte wyniki na podkreślenie zasługuje nocny wypad grupy z 10 pp z 7 na 8 grudnia 1944 r., poprzedzony kilkudniową obserwacją Niemców za WISŁĄ w rejonie CZERNIAKOWA. Grupa rozpoznawcza w składzie 8 żołnierzy z 2/10 pp pod dowództwem ppor. Kubisza podzielona została na podgrupy: atakującą był ochotnik cywilny jako przewodnik. Grupa w ciągu 15 minut przeprawiła się na zachodni brzeg WISŁY, zdobyła jeńca z 183 p.ochr. i po 40 minutach powróciła bez strat na wschodni brzeg rzeki.

Innym pozytywnym przykładem jest znakomicie zorganizowany i przeprowadzony przez dowódcę 10 pp płk Potapowicza wypad nocny z 21 na 22 grudnia 1944 r. Wzięła w nim udział 45 osobowa grupa, podzielona na 4 podgrupy, wsparta przez 30 dział i 8 moździerzy 120 mm. Działania poprzedziły czterodniowe obserwacje obrony niemieckiej i rozpoznanie inżynieryjno-saperskie

wytrzymałości lodu na rzece w rejonie SIEKIEREK MAŁYCH. W wyniku błyskawicznie przeprowadzonej akcji zabito 22 żołnierzy niemieckich i schwytano dwóch jeńców z 690 pułku 337 DGren[30].

Ważne miejsce w systemie rozpoznania nieprzyjaciela odgrywało rozpoznanie artyleryjskie, polegające tu na obserwacji prowadzonej z naziemnych punktów obserwacyjnych rozmieszczonych na przednim skraju obrony.

W czasie obrony nad środkową WISŁĄ przeprowadzono też szereg działań zaczepnych. Pomimo ich lokalnego charakteru przyczyniły się one do poprawy ogólnego położenia 1 armii oraz pozwoliły na zdobycie cennych doświadczeń bojowych przez jej oddziały.

Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 armii, gen. bryg. W. Korczyca[31], 2 DP w dniach 10-12 października 1944 r. wzięła udział we współdziałaniu z radz. 234 DP w lokalnym natarciu mającym na celu wyrzucenie nieprzyjaciela z przyczółka nad KANAŁEM ŻERAŃSKIM i opanowania brzegu WISŁY na odcinku: ŚWIDRY NOWE, ŻERAŃ[32]. Uczestniczący w tym natarciu 3/6 pp po odparciu kilku kontrataków opanował wzg. 86,8 i brzeg KANAŁU ŻERAŃSKIEGO.

Na prawe skrzydło armii wprowadzona została w tym czasie 1 DP, która w nocy z 21 na 22.10 zluzowała 143 i 234 DP ze składu 47A radz. na rubieży: BIAŁOŁĘKA DWORSKA, wzg. 86,8. Jednocześnie 3 DP, pozostająca nadal w drugim rzucie armii przeszła do rejonu: MARKI, ZACISZE, ZIELONKA, gdzie zorganizowała rubież obronną: MARKI, ZACISZE frontem na zach.[33].

Wieczorem 23.10 dowódca 1 DP, gen. bryg. Bewziuk przewidział możliwość wycofania się nieprzyjaciela z przedniego skraju obrony. W celu niedopuszczenia do ewentualnego oderwania się nieprzyjaciela wydał on rozkaz dowódcom 1 i 2 pp przejścia do pościgu. Realizując to zadanie 2 pp uderzył w rejonie NOWODWORY, poczym wprowadzając swój drugi rzut, razem z radz. 60 DP rozwinął natarcie na JABŁONNĄ i do wieczora 23.10 pułk opanował rubież: KALENICA, KĘPA TARCHOMIŃSKA. Działający wspólnie 1 pp do 15.00 wyszedł nad WISŁĘ na odcinku: płd. skraj NOWODWORY, płd. ŚWIDRY NOWE i przystąpił tu do organizacji obrony. Jednocześnie 6 pp 2 DP uderzył na ŻERAŃ i opanował go wychodząc także nad WISŁĘ na południe od 1 pp.

W nocy z 25 na 26.10 nastąpiły dalsze zmiany w ugrupowaniu operacyjnym 1 armii WP nad WISŁĄ. 1 DP zluzowała oddziały 2 DP od ŚWIDRÓW NOWYCH do portu na PRADZE, ugrupowując wszystkie trzy pułki piechoty w pierwszym rzucie. Od portu praskiego do KARCZEWA zajmowała obronę 4 DP, która przejęła od 2 DP odcinek - port, m. LAS. 2 DP przeszła do drugiego rzutu armii, do rejonu REMBERTOWA, gdzie zajęła pozycje obronne przygotowywane do 21.10 przez 1 DP.

26.10 dowódca armii w myśl rozkazu dowódcy 1 FB przejął od 60 DP odcinek: przystanek kolejowy CHOSZCZÓWKA, DĄBRÓWKA GRZYBOWSKA i przydzielił go 1 DP, która działała na prawym skrzydle armii.

O świcie 27.10 wznowione zostały działania zaczepne w kierunku JABŁONNY przez 1 DP razem z jednostakmi radzieckimi. Na skutek licznych kontrataków nieprzyjaciela miejscowość tą udało się zdobyć dopiero 28,10 o godz. 12.00. W wyniku natarcia oddziałów polskich i radzieckich wojska niemieckie wycofały się na tym kierunku na rubież: TOPOLICA, CHOTOMÓW, las na zach. od JABŁONNY. Wskutek tego przedmoście niemieckie na wschodnim brzegu WISŁY utraciło swoje zaczepne znaczenie. Tym samym zlikwidowano zagrożenie prawego skrzydła 1 FB[34/].

1 DP zakończyła działania zaczepne prowadzone z przerwami od 24 do 28.10 /24.10 uczestniczył w nich także 6 pp 2 DP/. W tym czasie dywizja opanowała teren na głębokości od 5 do 12 km, zabijając około 350 żołnierzy nieprzyjaciela i zdobywając wielu jeńców z 19 DPanc i 3 DPanc SS "Totenkopf"[35/]. Działania prowadzone przez 1 DP miały charakter czołowego "spychania" nieprzyjaciela, a nie typowego pościgu. Sądzić należy, że działo się tak dlatego, że dywizja główną uwagę mimo wszystko koncentrowała na organizacji obrony, a nie na pościgu.

W czasie licznych przegrupowań oddziałów 1 armii oraz walk 1 DP lotnictwo polskie bardzo intensywnie oddziaływało na SO artylerii nieprzyjaciela, przeprawy na WIŚLE i transporty na drogach, a szczególnie na szosie: MODLIN, JABŁONNA. Np. w ciągu dwóch kolejnych nocy - z 25 na 26 i z 26 na 27.10, 2 pułk nocnych bombowców wykonał 220 samolotolotów niszcząc m.in. około 40

samochodów, 9 dział i moździerzy. Samoloty szturmowe /z plsz/, osłaniane przez myśliwce /z plm "Warszawa"/ wykonywały uderzenia na niemieckie odwody w rejonie NOWEGO DWORU, JABŁONNY, LEGIONOWA[36].

Walkami 1 DP zakończone zostały w końcu października zaczepne działania ZT 1 armii WP w 1944 r.

Dywizje pierwszorzutowe zaangażowane były także w realizacji rozkazu dowódcy armii nakazującego od 1.10.1944 r. wysiedlanie ludności cywilnej z 3 km pasa frontowego od rz. WISŁA. Działania te powodowały konieczność wydzielenia grup żołnierzy do pomocy w ewakuacji oraz do zabezpieczenia pozostawionego przez ludność mienia. Powodowało to oderwanie znacznej liczby żołnierzy od wykonywania prac obronnych oraz częściową dezorganizację zaplanowanych działań.

Te wszystkie zwroty zaczepne, w tym i działania 1 DP na kierunku JABŁONNY nie wpłynęły zasadniczo na organizację pracy tyłów w obronie armii. W czasie od 4 do 8.11.1944 r. na odcinek kolejowy: PILAWA, PRAGA przemieszczona została część 1 Polowej Bazy Armii. Składy armijne nadal znajdowały się /jak w czasie walk na przyczółku magnuszewskim/ w strefie tyłów 8 Agw. i 61A. Tyły polskich ZT rozmieszczone były w pasach obrony swoich dywizji. Dla dowozu środków materiałowych ze składów armijnych do dywizji /brygad/ i ewakuacji z nich rannych, chorych oraz sprzętu wyznaczono dla armii drogę samochodową: KOŁBIEL, WIĄZOWNA, SULEJÓWEK, REMBERTÓW, WAWER, PRAGA.

Z dowozem amunicji nie było specjalnych problemów, z tego względu, że zużycie amunicji od 15.09 do 31.12.1944 r. w 1 armii było niewielkie. Zużyto jej w tym okresie zaledwie 4 086 ton[37]. Nie było również trudności z zaopatrzeniem w materiały pędne i smary.

Mankamentem w zaopatrywaniu armii była konieczność zaopatrywania się w żywność w dużej części z tyłów 1 FB oraz z rekwizycji wojennej od okolicznej ludności. Wyniszczony wojną kraj nie mógł pokryć pełnego zapotrzebowania armii, tym bardziej, że szkoliły się już i formowały również jednostki 2 AWP i Naczelnego Dowództwa. M.in. nie zdołano w pełni przed zimą zaopatrzyć wojsk 1 armii w umundurowanie, zwłaszcza zimowe.

Po zakończeniu omówionych wyżej lokalnych działań zaczepnych armia koncentrowała się głównie na /omówionej już w III rozdziale/ rozbudowie inżynieryjnej, organizacyji obrony oraz szkoleniu wojsk i prowadzeniu działalności rozpoznawczej. W toku długotrwałej obrony wojska 1 armia intensywnie przygotowywały się jednocześnie do przyszłych działań zaczepnych na wielką skalę.

4.2. Działania obronne jednostek 1 AWP w operacji Wiślańsko - Odrzańskiej Armii Radzieckiej

4.2.1. Właściwości obrony 1 AWP pod KORONOWEM /27-28.01.1945 r./

Jak już wspomniano wcześniej, po rozgromieniu głównych sił GA "A" wojska 1 FB i 1 FU rozwinęły zdecydowany pościg w celu jak najszybszego wyjścia nad ODRĘ. W czasie tego pościgu wojska prawego skrzydła 1 FB, w skład których wchodziła również 1 AWP, ścigały nieprzyjaciela w ogólnym kierunku na BYDGOSZCZ. 1 AWP otrzymała zadanie zabezpieczenia częścią sił styku Frontów poprzez zajmowanie kolejnych rubieży obrony nad WISŁĄ.

Ciekawym jest tutaj sposób rozwiązania tego zadania przez dowódcę armii gen. dyw. S. Popławskiego. Zorganizował on dwa zgrupowania: ubezpieczające i marszowe. W skład pierwszego weszły: 3 i 6 DP oraz 2 BAH i 1 pm. Drugie stanowiły: 1 i 4 DP, 1 BK, 1 i 5 BAG, 3 BAH, 4 BAPanc, 1 DAPLot, 4 pczc i inne jednostki armijne.

Jednostki zgrupowania ubezpieczającego zajmowały kolejne rubieże obrony wzdłuż lewego brzegu WISŁY w miarę przesuwania się zgrupowania marszowego w kierunku BYDGOSZCZY oraz stosownie do położenia sąsiadujących skrzydeł 1 i 2 FB[38/].

W trakcie wykonywania "marszu-manewru" dowódca 1 armii otrzymał rozkaz zajęcia obrony na płn. od BYDGOSZCZY, do 27 stycznia 1945 r. na rubieży: TRZĘSACZ, DOBRCZ, JASINIEC, KORONOWO[39/].

27 stycznia 1945 r. 3 DP i 1 BK wyruszyły z BYDGOSZCZY w kierunku płn. w celu zajęcia nakazanych rubieży obronnych. Pozostałe ZT koncentrowały się w rejonie BYDGOSZCZY.

1 BK wyruszyła w kierunku KIERNOZI 27 stycznia o godz. 10.00.

Brygada zajęła nakazaną jej rubież obrony z 3-godzinnym opóźnieniem /o godz. 21.00/. Opóźnienie to spowodowane było zaspami śnieżnymi i zablokowaniem dróg z BYDGOSZCZY przez znajdujące się tam wojska.

Pierwszy osiągnął KORONOWO przydzielony 1 BK - 1 brozp. /o godz. 20.00/. 7 dapanc przesunął się na północno-zachodni skraj BYDGOSZCZY, a 13 papanc dwiema bateriami przesunął się wieczorem do KORONOWA. Dwie baterie z tego pułku likwidowały jeszcze pozostałe w północno-zachodniej części BYDGOSZCZY grupy hitlerowców.

6 DP tego dnia maszerowała drogą: SŁUŻEWO, KĄKOL, BYDGOSZCZ i do 19.00 27.01 ześrodkowała się w rejonie: SOLEC KUJAWSKI, ŁĘGOWO. 4 DP 27 stycznia od 9.00 kontynuowała marsz po drodze: GNIEWKOWO, DĄBIE, DĄBROWA, MAŁY ŻÓŁWIN i do 21.00 ześrodkowała się w lesie na płd.-wsch. od BYDGOSZCZY. 1 DP wykonała 45 km marsz drogą: INOWROCŁAW, BYDGOSZCZ, ześrodkowując się w BYDGOSZCZY 27 stycznia rano[40/].

1 BAC do 19.00 ześrodkowała się na płn. wsch. od BYDGOSZCZY w rejonie: CZARNÓWKA, GROCHOL. 5 BAC do 22.00 dokonała przemarszu do rejonu na płn. od BYDGOSZCZY /NIENCZ/, lecz znaczna część jej sprzętu pozostała na drodze z braku paliwa. 2 BAH do 14.00 zgrupowała się w rejonie OSIELSKA. 3 BAH przybyła do rejonu ześrodkowania na płn. od BYDGOSZCZY tylko częścią sił. 10 pah i 2/11 pah zostały na drodze również z braku paliwa.

4 BAPanc znalazła się w BYDGOSZCZY wieczorem. Jej 20 pułk wspólnie z piechotą radziecką brał udział w oczyszczaniu miasta z grup hitlerowców. Brygada przegrupowała się do 22.00, do rejonu OSIELSKA.

1 DAPlot częścią sił zajęła SO na płn. zach. skraju BYDGOSZCZY. Część sprzętu została na drodze. Jedynie 18 pułk dysponował wszystkimi działami.

4 pczc pozostawał w rejonie BYDGOSZCZY. 2 DP, kontynuująca marsz w celu dołączenia do składu armii 27 stycznia o 24.00 osiągnęła rejon na wsch. od GOSTYNINA. W ten sposób 28 stycznia 1945 r. koncentracja wojsk 1 armii WP w rejonie BYDGOSZCZY dobiegła końca.

3 DP zajęła nakazaną rubież całością sił. Jej 8 pp maszerując przez las, w nocy z 27 na 28 stycznia likwidował napotkane odosobnione grupy hitlerowców. Przydzielony do dywizji 1 pm zajął SO na południe od TRZECIEWCA.

1 BK zajmowała 28 stycznia dotychczasową rubież obrony na wysokości KORONOWA i toczyła walki z grupami hitlerowców. Tego dnia przybył do KORONOWA 7 dapanc, stanowiący OPPanc brygady.

6 DP do godz. 21.00 ześrodkowała się w rejonie: NIENCZ, MAKSYMILIANOWO.

4 DP /bez 12 pp/[41] do 17.00 osiągnęła rejon: OKOLE, BYTKOWICE /na płd. zach. od KORONOWA/.

1 DP do 18.00 ześrodkowała się w rejonie: GOGOLIN, WTELNO, MOCHLE.

Artyleria armii pozostawała 28 stycznia w rejonach zajętych poprzedniego dnia.

2 DP maszerowała w kierunku BYDGOSZCZY i 28 stycznia do 16.00 ześrodkowała się w rejonie KOWALA[42].

Obronę na płn. od BYDGOSZCZY ZT i oddziały 1 AWP zajmowały po niezwykle uciążliwym, forsownym, 260-km marszu, połączonym z czasowo zajmowaną obroną, z WARSZAWY w warunkach ciężkiej zimy. Marsz ten wyczerpał nie tylko siły wojsk, lecz również wszelkie zapasy, głównie paliwa. Armia w obronie pod KORONOWEM znalazła się w warunkach ostrego kryzysu zaopatrzeniowego. 28 stycznia ZT i oddziały 1 AWP miały zaledwie około 0,4 j.o., 0,1-0,3 j.n. MPS i około 3 racji dziennych żywności[43]. Oznaczało to prawie całkowite unieruchomienie transportu samochodowego i wozów bojowych.

Polowa Baza Armii znajdowała się w tym czasie /razem ze składami/ w rejonie REMBERTOWA. Jedynie wysunięte oddziały PBA, rozmieszczone były: oddział składu żywnościowego - w rejonie BYDGOSZCZY, ruchomy oddział składu MPS - w INOWROCŁAWIU. Tyły medyczne rozmieszczone były w rejonie: OTWOCKA, PRAGI, SOCHACZEWA, a część ich znajdowała się jeszcze w trakcie przegrupowania. Urządzenia remontowe armii znajdowały się - w rejonie REMBERTOWA. Nawet tyły ZT: 1, 3 i 6 DP ugrupowane były w rejonie WARSZAWY, z wyjątkiem wysuniętych oddziałów, składów i pododdziałów

medycznych, które znajdowały się w toku przegrupowania do BYDGOSZCZY. Tyły 4 DP znajdowały się w toku przegrupowania, a tyły 2 DP zwijały się dopiero do marszu.

Przedstawiona sytuacja napewno rzutowała na stan gotowości i zdolności bojowej wojsk 1 armii WP w obronie pod KORONOWEM, jak również na stan przygotowań do przyszłej operacji zaczepnej.

Bardzo krótka obrona pod KORONOWEM wystarczyła jedynie na częściowe odtworzenie zdolności bojowej wojsk armii po długim marszu, a mianowicie na odpoczynek wojsk /jedynie w niewielkim stopniu/, uzupełnienie amunicji i przygotowanie się do przyszłego natarcia. Nie doczekano się na wiele pododdziałów i oddziałów artylerii i tyłowych, które zostały na drogach z braku paliwa lub ugrzęzły w zaspach śnieżnych.

Oczywiście nie było też czasu na wykonywanie jakichkolwiek prac inżynieryjnych przewidzianych w obronie. Jednostki armii wzięły jednak udział w likwidacji odosobnionych grup hitlerowców, które znajdowały się jeszcze w rejonie samej BYDGOSZCZY i w okolicznych lasach.

W sumie obronę pod KORONOWEM należy uznać za działanie epizodyczne. Pomimo tego uzyskano doświadczenia dotyczące przegrupowania i zajmowania pasów i rejonów obrony w ciężkich warunkach zimowych /obfitych opadów śnieżnych/, ostrego przemęczenia fizycznego i psychicznego wojsk po długotrwałym marszu, a w dodatku w warunkach ciężkiego kryzysu zaopatrzeniowego.

4.2.2. Właściwości obrony 1 AWP przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego /20.02 - 28.02.1945 r./

Od 20 do 23 lutego 1945 r. ugrupowanie operacyjne armii ulegało ciągłym, choć niewielkim zmianom. W ich wyniku dokonano licznych przegrupowań, w rezultacie których dopiero pod koniec 22 lutego, a 4 DP - 23 lutego osiągnięto ostateczny kształt ugrupowania obronnego[44/].

Działalność bojowa wojsk 1 armii w okresie od 20 do 28 lutego 1945 r. poza rozbudową obrony obejmowała również intensywną działalność rozpoznawczą. Działania te prowadzono przy pomocy

patroli rozpoznawczych i grup wypadowych, zazwyczaj w sile do kompanii. Na ogół działania te kończyły się jednak niepowodzeniem. Przykładem mogą być działania dwóch grup zwiadowców 9 pp mające na celu wzięcie jeńca w nocy z 24 na 25 lutego 1945 r. Grupy te zostały wcześniej zauważone przez nieprzyjaciela, ostrzelane silnym ogniem i w efekcie zmuszone do wycofania się na pozycje wyjściowe[45]. Udaną akcję bojową w postaci rozpoznania walką przeprowadziła natomiast 2 DP siłami kompanii karnej 27 lutego. W wyniku tego rozpoznania ustalono ugrupowanie nieprzyjaciela oraz system jego obrony w pasie zainteresowania 2 DP.

Aktywne działania rozpoznawcze prowadziła również strona nieprzyjaciela, szczególnie na odcinku 3 DP. Świadczą o tym m.in. następujące przykłady. Mianowicie w nocy 21.02 grupa zwiadowców niemieckich usiłowała przeprowadzić działania rozpoznawcze w rejonie wzg. 125,5 na płn. od NADARZYC. Grupa ta została zauważona i ostrzelana silnym ogniem broni maszynowej. Wykonano przeciw niej również kontratak, w wyniku którego hitlerowcy wycofali się, ponosząc przy tym duże straty. Przy okazji strona polska wzięła do niewoli podoficera z pułku "Schneider". Jeniec ten przekazał bardzo cenne dane o jednostkach nieprzyjaciela i jego przednim skraju. W następną noc nieprzyjaciel siłami kompanii usiłował przeprowadzić rozpoznanie walką w rejonie obrony 7 pp na płn. od DODERLAGE. Po zauważeniu wroga otworzono do niego silny ogień z broni ręcznej i maszynowej, a następnie wywołano także ogień artylerii. Grupa nieprzyjaciela została rozproszona i rozbita pozostawiając na polu walki 25 zabitych. Tej samej nocy /23.02/ o godz. 0.10 dwie grupy nieprzyjaciela po 20 ludzi w każdej, powtórnie usiłowały przeprowadzić rozpoznanie walką; jedna na płn. od REDERIC, druga na płn. zach. od tej miejscowości. Obydwie grupy celnym ogniem strzeleckim i artyleryjskim zostały całkowicie zniszczone[46]. Przykładów akcji rozpoznawczych nieprzyjaciela można by tu przytoczyć znacznie więcej. Wynika z tego, że przeciwnik zdawał sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia rozpoznania ugrupowania operacyjnego 1 armii WP. Prawdopodobnie nie było dla niego tajemnicą, że jest to jednocześnie ugrupowanie wyjściowe do przyszłego natarcia. Stąd brała się zaciekła intensywność i uporczywość dokonywanych prób rozpoznania - mimo ponoszonych

ogromnych strat.

Innymi działaniami bojowymi prowadzonymi przez 1 armię w czasie trwania tej obrony była likwidacja grup nieprzyjaciela, które pojawiły się na tyłach armii w okresie jej walk przed tzw. pozycją ryglową. Były to głównie silne grupy hitlerowców, które w czasie od 12 do 14 lutego przerwały się z okrążenia w PILE i usiłowały przedrzeć się w kierunku SZCZECINKA, maszerując lasami przez rejon tyłów 1 armii. Grupy te napadały na kolumny taborowe, składy zaopatrzenia, a nawet atakowały oddzielne pododdziały jednostek odwodowych armii. Do likwidacji tych grup użyto jednostek odwodowych oraz improwizowanych naprędce pododdziałów ze składu tyłów armii. Uporczywe walki oraz niszczenie przebijających się grup nieprzyjaciela trwało do 28 lutego. Szczególnie intensywne było ono w pasie 3 DP. Dywizja ta, nie licząc zadanych strat codziennie brała do niewoli po kilkudziesięciu jeńców. M.in. do 28 lutego dywizja zakończyła likwidację rozbitego pułku "Schneider" biorąc do niewoli 867 żołnierzy i oficerów[47].

Począwszy od 24 do 28 lutego trwał bezpośredni okres przygotowawczy do przełamania pozycji ryglowej. W okresie tym, pomimo trwania prac inżynieryjnych niewiele myślano już o obronie traktując te przygotowania jako część składową pracy dowódców i sztabów przebywających w obronie. Trwała więc intensywna praca dowódców i sztabów nad organizacją działań. Przygotowania do natarcia odbywały się w ograniczonym czasie np. na organizację współdziałania na szczeblach dywizja-kompania przewidziano tylko jedną dobę. Sztab armii opracował plan operacji zaczepnej na podstawie którego stawiano poszczególnym związkom taktycznym i oddziałom zadania bojowe. Ponadto sztab armii opracował plan współdziałania. Wydaje się, iż oczywistym błędem było tu jego wręczenie podległym ZT i dowódcom rodzajów wojsk dopiero 28 lutego /tj. w przeddzień natarcia/. W dywizjach natomiast opracowano rozkazy bojowe oraz plany współdziałania. Dokumenty te opracowane zostały w przyspieszonym tempie 27 i 28 lutego. Przedtem przeprowadzone rekonesanse i organizację współdziałania w obronie.

Do ujemnych zjawisk okresu przygotowawczego zaliczyć należy dość częste zmiany rozkazów, opóźniające przygotowanie wojsk.

Np. w 1 DP 28 lutego unieważniono rozkaz bojowy opracowany w dniu poprzednim, w to miejsce wydając nowy[48/].

Jednocześnie w jednostkach zajmowano się przyjęciem uzupełnienia ludzi. Nadmienić tu należy, że uzupełnienia nie zawsze stanowiły pełnowartościowy i przeszkolony materiał żołnierski[49/]. Mimo wszystko były one bardzo cennym zastrzykiem wzmacniającym nadwątlone siły, zwłaszcza piechoty po walkach o Wał Pomorski - tuż przed nowym natarciem.

Przed operacją zaczepną dokonano przegrupowań wojsk. Rozpoczęły się one w nocy z 26 na 27 lutego. Przegrupowano wtedy podstawową część artylerii. W nocy z 27 na 28 lutego przegrupowano natomiast 6, 2, 1 DP i 1 BK oraz pozostałą część artylerii. Zaś w nocy z 28 lutego na 1 marca przegrupowano 4 i część 1 DP. W tym samym czasie wojska pancerne armii zajęły rejony wyczekiwania w lesie na płd. wsch. od NOWYCH LASKÓW.

Wydaje się, że powinno się te ruchy wojsk wykonać nieco wcześniej, szczególnie jeśli chodzi o 4 i 1 DP. To opóźnienie prowadziło bowiem do sytuacji, w której wojska przed natarciem były już zmęczone, a ponadto w ostatniej chwili dopiero przyjmowały niezbędne zaopatrzenie.

W okresie przygotowawczym trwał dowóz zaopatrzenia. Zaopatrywanie i obsługa wojsk 1 armii WP uwarunkowane były w dużym stopniu szybką odbudową linii kolejowych. Było to ważne z tego względu, że Polowa Baza Armii /PBA/ pozostawała nadal w REMBERTOWIE. Tak więc oddalenie jej od rejonu działań wojsk armii wynosiło około 300 km. Za walczącymi wojskami przesuwały się tylko nieliczne oddziały tyłowe, takie jak: szpitale, jednostki drogowo-mostowe, jednostki samochodowo-transportowe i kilka składów armijnych. Zarówno przegrupowanie PBA do rejonu działań, jak i dowóz środków materiałowych potrzebnych do zaopatrywania walczących wojsk, możliwe były tylko przy wykorzystaniu transportu kolejowego. Stosownie do odbudowy poszczególnych odcinków linii kolejowych, sukcesywnie przemieszczano tą drogą najpotrzebniejsze oddziały i urządzenia tyłowe armii. Do 24 lutego 1945 r. w rejonie stacji zaopatrywania WAŁCZ i stacji wyładowczej KŁĘBOWIEC znalazły się podstawowe oddziały i urządzenia tyłów armijnych, a w rejonie

ZŁOTOWA rozwinęła się część szpitali armii.

Największym problemem w zaopatrzeniu wojsk 1 armii były dostawy MPS. Dostawy paliw płynnych odbywały się przez wysunięty oddział 3 armijnego składu MPS w ZŁOTOWIE i bazę przeładunkową w m. WRZEŚNIA. Spowodowało to do 28 lutego znaczną poprawę zaopatrzenia wojsk w MPS. Pomimo tego, że zapasy MPS na stacjach przeładunkowych i składach były duże, to jednak występowały znaczne trudności w zaopatrywaniu wojsk. Spowodowane było to małą ilością specjalistycznego transportu samochodowego i beczek do przewozu paliwa.

Zaopatrywanie w amunicję odbywało się z 5 armijnego składu w m. KŁĘBOWIEC. Zgromadzone w jednostkach armii zapasy amunicji pozwalały na przeprowadzenie kilkudniowej operacji zaczepnej.

Jeszcze w trakcie działań obronnych zdołano zagospodarować duże ilości zdobycznej żywności. W pełni pokrywały one bieżące potrzeby wojsk armii, a zaistniałe nadwyżki przeznaczono na tworzenie zapasów w wojskach i składach armijnych[50].

Reasumując należy stwierdzić, że obrona przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego była właściwie konieczną przerwą operacyjną po ciężkich walkach o przełamanie Wału Pomorskiego. Pozwoliła ona wojskom 1 armii, głównie na częściowy fizyczny i psychiczny wypoczynek po wyczerpujących walkach. Przerwa ta konieczna była również dla odtworzenia zdolności bojowej, zwłaszcza jednostek piechoty, a przede wszystkim dla przyjęcia przez nie uzupełnień[51].

Okres obrony można podzielić na dwa etapy: pierwszy dotyczył organizacji obrony /rozbudowy inżynieryjnej, systemu ognia itp./; drugi zaś przygotowania do przyszłego natarcia.

Sama obrona była dość uciążliwym przedsięwzięciem, gdyż odbywała się w bezpośredniej styczności bojowej z nieprzyjacielem oraz w obliczu konieczności zwalczania licznych, czasem jeszcze silnych grup nieprzyjaciela z rozbitych wcześniej oddziałów przedzierających się przez obszar tyłów armii. Nie była więc ona jedynie komfortowym wypoczynkiem, lecz operacją wymagającą od wojsk oraz dowódców i sztabów znacznego wysiłku.

W końcowym etapie obrony /27-28.02/ wojska zdołano również przegrupować do rejonów wyjściowych przyszłego natarcia.

W wyniku dość dobrze zorganizowanej akcji zaopatrzeniowej, przed rozpoczęciem natarcia dywizje piechoty dysponowały przeciętnie nie mniej niż 1 j.o. amunicji strzeleckiej, artyleryjskiej oraz 1 j.n. paliwa.

4.2.3. Właściwości obrony 1 AWP na wybrzeżu Morza Bałtyckiego /19.03 - 08.04.1945 r./

Obrona na wybrzeżu Morza Bałtyckiego 1 AWP była działaniem o zupełnie nowej specyfice dla tej armii. Po raz pierwszy w działaniach bojowych zetknięto się bowiem z problematyką prowadzenia obrony przeciwdesantowej oraz z obroną na bardzo szerokim froncie /110 km/. Co prawda w czasie organizacji i prowadzenia tej obrony nieprzyjaciel nie podejmował prób wysadzenia desantu na wybrzeżu ale zagrożenie nimi było cały czas realnie odczuwalne. Tak więc w praktyce system i trwałość obrony armii nie były poddane próbie bojowego sprawdzianu. Jedynie 1 i 2 DP zmuszone były kilkakrotnie likwidować niewielkie akcje rozpoznawcze prowadzone przez nieprzyjaciela z poza przeszkody wodnej w ich pasach działania. Pasy obronne tych dywizji ostrzeliwane były również kilkakrotnie ogniem artylerii i moździerzy oraz karabinów maszynowych z wyspy WOLIN. W pasach obrony 4 i 6 DP rozmieszczonych na otwartym wybrzeżu morskim tego typu działań, ani prób desantu nie stwierdzono. Wcale nie oznaczało to jednak, że nie należy się tego spodziewać. Jak już wspomniano hitlerowska KRIEGSMARINE była jeszcze na Bałtyku bardzo silna i miała znaczną przewagę nad radziecką Flotą Bałtycką.

Stąd też na czoło realizowanych przez 1 armię przedsięwzięć wysunęło się rozpoznanie nieprzyjaciela. Zgodnie z opracowanym planem rozpoznania przez sztab armii związki taktyczne zajmujące obronę w pierwszym rzucie miały określić intensywność ruchu okrętów wojennych i statków nieprzyjaciela, ich typ, tonaż, uzbrojenie oraz możliwości lądowania desantu na wybrzeżu[52/]. Szczególną uwagę miano zwrócić na ruch okrętów podwodnych i ewentualne próby wysadzenia przez nie na ląd grup dywersyjnych. 1 i 2 DP miały

ponadto ustalić przebieg przedniego skraju obrony na wyspach: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ oraz strukturę jego obrony. Lotnictwo armii /4 MDL/ otrzymało zadanie prowadzenia rozpoznania okrętów i statków nieprzyjaciela na wodach przybrzeżnych Bałtyku w obszarze od KOŁOBRZEGU do DZIWNOWA oraz ustalenie struktury obrony na wyspach: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ[53].

W celu realizacji nakazanych zadań rozpoznawczych w pasie 1 i 2 DP rozwinięto dwa radionamierniki i odbiorniki UKF służące do umiejscowienia technicznych środków radiowych nieprzyjaciela na wyspach: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ. Określano poprzez ich działalność rozmieszczenie sztabów większych jednostek nieprzyjaciela. Ponadto dla potrzeb 1 BAA i 5 BAC działały dwie baterie rozpoznania dźwiękowego[54]. Wymienione dywizje przeprowadziły także wiele akcji bojowych o charakterze rozpoznawczym. Miały one głównie na celu zdobycie jeńców poprzez wypady i rozpoznanie walką. W większości akcje te kończyły się jednak niepowodzeniem z powodu konieczności przedostania się na zachodni brzeg DZIWNY, która stanowiła przecież szeroką przeszkodę wodną. Wyznaczone do realizacji tych zadań grupy rozpoznawcze nie potrafiły najczęściej tego dokonać cicho i skrycie. Nieprzyjaciel więc stosunkowo szybko wykrywał ruch tych grup i otwierał do nich gwałtowny ogień, zmuszając je zazwyczaj do odwrotu.

Udaną akcję przeprowadziła np. 34-osobowa grupa wypadowa z 4 pp. Grupa ta wsparta ogniem da z 2 pal, 6m 120 mm, dwóch kompanii moździerzy 82 mm i pl dział 45 mm po 4-dniowym dokładnym przygotowaniu dokonała 30 marca o północy wypadu na wsch. skraj wyspy CHRZĄSZCZEWSKIEJ. Wzięła wówczas do niewoli 4 jeńców z 2 batalionu morskiego nieprzyjaciela i powróciła do swojego pułku przy niewielkich stratach własnych[55].

Inną, doskonale zorganizowaną akcję wykonał 4 osobowy patrol zwiadowczy z 1 DP. W nocy z 4 na 5 kwietnia zwiadowcy cicho przepłynęli DZIWNĘ i wylądowali na płn. od m. WOLIN. Do rana patrol osiągnął DARGOBĄDŹ, skąd przez cały dzień 5 kwietnia prowadził obserwację szosy z WOLINA do ŚWINOUJŚCIA wykrywając m.in. obecność bp w m. DARGOBĄDŹ. W czasie drogi powrotnej zwiadowcy ustalili dodatkowo na zach. od WOLINA rozmieszczenie SO baterii dział

105 mm oraz moździerzy 81 mm. Wymieniony patrol bez strat powrócił na wsch. brzeg DZIWNY[56].

Za pomocą radionamierników i podsłuchu ustalono m.in. rozmieszczenie - 6 szkoły łączności wojsk lotniczych w DZIWNOWIE, grupy bojowej "Schmidt" w rejonie LEWNA, 2 fortecznego pułku "Swinemünde" w CHYNOWIE i 1 fortecznego pułku "Swinemünde" w rejonie PŁOCINA[57].

Aktywne rozpoznanie prowadziła także 4 MDL. W okresie od 19 marca do 8 kwietnia 1945 r. oddziały tej dywizji prowadziły rozpoznanie wzrokowe i fotograficzne okrętów i statków nieprzyjaciela na wodach przybrzeżnych Morza Bałtyckiego, na odcinku KOŁOBRZEG, DZIWNÓW oraz rozmieszczenia wojsk nieprzyjaciela na wyspach; WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ, umocnień inżynieryjnych i ruchu na drogach prowadzących w kierunku linii frontu[58].

1 plm z 4 MDL wykrył w tym okresie na wyspie CHRZĄSZCZEWSKIEJ jak to wówczas określano wyrzutnię pocisków rakietowych V-2. Załogi 3 plsz natomiast wykonały uderzenie na wykryte wyrzutnie, w wyniku czego zostały one uszkodzone. Ponadto 1 plm dostarczył danych o bazie morskiej w ŚWINOUJŚCIU oraz wykrył 21 jednostek morskich, płynących przeważnie w kierunku zachodnim[59].

Do podstawowych mankamentów rozpoznania prowadzonego przez jednostki piechoty 1 armii należało słabe przygotowanie akcji rozpoznawczych i brak umiejętności skrytego ich przeprowadzania. Jedynie opisane wyżej udane działania rozpoznawcze poprzedzone były kilkudniową obserwacją miejsca wypadu oraz praktycznym treningiem w terenie zbliżonym do rejonu zamierzonych działań. Do niepowodzeń przyczyniał się również brak umiejętności i doświadczenia w działaniach w obszarze akwenu morskiego.

Natomiast rozpoznanie lotnicze prowadzone było bardzo płytko, gdyż ograniczało się do przybrzeżnego pasa wód Bałtyku nie przekraczającego odległości 30 km[60].

Do bardzo uciążliwych lecz nieuniknionych w praktyce przedsięwzięć, należało likwidowanie grup nieprzyjaciela, które rozbite i rozproszone pozostawały na tyłach wojsk 1 armii, po ostatnich walkach na Pomorzu. Grupy te składające się z kilkunastu, a niekiedy i kilkudziesięciu żołnierzy uzbrojonych w broń ręczną

i maszynową, przedzierały się lasami, zwykle nocą, na zachód nad DZIWNĘ i ZALEW SZCZECIŃSKI. Stąd na łódkach i tratwach próbowały przedostawać się na wyspę WOLIN lub na zach. brzeg ZALEWU. Grupy te wielokrotnie napadały na pojedynczych żołnierzy lub niewielkie polskie pododdziały. Pojawiały się one nagle w poszczególnych rejonach rozmieszczenia ugrupowania bojowego wojsk, zakłócając pracę i stan bezpieczeństwa na tyłach, prowadząc dywersję i działalność wywiadowczą[61].

W związku z tym dowództwa ZT i oddziałów /szczególnie w 1 i 2 DP/ wydzielały w tym celu specjalne pododdziały w sile od plutonu do batalionu, które dokonywały systematycznej likwidacji nieprzyjaciela ukrywającego się w lasach. Do akcji wkraczały też te wojska, w rejonie których stwierdzono obecność nieprzyjaciela lub które zostały bezpośrednio zaatakowane. Na intensywną działalność w tym zakresie wskazują meldunki bojowe 1 DP z tego okresu[62]. Np. w meldunku z 18 marca doniesiono, że w czasie akcji oczyszczania pasa dywizji wzięto 117 jeńców /w tym 3 majorów, 2 kapitanów, 1 leutnanta/ i zabito 50 żołnierzy nieprzyjaciela. Inny meldunek z 30 marca podaje, że w rejonie GĄSIERZYNA silna grupa o nie ustalonej ilości trzykrotnie usiłowała przebić się przez drugorzutowy bp 1 pp. Próby te zakończyły się niepowodzeniem.

Nie ulega wątpliwości, że ciągła obawa przed niespodziewanymi napadami na tyłach jednostek zmuszała je do zachowywania ciągłego pogotowia bojowego i czujności. A to z kolei wpływało ujemnie na psychikę i morale żołnierzy.

W tym okresie zbrojne oraz dywersyjne i sabotażowe akcje niemieckie na Pomorzu Zachodnim były ściśle inspirowane przez kierownicze ośrodki regionalne NSDAP oraz wojskowe. Odbywały się one w ramach konspiracyjnej organizacji wojskowej powołanej w ostatnim okresie wojny pod kryptonimem "Wehrwolf". Spowodowało to konieczność wysiedlania miejscowej ludności, która stanowiła zaplecze dla tych grup, poza pasy obrony dywizji. Np. 1 DP w meldunku z 18 marca podaje o wysiedleniu z pasa swojej obrony 5 557 osób, w tym 110 mężczyzn w wieku poborowym[63].

Aktywny udział w likwidacji żołnierzy wroga brało również

polskie lotnictwo, w tym 2 pnb "Kraków". Samoloty PO-2 w ciągu dnia krążyły nad lasami, ustalały położenie grup nieprzyjaciela i ich liczebność, a także niszczyły je ogniem broni pokładowej, bombami i granatami. Po czym dane o grupach nieprzyjacielskich przekazywano do jednostek piechoty, które je następnie likwidowały.

Podczas pobytu 1 armii w obronie na wybrzeżu bardzo aktywną działalność bojową prowadziły także jednostki artylerii organicznej 1 i 2 DP oraz 1 BAA i 5 BAC. Prowadziły one ogień na rejony rozmieszczenia siły żywej i środków ogniowych nieprzyjaciela we wschodniej części wyspy WOLIN oraz na wyspie CHRZĄSZCZEWSKIEJ. A ponadto utrudniały nieprzyjacielowi prowadzenie prac inżynieryjnych i poruszanie się po drogach, a także wspierały działania własnych grup wypadowych.

Oprócz powyższych działań ogniowych artyleria 1 armii niszczyła także środki pływające nieprzyjaciela prowadząc ogień na wprost. Np. 21 marca artyleria 1 pal /1 DP/ w odległości 5 km na zach. od STEPNICY zatopiła kuter nieprzyjaciela i podpaliła holowany przez niego statek, 23 marca 3 BAH uszkodziła jeden torpedowiec, zniszczyła dwa punkty obserwacyjne i rozbiła kp nieprzyjaciela. Jednak 25 marca artyleria 1 pal odniosła swój największy sukces bojowy zatapiając duży statek nieprzyjaciela o długości do 100 m i wysokości burty do 15 m. Przy tym uszkodzono również towarzyszący mu żaglowiec oraz zniszczono holowany przez niego mniejszy statek.

Ogółem artyleria 1 armii zatopiła kilkanaście statków, kutrów i barek, wiele motorówek i łodzi z żołnierzami nieprzyjaciela w południowo wsch. części ZALEWU SZCZECIŃSKIEGO oraz na ZALEWIE KAMIEŃSKIM.

Podstawową metodą zwalczania celów nawodnych nieprzyjaciela był ogień na wprost, prowadzony krótkimi, lecz intensywnymi nawałami. Do okrętów wojennych i statków nieprzyjaciela na Bałtyku prowadziła również ogień artyleria zajmująca stanowiska w pasach 4 i 6 DP. Ogień ten nie dawał jednak rezultatów, gdyż strzelano na zbyt duże odległości. Pomimo tego powstrzymywało to jednostki pływające wroga od zbytniego zbliżania się do wojsk broniących się na brzegu.

Przeciw ukrywającym się na tyłach grupom nieprzyjaciela wykorzystywano też pewne działania propagandowe. Pododdziały przeczesujące lasy wykorzystywały żołnierzy znających język niemiecki, którzy przez specjalne tuby oraz głośniki na samochodach wzywali ukrywających się Niemców do zaprzestania oporu i poddawania się do niewoli. Nie zapominano też o ulotkach w języku niemieckim, które zrzucano w lasach z samolotów lub rozklejano na drzewach, w rejonach, gdzie wykryto obecność grup nieprzyjaciela.

Bardzo znaczna szerokość pasa obrony oraz głębokość ugrupowania obronnego 1 armii stwarzała konieczność decentralizacji dowodzenia. Jej wyrazem było zorganizowanie na szczeblu armii operacyjnej grupy dowodzenia z zastępcą dowódcy armii ds. liniowych gen. Karakozem na czele. Do jego dyspozycji wydzielano zwykle ze sztabu armii kilku oficerów, którzy zapewniali mu możliwość operatywnego kierowania podporządkowanymi na pewien czas jednostkami. Tego rodzaju rozwiązanie przybliżało elementy dowodzenia do podwładnych, umożliwiało szybkie reagowanie na rozwój wydarzeń w każdej części pasa działania armii. Pozwalało zatem panować nad sytuacją nawet w trudnych warunkach.

Pozostawanie na tyłach naszych wojsk znacznych niekiedy grup nieprzyjaciela narażało na znaczne niebezpieczeństwo stanowiska dowodzenia, węzły łączności, obiekty i urządzenia tyłowe. Stąd też wynikała konieczność uwzględnienia w procesie dowodzenia potrzeby wydzielania odpowiedniej ilości sił i środków do ich ochrony, gdyż specjalnych oddziałów ochrony w naszej armii nie było. Zdarzały się sytuacje, że dowódca armii musiał wyznaczać w tym celu dość znaczne siły: np. SD armii w SZWECJI broniły przed atakami nieprzyjaciela przedzierającego się z PIŁY przez obszar armii - BK, brozp., 10 pp z 4 DP. Wymieniony brozp. armii od czasu walk na Wale Pomorskim pełnił funkcję pododdziału ochrony SD armii. W DP do różnego rodzaju zadań ochronnych, np. do ochrony obozów jeńców wojennych wydzielano pododdziały liniowe. Tego rodzaju rozwiązania prowadziły w konsekwencji do ograniczania zdolności bojowej jednostek. Należało tu przyjąć rozwiązanie stosowane u zachodnich aliantów, tj. posiadanie w strukturze organizacyjnej specjalnych pododdziałów ochrony, zarówno na szczeblu armii, jak i DP, pp[64/].

Okres walki obronnej tyły armii wykorzystywały na realizację całego szeregu przedsięwzięć organizacyjnych zmierzających do zabezpieczenia pod względem materiałowym, medycznym i technicznym zarówno prowadzenia obrony, jak i przyszłych działań zaczepnych.

W zakresie organizacji tyłów przedsięwzięcia te obejmowały głównie przegrupowanie Polowej Bazy Armii do rejonu: RESKO, PŁOTY, NOWOGARD i związaną z tym likwidację pozostałości PBA w REMBERTOWIE.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie materiałowe, to kwatermistrzostwo armii skoncentrowało swój wysiłek na gromadzeniu odpowiednich zapasów w ZT i oddziałach armii oraz na zabezpieczeniu i zagospodarowaniu dużych zapasów żywnościowych znajdujących się na Pomorzu Zachodnim. Uruchamiano też na potrzeby wojska produkcję licznych zakładów przemysłu spożywczego. Zorganizowano również ewakuację rannych i chorych z armii do szpitali frontowych w celu przygotowania szpitali armijnych do bezkolizyjnego zabezpieczenia nowych oczekiwanych zadań.

W dziedzinie obsługi technicznej górowały problemy związane z przygotowaniem transportu samochodowego i wozów bojowych do przegrupowania armii i przyszłych działań zaczepnych.

Kwatermistrzostwo armii realizowało również zadania o znaczeniu państwowym. Do nich m.in. należało przeprowadzenie siewu wiosennego na ziemiach ornych Pomorza Zachodniego. W akcji siewnej uczestniczyły wszystkie jednostki 1 armii WP obsiewając ogółem obszar 12 000 ha[65].

Ogólnie można stwierdzić, że prowadzenie obrony wybrzeża przez 1 armię w warunkach braku bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem w większej części pasa obrony było okolicznością korzystną dla armii. Wojska armii oprócz rozbudowy inżynieryjnej mogły prowadzić szkolenie bojowe, przyjąć uzupełnienia do wykrwawionych jednostek, wypocząć po wyczerpujących walkach na Wale Pomorskim oraz zaopatrzyć się w niezbędne środki materiałowe i medyczne, a nawet dokonać akcji siewnej. Oczywiście możliwość wykonywania tych czynności była warunkowana przez prowadzone działania bojowe.

W rezultacie wojska, sztaby i dowództwa zdobyły wiele doświadczeń z prowadzenia obrony przeciwdesantowej wybrzeża w warunkach

zagrożenia desantami morskimi i oddziaływania silnej niemieckiej marynarki wojennej oraz licznych grup dywersyjnych nieprzyjaciela przedzierających się przez obszar armii. 1 AWP spełniła swoje zadanie, skutecznie zabezpieczając prawe skrzydło wojsk 1 FB, przygotowujących się do operacji berlińskiej.

4.3. Działania obronne jednostek 1 i 2 AWP w operacji berlińskiej

4.3.1. Właściwości obrony 1 AWP na płn. od BERLINA /25 - 27.04.1945 r./

Obrona ta była zaledwie krótkim epizodem na bogatym szlaku bojowym 1 armii WP. Był on jednak niezwykle ważnym jeśli chodzi o pomyślny przebieg całej operacji berlińskiej. Stąd też wysiłek bojowy naszej armii należy oceniać wysoko.

Podstawą tej oceny jest pomyślne wykonanie przez 1 armię postawionego przez dowódcę 1 FB zadania bojowego.

Jak już wspomniano, na mocy decyzji gen. Popławskiego z 23 kwietnia, armia przeszła do obrony bez zmiany ugrupowania operacyjnego, mając wszystkie dywizje piechoty w pierwszym rzucie oraz 1 BK w odwodzie ogólnym.

W wyniku intensywnego rozpoznania ustalono, że nieprzyjaciel zorganizował silną obronę wzdłuż północnego brzegu kanałów: HOHENZOLLERNÒW i RUPPINER. Natomiast na zach. od linii KREMMEN, FLATOW, NAUEN ma jedynie słabe ubezpieczenie bojowe. Uwzględniając te wyniki rozpoznania dowódca armii podjął decyzję wysłania w nocy z 25 na 26 kwietnia czterech oddziałów wydzielonych /każdego w sile bp z da i plsap/ z zadaniem opanowania i umocnienia do godz. 7.00 26 kwietnia węzłów drogowych na rubieży: LINUM, KUHHORST, HERTEFELD, w odległości 6-7km na zach. od czołowych oddziałów 3, 6 i 4 DP[66/].

W nocy z 25 na 26 kwietnia OW z 3, 6 i 4 DP przystąpiły do wykonania otrzymanych zadań i po kilku godzinach do 6.00 dnia 26 kwietnia opanowały nakazane rubieże. Pierwszy OW z 3 DP dotarł do KANAŁU ALTER RHIN w rejonie TESKOW i tam został zatrzymany. Drugi OW 3 DP podchodząc pod m. LINUM napotkał silny opór na jej płd. wsch. skraju. W nocy i w ciągu dnia kilkakrotnie odpierał

kontrataki wroga z LINUM w kierunku wsch. o sile do kp każdy, wspieranych ogniem artylerii i 4 dział pancernych. OW 6 DP opanował KUHHORST. Zaś OW 4 DP wyszedł na linię folw. HERTEFELD, st. kol. BERGERDAMM[67].

Wysłanie oddziałów wydzielonych przez dowódcę armii było niekonwencjonalną i realną decyzją. Działanie OW zabezpieczało bowiem lewe skrzydło armii, jednocześnie tworząc dobre warunki do szybkiego wznowienia działań zaczepnych w kierunku ŁABY.

W okresie działań osłonowych prowadzonych przez 1 armię najcięższe walki stoczyła 2 DP. Jak wiemy, w czasie wychodzenia tej dywizji nad RUPPINER KANAL, nieprzyjaciel zdołał utrzymać przyczółek na południowym brzegu tego kanału, w rejonie mostu na płn. od m. GERMENDORF. Winę za ten stan rzeczy ponosił zarówno dowódca, jak i sztab 2 DP, który nie skontrolował wykonawstwa rozkazu sztabu armii o zajęciu nakazanej rubieży.

Błąd ten przyniósł wkrótce groźne następstwa. W godzinach popołudniowych 25 kwietnia czołowe oddziały grupy operacyjnej gen. Steinera uderzyły z przyczółka pod GERMENDORFEM na pododdziały 5 pp z 2 DP, usiłując poszerzyć go w kierunku południowym i wprowadzić siły główne 25 DGren. Panc i 7 DPanc. 5 pp, a później i 6 pp z najwyższym trudem powstrzymywały falowe uderzenia jednostek nieprzyjaciela. Kosztem dużych strat wdarły się one w ugrupowanie tych pułków na głębokość do 1,5 km, dochodząc do toru kolejowego na płn. zach. od m. GERMENDORF[68].

W celu powstrzymania kontrataku nieprzyjaciela dowódca 2 DP wprowadził do walki z drugiego rzutu dwa bp 5 i 6 pp, a także 1 puł. 1 BK. Sposób działania tych sił był jednak wysoce nieprawidłowy. Bataliony i puł uderzały bowiem kolejno i czołowo. Nie zapewniło to powodzenia, a w dodatku pododdziały te poniosły znaczne straty, nie wykonując w ostatecznym rachunku postawionego zadania.

W dniu następnym tj. 26 kwietnia dowódca 2 DP próbował zlikwidować przyczółek tym razem siłami bszk. i krozp, które odrzuciły nieprzyjaciela na odległość 850 m[69]. Dalsze próby wyrzucenia wroga jeszcze tego dnia za kanał nie dały rezultatów. W walkach o zlikwidowanie przyczółka pod GERMENDORFEM brały

udział jednostki lotnictwa 1 MKL, skutecznie wspierając działanie piechoty. I tak pułki lotnictwa szturmowego z 2 DLSz działając grupami w składzie do 8 samolotów wykonywały liczne uderzenia na siłę żywą i sprzęt bojowy przeciwnika na drogach marszu i w rejonach ześrodkowania. Niszczono i obezwładniano wykryte cele w rejonie: GROS SCHÖNEBECK, BERGSDORF, LÖWENBERG, HÖSEN, LIEBENWALDE, HAKENBERG położonym w odległości 8-15 km na płn. od rubieży obrony 1 armii WP. Powodowało to izolację rejonu przyczółka przed dopływem świeżych sił nieprzyjaciela. Działania bojowe 2 DLSz były ubezpieczane przez myśliwce 3 DLM. Wieczorem 26 kwietnia i w nocy na 27 kwietnia wojska nieprzyjaciela na przyczółku i w jego pobliżu bombardowały samoloty 2 pnb z 4 MDL[70].

Miarą wysiłku bojowego załóg 2 DLSz były straty zadane przeciwnikowi w rejonie przyczółka. W sumie: zniszczono i uszkodzono 95 samochodów, 19 wagonów kolejowych ze sprzętem, obezwładniono 4 baterie artylerii polowej, spowodowano 9 pożarów oraz zabito i raniono ponad 200 żołnierzy nieprzyjaciela[71].

27 kwietnia 2 DP siłami 5 i 6 pp ponownie usiłowała zlikwidować przyczółek lecz bez powodzenia. Dopiero wspólny wysiłek bojowy oddziałów 2 i 1 DP doprowadził do wyrzucenia nieprzyjaciela na północny brzeg RUPPINER KANAL w godzinach popołudniowych 28 kwietnia.

W porównaniu z 2 DP zarówno 1 DP, jak i inne związki taktyczne 1 armii toczyły mniej zacięte walki. Dywizje te pozostawały na doraźnych pozycjach obronnych, odpierając kontrataki nieprzyjaciela oraz likwidując drobne grupy i wykonując wypady.

3 DP organizowała obronę pod silnym ogniem nieprzyjacielskich moździerzy i karabinów maszynowych. Jej jednostki drugorzutowe likwidowały grupy hitlerowców przedzierając się przez obszar armii w kierunku zachodnim i północnym. Grupy te niejednokrotnie przedostawały się na tyły pierwszorzutowych jednostek, tworzyły tam zasadzki, z których dezorganizowały ruch wewnątrz ugrupowania bojowego przeciwnika. Świadczy o tym miin. meldunek dowódcy 3 DP z 25 kwietnia[72]. Relacjonuje on działanie znacznej, bo 80-osobowej grupy niemieckiej piechoty. Jak z tej relacji wynika grupa ta przedostała się na tyły 8 pp wykorzystując mocno

zakrzaczony teren i po zajęciu stanowisk na skraju lasu ostrzeliwała pojedyncze wozy i kolumny samochodowe. W wyniku działania tej zasadzki zginął m.in. dowódca 8 pp ppłk Samar kontrolujący swoje pododdziały. Grupa zniszczona została dopiero działaniami kfiz. 8 pp wzmocnionej samochodem pancernym, dwoma działami pancernymi SU-76 i dwoma działami 76 mm.

4 DP również nie prowadziła aktywnych działań wobec nieprzyjaciela przed swoim frontem. Natomiast tyłowe jej pododdziały oraz drugorzutowe walczyły z licznymi większymi lub mniejszymi grupami Wehrmachtu. Żołnierze tej dywizji, mający doświadczenie z walk w lasach Pomorza Zachodniego, wykazywali dużo umiejętności i inicjatywy w likwidacji tych grup. Np. na SO 9 ba 6 al w rejonie GRÜNEFELD uderzyła znienacka 50 osobowa grupa hitlerowców. Dzięki czujnemu ubezpieczeniu artylerzyści otworzyli do grupy gwałtowny ogień, a dowódca pułku skierował im z pomocą baterię sztabową. W wyniku tego dwustronnego uderzenia grupa została zniszczona. Takich epizodów walk było w tym okresie wiele więcej.

W 6 DP obrona miała najbardziej spokojny przebieg. Poza wymianą strzałów z rozbitymi grupkami z 5 LDP nie dochodziło do większych akcji, co pozwoliło dywizji na wypoczynek[73].

Natomiast 1 DP 25 kwietnia odpierała kontrataki nieprzyjaciela. Miały one jednak charakter rozpoznawczy i demonstracyjny. Ponadto 26 i 27 kwietnia wojska dywizji były rozpoznawane przez lotnictwo nieprzyjaciela oraz ostrzeliwane ogniem moździerzy i km. W tej sytuacji można było skierować 1 pp do wsparcia działań 2 DP.

Z przedstawionego wyżej krótkiego przebiegu działań bojowych wynika, że w okresie obrony 1 armii na płn. od BERLINA najcięższe walki wypadło stoczyć 2 DP. Analiza sytuacji w pasie obrony tej dywizji pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1. W okresie podchodzenia do przeszkody wodnej duże znaczenia ma rozpoznanie przez lotnictwo własne ugrupowania, rejonów rozmieszczenia i kierunków przesunięć odwodów operacyjnych nieprzyjaciela.
2. Podczas podchodzenia do przeszkody wodnej dowódcy wszystkich szczebli powinni dążyć do całkowitego oczyszczenia uchwytywanego brzegu od nieprzyjaciela, szczególnie na stykach między

oddziałami i związkami taktycznymi. Pozostawienie w rękach nieprzyjaciela niewielkiego nawet przyczółka stwarza mu dogodne warunki do wykonania zwrotów zaczepnych.

3. W konkretnej sytuacji operacyjnej likwidacja taktycznego przedmościa /przyczółka/ nieprzyjaciela może mieć nawet znaczenie operacyjne. Stąd też likwidację przyczółka nieprzyjaciela należy przeprowadzić niezwłocznie i w sposób zdecydowany. Bowiem kolejne wprowadzenie do walki niewielkich sił nie może zapewnić szybkiego sukcesu. Jak wynika z doświadczeń wojennych najbardziej skuteczną formą likwidacji przyczółka są koncentryczne uderzenia na jego skrzydła wzdłuż własnego brzegu przeszkody wodnej.

Główną cechą charakterystyczną prowadzonych działań obronnych była ich krótkotrwałość, a jednocześnie wyraźne nacelowanie na kontynuację działań zaczepnych. Dowództwo i sztab armii w pełni zdawały sobie sprawę z tego, że po krótkiej przerwie operacyjnej wznowione zostaną działania zaczepne w kierunku zachodnim. Wyrazem tego były rajdy OW 3, 4 i 6 DP, które w nocy z 25 na 25 kwietnia stosunkowo łatwo odrzuciły nieprzyjaciela na zachód, opanowując rubieże odległe od macierzystych jednostek o 10-12 km.

4.3.2. Właściwości obrony 2 AWP na Wzgórzach Trzebnickich pod WROCŁAWIEM /30.03 - 4.04.1945 r./

W świetle ostatnich badań historyków wojskowości[74] oraz własnej analizy sytuacji operacyjno-taktycznej na przełomie marca i kwietnia 1945 r. wynika, że dotychczasowa obiegowa ocena użycia 2 AWP do obrony na północ od WROCŁAWIA powinna ulec weryfikacji[75].

2 AWP nie przybyła pod WROCŁAW, aby uniemożliwić garnizonowi hitlerowskiemu przebicie się na północ. Było to bowiem nierealne w warunkach, gdy cały obszar Polski, aż po NYSĘ ŁUŻYCKĄ, ODRĘ i BAŁTYK był już wyzwolony. Garnizon wrocławski przebijający się prawym brzegiem ODRY, miałby do przebycia odległość aż 250 km na północny zachód lub 200 km na zachód. Przy tym wojska te musiałyby forsować pasmo bronionych WZGÓRZ TRZEBNICKICH. Stąd też znacznie prościej i szybciej było przebijać się na południowy zachód od miasta, gdyż najmniejsza odległość dzieląca "Festung

Breslau" od sił niemieckich w rejonie SUDETÓW wynosiła tylko około 35 km.

W jakim celu więc 2 AWP znalazła się pod WROCŁAWIEM ? Otóż wobec słabości sił oblegającej WROCŁAW 6A radzieckiej należało ją wydanie wzmocnić. Zadanie to miała spełnić 2 armia WP. Ona to właśnie miała być użyta wspólnie z 6A w walkach o zdobycie twierdzy WROCŁAW. Świadczą o tym m.in. relacje zastępcy dowódcy 2 armii ds. lin., gen. Sankowskiego oraz oficera oddziału operacyjnego sztabu tej armii ppłk Kasei z tego okresu[76].

Rezygnację z udziału 2 AWP w szturmie WROCŁAWIA spowodowało przyśpieszenie operacji berlińskiej i trudności z przerzutem wojsk z obszaru nadbałtyckiego[77].

Koncepcje użycia 2 armii pod WROCŁAWIEM miały decydujący wpływ na charakter i właściwości obrony tej armii.

Obrona WZGÓRZ TRZEBNICKICH na krótkim szlaku bojowym 2 armii WP była drugą operacją obronną tej armii po działaniach na Pomorzu Zachodnim[78].

Gen. Świerdzewski wykorzystał względnie spokojny okres pobytu armii pod WROCŁAWIEM na przygotowanie sztabów i wojsk do zadań, jakie mogły otrzymać w najbliższym czasie na froncie. Już 29 marca, tj. w dniu zakończenia ostatniego etapu przegrupowania przystąpiono we wszystkich dywizjach do ćwiczeń dowódczo-sztabowych na temat: "Luzowanie wojsk w obronie i przygotowanie do natarcia". Na ćwiczenia dywizji piechoty w luzowaniu poświęcono 20 godz.

10 DP polecono zluzować sąsiada z lewej - 7 DP. W celu przygotowania luzowania, dowódca 10 DP - płk Czartoryjski przeprowadził przed południem 3 kwietnia rekonesans dróg podejścia i rejonu wyjściowego do zamiany oraz rejonów obrony oddziałów 7 DP. Zajęcie położenia wyjściowego do luzowania nastąpiło do godz. 20.00. 3 kwietnia, a samo luzowanie trwało od 21.00 3 kwietnia do 5.00 4 kwietnia. Zadania poszczególnych oddziałów ujmował opracowany plan luzowania. Zabezpieczenie luzowania powierzono artylerii 7 DP, która była następnie zastępowana sukcesywnie przez artylerię 10 DP. Po zakończeniu luzowania jednostki 10 DP powróciły na stare miejsca postoju[79].

Również sztab 7 DP opracował rozkaz do luzowania i wykaz przekazywanych urządzeń struktury obrony oddziałom 10 DP. Luzowanie odbywało się w tym samym czasie co i 10 DP i zakończyło się o godz. 2.00 4 kwietnia. Następnie 7 DP rozpoczęła marsz w pas obrony 9 DP w celu przejęcia jej obrony. Marsz ten został jednak przerwany na skutek otrzymania nowego zadania[80].

Z kolei 9 DP od rana 4 kwietnia też przygotowywała się do luzowania. Przygotowania te zostały jednak przerwane, gdyż dywizję podobnie zresztą jak całą 2 AWP skierowano nad NYSĘ ŁUŻYCKĄ.

Jednostki 2 armii WP oprócz wielkich ćwiczeń z luzowania otrzymały 3 kwietnia rozkaz nakazujący szkolenie wojsk, w celu ich przygotowania do szturmu wielkiego miasta.

W czasie obrony pod WROCŁAWIEM jednostki armii prowadziły także działania rozpoznawcze. M.in. w czasie tych działań, w rejonie zakwaterowania 33 pp ujęto jednego, a w 38 paL-u trzech hitlerowców[81].

31 marca z rozkazu dowódcy armii przerwano wykonywanie prac inżynieryjnych /budowę transzei/ oraz nakazano pozostawienie ubezpieczeń bojowych na pozycjach i ściągnięcie wojsk do ich rejonów ześrodkowania, w celu przygotowania się do Świąt Wielkanocnych i wypoczynku. Trzeba nadmienić, że Święta te we wszystkich jednostkach obchodzono bardzo uroczyście. Np. w 7 DP we wszystkich pułkach odbyła się msza polowa, a po niej przysięga żołnierzy przybyłych w ramach uzupełnienia. Następnie zorganizowano zebranie żołnierskie poświęcone wyzwoleniu GDYNI, a wieczorem żołnierze oglądali występy teatru dywizyjnego[82].

2 kwietnia, w drugi dzień świąt np. w 14 BAPpanc. odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przez delegację Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z PAWŁOWA na Lubelszczyźnie, gdzie brygada była formowana.

W czasie pobytu 2 armii WP pod WROCŁAWIEM prowadzono we wszystkich jednostkach intensywną pracę polityczno-wychowawczą, która koncentrowała się na zagadnieniach związanych z odzyskaniem ziem zachodnich Rzeczypospolitej i zachowaniem się żołnierzy w stosunku do Niemców, pozostałych jeszcze na tych terenach. Organizowano

nawet w niewielkich grupach wycieczki do miejscowości, w których zachowały się jeszcze niezatarte ślady polskości. Główną formą tej pracy były pogadanki. Uzupełniały ją gawędy na tematy związane z prowadzeniem walk obronnych i ulicznych oraz przestrzeganiem dyscypliny i tajemnicy wojskowej. Urządzano też spotkania żołnierskie, na których popularyzowano najlepszych żołnierzy w pododdziałach.

W omawianym okresie czasu żołnierze spotykali się również z próbami oddziaływania dywersyjno-psychologicznego wroga. M.in. na zajmowanym terenie znajdowano hitlerowskie ulotki zrzucane z samolotów, zachęcające do dezercji, mówiące o niemieckości tych ziem itp. sprawach. Dowódca armii nakazał w swoim rozkazie szkoleniowym zapoznanie żołnierzy z treścią ulotek, aby wykazać kłamliwość niemieckiej argumentacji.

Żołnierze polscy odczuwali też bliskość frontu. Kilka razy pociski dalekonośnej artylerii hitlerowskiej rozrywały się na pozycjach obronnych jednostek[83]. W nocy natomiast niebo rozjaśniała potężna łuna płonącego WROCŁAWIA. Żołnierzom towarzyszył nieustanny odgłos dział, a także warkot przelatujących samolotów. Poza tym byli świadkami rozbicia się pięciu strąconych przez radziecką artylerię plot. niemieckich samolotów. Tak więc bliskość frontu dawała znać o sobie różnymi sposobami.

W czasie działań obronnych 2 armii jej tyły ugrupowane zostały w dwóch rzutach, co nie było typowe, zarówno dla operacji zaczepnej, jak i obronnej. W pierwszym rzucie - w wolnych przestrzeniach operacyjnych rozmieściła się PBA oraz jednostki: służby drogowej, transportowe, zdobyczy wojennej i medyczne. W drugim rzucie - rozlokowało się szefostwo PBA, składy, warsztaty remontowe, dwa szpitale i piekarnie polowe. Ponadto armia otrzymała dwie stacje zaopatrywania w TWARDOGÓRZE i GRABOWNIE WIELKIM.

Praca tyłów polegała na bieżącym zaopatrywaniu wojsk oraz gromadzeniu nakazanych przez dowództwo 1 FU zapasów materiałowych i technicznych. Do 30 marca wszystkie jednostki tyłowe armii przybyły do rejonu WZGÓRZ TRZEBNICKICH, z wyjątkiem 27 składu chemicznego. Do 4 kwietnia natomiast armia nie zdołała zgromadzić nakazanych przez Front zapasów materiałowych, o czym

meldowano do Szefostwa Tyłów 1 FU. Świadczy to o braku odpowiedniej ilości sprzętu samochodowego w tyłach armii jak również o słabej przepustowości używanego.

W zakresie dowodzenia obrona pod WROCŁAWIEM była dobrym treningiem dla sztabu armii oraz ZT piechoty i artylerii. M.in. przećwiczono kierowanie luzowaniem na mapach i w praktyce bojowej. W jednostkach piechoty opracowano liczne dokumenty np. wielowariantowe plany walki /9 DP/. Sztaby artylerii przygotowały dokładne plany działań bojowych, z uwzględnieniem precyzyjnego użycia ogni.

Zachowano tajemnicę przegrupowania armii z Pomorza Zachodniego na Dolny Śląsk. Nie ukrywano natomiast obecności naszych wojsk pod WROCŁAWIEM. Demonstracyjnie wręcz ją podkreślano. Świadczyło o tym m.in. zupełnie nieskrępowane kopanie transzei w ciągu dnia. Chodziło zapewne o to, aby przekonać oblężonych o zwiększeniu się sił wokół oblężonego miasta - twierdzy, a stąd i niecelowości ich dalszego oporu.

Reasumując można stwierdzić, że obrona pod WROCŁAWIEM nie była zbyt uciążliwą operacją bojową dla wojsk 2 armii WP. Duży wpływ na to miał brak bezpośredniej styczności bojowej z nieprzyjacielem. Przyczyniało się do tego również głębokie przeświadczenie zarówno dowódców, jak i szeregowych żołnierzy, że obrona ta jest krótkim epizodem i ma na celu przygotowanie się do szturmu wielkiego miasta lub do dalszych działań zaczepnych w kierunku zachodnim. Zgodnie z tym traktowano więc rozbudowę inżynieryjną, bynajmniej nie przykładając się do niej i starając się o wykonanie jej jedynie w zupełnie niezbędnym zakresie.

Na WZGÓRZACH TRZEBNICKICH wojska 2 armii odpoczęły /szczególnie podczas świąt/ po forsownych marszach z Pomorza Zachodniego. Czas obrony nie wystarczył jednak na zgromadzenie odpowiednich zapasów materiałowych przed operacją berlińską. Powodowało to konieczność uzupełniania armii przez tyły 1 FU już po kilku dniach operacji zaczepnej /4-5 dzień/.

Cenne natomiast okazały się doświadczenia z praktycznego luzowania. Przydały się one później podczas luzowania jednostek radzieckich nad NYSĄ ŁUŻYCKĄ.

4.3.3. Właściwości obrony 2 AWP w rejonie NIESKY i BUDZISZYNA /w trakcie zaczepnej operacji łużyckiej 22.04 - 4.05.1945 r./

Specyfika walk prowadzonych przez jednostki 2 AWP w trzecim etapie operacji łużyckiej /23-27 kwietnia 1945 r./ tak znacznie różniła się od dotychczasowych doświadczeń bojowych 1 AWP oraz swoich działań, że wypada szczegółowiej przeanalizować ich przebieg.

W dość obszernej analizie warunków obrony oraz ugrupowania operacyjno-taktycznego 2 AWP pod BUDZISZYNEM przedstawiono wcześniej, w jaki sposób doszło do wytworzenia się tak ciężkiej sytuacji operacyjnej, w jakiej znalazła się ta armia. Nie będziemy więc wracać do tych problemów. Zajmiemy się natomiast konkretną analizą sytuacji bojowej i jej szczególnymi właściwościami.

W zaistniałej sytuacji, aby powstrzymać przeciwuderzenie odwodów feldm. Schörnera należało natychmiast przejść do obrony. Dowódca armii podjął jednak decyzję o wykonaniu zbieżnego kontrataku siłami wzmocnionego 1 KPanc. i 7 DP w boki klina niemieckiego włamania na płn. wsch. od BUDZISZYNA.

Decyzja powyższa zawierała dążenie do natychmiastowego i zdecydowanego zlikwidowania niebezpieczeństwa, które groziło 2 armii. Niestety była jednak całkowicie nierealna w zaistniałej sytuacji. Z analizy otrzymanego przez KPanc. zadania wynika, że miał on nacierać w pasie, aż 12 km na głębokość 20 km na silniejszego od siebie przeciwnika /20, 21 DPanc./. A jeżeli idzie o 7 DP to nie była ona nawet zdolna do sforsowania SCHWARZER SCHÖPS, a co dopiero do głębokiego włamania się w ugrupowanie niemieckich wojsk.

Jak się jednak okazało gotowość bojową wcześniej osiągnęło zgorzeleckie zgrupowanie nieprzyjaciela. O świcie 23.04 niemieckie jednostki pancerne i zmotoryzowane wsparte przez lotnictwo wykonały uderzenie w celu dwustronnego oskrzydlenia budziszyńskiego zgrupowania wojsk polskich i radzieckich.

W tej sytuacji polski KPanc. z trudem zatrzymał natarcie nieprzyjaciela nad SZPREWĄ, na rubieży: OCHNA, KLIX i po załamaniu się niemieckiego uderzenia przeszedł do natarcia siłami

2 i 3 BPanc. Mimo początkowych sukcesów natarcie zostało jednak zatrzymane na autostradzie, na płn. od BUDZISZYNA. Uderzenie 4 BPanc. na oddzielnym kierunku w ogóle było bezskuteczne. Jak z tego wynika, korpus w dniu 23 kwietnia stosował różnorodne formy walki. Początkowo prowadził aktywne działania obronne. Później po zatrzymaniu nieprzyjaciela korpus po wykonaniu zwrotu zaczepnego przeszedł do silnych i gwałtownych uderzeń na skrzydła zgrupowania niemieckiego, by przebić się do okrążonych jednostek radzieckich. Natarcie korpusu niestety nie powiodło się, gdyż prowadzono je na zbyt szerokim froncie przy niewystarczającym wsparciu artyleryjskim i lotniczym. Poza tym nieprzyjaciel był zbyt silny i odpierał uderzenie z przygotowanych stanowisk ogniowych. Przydzielony korpusowi 17 pp z 5 DP działał sam w całości, współdziałając ściśle jedynie z 4 BPanc. W ten sposób czołgi w brygadach pancernych nie były osłaniane przez piechotę przed niemieckimi niszczycielami czołgów i ponosiły większe straty.

Tego dnia 10 DP bez 25 pp sforsowała SZPREWĘ i zdobyła przyczółek, zajmując pozycję na północno-wschodnim cyplu niemieckiego klina włamania. Do sukcesu dywizji przyczyniły się zapewne działania 29 pp, poprzedzone działaniami rozpoznawczymi plutonu zwiadu pułkowego i plutonu strzeleckiego 7 kp. Pułk sforsował rzekę przed świtem i w godzinach rannych posiadał już na przyczółku większość swoich sił. Do sukcesu przyczynili się także saperzy dywizyjni i pułkowi. Zbudowali oni na rzece kładkę szturmową, następnie 23 m most o nośności 3 t. Zapewniał on przeprawę artylerii pułkowej i taborów. Do budowy tego mostu użyto łodzi typu A3[84].

Zdobyty tego dnia przez 10 DP przyczółek umożliwiał zogniskowanie i rozwinięcie z niego dalszych działań dywizji w ciągu następnych dni.

7 DP z 13 pp /5 DP/ i 25 pp /10 DP/ w ciągu 23 kwietnia podejmowała liczne próby sforsowania SCHWARZER SCHÖPS. Wszystkie jednak okazały się bezskuteczne. Związały jedynie część sił zgrupowania zgorzeleckiego i blokowały od wschodu obszar opanowany przez to zgrupowanie.

23 kwietnia 8 i 9 DP działały w zupełnie odosobnionym rejonie

na kierunku drezdeńskim, tworząc coś w rodzaju armijnego zgrupowania osłonowego.

8 DP bez 34 pp pospiesznie rozbudowywała obronę pod KAMENZ, prowadziła rozpoznanie i oczyszczała teren z drobnych grup niemieckich. Dowódca dywizji dodatkowo wzmocnił obronę również od tyłu, tj. ze strony wschodniej poprzez wydzielenie do niej części sił 36 pp. Zarysowały się jednak duże trudności z powodu odczuwalnego już braku amunicji, benzyny, a nawet żywności na skutek odcięcia od sił głównych tyłów dywizji, które pozostawały jeszcze na wsch. od NIESKY, tj. w odległości około 48 km. Także obrona mogła okazać się wkrótce niemożliwa.

9 DP z przydzielonymi jednostkami zajmowała obronę na południe od 8 DP na przedłużeniu jej lewego skrzydła, na rubieży: MITTELBACH, LICHTENBERG, BRETNIG. Zajmowanie obrony odbywało się w trakcie walk z nieprzyjacielem, który bronił się w oparciu o punkty oporu, a ponadto często przechodził do kontrataków. Np. 26 pp musiał stoczyć ciężką walkę o miasto GROSS RÖHRSDORF, które zdobył dopiero nad ranem 24 kwietnia. Do pomyślnego wyniku walki przyczynił się dowódca 1/40 pal, mjr Pogodin, który w krytycznym momencie rozwinął wszystkie działa do strzelania na wprost[85].

24 kwietnia oddziały 1 KPanc. uderzyły na nieprzyjaciela broniącego rejonu BUDZISZYNA. 2 BPanc. wzmocniona 28 papanc., 2 brozp. i 2/34 pp /8 DP/ uderzyła na BUDZISZYN od strony zachodniej. Opanowała STIEBNITZ i wyszła na tyły wojsk niemieckich walczących z radzieckim 7 KZgw. Brygada znalazła się w ciężkim położeniu gdy jej natarcie zostało zatrzymane przez kontrataki wroga z BUDZISZYNA, a jednocześnie w rejon jej drugorzutowych jednostek przedostawały się grupy czołgów z fizylierami, które odcięły ją od tyłów z zaopatrzeniem i brygada została prawie całkowicie okrążona. Około godz. 23.00 czołgi brygady miały już tylko po 2-3 pociski na działo. Przez całą dobę 2 BPanc. ze swoimi środkami wzmocnienia uporczywą walką wiązała większość sił 1 DSpad.-Panc. "Hermann Göring" wspartej lotnictwem. Brygada zniszczyła 20 czołgów i dział pancernych, 6 transporterów opancerzonych, 15 dział i 30 karabinów maszynowych, a ponadto strąciła 2 samoloty nieprzyjacielskie. Sama poniosła również bardzo ciężkie

straty: 160 zabitych i 17 zniszczonych czołgów, w ciągu jednej doby[86].

Wzdłuż wsch. brzegu SZPREWY uderzyła 3 BPanc., 1 BPZmot. z 2 pm i częścią sił 25 papanc. Siły te nacierały od strony wsch. na BUDZISZYN. Jednak wkrótce napotkały na silny ogień artylerii ppanc. i czołgów nieprzyjaciela głównie z zasadzek, co spowodowało załamanie się dalszego natarcia.

4 BPanc. z 17 pp i 24 papanc. odpierała ataki nieprzyjaciela z pozycji obronnej na płn. wsch. od BUDZISZYNA. Próby jej ataku w kierunku m. SDIER nie miały jednak powodzenia.

Pod koniec dnia 24 kwietnia korpus walczył obronnie na 15 km froncie, rozciągnięty na rubieży: SALZENFORST, DOBERSCHÜTZ, płd. zach. SDIER, BREHMEN. Najskuteczniej korpus osłaniał "budziszyńskie zgrupowanie armii" od strony płn. wsch., broniąc głównymi siłami przyczółka na wsch. brzegu SZPREWY, na płn. wsch. od BUDZISZYNA i walcząc zaczepnie na zachodnim brzegu rzeki w kierunku na NIEDERGUNG siłami 4 BPanc i 17 pp. Korpusowi nie starczyło jednak sił, aby zamknąć nieprzyjacielowi drogę z BUDZISZYNA na północ.

10 DP w ciągu 24 kwietnia rozszerzyła przyczółek na SZPREWIE w rejonie m. TSCHELLN PŁN. Natomiast zgrupowanie bojowe płk Prus-Więckowskiego /7 DP z przydzielonymi jej oddziałami walczące na lewo od 10 DP, lecz bez styczności z nią, nie odniosło tego dnia sukcesów - nie sforsowało SCHWARZER SCHÖPS[87].

8 DP nie otrzymawszy rozkazu od dowódcy armii z winy sztabu armii o niezwłocznym przegrupowaniu się w rejon płn. BUDZISZYN pozostawała w obronie na poprzednio zajętej rubieży.

W tym dniu szczególnie wyróżnił się 17 pp z 5 DP zatrzymując wroga w rejonie NOZERCHEN, SDIER. We współdziałaniu z 4 BPanc. odparł cztery kontrataki czołgów i piechoty. Zniszczył 4 czołgi, 5 dział i 150 żołnierzy nieprzyjaciela[88].

9 DP walcząca w rejonie PULSNITZ odpierała przed i po południu liczne ataki nieprzyjaciela, szczególnie na styku między 26 i 30 pp i na ugrupowanie 30 pp. Znamienne jest tutaj decyzja dowódcy 26 pp, płk Sosnory. Zarządził on mianowicie usunięcie

ze zdobytego wcześniej, miasta GROSS RÖHRSDORF ludności cywilnej i to na odległość do 4 km od stanowisk bojowych. Okazało się bowiem, że ludność niemiecka zbrojnie wspomaga regularne jednostki, stanowiąc duże zagrożenie tyłów walczących wojsk. Takie przypadki wrogiego nastawienia ludności i aktywnego jej udziału w działaniach bojowych, a także pomocy udzielonej regularnym jednostkom niemieckim spotykano w czasie całej operacji łużyckiej.

W wyniku dotychczasowych walk o świcie 25 kwietnia 1 KPanc. zajął doraźnie zorganizowaną obronę na 18 km rubieży: STROCHSCHÜTZ, KLEINWELKA, TEICHNITZ, NIEDERGURIG do GROSSDUBRAU[89]. Z korpusem współdziałały 34 pp z 8 DP oraz 17 pp z 5 DP. Ponadto na tym kierunku działał armijny odwód pancerny złożony z 5 pczc, 28 papanc., baterii z 25 papanc. oraz bp z 34 pp rozwinięty na płd. od KLEINWELKA. Na SO wyszły także jednostki 2 DA i oddziały saperskie.

Wymienione jednostki nie zdążyły jeszcze umocnić się na opanowanej dopiero co rubieży, a już o 8.00 spadło na nie uderzenie zgorzeleckiego zgrupowania nieprzyjaciela tj. głównie 1 DGren Panc. "Brandenburg" oraz 21 DPanc. wspieranych silnie przez lotnictwo. Na kierunku tego uderzenia znalazła się przede wszystkim 3 BPanc. i 34 pp. Brygada walczyła umiejętnie i ekonomicznie. Czołgi otwierały ogień do celów pancernych nieprzyjaciela dopiero z odległości kilkuset metrów, z zamaskowanych SO. Po otwarciu huraganowego ognia wozy bojowe szybko zmieniały SO by kontynuować walkę z nowych stanowisk. Dzięki taktyce ciągłego manewrowania czołgami brygada zaskakiwała nieprzyjaciela zmasowanym i jednocześnie celnym ogniem. Umiejętnie współdziałano także z piechotą i saperami, z powodzeniem odpierając wszystkie ataki. Brygada w tym okresie zniszczyła 18 czołgów i dział pancernych oraz 12 transporterów opancerzonych nieprzyjaciela. Sama straciła 7 czołgów[90].

Odwód pancerny armii nie działał już tak skutecznie. Rozwinął on swoje wozy bojowe na płn. od KLEINWELKA i prowadził ogień z miejsca, bez manewrowania hołdując statycznej metodzie walki. Stąd też stracił on aż 22 wozy bojowe /z 32 posiadanych/, przy czym sam 5 pczc zniszczył 6 wozów bojowych nieprzyjaciela przy

stracie aż 13 własnych[91].

Jednostki 1 KPanc. i odwodu pancernego armii pod koniec 25 kwietnia, pomimo uporczywej walki obronnej zostały odrzucone 2 km na płn. od dotychczasowej rubieży obrony. Odwód ten osłaniała 8 DP.

8 DP pod koniec dnia 24.04 powinna była zgodnie z rozkazem dowódcy armii ześrodkować się w rejonie: LUGA, QUOOS. Niestety dywizja otrzymała szyfrogram z rozkazem dopiero 25.04 o godz. 3.45. Realizując go o godz. 7.00 dywizja zostawiła na odcinkach obrony batalionów po jednej kp celem przekazania ich 9 DP. Natomiast siłami głównymi dywizja rozpoczęła marsz w jednej kolumnie do nakazanego rejonu. Marsz był zorganizowany w ten sposób, że na czele awangardy 36 pp, w odległości 2-3 km od sił głównych maszerowały dwie kp, które miały ubezpieczać marsz dywizji od południa w rejonie ELSTRA i dwie inne kp w rejonie KUCKAU. To wcześniejsze wysłanie stałych ubezpieczeń bocznych okazało się trafne, gdyż w rejonie ELSTRY rzeczywiście napotkano grupę piechoty i czołgów nieprzyjaciela, którą zniszczono[92].

Około godz. 16.30 po kilkugodzinnym marszu dywizja osiągnęła nakazany rejon i natychmiast przeszła do obrony na rubieży: STROHSCHÜTZ, GROSSBRÖSERN, CÖLLN, NEUBORNITZ frontem na południe. 36 pp, aby wejść na wskazaną rubież musiał stoczyć walkę, w wyniku której opanował miejscowości: COLLN, BORNITZ oraz NEU BRONITZ.

10 DP /bez 25 pp/ nacierała z przyczółka nad SZPREWĄ przez cały dzień odnosząc jedynie bardzo nieznaczne sukcesy terenowe.

25 kwietnia 7 DP próbowała kilkakrotnie sforsować SCHWARZER SCHÖPS, jednak zawsze bez powodzenia[93].

9 DP po odejściu 8 DP otrzymała zadanie zorganizowania obrony na szerokim froncie, gdyż przejęła dotychczasowy pas obrony 8 DP. Luzowania dokonano od godz. 13.00 do 16.00 25 kwietnia. Było ono dokonywane w wielkim pośpiechu i w warunkach dziennych. Na skutek tego, że dywizja musiała dokonać wielokilometrowych przegrupowań, przez kilka godzin poprzednie pozycje obronne 8 DP były otwarte. Kilka kp pozostawionych na olbrzymiej przestrzeni, dozorujących tą rubież nie stanowiło przecież skutecznej zapory. Widocznie

jednak nieprzyjaciel nie zorientował się w sytuacji, albo też nie dysponował w tym rejonie siłami i środkami zdolnymi przeszkodzić przegrupowaniu jednostek 8 i 9 DP.

8 DP z 3 BPanc., 3 pm, da z 1 KPanc., 24 papanc. SU-85, 27 papanc. SU-76, 25 papanc. SU-152, 25 bsap. o świcie 26 kwietnia zajmowała stanowiska obronne na rubieży: STROHSCHÜTZ, GROSSBRÖSERN, CÖLLN, NEU BORNITZ. Olbrzymie, rzadko spotykane wzmocnienie 8 DP jednostkami armijnymi świadczyło o wadze, jaką przywiązywał dowódca armii do działań obronnych tej dywizji, w ramach przyjętej koncepcji obrony armii.

Rankiem 26 kwietnia na oddziały 8 DP wyszło potężne uderzenie sił pancernych i piechoty nieprzyjaciela w kierunku na CÖLLN. Do godz. 12.00 Niemcy zdołali przełamać obronę 36 pp, wyszli na prawe odsłonięte skrzydło dywizji i odcięli część sił 32 pp.

W tym czasie 3 BPanc. /bez 2 bcz/ wzmocniona 4 czołgami 2 BPanc., 5 pczc toczyła ciężkie walki ze znacznymi siłami piechoty nieprzyjaciela wzmocnionych 30 czołgami. W ich toku rozbiła kolumnę pancerną i około dwóch bp, utrzymując skutecznie zajmowaną rubież obrony.

W rejonie m. CAMINA pogłębiając niejako obronę 8 DP, ciężkie walki toczyła 1 BPZmot. z 1 KPanc. Odparła ona aż 5 ataków wroga wykonywanych siłami pp i 26 wozów pancernych. Tym samym zlikwidowała skutecznie próby nieprzyjaciela wyjścia na tyły 8 DP.

Za lewym skrzydłem 8 DP broniła się jeszcze 4 BPanc. /bez 1 bcz/. Ona również z powodzeniem odpierała liczne ataki nieprzyjaciela wyprowadzane z różnych kierunków.

Dowództwo niemieckie, po zorientowaniu się, że skrzydła ugrupowania polskiej armii pod BUDZISZYNEM są odkryte, po południu 26 kwietnia nakazało 1 DSpad-Panc. "Hermann Göring" i 1 DGPanc. "Brandenburg" obejść prawe skrzydło naszego zgrupowania. Oddziałom dywizji "Brandenburg" udało się po południu obejść to skrzydło i zaatakować m. NESCHWITZ. Groziło to przecięciem szosy: BUDZISZYN, KÖNIGSWARTHA w rejonie NEUDORFU i odcięciem 8 DP od zaplecza.

Stąd też dowódca 2 armii nakazał 8 DP wycofanie się o 5 km na północ, na rubież: HOLSCHDUBRAU, LUPPADUBRAU, LOMSKE[94/]. Przegrupowanie dywizji na nową rubież osłaniała artyleria wykonując szereg ześrodkowań ogniowych na większe grupy nieprzyjaciela. 19 i 25 bsap. założyły pola minowe na spodziewanych kierunkach ataku. Najskuteczniej jednak manewr odwrotowy dywizji osłoniły oddziały pancerne. Wykonywały one mianowicie lokalne zwroty zaczepne /kontrataki/ na kierunkach odejścia dywizji, nie pozwalając nieprzyjacielowi na rozwinięcie się do planowanych uderzeń. Około godz. 20.00 26 kwietnia oddziały 8 DP zajęły już nową, nakazaną rubież obrony.

Główne siły 1 KPanc. po wykonaniu zadań osłonowych na rzecz 8 DP późnym wieczorem również wycofały się na nowe, przygotowane przez piechotę i wojska inżynieryjne pozycje pod NEUDORFEM, HOLSCHDUBRAU i DROBEN. Korpus wzmocnił obronę 5 i 8 DP, a jego wydzielone jednostki w składzie armijnego zgrupowania odwodowego ześrodkowały się pod m. KÖNIGSWARTHA.

10 DP 26 kwietnia osiągnęła znaczny sukces terenowy. Nacierając wzdłuż SZPREWY w kierunku południowym przesunęła się o 7 km i tym samym spłaszczyła klin niemieckiego włamania oraz zmniejszyła lukę z 7 DP do 5 km podchodząc pod SPREEFURT. Od tej chwili zaczęła ta sytuacja rzutować na położenie budziszyńskiego zgrupowania 2 armii.

Działająca na lewym skrzydle 10 DP - 7 DP pozostawiła część swojego pasa działania radzieckiej 214 DP i przegrupowała się na płn. od HIRSCHWALDE, aby 26 kwietnia wykonać natarcie w kierunku: DÜRRBACH, KLITTEN. W wyniku tego natarcia dywizja włamała się w głąb obrony nieprzyjaciela na 5 km.

9 DP z 2 pm i 30 bsap. otrzymała zadanie przegrupowania się do obrony rubieży: wzg. 172,7, THONBERG, KUCKAU, /wył./ wzg. 213.0[94/]. Przegrupowanie, zgodnie z decyzją dowódcy 9 DP rozpoczęło się o godz. 18.00. Dywizja przeprowadzała odwrót trzema kolumnami po następujących trzech drogach:

- 28 pp z 2/40 pal i dwoma bateriami ppanc. maszerował po drodze: MITTELBACH, FRIEDERSDORF, GERSDORF, PRIETITZ, QUATITZ z zadaniem zajęcia obrony na rubieży: NEBELSCHÜTZ, KUCKAU, SIEBITZ;

- 30 pp z 3/40 pal i baterią ppanc. maszerował po drodze: LEPPERSDORF, PULSNITZ, OBER STEINA, ELSTRA, PANSCHWITZ, /wył./ SIEBITZ, ZSCHARNITZ;
- 26 pp z 1/40 40 pal i dwiema bateriami ppanc. maszerował po drodze: WALDHÄUSER, cota 448,9, RAUSCHWITZ, NEUDORF z zadaniem zajęcia obrony na rubieży: /wył./ ZSCHARNITZ, cota 213,0[95].

Każda z tych dróg wyprowadzała dany pułk piechoty najkrótszą drogą na rubież przydzieloną do obrony. Rozczłonkowanie dywizji sprzyjało też jej szybszemu rozwinięciu w wypadku uderzenia nieprzyjaciela.

A więc sama decyzja przeprowadzenia odwrotu trzema kolumnami wydaje się być słuszną. Natomiast błędne wydaje się podzielenie sił dywizji na kolumny według jednolitego schematu: pułk piechoty z dywizjonem artylerii oraz 1-2 bateriami pułku artylerii przeciwpancernej z 9 BAPpanc. Było to niewłaściwe zarówno na istniejącą od trzech dni sytuację bojową, jak i stan sił oraz środków, którymi dysponowały każda z trzech kolumn.

Najkorzystniejszą sytuację miał 28 pp, który maszerował północną drogą, na lewym skrzydle dywizji. Był on bowiem w dobrej kondycji fizycznej. Posiadał pełne zapasy materiałowe i minimalne straty. Natomiast środkową kolumnę stanowił 30 pp. Była ona najdłuższa, gdyż maszerowały tu również jednostki specjalne dywizji. Pułk poza tym brał udział w walkach przez ostatnie trzy dni, miał poważne straty, prowadził wielu rannych oraz miał niewielkie zapasy amunicji. Mimo wszystko, w najtrudniejszej sytuacji znajdował się jednak 26 pp, stanowiący południową kolumnę dywizji. Pułk ten przez poprzednie trzy doby odpierał zmasowane uderzenia piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Poniósł przy tym duże straty w zabitych, rannych oraz broni i prawie nie posiadał już amunicji. Również braki w amunicji odczuwały przydzielone do pułku jednostki artylerii[96].

Zdecydowano również przeprowadzić wcześniejszą ewakuację rannych z dywizyjnego punktu opatrunkowego. Nie zapewniono jednak kolumnie sanitarnej ochrony i nie włączono w skład żadnej z kolumn.

Według planu dowódcy dywizji, kolumny miały maszerować

jednocześnie, aby móc ze sobą współdziałać w razie napadu nieprzyjaciela. Tak się nie stało. Na skutek błędnej oceny sytuacji i wbrew rozkazowi dowódcy dywizji znacznie wcześniej wyruszył 26 pp /aż o 9 godzin/. W czasie tego marszu kolumna była bardzo haotycznie dowodzona i przemieszana pod względem organizacyjnym. W trakcie marszu kolumna 26 pp była kilkakrotnie atakowana przez czołgi 1 DSpad-Panc. "Hermann Göring", m.in. w rejonie m. TANNEBERG. Straż przednia pułku, którą stanowił stosunkowo najbardziej zwarty 1 bp por. Lubeckiego przez cały dzień przebijała się przez oddziały niemieckie, wpadała w zasadzki i napotykała SO broni maszynowej w każdym mijanym lasku, czy osiedlu. Koło północy 26 kwietnia 1 bp zdobył m. PASSDITZ i przeszedł do obrony w oparciu o tą miejscowość, odpierając liczne ataki oddziałów piechoty, prawdopodobnie z 2 DGPanc. "Hermann Göring".

Wspomniana wyżej kolumna sanitarna, która wyruszyła dopiero o godz. 16.00 26 kwietnia w rejonie m. HORKA wpadła w zasadzkę i została prawie doszczętnie zniszczona. Jedynie niewielka część rannych zdołała się uratować, kryjąc się w lasach. Wiadomość o tym dotarła do dowództwa dywizji. Pomimo tego, że dowództwo dywizji wiedziało już o zasadzkach w rejonach KUCKAU, HORKA, nie wyciągnęło z tego wniosku, aż Niemcy będą dążyli do odcięcia tej dywizji od reszty armii.

Tymczasem Niemcy działali nad wyraz sprawnie. Tym bardziej, iż sprzyjał im fantastyczny wręcz zbieg okoliczności, który w tym czasie zaistniał. Już 25 kwietnia, a więc przed wymarszem 9 DP wpadł w zasadzkę i zginął oficer kierunkowy oddziału operacyjnego 2 armii, który wiózł rozkazy do związków taktycznych. Dokumenty te dostały się w ręce hitlerowców[97]. Sytuacji tej można było jeszcze zaradzić w jakimś stopniu, gdyby sztab armii ostrzegł o tym dowódcę 9 DP - czego jednak nie uczyniono.

Stąd od samego początku oddziały niemieckie systematycznie i zaciekle mogły z powodzeniem atakować wycofujące się oddziały 9 DP.

W czasie marszu nocnego z 26 na 27 kwietnia 30 i 28 pp były również wielokrotnie atakowane z zasadzek leśnych zarówno od czoła, jak i z boków. Późną nocą 30 pp osiągnął m. JAUER, gdzie przeszedł

do długiego postoju. Natomiast 28 pp przed świtem osiągnął nakazaną rubież obrony: MILTITZ, AM THONBERG. Nie obsadzono jedynie lewego skrzydła obrony tj. odcinka od m. KUCKAU do SIEBITZ.

27 kwietnia na północ od BUDZISZYNA zgrupowanie sił głównych 2 armii w ugrupowaniu obronnym z trudem odpierało przez cały dzień wściekłe uderzenia nieprzyjaciela z rejonu BUDZISZYNA[98/].

Na prawym skrzydle od ZESCHY do HOLSCHDUBRAU broniła się 5 DP /bez 17 pp/, dalej w lewo do LOMSKE - 8 DP, zaś na lewym skrzydle sił głównych armii od LOMSKE do DROBEN, frontem na płd. i wsch., bronił się 17 pp.

W szykach bojowych piechoty, na przednim skraju obrony zajęły SO liczne jednostki pancerne. W pasie obrony 5 DP pod NEUDORFEM zajęły SO dwa bez 3 BPanc. oraz kilka wozów bojowych z 28 papanc. Wzdłuż skraju lasu, na płn. od HOLSCHDUBRAU rozwinęła się 4 BPanc. i 24 pappanc. Obrona 8 DP była wzmocniona przez 25 papanc. Na odcinku 17 pp rozwinęły się pododdziały 7 KZgw. oraz bcz z 3 BPanc.

Od rana 27 kwietnia na kierunku głównego uderzenia nieprzyjaciela znalazły się oddziały 8 DP. Przez cały dzień hitlerowcy atakowali jej obronę grupami piechoty wspartej czołgami i działami szturmowymi. W toku walki został wciągnięty w jej wir również drugorzutowy 32 pp. Jego 1 bp kontratakował zdobywając m. NEUOPPITZ i OPPITZ. Tym samym zostało zabezpieczone lewe skrzydło dywizji. Pod koniec dnia dywizja broniła się na ogólnej rubieży: płd. HOLSCHDUBRAU, płn. zach. LUPPADUBRAU, OPPITZ.

Ciężko w tym dniu walczyła również 5 DP, która nie zdołała zająć całej swojej rubieży obrony, a jedynie 4 km jej odcinek: od ZESCHY do HOLSCHDUBRAU. Najcięższe walki toczył 15 pp na skraju lasu w rejonie ZESCHY. Pogrom i panikę na tym odcinku zażegnała jedynie oddana w porę salwa artylerii rakietowej.

Podobna sytuacja miała także miejsce w 13 pp. O godz. 9.00 piechota tego pułku wsparta czołgami kontratakowała, zdobywając NEUDORF i HOLSCHDUBRAU. Okupiono to dużymi stratami. 17 pp około 14.00 zaatakowany został przez znaczne siły pancerne. Spowodowało to odrzucenie pułku z zajmowanych SO na odległość kilkuset metrów.

Po południu 27 kwietnia na skutek rajdu silnych grup

pancerno-zmotoryzowanych nieprzyjaciela na tyły radzieckiej 14 DPgw. zostało zagrożone prawe skrzydło armii. Mocno wykrwawione oddziały 2 BPanc. same nie mogły zatrzymać nieprzyjaciela. Dowódca armii na zagrożone skrzydło przegrupował więc szybko pododdziały czołgów, dział pancernych i zmotoryzowanej piechoty z 1 KPanc. Zgrupowanie osłonowe w sumie składało się z trzech bpzmot. i 66 różnych wozów bojowych[99]. Pozwoliło to na utrzymanie rubieży obronnej na odcinku: NEUDORF, /wył./ NESCHWITZ, płn. LUPPA, /wył./ LOMSKE, DROBEN, atakowanej przez hitlerowskie oddziały: 72 DP, 20 DPanc., 21 DPanc., 1 DGPanc. "Brandenburg", 1 DSpad.-Panc. "Hermann Göring"

W tym czasie 10 DP prowadziła natarcie w ogólnym kierunku na SPREEFURT i pod koniec dnia podeszła pod to miasto. Mimo niewielkich sukcesów terenowych dywizja nawiązała taktyczne współdziałanie z jednostkami radzieckimi nacierającymi na prawo od niej.

7 DP po bardzo ciężkich walkach opanowała jedynie teren na głębokość od 200 do 500 m od dotychczasowej rubieży obrony: DÜRRBACH, płn. JAMEN, płn. jez. ZUMPF TEICH. Dopiero wprowadzenie 25 pp z 10 DP w lukę z 7 DP umożliwiło nawiązanie bezpośredniej łączności i współdziałania między tymi dywizjami.

W tragicznej zgoła sytuacji znalazła się 9 DP. Dywizja ta po osiągnięciu rejonu: MILTITZ, JAUER, KUCKAU w nocy z 26 na 27 kwietnia została okrążona przez nieprzyjaciela. W szczególnie tragicznej sytuacji znalazły się pododdziały jej 30 pp, walczące w rejonie KUCKAU i klasztoru ST. MARIENSTERN. Oddziały dywizji przemieszały się w ciągłej walce z piechotą i bronią pancerną nieprzyjaciela, który atakował ze wszystkich stron. Ogromny chaos spotęgowało przyjście w ten rejon czoła kolumny 28 pp. Wyjściem dywizji z okrążenia kierował osobiście jej dowódca, płk Łaski. Nakazał on osłonić obronę dywizji pod KUCKAU z kierunku SIEBITZ: 12 dappanc., bateriami z 9 BAPpanc. oraz resztkami 26 pp. Natomiast 30 pp otrzymał rozkaz przebicia się w kierunku wschodnim na CROSWITZ.

Widać z tego rozkazu, że dowódca 9 dywizji za wszelką cenę dążył do wykonania rozkazu dowódcy armii. Prawdopodobnie nie wiedział, że drogi na wschód są odcięte przez nacierające oddziały

1 DSpad-Panc. "Hermann Göring". Wydaje się, że zarówno dowódca, jak i jego sztab na skutek dramatycznego położenia swoich wojsk zatracili zdolność krytycznej analizy i oceny sytuacji. Potwierdza to fakt bardzo słabego działania rozpoznania, które w tych warunkach powinno przecież być skierowane we wszystkich kierunkach.

30 pp 27 kwietnia wykonywał zadanie w warunkach opanowania przez nieprzyjaciela leżących na drodze jego działania licznych pagórków. Przy czym wszystkie znaczące punkty terenowe były ujęte w jednolitych systemie ogniowym nieprzyjaciela. 30 pp nacierał bez przygotowania artyleryjskiego. W tej sytuacji pułk z trudem dotarł do m. ZIEGELSCHEUNE, gdzie jego natarcie załamało się i przeszedł on tam do czasowej obrony. Jednak w rezultacie kontrataku pułk utracił swoje pozycje. Próbowano także kontratakować ze strony polskiej - grupą uderzeniową w sile 200 ludzi i 7 dział pancernych, lecz niestety nie osiągnięto powodzenia.

Dalsze próby wyjścia z okrążenia w kierunku wschodnim przed południem przeprowadzał 26 pp. Zorganizowane grupy szturmowe uderzały w różnych miejscach i kierunkach, próbując znaleźć słabsze miejsca w pierścieniu okrążenia - niestety bez rezultatów. 28 pp podczas wychodzenia z okrążenia poniósł mniejsze straty. Było to głównie zasługą lepszego dowodzenia pułkiem i tego, że pod KUCKAU, gdzie nieprzyjaciel atakował najmocniej znalazła się tylko część tego pułku.

Dużą rolę w bojach pod KUCKAU odegrała 9 BAPpanc. Jej baterie działały w pierwszej linii piechoty, wspierając ją ogniem. Oficerowie i żołnierze nie należący do obsługi dział walczyli w specjalnym oddziale sformowanym przez dowódcę brygady.

Dopiero wieczorem 27 kwietnia dowódca 9 DP otrzymał drogą lotniczą od dowódcy armii rozkaz zaniechania prób przebicia się w kierunku wschodnim i skierowania ich na północ, na PISKOWITZ, KOTTEN.

W praktyce okazało się, że były duże trudności z wykonaniem tego rozkazu, gdyż dywizja utraciła swoje więzi organizacyjne,

dowodzenie było zdezorganizowane, oddziały były w znacznym stopniu przemieszane, a w dodatku poniosły dotąd ogromne straty w ludziach i sprzęcie.

Jednocześnie na połączenie z 9 DP nacierała w kierunku południowym 14 DPgw. Spowodowało to w godzinach popołudniowych wyjście z okrążenia jedynie 28 pp. Pozostałe jednostki, znacznie słabsze, po poniesionych stratach, przebijały się z okrążenia jeszcze przez całą noc z 27 na 28 kwietnia.

Straty osobowe w 9 DP po wyjściu z okrężenia okazały się tak duże, że zaszła potrzeba czasowego przeformowania niektórych jednostek. 26 i 30 pp zostały zreorganizowane w pułki dwubatalionowe po 230 żołnierzy, a 28 pp miał nadal trzy bp po 270 żołnierzy. Zaistniała również konieczność przeformowania 40 pal w pułk dwudywizjonowy[101/]. Cała dywizja zaś w następnych dniach potrzebowała wiele czasu na odtworzenie zdolności bojowej.

Mimo wszystko dzień 27 kwietnia był przełomowym w walkach obronnych armii. Nieprzyjaciel, osłabiony w pięciodniowych walkach pod BUDZISZYNEM z 2 armią i oddziałami radzieckimi utracił zdolność do skutecznych, aktywnych działań. Jego natarcie wyraźnie osłabło i utraciło na impecie. Nasza armia zdołała wspólnie z jednostkami radzieckimi odtworzyć ciągłą obronę, skierowaną frontem na południe, którą intensywnie umacniano.

I tak: główne zgrupowanie 2 armii WP w składzie: 9, 5, 8 DP, 1 KPanc., armijnych jednostek artylerii broniło rubieży od ZESCHY, NEUDORF, LOMSKE, DROBEN do LIPPITSCH. W rejonie na północ od SPREEFURTU broniła się 10 DP, natomiast od JAHMEN, ANBAU do HEIDEANGERU - 7 DP. W dalszym ciągu zgrupowanie pomocnicze armii /7 i 10 DP/ oddzielone było od głównego na płn. od BUDZISZYNA broniącą się na szerokim froncie 95 DPgw. z 5 Agw. /AR/. Poza tym lewe skrzydło głównego zgrupowania pod DROBEN było odsłonięte przez cofniętą głęboko na płn. 95 DPgw[102/].

Jakie wnioski można wyciągnąć z działania wojsk 2 armii, dowodzenia nimi i ich materiałowego zabezpieczenia w bitwie zaczepno - obronnej pod BUDZISZYNEM ?

Decyzja przejścia do obrony była jak najbardziej słuszną.

Należy jednak stwierdzić, że mimo wszystko popełniono szereg istotnych błędów. Jeśli chodzi o organizację i prowadzenie rozpoznania błędy te popełniano na wszystkich szczeblach dowodzenia, od armii do batalionu. Prawdopodobnie zlekceważono po prostu przeciwnika, uważając, że w końcowym etapie operacji berlińskiej nie jest on już w stanie skutecznie przeciwdziałać. Nie wykryto z tego powodu w odpowiednim czasie przygotowań do przeciwuderzenia odwodów GA "Mitte" oraz ich marszu na rubieże rozwijania. To na szczeblu armii. W dywizjach i pułkach też nie lepiej wyglądała organizacja rozpoznania. Świadczą o tym fakty zaskakiwania polskich jednostek uderzeniami niemieckimi zarówno co do siły jak i kierunków działań. Koronnym przykładem jest tu 9 DP, która nie wykryła na czas jednostek 1 DSpad-Panc. "Hermann Göring", które znalazły się na drogach jej odwrotu.

Obiektywnie należy stwierdzić, że nieprzyjaciel rozpoznawał znacznie lepiej. Świadczą o tym jego uderzenia. W wypadku napotkania na jednolity front obrony, natychmiast szukano /i znajdowano/ otwartych skrzydeł i luk między naszymi jednostkami.

Nieprzyjaciel do swoich uderzeń wykorzystywał na wybranych przez siebie kierunkach silne grupy pancerno-zmotoryzowane. Było to charakterystyczne zjawisko dla roku 1945. Grupy te składały się z resztek rozbitych związków taktycznych i oddziałów oraz były tworzone doraźnie. Były więc swego rodzaju prekursorami współcześnie rozważanego problemu tworzenia oddziałów zbiorczych[103/]. Były to przeważnie oddziały w sile 20-40 czołgów i dział szturmowych oraz 1-2 bp. Działania tych grup były silnie wsparte artylerią oraz przede wszystkim lotnictwem. Nadmienić należy również, że Niemcom udało się w rejonie pod BUDZISZYNEM w dniach 23 - 28 kwietnia uzyskać lokalną przewagę w powietrzu. To znacznie ułatwiało im swobodę manewru odwodami.

W wypadku czasowego przejścia do obrony hitlerowcy natychmiast kontratakowali. Kontrataki wykonywano niejednokrotnie małymi siłami od kp do bp, wspartych kilkoma czołgami lub działami szturmowymi. Uderzenia te były wykonywane w różnych kierunkach i z dużą intensywnością.

Wszystkie miejscowości były przygotowane do obrony okrężnej

i broniono ich zwykle do upadłego. Wykorzystywano tu masowo sfanatyzowaną ludność cywilną, która wspomagała wszelkimi sposobami oddziały wojskowe. Szczególnie pomoc ta groźna była dla naszych jednostek pancernych. Cywile wyposażeni byli w znaczne ilości, skutecznych w walkach na krótkie odległości - pancerfaustów. Miejscową ludność wykorzystywano masowo również do rozpoznawania naszych wojsk. Przy tym wszystkim ciekawym jest fakt, że miejscowa ludność pochodzenia słowiańskiego /Serbołużyczanie/ była szczególnie wrogo nastawiona względem naszych wojsk. Złożyło się na to prawdopodobnie skuteczne oddziaływanie na nią terenowego aparatu NSDAP.

Charakterystyczną w tych walkach była niesłychana wręcz brutalność i okrucieństwo wojsk hitlerowskich. Liczne były przypadki mordowania naszych rannych żołnierzy i jeńców wziętych do niewoli, m.in. z kolumny sanitarnej 9 DP pod wsią HORKA oraz przypadek zamordowania wziętego do niewoli pod m. TRENA dowódcy 5 DP gen. Waszkiewicza.

Niemieckie oddziały organizowały w lasach, na przesiekach i drogach bardzo liczne zasadzki ogniowe. Szczególnie starannie i w skali masowej Niemcy przygotowali zasadzki na drogach odwrotu 9 DP.

W działaniach wojsk polskich na szczególną uwagę zasługują walki 1 KPanc. Korpus ten był umiejętnie dowodzony przez gen. Kimbara. Działania korpusu miały charakter w wysokim stopniu manewrowy. M.in. prowadził działania obronne i z nich przechodził do gwałtownych uderzeń na skrzydło zgrupowania niemieckiego. Po nieudanych uderzeniach przechodził z kolei do obrony, wykonując przy tym liczne kontrataki. Jak skuteczne były walki korpusu świadczy fakt, że 25 kwietnia bronił się on cały dzień prawie bez piechoty /8 DP przybyła dopiero wieczorem/ przeciwko głównym siłom zgorzeleckiego zgrupowania nieprzyjaciela na północ od BUDZISZYNA. Należy zaznaczyć, że czołgiści musieli umiejętnie wykorzystywać teren, wybierając SO dla wozów bojowych, gdyż nie było czasu na rozbudowę inżynieryjną.

Oddziały artyleryjskie znajdujące się na północ od BUDZISZYNA pozbawione były prawie osłony piechoty. Najczęściej więc ogniem

na wprost z odkrytych SO odpierały atakujące wozy pancerne i piechotę nieprzyjaciela. Często wykorzystywano plutony dowodzenia i część obsług dział jako piechotę do wykonywania kontrataków.

Formy walki jednostek piechoty 2 armii walczących na płn. od BUDZISZYNA stale wzbogacały się. Wojska prowadziły aktywne walki obronne na kolejnych rubieżach, wykonywały lokalne zwroty zaczepne, a nawet uderzenia z marszu w celu obsadzenia dogodnych rubieży. W czasie przegrupowania sił i dokonywania manewrów dochodziło także do bojów spotkaniowych.

Na uwagę zasługuje również zdecentralizowane wykorzystanie KPanc. zapoczątkowane od 26 kwietnia. Przyczyniło się ono do wzmocnienia przeciwpancernej obrony dywizji piechoty /szczególnie 8 DP/, które spodziewały się uderzeń niemieckich jednostek pancerno-zmotoryzowanych. Takie wykorzystanie korpusu sprzyjało współdziałaniu piechoty z wozami pancernymi, a w konsekwencji trwałości obrony.

Jeśli chodzi o dowodzenie wojskami, to na początku bitwy zaczepno-obronnej pod BUDZISZYNEM notowano w tym zakresie duże trudności. W miarę jednak upływu czasu ustąpiły one miejsca planowym i skutecznym działaniom obronnym, bardziej stabilnym i tym samym łatwiejszym w dowodzeniu.

Dowódca armii w krytycznych sytuacjach stosował daleko idącą decentralizację dowodzenia. Ingerował w dowodzenie ogólnowojskowymi związkami taktycznymi, nieraz nawet aż do szczebla pułku i batalionu. Należy ocenić, że nie we wszystkich przypadkach było to słuszne. Zastrzeżenie budzi też fakt pozytywnej oceny przez niektórych badaczy mało intensywnego wydawania rozkazów przez dowódcę armii i jego sztab. Nasuwa się przypuszczenie, że jednak w pewnych, dość długich okresach czasu tracono kontrolę nad gwałtownie zmieniającą się sytuacją, pozostawiając rozwój walki swojemu losowi.

W warunkach sytuacji zmieniającej się jak w kalejdoskopie walką kierowano najczęściej za pomocą ruchomych środków łączności. Rozkazy i meldunki przesyłano przez oficerów kierunkowych i gońców. Jak niebezpieczna była to forma przekonano się, gdy Niemcy na

autostradzie budziszyńskiej zabili oficera kierunkowego sztabu 2 armii i zdobyli w ten sposób mapę z naniesionymi drogami odwrotu 9 DP. Popełniono niby mały błąd ale kosztował on życie setek, jeżeli nie tysięcy ludzi. Wynika z tego wniosek, że źle wykorzystywano łączność radiową i chyba jednak lekceważono ją.

Preferowano zasadę, że stanowiska dowodzenia jednostek wybierać należy blisko jednostek dowodzonych. Pozwalało to z jednej strony na sprawne dowodzenie, lecz z drugiej było niebezpieczne dla ciągłości pracy, a nawet i życia dowództw i sztabów tych jednostek. Świadczy o tym m.in. przykład SD armii w KLEINWELKA, które w pewnym momencie znalazło się na pierwszej linii walki. Dowódca armii zaczął osobiście dowodzić walką, wchodząc w rolę dowódcy pododdziału, oczywiście kosztem dowodzenia operacyjnego. Wydaje się, że dowódca tego szczebla nie powinien się popisywać odwagą osobistą, co było charakterystyczne u gen. Świerczewskiego.

W czasie odpierania niemieckich przeciwuderzeń dowódcy jednostek z konieczności rezygnowali z pisemnych rozkazów, dowodząc bezpośrednio osobiście lub przez oficerów sztabu. Było to możliwe, gdyż przebywali często w szykach bojowych swoich oddziałów. Mieli zatem możliwość natychmiastowego reagowania na zaistniałe sytuacje pola walki. Zdziwienie wywołuje jednak osobliwy wstręt do wykorzystywania łączności radiowej przez dowódców. Mogło to wynikać ze słabej jakości tego sprzętu, lecz o tym źródła milczą.

Zasadniczym miejscem zgrupowania tyłów armii była stacja i m. RUSZÓW. Wobec przecięcia przez nieprzyjaciela armijnej drogi samochodowej, zaopatrzenie armii można było dowozić tylko drogą okrężną - przez strefę tyłów 5 Agw. Wydłużało to drogę dowozu i ewakuacji z 80 do 150 km i powodowało zwiększone zużycie paliwa. Układ rozmieszczenia jednostek tyłowych niezbyt odpowiadał walczącej armii, gdyż tyły armii pozostające nad NYSĄ były oddalone o około 30 km od obrony najbliższej 7 DP, aż o 90 km od najdalszej - 9 DP. W związku z tym przegrupowano część składów Polowej Bazy Armii na zaplecze wojsk walczących pod BUDZISZYNEM i mimo trudnych warunków dostarczano zaopatrzenie nawet z pomijaniem ogniwa armijnego. Np. Kwatermistrzostwo 1 FU dostarczyło 250 samochodów zaopatrzenia w rejon NEUDORFU, tj. bliżej zgrupowania

budziszyńskiego 2 armii. Pomimo, że drogi dowozu zaopatrzenia były pod ostrzałem artylerii i urządzenia tyłowe często bombardowane przez lotnictwo, służby kwatermistrzowskie na ogół wywiązywały się ze swoich zadań, dostarczając wojskom amunicję, paliwo i żywność w ilościach niezbędnych do prowadzenia walki. Wyjątek stanowią tutaj oddziały 9 DP, które zostały odcięte od wszelkich źródeł zaopatrzenia.

Na duże trudności napotkano w zabezpieczeniu medycznym. Na skutek olbrzymiego napływu rannych punkty sanitarne pułków i dywizji nie nadążały z udzielaniem pomocy medycznej i były przeładowane ponad wszelką miarę. Maksymalne trudności istniały w przepełnionych szpitalach armijnych. Tutaj główną trudnością była ewakuacja do szpitali w wyzwolonym kraju wynikająca z powodu małej ilości pociągów sanitarnych i zatłoczenia linii komunikacyjnych[104].

Na skutek częściowego braku wiarygodnych danych o stratach jednostek armii w dniach 23 - 27.04, w materiałach źródłowych /archiwalnych/ i ich sprzeczności zestawiono straty poniesione przez armię w całej operacji łużyckiej. Jest sprawą oczywistą, że gros z nich to straty poniesione w czasie obronno-zaczepnej bitwy pod BUDZISZYNEM. Wynoszą one 4 902 zabitych, 2 798 zaginionych oraz 10 532 rannych żołnierzy, tj. 20,3 % stanu armii. Armia poniosła też ogromne straty w sprzęcie pancernym, około 57 % stanu etatowego, tj. 160 czołgów i 45 dział pancernych zostało zniszczonych. Znaczne były straty w sprzęcie artyleryjskim: zniszczono 356 dział i moździerzy /20 % stanu etatowego/.

Straty nieprzyjaciela były wyższe i wynosiły według meldunków z jednostek około: 20 499 zabitych, 551 żołnierzy i oficerów wziętych do niewoli. Ponadto zniszczono 314 czołgów oraz 135 dział szturmowych nieprzyjaciela[105].

Z poszczególnych jednostek 2 armii największe straty poniosła: 9 DP, 1 KPanc. i 8 DP.

Np. 1 KPanc. w okresie od 16.04 do 30.04 poniósł następujące straty: 451 zabitych, 1 080 rannych żołnierzy. Straty w sprzęcie sięgały 119 zniszczonych czołgów i 24 dział pancernych. Korpus zniszczył w tym czasie 154 czołgi, 85 transporterów opancerzonych, 167 dział artyleryjskich, 37 samolotów oraz wziął do niewoli 497

jeńców nieprzyjaciela[106].

Wielkie straty poniosła 8 DP, która straciła: 999 zabitych, 275 zaginionych oraz 2 385 rannych żołnierzy[107].

Poniesione straty były miarą wysiłku bojowego 2 armii w bitwie pod BUDZISZYNEM.

Reasumując można stwierdzić, że na początku omawianego etapu operacji łużyckiej główny ciężar odparcia uderzeń nieprzyjaciela przyjęły na siebie 1 KPanc. i jednostki armijne artylerii. Działając bez osłony piechoty potrafiły one obronić pozycje nieprzygotowane, zajmowane przecież często w toku walki. Rola tych wojsk była istotna, a stopień trudności cały czas duży. Walczyły one bowiem w warunkach stałego zagrożenia skrzydeł, a na kolejne rubieże przechodziły najczęściej w nocy. W krytycznych momentach do walki z czołgami używano nawet artylerii przeciwlotniczej.

Podstawowym sposobem prowadzenia ognia stosowanym przez artylerię był ogień na wprost prowadzony do rzeczywistych celów. M.in. dzięki jednostkom artylerii zatrzymano pierwszy impet natarcia jednostek pancernych wroga, do czasu przybycia pod BUDZISZYN 1 KPanc. i jednostek piechoty.

Pomimo niezwykle ciężkich warunków 2 armia WP powstrzymała natarcie zgorzeleckie zgrupowania nieprzyjaciela, składającego się z 11 doborowych dywizji i osłoniła skrzydło i tyły berlińskiego zgrupowania uderzeniowego 1 FU. Tym samym 2 armia zdała niezmiernie trudny egzamin bojowy - będący przecież jednocześnie jej chrztem bojowym.

Analizując działania obronne 1 i 2 armii WP można stwierdzić, że dowództwa, sztaby i wojska 1 armii na jej długim szlaku bojowym miały liczne okazje do doskonalenia swojego kunsztu bojowego. Niestety szlak bojowy 2 armii był krótki. Armia ta rozpoczęła swoje działania bojowe nie posiadając bagażu doświadczeń 1 armii. Stąd też cena tych doświadczeń zdobywanych w bardzo krótkim czasie była ogromna. Wyrażała się ona w stratach poniesionych przez tę armię.

1/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej. op. cit., s. 72.

2/ Organizacja i działania bojowe ... op. cit., s. 185. Zarządzenie nr 09/ Rozp. szefa sztabu 1 Armii Polskiej do rozpoznania w rejonie DĘBLINA i PUŁAW.
3/ Tamże, s. 186.
4/ CAW, III, 4, 23, Dziennik działań bojowych 1 AWP, s. 29.
5/ Tamże, s. 31.
6/ Dokładniejsze dane na ten temat zawarte są w rozdziale 3.1.
7/ A. Karpiński: Pod Dęblinem, Puławami ... . op. cit., s. 79.
8/ Paliwo to można było uzyskać odbierając je innym oddziałom armii.
9/ Pomijamy tu wcześniejszą obronę 1 armii nad STYREM, gdzie styczności z nieprzyjacielem nie było.
10/ J. Przymanowski: Studzianki. Warszawa 1965, s. 127.
11/ Tamże, s. 61.
12/ 1 BPanc. w okresie od 9 - 16.08.1944 r. zniszczyła 20 czołgów i dział szturmowych, 9 transporterów opancerzonych, 13 dział i 7 samochodów oraz zadała straty sięgające 1 500 żołnierzy i oficerów.
13/ A. Karpiński: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej . op. cit., s. 361 - 362.
14/ CAW, III, 4, 27: Sprawozdanie o stanie działalności rozpoznania wojskowego oddziałów 1 AWP za okres 11.08-31.08.1944 r.
15/ W. Lang: Udział 1 armii WP w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego 9.08-12.09.1944 r. WPH nr 1 z 1962 r., s. 48.
16/ Tamże, s. 49.
17/ Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej ... . op. cit., s. 323.
18/ J. Koliński: Działania bojowe 1 dywizji lotniczej ludowego WP. 23.08-28.10.1944 r. WPH nr 3 z 1962 r., s. 44.
19/ Prawdopodobnie dowódca 1 armii gen. Berling otrzymał rozkaz od dowódcy 1 FB nakazujący wydzielenie części sił do działań zaczepnych razem z 8 Agw. Brak jest na ten temat danych archiwalnych.
20/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP w latach 1943 - 1945, t. II, cz. I: Plan działań bojowych 2 DP na przyczółku warecko-magnuszewskim w celu umocnienia pasa obrony, s. 367.
21. Wynosiły one według relacji A. Karpińskiego w cytowanej już pracy: 15 zabitych, 148 rannych.

22/ A. Karpiński: Udział 1 armii w operacji brzesko-lubelskiej. op. cit., s. 329.
23/ Organizacja i działania bojowe ... op. cit., Rozkaz ogólny nr 042/Op. dowódcy 1 armii WP nakazujący usunięcie wad w dowodzeniu wojskami - z godz. 24.00 24 sierpnia 1944, s. 404.
24/ Tamże.
25/ K. Sobczak: Wyzwolenie Warszawy. Warszawa 1981 r., s. 124.
26/ CAW, III, 49, 19: Dziennik działań bojowych 4 DP od 1.10 - 31.10.1944 r.
27/ Tamże.
28/ CAW, III, 36, 1: Odpisy z dziennika działań bojowych 3 DP /17.12.1943 r. - 13.05.1945 r./.
29/ CAW, III, 4, 9, 13: Dziennik działań bojowych 4 DP od 1 - 31.12.1944 r.
30/ Tamże.
31/ Od 4.10.1944 r. dowodzenie 1 armią WP.
32/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP ... . op. cit., Rozkaz bojowy dowódcy 1 armii WP nr 0068/Op. nakazujący 2 DP przejście do natarcia w rejonie m. PIEKIEŁKO, ŚWIDRY NOWE, ŻERAŃ, s. 733.
33/ Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe WP 1943-1945. Warszawa 1973, s. 429.
34/ S. Śledź: Ocena i wnioski z działań 1 armii WP nad środkową Wisłą w drugiej połowie 1944 r. Praca dyplomowa, ASG Warszawa 1987, s. 65.
35/ Tamże.
36/ Cz. Krzemiński: Wysiłek organizacyjny i operacyjno-taktyczna analiza działań bojowych ludowego lotnictwa polskiego w drugiej wojnie światowej. ASG. Warszawa 1965, s. 23-24.
37/ W. Dawidowicz, B. Dąbrowski i inni: Kwatermistrzostwo ludowego WP w latach 1943-1945. Warszawa 1973, s. 583.
38/ A. Jasiński: Przełamanie Wału Pomorskiego ... . op. cit., s. 34.
39/ MiD-WIH, IV, 1/11, s. 15-16: Rozkaz dowódcy 1 FB nr 154/Op. z 25.01.1945 r.
40/ R. Dzipanow: 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski ... . op. cit., s. 24-25.

41/ 12 pp płk. Wariończyka objął w tym czasie i pełnił służbę garnizonową w BYDGOSZCZY.

42/ A. Jasiński: Przełamanie Wału Pomorskiego ... . op. cit., s. 57-58.

43/ W. Dawidowicz, B. Dąbrowski i inni: Kwatermistrzostwo ... . op. cit., s. 738.

44/ Patrz: Zał. 18: Obrona 1 AWP przed pozycją ryglową Wału Pomorskiego oraz rozdział 3.1.

45/ CAW, III, 36, 1: Odpisy z dziennika działań bojowych 3 DP, s. 19.

46/ Tamże.

47/ Tamże.

48/ K. Sobczak: Lenino, Warszawa, Berlin. Wojenne dzieje 1 DP im. Tadeusza Kościuszki. Warszawa 1978, s. 303.

49/ Chodzi tutaj głównie o niedostateczne wyszkolenie, co zostało szerzej przedstawione w rozdziale 1.2.

50/ W. Dawidowicz, B. Dąbrowski i inni: Kwatermistrzostwo ... op. cit., s. 743-765.

51/ Uzupełnienia te były konieczne, gdyż stany bojowe kompanii piechoty sięgały często 40-50 żołnierzy.

52/ E. Kosiarz: Druga wojna światowa na Bałtyku. Gdańsk 1988, s. 625.

53/ Cz. Krzemiński: Wysiłek organizacyjny i operacyjno-taktyczna analiza ... op. cit., s. 34.

54/ E. Jadziak: Wyzwolenie Pomorza ... op. cit., s. 266-267.

55/ CAW, III, 4, 47: meldunek bojowy nr 78 4 pp z 31.03.1945 r.

56/ CAW, III, 7, 75: Dziennik działań bojowych 1 DP 1.1.1945 r. - 31.05.1945 r., s. 21.

57/ CAW, III, 6, 27: Sprawozdanie z pracy bliskiego rozpoznania środkami łączności 1 armii WP w marcu 1945 r.

58/ Cz. Krzemiński: Wysiłek organizacyjny i operacyjno-taktyczna analiza ... op. cit., s. 34.

59/ J. Koliński: Lotnictwo Polski Ludowej 1944-1947. Warszawa 1987, s. 256.

60/ Tamże.

61/ S. Zawadzki: Działania 1 armii WP na wybrzeżu Morza Bałtyckiego w marcu i kwietniu 1945 r. Warszawa 1977, s. 27.

62/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP ... Meldunki bojowe 1 DP nr 073, 075, 076, 079, 081, s. 587, 602, 604, 611, 616.

63/ Tamże: Meldunek bojowy nr 073 dowódcy 1 DP do dowódcy 1 armii o walkach obronnych nad Zalewem Szczecińskim, s. 587.

64/ Materiały z sympozjum historycznego: Wybrane zagadnienia dowodzenia w ludowym WP w latach 1943 - 1945. ASG 1969- s. 45-46.

65/ W. Dawidowicz, B. Dąbrowski i inni: Kwatermistrzostwo ... op. cit., s. 743-765.

66/ Por. Załącznik 20: Obrona 1 AWP na północ od Berlina.

67/ Z. Stępor: Bitwa o Berlin ... op. cit., s. 268.

68/ Organizacja i działania bojowe ludowego WP ... Meldunek bojowy nr 117 dowódcy 2 DP do dowódcy 1 armii WP o kontrataku nieprzyjaciela w kierunku na m. Germendorf z 26 kwietnia 1945 r., godz. 18.00, s. 800.

69/ K. Kaczmarek: W bojach przez Brandenburgię. Warszawa 1958, s. 140.

70/ Cz. Krzemiński: Lotnictwo polskie w operacji berlińskiej. Warszawa 1970, s. 154-156.

71/ CAW, III, 263, 2: Dziennik działań bojowych 1 MKL za okres 24.04 - 3.05.1945 r., s. 178, 182.

72/ A. Stachula: Szósta pomorska ... op. cit., s. 239.

73/ Tamże.

74/ Mam tutaj na myśli K. Kaczmarka i R. Majewskiego.

75/ R. Majewski: Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie. Wrocław 1982, s. 181.

76/ R. Majewski: Wrocław - godzina zero. Wrocław 1985, s. 162.

77/ 28 i 31 A z 3 FB zostały przekazane w skład 1 FU i były olbrzymie trudności komunikacyjne z dotarciem tych armii nad Nysę Łużycką, do 16 kwietnia.

78/ Na Pomorzu Zachodnim 2 AWP w dniach 12.03 - 20.03.1945 r. organizowała obronę okrężną na rubieży: Gorzów Wlkp., Barlinek, Bierzonik, wzdłuż zach. brzegu Drawy do Noteci, Drezdenko, Stare Kurowo, Górki do Warty, wzdłuż jej płn. brzegu do Gonowa. Armia oprócz prac inżynieryjnych oczyszczała również lasy i mokradła nadnoteckie z niedobitków niemieckich po

walkach na Wale Pomorskim.

79/ W. Wydra: Dziesiąta sudecka. Warszawa 1977, s. 188-189 oraz załącznik 21: Obrona 2 AWP na Wzgórzach Trzebnickich pod Wrocławiem /29.03 - 4.04.1945 r./.

80/ S. Gać: 7 DP. Warszawa 1971, s. 128.

81/ Stwierdzono również, że w całym pasie obrony 7 DP nie było ludności cywilnej. Prawdopodobnie ewakuowano ją na zaplecze frontu.

82/ S. Gać : 7 DP ..., op. cit., s. 127.

83/ E. Ginalski, E. Wysokiński: Dziewiąta drezdeńska. Warszawa 1984, s. 78.

84/ K. Kaczmarek: 2 AWP ..., op. cit., s. 271.

85/ E. Ginalski, E. Wysokiński: 9 drezdeńska ..., op. cit., s. 168.

86/ CAW, III, 5, 58: Dziennik działań bojowych 2 AWP, 1.04 - 30.04.1945 r., s. 60.

87/ W. Wydra: Dziesiąta sudecka ..., op. cit., s. 346.

88/ CAW, III, 5, 58: Dziennik działań ..., op. cit., s. 65.

89/ CAW, III, 5, 27: Meldunek bojowy sztabu 1 KPanc. nr 28 z 25.04.1945 r., godz. 9.30, s. 88.

90/ CAW, III, 236, 8: Dziennik działań 3 BPanc., s. 15-18.

91/ Z. Raźnikiewicz: Analiza wykorzystania wojsk pancerno-zmotoryzowanych 2 AWP w operacji łużyckiej: Myśl Wojskowa 1969 nr 2, s. 74-89.

92/ S. Rzepski: 8 DP. Warszawa 1970, s. 234.

93/ Por. Załącznik 23: Położenie operacyjne 2 AWP w bitwie obronnej pod BUDZISZYNEM w dniu 25.04.1945 r.

94/ MiD WIH, IV, 1, 15: Zarządzenie szefa sztabu 2 armii WP z 26.04.1945, s. 151.

95/ Por. Załącznik 24: Położenie operacyjne 2 AWP w bitwie obronnej pod BUDZISZYNEM w dniu 26.04.1945 r.

96/ E. Ginalski, E. Wysokiński: 9 drezdeńska ..., op. cit., s. 178-179.

97/ M. Kaseja: Razem ze Świerczewskim. Warszawa 1968, s. 278.

98/ Por. Załącznik 25: Położenie operacyjne 2 AWP w bitwie obronnej pod BUDZISZYNEM w dniu 27.04.1945 r.

99/ K. Kaczmarek: 2 armia ..., op. cit., s. 521.

100/ K. Kaczmarek: W bojach przez Łużyce. Warszawa 1965, s. 379-380.

101/ E. Ginalski i E. Wysokiński: 9 drezdeńska ..., op. cit., s. 202.

102/ Por. Załącznik 26: Położenie operacyjne 2 AWP w bitwie obronnej pod BUDZISZYNEM w dniu 28.04.1945 r.

103/ T. Sawicki: Niemieckie wojska ..., op. cit., s. 76-77.

104/ W. Dawidowicz, B. Dąbrowski i inni: Kwatermistrzostwo LWP ..., op. cit., s. 1052-1140.

105/ J. Malczewski: Zestawienie strat zadanych nieprzyjacielowi przez 2 armię WP. MiD WIH, IV, 95, 29.

106/ CAW, III, 233, 9: Żurnał bojowych diestwij 1 TK WP.

107/ CAW, III, 5, 68: Dziennik działań bojowych 8 DP /1.04 - 12.05.1945 r./, s. 45.

UOGÓLNIENIA I WNIOSKI KOŃCOWE ORAZ MOŻLIWOŚCI ICH SPOŻYTKOWANIA W SZKOLENIU WSPÓŁCZESNYCH SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

1. Uogólnienia i wnioski dotyczące doświadczeń z działań obronnych 1 i 2 armii WP w latach 1944 - 1945.

Nie ulega wątpliwości, że u podstaw uogólnień i wniosków dotyczących działań bojowych Wojska Polskiego w końcowych latach II wojny światowej, leżały realia polityczno-militarne, w jakich znalazły się w latach 1944 i 1945 jednostki 1 i 2 armii WP. W kraju obejmowały wtedy władzę siły lewicy społecznej, zdominowane w znacznym stopniu /nie zawsze legalnymi metodami/ przez PPR, znajdującą się z kolei pod dużym wpływem KPZR kierowanej przez totalitarnego jej przywódcę - Józefa Stalina. Zarówno tworzenie nowych struktur władzy ludowej, jak i jej umacnianie odbywało się w warunkach ostrej walki politycznej z ówczesnymi siłami opozycyjnymi, szczególnie Polskiego Stronnictwa Ludowego kierowanego przez wybitnego jego przywódcę - Stanisława Mikołajczyka. Walka ta była w znacznej części wspierana przez radzieckie siły bezpieczeństwa - NKWD, przesuwające się w ślad za frontem zwycięskich wojsk Armii Czerwonej.

Wywoływało to czynny opór społeczny, przejawiający się niejednokrotnie w sabotowaniu zarządzeń mobilizacyjnych nowych organów władzy ludowej. To m.in. spowodowało znaczne trudności w rekrutacji poborowych dla 2 armii WP. Walka polityczna, a niekiedy i zbrojna, prowadzona przez obie strony konfliktu politycznego i społecznego, odbijały się dość mocno na morale walczących na froncie jednostek 1 armii, a także organizującej się od 29 sierpnia 1944 r. - 2 armii WP. Jak wielki był to wpływ, świadczą podawane w licznych meldunkach armijnych i dywizyjnych przypadki stosunkowo licznych dezercji indywidualnych i zbiorowych. W tym jeden szczególnie drastyczny, który zaistniał w 32 pp /8 DP/, gdzie miała miejsce masowa dezercja, kilkuset żołnierzy.

Duże znaczenie destrukcyjne dla morale jednostek 1 armii WP miał także słynny rozkaz specjalny z 29 lipca 1944 r. wydany przez dowódcę tej armii gen. dyw. Berlinga w sprawie rozbrajania w pasach

działania poszczególnych jednostek oddziałów Armii Ludowej, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. W praktyce rozbrajano jedynie oddziały AK i BCh, które zgodnie z powyższym rozkazem wcielano przymusowo do jednostek 1 AWP. Wywoływało to rozgoryczenie społeczne i niejednokrotnie czynny opór opromienionych sławą bojową wielu oddziałów partyzanckich walczących za wolność Ojczyzny przez wszystkie lata okupacji[1/]. Wielu żołnierzy, w tym oficerów AK i BCh znalazło się w szeregach 1-szej, potem 2 AWP walcząc ofiarnie o wyzwolenie kraju. Zdarzały się jednak przypadki aresztowania byłych oficerów AK po wyciągnięciu ich nierzadko dosłownie z pierwszej linii. Przykłady tego typu zawierają meldunki do sztabów jednostek z okresu intensywnych walk na Wale Pomorskim i na Pomorzu Zachodnim. Działania dywizyjnych wydziałów informacji wprowadzały nastrój niepewności wśród żołnierzy i odbijały się na ich morale, rzutując tym samym na walory bojowe jednostek. Natomiast na niski stan morale poborowych i dokonywane przez nich dezercje wpływały również takie czynniki, jak: bardzo złe zaopatrzenie w żywność, umundurowanie, bezduszny stosunek do żołnierzy niektórych dowódców, brak troski o warunki zakwaterowania itp. Wśród żołnierzy 1 armii rekrutujących się w większości z byłych kresów wschodnich II Rzeczypospolitej dominował brak wiadomości o swoich rodzinach, przebywających nadal w radzieckich łagrach i nie zwalnianych mimo oficjalnych zapewnień władz regionalnych. Na podkreślenie zasługuje tutaj brak reakcji ze strony wyższych dowódców na liczne meldunki oficerów aparatu polityczno-wychowawczego w tej sprawie. Szczególne nasilenie dezercji następowało w warunkach długotrwałych operacji obronnych, jak to miało miejsce np. w 1 armii nad środkową WISŁĄ, a nawet jeszcze na wybrzeżu Morza Bałtyckiego.

Główne jednostki operacyjne WP, tj. 1 i 2 armia zostały podporządkowane przez dowództwo naczelne AR - poszczególnym frontom radzieckim. Było to zrozumiałe, ponieważ w warunkach zajmowania jeszcze większości kraju przez okupanta w 1944 r. i zdewastowanego w 70 % zaplecza, odradzające się rolnictwo i przemysł polski nie był w stanie zapewnić zaopatrzenia armii polskiej. Stąd też 1 armia WP pozostawała nadal na zaopatrzeniu tyłów 1 FB, a 2 armia - tyłów 2 FU. Zaopatrywanie tych armii z baz frontowych odbywało się w znacznej mierze właśnie w czasie działań obronnych, głównie przed

rozpoczęciem wielkich operacji zaczepnych, jak np. przed ofensywą styczniową, operacją pomorską, czy berlińską w 1945 r.

O poziomie wyszkolenia i wartości bojowej tworzącego się WP stanowiła w głównej mierze jego kadra oficerska, w której przez cały czas wojny odczuwano poważne braki.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o masowym mordzie dokonanym na oficerach polskich armii II Rzeczypospolitej z obozów jenieckich w KOZIELSKU, STAROBIELSKU i OSTASZKOWIE przez radzieckie NKWD, na rozkaz Stalina. Prawdopodobnie w maju 1940 r. w rejonie KATYNIA, CHARKOWA i nieustalonego bliżej trzeciego miejsca wymordowano wówczas około 15 tys. polskich oficerów /w tym wielu wybitnych naukowców/[2]. Ponadto 2430 oficerów odeszło z ewakuującą się do IRANU armią polską gen. Andersa[3].

Oficerów tych, rzecz jasna zabrakło w szeregach tworzącej się 1 armii polskiej, a później i innych jednostkach Wojska Polskiego. Spowodowało to konieczność sięgnięcia po pomoc radziecką. Z tego względu już do 25 października 1944 r. skierowano do służby w WP 11.513 oficerów radzieckich, aby do 15 marca 1945 r. w szeregach polskich osiągnąć już stan 15.492 osoby. Z tej liczby: 7.113 znajdowało się w wyższych organach i odwodach Naczelnego Dowództwa WP, 4.147 w 1 armii i 4.232 w 2 armii. Ogółem stanowili oni około 43 % oficerów WP. Oficerowie ci pod względem wojskowym byli wyszkoleni dobrze, natomiast reprezentowali na ogół niski poziom wykształcenia ogólnego oraz słabą znajomość języka polskiego. Reprezentowali ponadto obcy naszemu wojsku tzw. "wschodni styl dowodzenia", charakteryzujący się głównie nadmierną centralizacją dowodzenia i brakiem dbałości o podwładnych.

Wśród oficerów polskich bardzo wielu posiadało zaledwie kilkumiesięczne szkoły oficerskie i również niskie wykształcenie ogólne. Świadczy o tym fakt, że tylko około 10 % oficerów miało wykształcenie wyższe /służby medyczne/, 55 % średnie, a aż 28 % niższe[5].

Taki poziom kadry oficerskiej wpływał w poważnym stopniu na stan wyszkolenia wojsk oraz ich wartości bojowej, również z zakresu obrony. Oficerowie radzieccy, pomimo dużej wartości bojowej nie potrafili w wielu przypadkach przekazać swojej wiedzy żołnierzom,

z powodu nieznajomości języka polskiego i innej mentalności narodowej. Natomiast oficerowie polscy, niedostatecznie wyszkoleni, nie posiadający doświadczenia bojowego popełniali liczne błędy metodyczne i merytoryczne w szkoleniu swoich podwładnych.

Należy jednak nadmienić, że zarówno skierowani do polskiej armii oficerowie radzieccy, jak i oficerowie polscy nie szczędzili wysiłków, aby podnieść na wyższy poziom swoje wyszkolenie wojskowe jak i znajomość języka oraz poświęcali na to wiele czasu. Problem ten dostrzegany był również przez dowództwa armii, które w licznych rozkazach szkoleniowych nakazywały prowadzenie częstych zajęć doskonalących dla kadry na wszystkich szczeblach dowodzenia. Na przykład dowódca 2 armii, gen. Świerczewski w październiku 1944 r. wydał rozkaz, aby polskie mundury nosili tylko ci oficerowie radzieccy, którzy wydają poprawnie polskie komendy wojskowe. A dowódca 1 armii, gen. Korczyc w listopadzie 1944 r. w swoim rozkazie szkoleniowym dawał dokładne i konkretne wskazówki dotyczące zajęć doskonalących.

Problematyka dotycząca obrony była w 1 i 2 armii WP realizowana dokładnie jedynie w czasie zasadniczego szkolenia nowo formowanych jednostek. W trakcie szkolenia doskonalącego odbywanego na szlaku bojowym dominowała problematyka dotycząca działań zaczepnych. Obejmowała ona prawie 100 % zajęć taktycznych. Wyjątek stanowiło szkolenie sztabów dywizji i pułków. Bardzo źle lub wcale nie szkolono wojsk w zakresie obrony w pułkach zapasowych. Zajęcia z obrony w tych jednostkach po prostu pomijano. Liczne meldunki dowódców jednostek 1 armii świadczą o konieczności dodatkowego przeszkolenia żołnierzy przybyłych na uzupełnienie.

Szkolenie żołnierzy, dowództw i sztabów odbywało się na podstawie radzieckich regulaminów walki oraz dodatkowych instrukcji i wytycznych zawartych w rozkazach szkoleniowych dowództw wyższego szczebla.

Mankamentem oddziaływującym na jakość i efekty szkolenia był ciągły niedostatek regulaminów i instrukcji w języku rosyjskim oraz konieczność ich tłumaczenia na język polski. Nakładał się na to chroniczny brak papieru. Stąd też liczne meldunki, rozkazy i wytyczne z konieczności drukowano na odwrocie zdobycznych map

niemieckich, a często nawet i na różnego rodzaju arkuszach firmowych np. fabryki Wedla[6/].

W tej sytuacji szkolący dowódcy i instruktorzy najczęściej zmuszeni byli bazować na własnych, nie zawsze aktualnych doświadczeniach szkoleniowych i bojowych. W lepszej sytuacji znajdowali się tutaj oficerowie radzieccy, którzy przeważnie dysponowali znaczniejszym stażem bojowym.

Z analizy struktury organizacyjnej obu polskich armii wynika, że zarówno 1, jak i 2 armia WP były zdolne do prowadzenia działań obronnych nawet na oddzielnych kierunkach operacyjnych. W tych związkach operacyjnych znajdowały się wszystkie rodzaje wojsk lądowych, które posiadały wtenczas nowoczesne armie. 1 armia posiadała nawet własne lotnictwo, którego nie miały w swoim składzie armie radzieckie. Liczebność i uzbrojenie polskich dywizji zorganizowanych na radzieckich etatach gwardyjskich pozwalały na znacznie efektywniejsze wykonywanie zadań bojowych w obronie od analogicznych dywizji radzieckich. Ponadto stan bojowy tych ostatnich w końcowych latach wojny był średnio o połowę niższy od stanu jednostek polskich. W ostatnim okresie wojny, szczególnie w 1945 r. radzieckie dywizje piechoty prawie nie otrzymywały już uzupełnień. Polskie armie, ze względu na dwustopniowość dowodzenia: armia-dywizja mogły być sprawniej i operatywniej dowodzone. Trójszczeblowy system dowodzenia w armii radzieckiej: armia-korpus-dywizja - czyni to dowodzenie znacznie mniej elastycznym i najczęściej opóźnionym.

Ciekawe studium stanowi teren i jego wykorzystanie w działaniach obronnych 1 i 2 armii. Jest rzeczą znamienną, że teren ten był w zasadzie niepowtarzalny w każdej kolejnej operacji. Stąd też utrudniał on w znacznej mierze wykorzystanie w pełni doświadczeń z poprzednich działań obronnych. Pewne podobieństwa istniały jedynie w działaniach obronnych 1 armii pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI oraz na przyczółku magnuszewskim i nad WISŁĄ w 1944 r.

W wymienionych działaniach jednostki 1 armii znajdowały się w niedogodnej dla siebie sytuacji obronnej, gdyż nieprzyjaciel obsadzał brzeg WISŁY i PILICY górujący nad naszą obroną. We wszystkich przypadkach mamy do czynienia z terenem równinnym oraz zabudową drewnianą nie nadającą się do tworzenia z nich trwałych punktów

oporu. Wyjątek stanowi tutaj teren obrony nad środkową WISŁĄ w obszarze WARSZAWY. Był on bowiem gęsto zabudowany o przewadze budynków o charakterze ogniotrwałym i nadających się do obrony. Dominującą rolę odgrywał tu zwarty kompleks miejski PRAGI. Był on szczególnie przydatny do rozmieszczenia i odpoczynku wojsk w warunkach zimowych.

Z zupełnie innym typem terenu, pofałdowanego, pagórkowatego i prawie całkowicie zalesionego spotkała się 1 armia w pasie obrony przed tzw. pozycją ryglową. Teren ten zawierał wiele dodatnich stron, takich jak m.in.: możliwość ukrycia i maskowania wojsk pierwszego i drugiego rzutu oraz dogodność rozmieszczenia tyłów i możliwość skrytego manewru. Do ujemnych należało głównie: utrudnione rozpoznawanie kierunków uderzeń nieprzyjaciela oraz możliwość ukrycia i działalności grup dywersyjno-rozpoznawczych nieprzyjaciela.

Podobny typ terenu napotkała 1 armia broniąc się na wybrzeżu Morza Bałtyckiego, lecz jedynie w strefie rozmieszczenia swoich drugich rzutów armii, odwodów i tyłów. Inny zupełnie charakter posiadał teren na samym brzegu morskim. Plaże morskie szerokości do kilkudziesięciu metrów oraz ciągnące się za nimi piaszczyste dość wysokie wydmy włącznie z brzegiem klifowym - kilkunastometrowej wysokości pozwałały na ich wykorzystanie dla rozbudowy pierwszej pozycji obrony. Z kolei wschodni brzeg zalewów: KAMIEŃSKIEGO i SZCZECIŃSKIEGO stanowiący płaską i zabagnioną dolinę wymagał specyficznej rozbudowy inżynieryjnej w postaci łatwych do wykrycia i przykrycia ogniem transzei nasypowych.

W pasie obrony 2 armii pod BUDZISZYNEM teren był pagórkowaty i w znacznym stopniu zalesiony, z licznymi osiedlami, które maksymalnie wykorzystano do organizacji obrony. Nie zapomniano o wykorzystaniu rzek dla rozbudowy w oparciu o nie obrony. W system obrony wpleciono także ważniejsze szosy, osiedla i pasma wzgórz na wschód od DREZNA. Charakterystycznym było jednak to, że teren ten był dogodniejszy do prowadzenia działań zaczepnych przez przeciwuderzającego nieprzyjaciela, gdyż nacierał on wzdłuż południkowo usytuowanych rzek i dróg dofrontowych.

Analizując strukturę obrony i sposoby prowadzenia działań bojowych w poszczególnych operacjach 1 i 2 armii WP można stwierdzić,

że były one ściśle uzależnione od czynnika czasu oraz charakteru terenu i oddziaływania nieprzyjaciela.

Najtrudniejsze warunki do organizacji i prowadzenia obrony miała zdecydowanie 2 armia WP w bitwie pod BUDZISZYNEM. Trudne były również okoliczności obrony 1 armii przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego oraz na rubieży KANAŁU HOHENZOLLERNÓW na północ od BERLINA. Trudności te wynikały przede wszystkim z bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem i konieczności organizacji obrony pod jego ostrzałem.

Najwyższe wskaźniki stopnia rozbudowy inżynieryjnej oraz właściwego rozmieszczenia elementów ugrupowania operacyjnego osiągnięto w czasie obrony 1 armii nad środkową WISŁĄ oraz przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego. W pierwszym przypadku około 100 %, w drugim 70 %. 2 armia WP podczas obrony na WZGÓRZACH TRZEBNICKICH pod WROCŁAWIEM otrzymała również ostrą zaprawę wykonując 60 % zaplanowanej rozbudowy inżynieryjnej.

Nisko natomiast należy ocenić stopień rozbudowy inżynieryjnej obrony 1 armii pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI, gdzie wykonano zaledwie 10 % prac saperskich oraz na wybrzeżu Morza Bałtyckiego gdzie stopień rozbudowy osiągnął tylko około 30 %. Przyczym w pierwszym przypadku dysponowano bardzo krótkim czasem na organizację obrony, zaś w drugim dysponowano prawie trzema tygodniami i również osiągnięto mierne rezultaty.

Czy obrona ulegała doskonaleniu w toku kolejno, następujących po sobie działaniach obronnych?

Odpowiedź nie jest tutaj jednoznaczna. Na łamach tej pracy uzasadniano bowiem, że każde kolejne działania obronne odbywały się w innych okolicznościach /warunkach/ i raczej nie podobnych do poprzednich.

W każdej operacji inny był teren, inne warunki czasowe, operacyjne i nieprzyjaciel. Inaczej też w związku z tym reagowały dowództwa i sztaby jednostek. Mówiąc jeszcze inaczej - zarówno żołnierze, jak i dowódcy oraz sztaby zmuszone były uczyć się ciągle obrony innej od poprzedniej. Czy jednak całkowicie innej? Wydaje się, że niezupełnie, ponieważ żołnierze ciągle doskonalili w kolejnych operacjach

umiejętności rozbudowy inżynieryjnej, tworzenia systemu ognia i technikę walki obronnej. Ponadto sprawność i elastyczność dowództw i sztabów oraz ich możliwości kierowania nieustannie wzrastały. Podnosiły się też umiejętności organizowania i prowadzenia ciągłego współdziałania pomiędzy rodzajami wojsk.

To, że każde działanie obronne miało inną specyfikę powodowało to, że dowódcy, sztaby i żołnierze nie ulegali schematyzmowi i skostnieniu. Przeciwnie, rozwijali swoją technikę walki, wyobraźnię taktyczną oraz talent dowódczy.

W analizowanych działaniach obronnych przywiązywano wagę do rozbudowy jedynie głównego pasa obrony. W zasadzie nigdy nie rozbudowywano więcej jak 2-3 pozycje tego pasa. Stąd głębokość rozbudowywanej w ten sposób obrony armijnej nie przekraczała w zasadzie 18 km.

W strukturze obrony zwracano uwagę na tworzenia wieloszczeblowego systemu ognia: armijnego, dywizyjnego, pułkowego i batalionowego, szczególnie dbając o jego wzrastający reżim, w miarę zbliżania się do przedniego skraju obrony. Szczególnie dokładnie planowano system ognia przeciwpancernego. W tym celu tworzono rejony ppanc. powiązane z działaniami OZap. na kierunkach zagrożenia ppanc. Jednak mankamentem tego systemu była zbyt mała ilość amunicji artyleryjskiej przydzielana na poszczególne rodzaje ognia.

Działania obronne 1 armii pod DĘBLINEM i PUŁAWAMI, przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego oraz na wybrzeżu Morza Bałtyckiego charakteryzowały się jedynie działaniami rozpoznawczo-wypadowymi mającymi na celu rozpoznanie obrony nieprzyjaciela. Natomiast w działaniach 1 armii na przyczółku magnuszewskim, nad środkową WISŁĄ oraz na północ od BERLINA oprócz działań grup rozpoznawczo-wypadowych prowadzono ograniczone działania zaczepne, mające głównie na celu poprawę położenia obronnego.

Działania obronne 2 armii pod BUDZISZYNEM najpełniej odzwierciedlały nowoczesne zasady aktywnej obrony, w której działania obronne przeplatały się z gwałtownymi kontratakami własnymi i koniecznością odpierania licznych ataków nieprzyjaciela.

2. Możliwości wykorzystania doświadczeń z działań obronnych 1 i 2 armii WP w szkoleniu współczesnych sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z ogólnoeuropejskimi trendami zmierzającymi do odprężenia politycznego i rozbrojenia oraz zmianami politycznymi i społecznymi zachodzącymi w naszym państwie zaistniała pilna potrzeba zmiany dotychczas obowiązującej doktryny militarnej. Nowa doktryna obronna Rzeczypospolitej Polskiej przewiduje, że w początkowym okresie wojny najważniejsza jest zdolność sił zbrojnych do skutecznej obrony przestrzeni powietrznej i wybrzeża morskiego. Można, a nawet trzeba w interesie suwerennego państwa polskiego przewidywać konieczność obrony granicy państwowej na ODRZE i NYSIE ŁUŻYCKIEJ. Wniosek ten łatwo daje się wyprowadzić z lawinowego ostatnio charakteru przebiegu procesu jednoczenia się obu państw niemieckich oraz z poparcia międzynarodowego aspiracji niemieckich, chociaż obwarowanego licznymi uwarunkowaniami.

Udział Polski w konferencjach międzynarodowych /2 + 4/, mających na celu rozpatrzenie zjednoczenia Niemiec, stanowi dla nas sprawę bardzo istotną. Zadaniem polskiej dyplomacji zagranicznej jest uzyskanie gwarancji nienaruszalności naszych granic zachodnich ze strony wielkich mocarstw, jak również traktatowe - ze strony państw niemieckich.

Wydaje się jednak, że gwarancje te stanowią jedynie część budowanego systemu bezpieczeństwa państwa. Drugą częścią - wydaje się równie ważną od traktatowych gwarancji /co do których akurat Polska ma smutne doświadczenia/ - jest silna, nowoczesna armia, doskonale wyszkolona, stanowiąca skuteczny instrument odstraszania.

Z głównych założeń doktryny obronnej RP wynika, że podstawowym celem wojny dla naszego państwa jest odparcie agresji. Odpierać ją mamy broniąc granic państwowych.

Jaki charakter powinna zatem mieć współczesna obrona? Otóż działania obronne muszą być przede wszystkim aktywne, zdecydowane, a ponadto tak zorganizowane, aby już na początku natarcia nieprzyjaciela zadać mu straty, nie dopuścić do głębokiego włamania i utraty znacznej części terenu. Tak więc nieprzyjaciela należy

niszczyć już na głębokich podejściach tworząc największe natężenie ognia przed przednim skrajem obrony, a aktywnymi działaniami zniszczyć tego, który zdołał włamać się w głąb naszej obrony.

Innego, nowego podejścia do obrony wymaga ciągły rozwój i modernizacja środków walki stawianych aktualnie do dyspozycji sił zbrojnych. Parametry techniczno-taktyczne zestawów broni precyzyjnego rażenia, artylerii, środków napadu powietrznego stawiają przed obroną nowe zadania. Te środki walki nastawione są głównie na niszczenie celów pancernych i opancerzonych, zarówno z lądu, jak i z powietrza czy wody. Stąd też współczesna obrona powinna być nie tylko ppanc., lecz także odporna na uderzenia z powietrza.

Z obronnego charakteru doktryny wojennej wynika, że obrona staje się podstawowym obok natarcia rodzajem walki. Wobec tego w praktyce szkoleniowej należałoby tej właśnie problematyce poświęcić conajmniej około 50 % czasu procesu szkoleniowego.

Jak więc widziana jest w strefie taktycznej operacja obronna armii?

Dużą wagę obecnie przywiązuje się do trwałości własnej taktycznej strefy obrony. Od niej w zasadzie zależy trwałość całej obrony. W związku z tym zakłada się: tworzenie głównego pasa obrony o głębokości 20-25 km. Pas ten zwany pierwszym pasem lub pierwszą rubieżą obrony obsadzają DZ pierwszego rzutu operacyjnego armii, rozbudowują na nim 3-4 pozycje. Głębokość tych pozycji powinna wynosić 2-2,5 km, a odległość między nimi 2-4 km. Wymieniony pas stanowi taktyczną głębokość obrony i podstawę taktycznej strefy obrony. Rozbudowuje się ponadto w tej strefie drugi pas obrony, co pozwala na wydatne zwiększenie trwałości tej strefy i osiągnięcie głębokości rzędu 40-60 km. Drugi pas obrony mogą obsadzać:
- czołowe pułki z dywizji drugiego rzutu armii;
- siły z kierunków nieatakowanych przez nieprzyjaciela;
- wycofujące się pułki dywizji pierwszorzutowych.

W celu zwiększenia trwałości obrony oraz zyskania na czasie należy tworzyć pas przesłaniania o głębokości 20-40 km lub pozycję przednią o głębokości 6-8 km.

Skoro główny wysiłek obrony skupia się na obronie strefy

taktycznej, należy przygotować odpowiednią koncepcję porażenia ogniowego.

Zakłada ona efektywne porażenie nacierających zgrupowań nieprzyjaciela, szczególnie przed przednim skrajem obrony, ale również i w jej głębi.

W zakresie inżynieryjnej rozbudowy obrony niezbędną staje się konieczność przeprowadzenia wcześniejszych studiów operacyjnych i rekonesansów w zachodniej i północno-zachodniej części kraju w celu umiejscowienia w terenie pasów dywizji i rejonów obrony pułków. Dokonując wyboru tychże pasów i rejonów obrony należy przede wszystkim uwzględnić warunki terenowe, przeszkody naturalne i sztuczne, infrastrukturę terenu w konkretnym aspekcie optymalnego wykorzystania obronnego. I na tej podstawie dopiero należy opracować plan fortyfikacji i rozbudowy inżynieryjnej.

Z doświadczeń prowadzonych ćwiczeń w okresie ostatnich 5 lat wynika, że przygotowanie obrony w pasie dywizji wraz z wykonaniem prac inżynieryjnych pierwszej kolejności wymaga dwóch dni czasu, a pełne przygotowanie obrony aż 5-6 dni. Stąd też zaleca się w zakresie rozbudowy inżynieryjnej wykorzystanie istniejących obiektów stałej fortyfikacji oraz zastosowanie w fortyfikacji polowej na szerszą skalę prefabrykowanych elementów betonowych, żelbetonowych, stalowych i innych. Istnieje także potrzeba wyposażenia wojsk w większą ilość sprzętu do samookopywania się oraz maszyn do prac ziemnych[7].

Oprócz rozbudowy inżynieryjnej trwałość obrony zwiększa również w znacznym stopniu system zapór inżynieryjnych i niszczeń, powiązany z systemem ognia. Kościec systemu zapór stanowią zapory minowe, głównie ppanc. A ich efektywność w ostatnim okresie znacznie wzrosła ze względu na możliwość minowania narzutowego oraz zdalnie sterowanego.

W zakresie prowadzenia walki obronnej ważkim problemem staje się zwalczanie nieprzyjaciela na dalekich podejściach powiązane z działaniem wojsk w pasie przesłaniania. Istotne jest w tym przypadku ścisłe uzgodnienie współdziałania w zakresie wykonania uderzeń ogniowych i odejścia wojsk z przedpola obrony.

Największe natężenie ognia, w tym głównie przeciwpancernego powinno mieć miejsce przed przednim skrajem obrony. Ogień ten w powiązaniu z zaporami inżynieryjnymi skierowany powinien być głównie na niszczenie broni pancernej przeciwnika. Lansowana mocno jest taktyka selektywnego zwalczania celów. Polega ona na niszczeniu w pierwszej kolejności BWP, celem odcięcia piechoty od czołgów, w dalszej kolejności samobieżnych środków OPL, aby stworzyć warunki użycia śmigłowców bojowych, a w końcu skupienie całego ognia środków ppanc. na czołgach.

Podczas walki z nieprzyjacielem, który włamał się w ugrupowanie obronne należy dążyć do maksymalnego wykorzystania ognia i rozbudowy inżynieryjnej. Trwałość i aktywność obrony wyraża się głównie w możliwości wykonywania szybkich kontrataków oraz manewru ogniem w rejon włamania. Pododdziały z niezagrożonych odcinków muszą szybko manewrować na odcinki atakowane, organizować obronę na pozycjach ryglowych i wzmacniać pododdziały osłabione uderzeniami nieprzyjaciela. O wysokiej manewrowości wojsk w obronie świadczy także szybkie zajmowanie rubieży ogniowych przez BWP i czołgi. W zwalczaniu włamań nieprzyjaciela mogą brać udział również śmigłowce bojowe, które w znacznym stopniu potrafią zdynamizować działania obronne.

Mając na uwadze powyższe rozważania dotyczące podstawowych założeń i zasad naszej współczesnej doktryny obronnej RP, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, na ile doświadczenia z organizacji i prowadzenia obrony przez jednostki 1 i 2 armii WP można wykorzystać w szkoleniu wojsk, sztabów i dowództw naszych sił zbrojnych.

Doświadczenia te zdaniem autora mają głównie charakter poznawczy, a więc mający na celu znajomość przez oficerów wszystkich szczebli sił zbrojnych RP historii sztuki wojennej. Dotyczy to szczególnie doświadczeń II wojny światowej, w której tak znaczący udział miały przecież polskie jednostki wojskowe, walczące zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie. Bowiem: "Pomijanie doświadczeń wojennych i przykładów historycznych w kształtowaniu współczesnej sztuki wojennej jak i w procesie samodzielnego studiowania kadry WP grozi co najmniej jednostronnością ocen i wniosków, może spowodować odkrywanie prawd dawno odkrytych, powtarzanie błędów już popełnionych w przeszłości"[8].

Oczywiście należy zdawać sobie sprawę z tego, że od czasu zakończenia II wojny minęło już 45 lat. Po zakończeniu wojny miało miejsce na naszym ziemskim globie wiele zbrojnych konfliktów lokalnych, począwszy od wojny w Korei na początku lat pięćdziesiątych do skomplikowanej operacji zbrojnej USA w Panamie, w styczniu 1990 r. W tym czasie w warunkach światowej rewolucji naukowo-technicznej następował niezwykle szybki rozwój środków walki oraz wiążąca się z tym ewolucja taktyki i sztuki operacyjnej współczesnego pola walki.

Wiele doświadczeń bojowych 1 i 2 armii pomimo destrukcyjnego działania czynnika czasu może być w jakimś stopniu wykorzystanych, szczególnie w procesie szkolenia dowództw i sztabów jednostek oraz w ramach wychowania patriotycznego młodzieży wojskowej. Doświadczenia te powinny być jednak wykorzystane w sposób selektywny, z zachowaniem krytycznego spojrzenia i z uwzględnieniem aktualnych realiów współczesnego pola walki.

Doświadczenia z działań obronnych 1 armii pod DĘBLINEM, PUŁAWAMI i nad środkową WISŁĄ można wykorzystywać jako pewne inspiracje i sugestie przy organizowaniu ćwiczeń sztabowych zakładających obronę szerokich przeszkód wodnych.

Liczne i niezwykle ciekawe szczegółowe rozwiązania dotyczące organizacji i prowadzenia obrony w styczności z nieprzyjacielem zawierają działania obronne 1 armii przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego oraz nad KANAŁEM HOHENZOLLERNÓW na płn. od BERLINA.

Największe jednak znaczenie, gdyż możliwe do praktycznego szerszego wykorzystania, mają doświadczenia z operacji obronnej 1 armii WP na wybrzeżu morskim. Była to obrona organizowana na szerokim froncie /110 km/ przy znacznym zagrożeniu desantem morskim nieprzyjaciela i w bardzo trudnych warunkach terenowych.

Do szczególnie istotnych rozwiązań należało zastosowanie przez 1 armię następujących zasad i sposobów organizacji i prowadzenia tej obrony:

- rozpoznanie i umiejscowienie w terenie rejonów dogodnych do lądowania desantów morskich tj.: KOŁOBRZEGU, MRZEŻYNA, rejonu na wsch. od NIECHORZA;
- konieczność zabezpieczenia bojowego wybrzeża w swoim pasie, jako

nadającego się w całości do małych desantów drobnych grup dywersyjno-rozpoznawczych wysadzanych z łodzi podwodnych, kutrów lub ścigaczy;

- oparcie obrony o plutonowe i kompanijne punkty oporu, a w miejscach szczególnie zagrożonych lądowaniem desantów morskich - o batalionowe węzły obrony; te ostatnie umiejscawiano m.in. w rejonie: MRZEŻYNA i na wsch. od MIECHORZA;
- stworzenie niezwykle silnego drugiego rzutu armii /3 DP/ oraz odwodu ogólnego w składzie /7 KKgw., 1 BK, 4 pczc., 13 ppanc./ i ich centralne rozmieszczenie w stosunku do pasa armii w gotowości do wykonania przyjętych pięciu wariantów przeciwuderzeń na rejony przypuszczalnych desantów morskich;
- rozmieszczenie w pasie obrony armii całości elementów jej ugrupowania na skróconych odległościach, w tym wszystkich elementów Polowej Bazy Armii w celu zapewnienia im ochrony i skrócenia okresu oczekiwania na zaopatrzenie;
- przydzielenie artylerii armijnej /nawet ciężkiej i haubicznej/ do czterech pierwszorzutowych dywizji /1, 2, 4, 6 DP/ i rozwinięcie jej wspólnie z artylerią dywizyjną do strzelania na wprost bezpośrednio z brzegu morskiego, aby jak najwięcej jej mogło uczestniczyć w odpieraniu ewentualnie wysadzanych desantów i niszczeniu sprzętu pływającego nieprzyjaciela;
- w zakresie obrony ppanc. w pułkach piechoty na zagrożonych kierunkach przygotowano kompanijne ppanc. punkty oporu oraz batalionowe węzły ppanc.; zorganizowano odwody ppanc., przygotowując ich użycie wspólnie z innymi odwodami specjalnymi lub samodzielnie na wielu kierunkach i rubieżach;
- utworzenie na szczeblu armii odwodu ppanc. z BAPpanc., odwodu pancernego w składzie: pczc., papanc., sdapanc. oraz trzech OZap. w sile bsap. każdy; przewidując podobne ich działania jak i OPpanc.;
- zwalczanie jednostek morskich nieprzyjaciela zmasowanym ogniem na wprost artylerii /w tym haubicznej/;
- skuteczne prowadzenie rozpoznania wysp: WOLIN i CHRZĄSZCZEWSKIEJ przez dywizyjne grupy rozpoznawcze oraz baterie rozpoznania dźwiękowego artylerii;
- organizacja specjalnych grup żołnierzy przeznaczonych do zwalczania rozbitych pododdziałów nieprzyjaciela ukrywających się na

tyłach jednostek pierwszorzutowych i oczyszczenia z nich pasa obrony armii;

- bardzo szczegółowe planowanie operacji obronnej w sztabach jednostek, przeprowadzenie rekonesansów, organizowanie współdziałania i zabezpieczenia styków.

Doświadczenia z operacji obronnej na wybrzeżu Morza Bałtyckiego stanowiły kanwę, na której opracowywano ćwiczenia dowódczo-sztabowe UW z udziałem naszych wojsk, m.in. "Przyjaźń - 88" i "Tarcza - 89". W ćwiczeniach tych dowództwa i sztaby jednostek praktycznie realizowały warianty obrony wybrzeża. Mimo upływu wielu lat i rozwoju środków walki trzeba przyznać, że wiele rozwiązań, szczególnie w zakresie ugrupowania operacyjnego, rozmieszczenia sił i środków, systemu ognia, manewru, rozbudowy inżynieryjnej nie straciło aktualności po dzień dzisiejszy. Oczywiście nie można nie dostrzegać aktualnie zachodzących zmian w tym zakresie. Obecnie musi być brana pod uwagę konieczność stworzenia doskonałej osłony plot. ugrupowania operacyjnego armii ze względu na silne zagrożenie uderzeniami powietrznymi i desantami o charakterze powietrzno-morskim. Stwarza to potrzebę utrzymywania na wybrzeżu jednostek lotnictwa morskiego wyszkolonych do prowadzenia rozpoznania i walki w nadmorskiej przestrzeni powietrznej. Ponadto wojska OPL powinny być szkolone w zwalczaniu celów nad morzem /co ćwiczy się na poligonie WICKO MORSKIE/ i umiejętnie wykorzystywane w osłonie elementów ugrupowania operacyjno-taktycznego.

Cenne doświadczenia zdobyła również dla naszych Sił Zbrojnych 2 armia WP w obronno-zaczepnej bitwie pod BUDZISZYNEM. Są one cenne m.in. dlatego, że zdobywane były w końcowej fazie II wojny, w warunkach znacznej przewagi nieprzyjaciela. Warunki takie byłyby chyba najbardziej zbliżone do współczesnych realiów pola walki.

Przypomnijmy, że przeciwuderzenie zgrupowania feldm. Schörnera trafiło na nadmiernie rozciągnięte w natarciu ugrupowanie operacyjne 2 armii. Sytuacja taka jest zbliżona do przewidywanych w obecnych regulaminach walki. Przy takim zaskakującym uderzeniu nacierająca armia zmuszona była przejść do natychmiastowej obrony na rozciągniętym froncie w ekstremalnie ciężkich warunkach.

Stąd też obrona 2 armii charakteryzowała się następującymi właściwościami:

- obrona poszczególnych jednostek odizolowanych od siebie w rejonach zagrożonych odcięciem i okrążeniem;
- brak istnienia ciągłego frontu obrony armii i podział na trzy walczące oddzielnie zgrupowania bojowe;
- słaba rozbudowa inżynieryjna lub jej zupełny brak i organizowanie jej pod silnym ogniowym oddziaływaniem nieprzyjaciela;
- konieczność maksymalnego wykorzystywania właściwości maskujących pokrycia naturalnego i infrastruktury terenu w celu zmniejszenia skuteczności ostrzału nieprzyjaciela;
- ciągła gotowość i nieustanne odpieranie uderzeń nacierających grup bojowych nieprzyjaciela silnie wspartych czołgami i lotnictwem ze wszystkich kierunków;
- ciągłe zagrożenie otwartych skrzydeł poszczególnych jednostek, zgrupowań i istnienie niebezpiecznych luk między nimi;
- konieczność wykonywania licznych kontrataków w celu powstrzymywania uderzeń nieprzyjaciela, poprawy położenia i odzyskania utraconego terenu;
- możliwość odcięcia przez przeciwuderzającego nieprzyjaciela dróg dowozu i ewakuacji w toku trwania operacji zaczepnej, stąd konieczność prowadzenia walki obronnej w warunkach gwałtownie malejących zapasów amunicji i MPS;
- walka w trudnym terenie nasyconym fanatycznie faszystowską ludnością współdziałającą z oddziałami wojskowymi;
- rozgrywanie licznych bojów spotkaniowych do których dochodziło w toku przegrupowań na nowe rubieże obronne;
- prowadzenie obrony w warunkach osiągnięcia przez nieprzyjaciela lokalnej przewagi powietrznej.

Na szczególne podkreślenie zasługują działania 1 KPanc. Korpus ten prowadził pod BUDZISZYNEM bardzo aktywne działania obronno-zaczepne, zatrzymujące w zasadzie dalsze włamywanie się niemieckich jednostek pancernych. Prowadził on różnorodne formy walki, a jego obrona przeplatała się z licznymi i gwałtownymi uderzeniami w różnych kierunkach na skrzydła niemieckiego zgrupowania pod BUDZISZYNEM.

Należy zauważyć, że właściwości prowadzonej przez 2 armię obrony odpowiadają w pewnym przybliżeniu wyobrażalnym i regulaminowym realiom współczesnego pola walki, o czym wspomniano charakteryzując ogólne zasady przyjęte w naszej doktrynie obronnej.

Walki prowadzone przez poszczególne jednostki 2 armii mogą być w całości rozgrywane w czasie ewentualnych podróży polowo-historycznych. Mogą też być rozgrywane poszczególne epizody tych walk, czy określone sytuacje bojowe. Mogą stanowić tło prowadzonych gier wojennych lub treningów sztabowych, jak również uzasadnienie celowości podjętych współcześnie rozwiązań, decyzji, czy zobrazowania sytuacji bojowych. Chodzi tutaj głównie o kształcenie dowództw i sztabów a także oddziałów i związków taktycznych.

Analiza historyczna sytuacji bojowych jednostek, podejmowanych decyzji przez dowódców kształtuje i rozwija wyobraźnię taktyczno-operacyjną oficerów, rozwija ich zdolność logicznego myślenia, kształci umiejętności wyboru optymalnych wariantów rozwiązań.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zarówno dowództwa jak i sztaby 1 i 2 armii w działaniach obronnych popełniały wiele błędów. Jednak ich znajomość pozwoli być może, na ich uniknięcie w planowaniu i prowadzeniu przyszłej obrony - na współczesnym polu walki. Błędy te powinny być wcześniej analizowane, krytycznie oceniane, by mogły stać się podstawą do wyciągnięcia zasadnych wniosków.

Wydaje się również możliwym, biorąc pod uwagę ostatnie osiągnięcia naukowców Instytutu Badań Strategicznych ASG, dokonanie zaprogramowania w języku matematycznym komputerów, aby móc dokonywać symulacji ważniejszych epizodów bojowych z działań obronnych 1 i 2 armii WP.

Działalność bojowa żołnierzy 1 i 2 armii, zwłaszcza ich bohaterskie czyny dokonywane na polu walki mogą stanowić ważny element patriotycznego wychowania współczesnych żołnierzy WP.

Z A K O Ń C Z E N I E

W wyniku dokonanej analizy działań obronnych prowadzonych przez 1 i 2 armię WP można z przekonaniem stwierdzić, że armie te w zasadzie wywiązywały się z nakładanych nań zadań w tym zakresie.

Wysiłek organizacyjny i bojowy tych armii jest jednak w tym aspekcie znacznie zróżnicowany. Większe doświadczenie w zakresie organizacji i prowadzenia obrony zebrała 1 armia, która przeprowadziła 7 działań o charakterze obronnym na terenie Polski i Niemiec. 2 armia WP natomiast uczestniczyła w jedynie 3 działaniach tego typu. Wydaje się jednak, że nawet ta krótka, lecz bardzo intensywna działalność obronna 2 armii dała jej stosunkowo duży bagaż doświadczeń bojowych, co starałem się wykazać w przedstawionej rozprawie.

Szczególnie cenne są doświadczenia z takich działań obronnych 1 armii, jak: na przyczółku magnuszewskim, przed tzw. pozycją ryglową Wału Pomorskiego i na wybrzeżu morskim. W 2 armii dotyczy to głównie pięciodniowej bitwy obronnej pod BUDZISZYNEM. Przy czym działania te były prowadzone w warunkach bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Co prawda należy krytycznie stwierdzić, że bezpośrednia działalność bojowa dowództw, sztabów i wojsk obydwóch armii wykazywała pewne braki szkoleniowe. Dotyczyły one jednak głównie rezerw osobowych, otrzymywanych w postaci uzupełnień do jednostek. Były one bowiem najczęściej niedoszkolone lub też całkowicie niewyszkolone w zakresie obrony. Miało to napewno istotne znaczenie dla wartości bojowej wojsk, gdyż w wyniku ponoszonych dużych strat, uzupełnienia te z czasem stanowiły gros stanu osobowego jednostek piechoty. Jedynie nowo tworzone dywizje piechoty 1 i 2 armii odbywały w wystarczającym zakresie zajęcia taktyczne z obrony.

Trzeba tu jednak wyraźnie powiedzieć, że nadrzędnym celem obu armii w operacjach 1944 i 1945 r. były działania zaczepne, w wyniku których bito nieprzyjaciela, wyzwalano tereny polskie i zbliżano się do stolicy faszystowskiej III Rzeszy - BERLINA - a jednocześnie do upragnionego końca wojny. Jasną jest rzeczą, że zarówno dowódcy, jak i szeregowi żołnierze wiedzieli, że każde działania obronne opóźniają osiągnięcie przez nich tego ostatecznego celu, tj. zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Nie łudźmy się więc, twierdząc, że przystępowali oni z entuzjazmem do organizacji obrony - przeciwnie obrona traktowana była przez nich niejednokrotnie po macoszemu. Stąd, im bliżej do BERLINA coraz w mniejszym stopniu zwracano uwagę na dokładność wykonywanych zadań obronnych. Również szkolenie doskonalące podporządkowane było w 90 % tematyce działań zaczepnych.

Dowództwa i sztaby jednostek 1 i 2 armii spragnione były spektakularnych sukcesów, czego dobitnym przykładem może być szturm KOŁOBRZEGU, czy słynny rajd bojowy na DREZNO - 1 KPanc. A sukcesów tych przecież nie można było osiągnąć w obronie.

Zarówno skład organizacyjno-bojowy jak i struktura organizacyjna 1 i 2 armii pozwalały na prowadzenie operacji, nawet na oddzielnych kierunkach. Stąd też np. 1 armia WP była zdolna w obszarze BERLINA do powstrzymania przeciwuderzającej grupy gen. Steinera, a 2 armia pod BUDZISZYNEM do zatrzymania potężnego uderzenia 11 doborowych dywizji zgrupowania feldm. Schörnera. Tym samym armie te zapewniły przy pomocy swych sąsiadów osłonę głównych zgrupowań uderzeniowych 1 FB i 1 FU działających na kierunku berlińskim.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zarówno organizacja, jak i prowadzenie obrony przez 1 i 2 armię w latach 1944-1945, w poszczególnych operacjach Armii Radzieckiej okazały się wystarczającymi do odparcia przeciwuderzeń nieprzyjaciela i utrzymania zajmowanego terenu a przede wszystkim zabezpieczenia skrzydeł głównych zgrupowań uderzeniowych frontów. Potwierdza to więc założoną przez autora hipotezę,

Jednocześnie w toku działań obronnych wojska armii wykonywały wiele czynności planistyczno-organizacyjnych i technicznych przygotowujących wojska już do oczekiwanych, kolejnych operacji zaczepnych

Działania 1 i 2 armii WP na ich szlaku bojowym pozostaną na zawsze trwałą pozycją w historii oręża polskiego. Są one przecież trwałym dorobkiem polskiej sztuki wojennej, gdyż krew żołnierzy walczących o wolność ojczyzny jest zawsze jednakowo czerwona bez względu na barwę sił politycznych, które ich do tej walki poprowadziły. Przykłady działań bojowych 1 i 2 armii WP mogą być wykorzystywane w kształceniu kadr przyszłej nowoczesnej armii IV Rzeczypospolitej oraz w wychowaniu patriotycznym jej młodzieży.

---

1 CAW, III, 4,23: Rozkaz specjalny nr 033/OP Kwatera Główna 1 AP z 29.07.44 r.

2 A.L. Szczęśniak: Katyń: lista ofiar i zaginionych jeńców obozów KOZIELSK, OSTASZKÓW, STAROBIELSK. Warszawa 1989 oraz W. Anders: Bez ostatniego rozdziału: wspomnienia z lat 1939-1946. Londyn 1953 i inne.

3 W. Anders: Bez ostatniego ..., op.cit., s. 79.

4 W. Jurgielewicz: Organizacja ludowego WP /22.VII.1944-9.V.1945/. Warszawa 1968, s. 286.

5 Tamże, s. 284.

6 Autor doświadczył tego sam, wertując liczne dokumenty sztabów 1 armii w CAW

7 J. Zieliński: Nowe aspekty przygotowania i prowadzenia walki obronnej w świetle założeń doktryny wojennej państw UW. ASG. Warszawa 1989, s. 8.

8 Z. Stąpor: Rola doświadczeń wojennych w nauczaniu sztuki wojennej. Myśl Wojskowa 1977 nr 1, s. 14.

B I B L I O G R A F I A

I. Druki zwarte

1. Anders W.: Bez ostatniego rozdziału: wspomnienia z lat 1939-1946. Londyn 1953.
2. Błagowieszczański J.: Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR, maj-lipiec 1944. Warszawa 1972.
3. Bobkowski J.: Kierunek Budziszyn. Warszawa 1965.
4. Dawidowicz W., Dąbrowski B., Filar W., Małecki F.: Kwatermistrzostwo LWP w latach 1943-1945. Warszawa 1973.
5. Didenko K.: Wojska inżynieryjno-saperskie LWP 1943-1945. Warszawa 1978.
6. Dzipanow R.: 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski. Warszawa 1980.
7. Dzipanow R.: Walki 4 Pomorskiej DP. Warszawa 1961.
8. Dzipanow R.: Obrona w czasach najnowszych. Warszawa 1961.
9. Dolata B.: Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 r. Wrocław 1985.
10. Gać S.: 7 DP. Warszawa 1971.
11. Ginalski E., Wysokiński E.: Dziewiąta drezdeńska. Warszawa 1984.
12. Jadziak E.: Wyzwolenie Pomorza. Warszawa 1962.
13. Janicki L.: Obrona 1 i 2 armii WP w berlińskiej operacji zaczepnej AR - próba analizy. ASG. Warszawa 1973.
14. Jasiński A.: Przełamanie Wału Pomorskiego. Warszawa 1958.
15. Jurgielewicz W.: Organizacja ludowego WP /22.07.1944-9.05.1945/ Warszawa 1968.
16. Kaczmarek K.: 2 armia WP. Warszawa 1978.
17. Kaczmarek K.: W bojach przez Łużyce. Warszawa 1965.
18. Kaczmarek K.: W bojach przez Brandenburgię. Warszawa 1958.
19. Kaczmarek K.: Przez trzy granice. Warszawa 1967.

20. Karpiński A.: Pod Dęblinem, Puławami i Warką. Warszawa 1967.
21. Karpiński A., Zawadzki S.: Na polach bitew II wojny. Warszawa 1975.
22. Karpiński A.: Dowodzenie w armii radzieckiej podczas II wojny światowej. Warszawa 1973.
23. Kirchmayer J.: Powstanie warszawskie. Warszawa 1984.
24. Kaseja M.: Razem ze Świerczewskim. Warszawa 1968.
25. Kusiak F.: Oficerowie 1 armii WP w latach 1944-1945. Wrocław 1987.
26. Komornicki: Regularne jednostki WP. Organizacja, formowanie, uzbrojenie, działania bojowe, metryki jednostek piechoty. Warszawa 1965.
27. Koliński I.: Lotnictwo Polski Ludowej 1944-1947. Warszawa 1987.
28. Kosiarz E.: II wojna na Bałtyku. Gdańsk 1988.
29. Kosiarz E.: Bitwy na Bałtyku. Warszawa 1981.
30. Krzemiński Cz.: Lotnictwo polskie w operacji berlińskiej. Warszawa 1970.
31. Krzemiński Cz.: Wysiłek organizacyjny i operacyjno-taktyczna analiza działań bojowych ludowego lotnictwa polskiego w II wojnie światowej. ASG. Warszawa 1965.
32. Lubecki L.: Zatrzymać odsiecz. Warszawa 1974.
33. Flisowski Z.: Pomorze - reportaż z pola walki. Warszawa 1987.
34. Margules J.: Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy /sierpień-wrzesień 1944/. Warszawa 1967.
35. Majewski R.: Wrocław - godzina zero. Wrocław 1985.
36. Majewski R.: Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie. Wrocław 1982.
37. Miśkiewicz B.: Wstęp do badań historycznych. Warszawa 1985.
38. Nafalski J.: Pod sztandarem 4 Pomorskiej DP im. Jana Kilińskiego Warszawa 1978.
39. Organizacja i działania bojowe LWP w latach 1943-1945, t. II: Działania bojowe 1 AWP. Warszawa 1965.
40. Organizacja i działania bojowe LWP w latach 1943-1945, t. III: Działania bojowe 2 AWP. Warszawa 1965.
41. Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe WP 1943-1945. Warszawa 1973.
42. Przymanowski J.: Studzianki. Warszawa 1971.
43. Pawłowski E.: Powstanie, organizacja i przygotowanie do działań LWP 1943-1945. Warszawa 1987.

44. Rzepski S.: 8 DP. Warszawa 1970.
45. Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945. Warszawa 1960.
46. Sawicki T.: Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim czerwiec 1944 - maj 1945 /struktura/. Warszawa 1987.
47. Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego 1939-1945. Warszawa 1961.
48. Sobczak K.: Wyzwolenie Warszawy 1945. Warszawa 1981.
49. Sobczak K.: Kierunek Bałtyk. Warszawa 1978.
50. Sobczak K.: Lenino, Warszawa, Berlin. Wojenne dzieje 1 DP. Warszawa 1978.
51. Stąpor Z.: Berlin 1945. Warszawa 1980.
52. Stąpor Z.: Bitwa o Berlin. Warszawa 1973.
53. Stachula A.: Szósta pomorska. Warszawa 1981.
54. Srokowski S.: Pomorze Zachodnie. Gdańsk 1947.
55. Szczęśniak A.: Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk.
56. Topolski J.: Metodologia historii. Warszawa 1984.
57. Wołoszyn W.: Na warszawskim kierunku operacyjnym. Warszawa 1964.
58. Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945. Warszawa 1966.
59. Wydra W.: Dziesiąta sudecka. Warszawa 1977.
60. Wybrane zagadnienia dowodzenia w ludowym WP w latach 1943-1945. Materiały z sympozjum historycznego. Warszawa 1969.
61. Załuski Z.: Czterdziesty czwarty. Wydarzenia, obserwacje, refleksje. Warszawa 1969.

II. Prace doktorskie i dyplomowe

1. Babula J.: Analiza i ocena dowodzenia w 2 AWP w operacji łużyckiej i praskiej /kwiecień-maj 1945 r./. Praca dyplomowa, ASG 1969.
2. Jadziak E.: Działania 1 armii WP na Pomorzu Zachodnim w dniach od 6.03 - 7.04.1945 r. /Walki o Kołobrzeg, na północ od Kamienia Pomorskiego oraz obrona wybrzeża Morza Bałtyckiego/. Rozprawa doktorska. ASG. 1963.
3. Karpiński A.: Udział 1 armii WP w operacji brzesko-lubelskiej 1 FB i w obronie przyczółka magnuszewskiego /18.7 - 12.9.1944r./

Rozprawa doktorska. ASG. 1964.
4. Janicki L.: Obrona 1 i 2 AWP w berlińskiej operacji zaczepnej AR. Praca dyplomowa. ASG. 1967.
5. Mazurkiewicz E.: Organizacja i rozwój szkolnictwa ogólnowojskowego w LWP w latach 1944-1945 /próba analizy i oceny/. Praca dyplomowa. ASG 1973.
6. Zawadzki S.: Wysiłek organizacyjny oraz operacyjno-taktyczna analiza użycia wojsk OPL w latach 1944-1945. Rozprawa doktorska. ASG 1975.

III. Ważniejsze artykuły

1. Babula J.: Organizacja i funkcjonowanie systemów dowodzenia 1 i 2 armii WP w latach II wojny światowej. Myśl Wojskowa 1982 nr 6.
2. Babula J.: Organizacja polowych systemów dowodzenia 1 i 2 armii WP /1944-1945/. Myśl Wojskowa 1983 nr 12.
3. Bednarz B.: Wojskowy wkład Polski w II wojnę światową. Wojskowy Przegląd Hostoryczny 1965. Nr spec.
4. Bełczewski T.: Walki o wyzwolenie Wrocławia w 1945 r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1970 nr 2.
5. Błogowieszczański J.: Artyleria 1 armii WP. Fakty, wnioski, refleksje. Wojskowy Przegląd Historyczny 1972 nr 2.
6. Błogowieszczański J.: Rozważania o artylerii 2 armii WP. Wojskowy Przegląd Historyczny 1972 nr 4.
7. Dideńko K.: Rozwój wojsk inżynieryjnych WP w latach 1943-1945. Wojskowy Przegląd Historyczny 1969 nr 2.
8. Gać S.: Szkolenie bojowe i polityczne 7 DP. Wojskowy Przegląd Historyczny 1969 nr 3 i 4.
9. Gełeta M.: Dowodzenie i łączność w operacjach 1945 r. Myśl Wojskowa 1964 nr 6.
10. Góral J.: Kształtowanie się oficjalnych poglądów oraz zasad taktyki AR w latach 1917-1941. Myśl Wojskowa 1974 nr 9.
11. Grzelak Cz.: Szkolenie bojowe LWP 1943-1945. Wojskowy Przegląd Historyczny 1985 nr 4.
12. Grzelak Cz.: Szkolenie doskonalące dowódców i sztabów LWP w latach 1943-1945. Przegląd Wojsk Lądowych 1988 nr 11.

13. Jadziak E.: Problemy sztuki operacyjnej w działaniach LWP w 1945 roku. Myśl Wojskowa 1964 nr 7.
14. Jadziak E.: Organizacja przeciwdesantowej obrony na wybrzeżu Morza Bałtyckiego przez 1 AWP. Myśl Wojskowa 1959 nr 5.
15. Jurgielewicz W.: Z doświadczeń szkolenia bojowego i operacyjnego 1 i 2 AWP. Myśl Wojskowa 1964 nr 4.
16. Jurgielewicz W.: Organizacja aparatu uzupełnień LWP. Myśl Wojskowa 1963 nr 8.
17. Kaczmarek K.: Z problematyki szkolenia 2 armii WP, wrzesień 1944 - styczeń 1945, Wojskowy Przegląd Historyczny 1973 nr 1.
18. Kaczmarek K.: Zbrodnie hitlerowskie na żołnierzach 2 armii WP. Wojskowy Przegląd Historyczny 1966 nr 4.
19. Kaczmarek K.: Ocena dowodzenia i działań 2 armii WP w operacji łużyckiej. Myśl Wojskowa 1973 nr 10.
20. Karpiński A.: Operacyjno-taktyczne problemy pierwszej bitwy 1 armii WP /28.7 - 4.08.1944 r./. Myśl Wojskowa 1969 nr 7.
21. Karpiński A.: Pod Dęblinem, Puławami i Warką ... Wojskowy Przegląd Historyczny 1968 nr 1.
22. Karpiński A.: O potrzebie sięgania do przykładów historyczno-wojskowych. Myśl Wojskowa 1973 nr 11.
23. Lang W.: Udział 1 armii WP w obronie przyczółka Warecko-Magnuszewskiego. 9.08 - 12.09.1944 r. Myśl Wojskowa 1962 nr 1 i 2.
24. Nożko K.: Zarys niektórych kierunków i tendencji rozwoju taktyki i sztuki operacyjnej w latach 80-tych. Myśl Wojskowa 1981 nr 12.
25. Rawski T.: Ludowe Wojsko Polskie w latach 1943-1945 /Zarys organizacji/. Myśl Wojskowa 1956 nr 7.
26. Raźnikiewicz Z.: Ugrupowanie, normy operacyjno-taktyczne i właściwości zabezpieczenia działań wojsk pancerno-zmotoryzowanych 2 armii. Myśl Wojskowa 1969 nr 10.
27. Raźnikiewicz Z.: Analiza wykorzystania wojsk pancerno-zmotoryzowanych 2 AWP w operacji łużyckiej. Myśl Wojskowa 1969 nr 2.
28. Rzepski S.: Organizacja i szkolenie 8 DP w 1944 r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1967 nr 3.
29. Stąpor Z.: Operacja berlińska Armii Radzieckiej i udział w niej WP. Wojskowy Przegląd Historyczny 1965 nr 10.

30. Stąpor Z.: Operacja brandenburska 1 armii WP. 16.4 - 8.5.1945 r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1969 nr 7.
31. Stąpor Z.: Wyzwolenie Ziem Zachodnich i Północnych Polski w końcowej fazie drugiej wojny światowej. Wojskowy Przegląd Historyczny 1970 nr 2.
32. Stąpor Z.: Operacyjna analiza porównawcza udziału 1 i 2 armii WP w bitwie o Berlin /16.4 - 8.5.1945 r./. Myśl Wojskowa 1968 nr 4.
33. Stąpor Z.: Dowodzenie 1 armią WP w bitwie o Berlin. Myśl Wojskowa 1973 nr 3.
34. Stańczyk H.: Działania 1 armii WP na przyczółku warecko-magnuszewskim. Wojskowy Przegląd Historyczny 1985 nr 4.
35. Wydra W.: Zarys formowania i szkolenia bojowego 10 Sudeckiej DP. Wojskowy Przegląd Historyczny 1966 nr 3.
36. Wiśniewski E.: Dyskusja o obronie. Myśl Wojskowa 1972 nr 4.
37. Zawadzki S.: Metody i treść szkolenia sztabów operacyjno-taktycznych w okresie formowania się 1 dywizji i 1 korpusu w ZSRR /14.5.1943 - 1.4.1944 r./. Myśl Wojskowa 1962 nr 10.
38. Zawadzki S.: Analiza wysiłku wojennego naziemnych środków obrony plot. w ludowym WP w latach 1943-1945. Myśl Wojskowa 1964 nr 2.

IV. Archiwa

A. Centralne Archiwum Wojskowe.

Zespół akt nr 1: Akta Sztabu Głównego WP:

1. CAW, III, 1, 111. Meldunek o stratach 1 AWP.
2. CAW, III, 1, 44. Prognoza pogody na terytorium Polski w lutym 1945 r.
3. CAW, III, 1, 101. Prognoza pogody na miesiąc kwiecień /Niemcy/.

Zespół akt nr 4: Akta dowództwa 1 AWP:

4. CAW, III, 4, 154. Raport ppłk Karpowicza, dowódcy 3 zap. pp z 12.05.1945 r. do dowódcy 1 AWP.
5. CAW, III, 4, 26. Rozkaz specjalny dowódcy 1 armii WP do dowódców podległych jednostek.
6. CAW, III, 4, 125. Uzasadnienie poniesionych strat przez 1 BPanc.

7. CAW, III, 4, 63. Prognoza pogody na terytorium rozlokowania oddziałów 1 AWP na miesiąc październik, listopad 1944 r.
8. CAW, III, 4, 63. Prognoza roztopów na drogach gruntowych oraz stan bagien w wschodniej części Polski jesienią 1944 r.
9. CAW, III, 4, 71. Biuletyn Informacyjny nr 9 i 19 sztabu 1 armii WP.
10. CAW, III, 4, 23. Dziennik działań bojowych 1 AWP.
11. CAW, III, 4, 47. Meldunek bojowy nr 78 4 pp z 31.3.1945 r.
12. CAW, III, 4, 12. Ogólne wytyczne wyszkolenia bojowego jednostek i oddziałów 1 AWP na okres od 20.10 - 20.11.1944 r.
13. CAW, III, 4, 27. Sprawozdanie o stanie działalności rozpoznania wojskowego oddziałów 1 AWP za okres 11.8 - 31.8.1944r.

Zespół akt nr 5: Akta dowództwa 2 AWP:

14. CAW, III, 5, 11. Plan wyszkolenia bojowego w jednostkach i oddziałach 2 armii na miesiąc styczeń 1945 r.
15. CAW, III, 5, 58. Dziennik działań bojowych 2 AWP, 1.04. - 30.04.1945 r.
16. CAW, III, 5, 27. Meldunek bojowy sztabu 1 KPanc. nr 28 z 25.04.1945 r.

Zespoły akt jednostek WP:

17. CAW, III, 114, 2. Rozkaz bojowy nr 1/Op. dowódcy 9 DP z 30.03.1945 r.
18. CAW, III, 63, 6. Rozkaz bojowy nr 15 dowódcy 5 DP z 30.03.1945 r. o organizacji obrony.
19. CAW, III, 101, 1. Rozkaz bojowy nr 24 dowódcy 8 DP z 30.03.1945r.
20. CAW, III, 129, 4. Rozkaz bojowy nr 8 dowódcy 10 DP.
21. CAW, III, 90, 9. Rozkaz bojowy do obrony nr 29 z 30.03.1945 r. dowódcy 7 DP.
22. CAW, III, 49, 19. Dziennik działań bojowych 4 DP od 1.10 - 31.10.1944.r.
23. CAW, III, 36, 1. Odpisy z dziennika działań bojowych 3 DP /17.12.1943 - 13.05.1945 r./.
24. CAW, III, 49, 13. Dziennik działań bojowych 4 DP od 1-31.12.1944r.
25. CAW, III, 36, 1. Odpisy z dziennika działań bojowych 3 DP.
26. CAW, III, 7, 75. Dziennik działań bojowych 1 DP 1.01.1945 - 31.05.1945 r.

27. CAW, III, 263, 2. Dziennik działań bojowych 1 MKL za okres 24.4 - 3.5.1945 r.
28. CAW, III, 236, 8. Dziennik działań 3 BPanc.
29. CAW, III, 233, 9. Żurnał bojewych diejstwij 1 TK WP.
30. CAW, III, 5, 68. Dziennik działań bojowych 8 DP /1.04 - 12.05.1945 r./.
31. CAW, III, 4, 23. Rozkaz specjalny nr 033/OP. Kwatera Główna 1 AP z 29.07.1944 r.

B. Centralna Biblioteka Wojskowa.

32. Tymczasowy Sowiecki Regulamin Służby Polowej /PU.36/. Warszawa 1939.
33. Regulamin polowy Armii Czerwonej 1941 r. /projekt/. Moskwa 1941.
34. Bojewoj ustaw piechoty Krasnoj Armii. Cz. I i II. Moskwa 1943.
35. Regulamin polowej służby sztabów. Moskwa 1941.

C. Wojskowy Instytut Historyczny

36. M i D WIH, IV, 1/11. Rozkaz dowódcy 1 FB. nr 154/Op. z 25.01.1945 r.
37. M i D WIH, IV, 1/15. Zarządzenie szefa sztabu 2 armii WP z 26.04.1945 r.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid. IV
Działu Zbiorów Jawnych Akademii ON

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr inw. 12641
Akademii Obrony Narodowej